ROCZNIK KOŁOBRZESKI 2022

FUNDACJA HISTORIA KOŁOBRZEGU

Rocznik
Kołobrzeski
2022

ROCZNIK KOŁOBRZESKI

2022

FUNDACJA
HISTORIA
KOŁOBRZEGU

WYDAWCA
Fundacja Historia Kołobrzegu · www.historiakolobrzegu.pl

KOMITET REDAKCYJNY
dr Robert Dziemba, dr Mariusz Miedziński, dr Artur Wasiewski, mgr Edward Stępień

DRUK
Wydawnictwo Kamera · www.kamerapress.pl

ZDJĘCIA
Reprodukowane w książce zdjęcia i ilustracje pochodzą ze zbiorów
Fundacji Historia Kołobrzegu, autorów oraz Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu

SKŁAD
Dariusz Jakubowski · Wydawnictwo Kamera

Na okładce znajduje się HERB WIELKI Kołobrzegu,
rysunek z 1876 roku ze zbiorów Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu

Numer 3, Kołobrzeg 2022

Numer zamknięto 11 listopada 2022 roku

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, zapisywana komputerowo lub reprodukowana fotograficznie ani w jakiejkolwiek innej formie za pomocą urządzeń mechanicznych i elektronicznych, a także rozpowszechniana bez pisemnej zgody posiadacza praw.

Projekt dofinansowany z budżetu Powiatu Kołobrzeskiego

© COPYRIGHT by Fundacja Historia Kołobrzegu

ISSN 2719-6909

Słowo wstępne

Miałem ostatnio okazję przeczytać wiele książek o tematyce historycznej. Pierwsze dekady XXI wieku to niezwykła aktywność historyków w badaniu wielu wydarzeń, bliższych i dalszych, które interesują szerokie kręgi społeczeństwa. Historia to zresztą nie tylko książki, to także audycje telewizyjne czy radiowe, ale także niezwykła aktywność w internecie. Świadczy to tylko o jednym: jak bardzo interesuje nas przeszłość.

Kolejny już numer „Rocznika Kołobrzeskiego", który trafia w ręce Szanownych Czytelników, również omawia zagadnienia historyczne, ale związane z historią lokalną, zarówno Kołobrzegu, jak i ziemi kołobrzeskiej, a więc szeroko rozumianego powiatu kołobrzeskiego. Wyróżnić można tu historię do 1945 roku, związaną z niemiecką społecznością miasta i wydarzeniami tu zachodzącymi, ale także tym, co dzieje się już w polskim mieście od 31 maja 1945 roku. Cieszy fakt, że dzięki lokalnym historykom, możemy odkrywać przeszłość naszego miasta i jego okolic. W Kołobrzegu nie możemy jeszcze wciąż mówić o wielopokoleniowości, że czyjś pradziadek miał tu restaurację, a czyjaś babcia pracowała przed wojną w młynie. Co prawda, ta historia jest coraz bogatsza, bo zakończenie II wojny światowej jest coraz dalszą cezurą. Jednakże nas ciekawi także to, co było tu wcześniej, czym zajmowali się żyjący tu ludzie, jak umierali i co po sobie pozostawili.

Wyrażam przekonanie, że zawarte w niniejszym czasopiśmie artykuły zachęcą czytelników do pogłębiania omawianej tematyki i będą przyczynkiem do dalszych badań nad dziejami naszego wspaniałego miasta.

Tomasz Tamborski
Starosta Kołobrzeski

Drodzy Czytelnicy

To już trzeci numer naszego czasopisma historycznego, który oddajemy w wasze ręce. Trzy lata działalności wydawniczej na rzecz badania i opisywania historii miasta nad Parsętą, to zbyt mało na jakieś wiążące podsumowania, ale cieszy jedno, że materializuje się misja, którą nasz zespół skupiony wokół Fundacji Historia Kołobrzegu i instytucji z nią współpracujących przyjął na samym początku. Chcieliśmy, aby było to miejsce przede wszystkim prezentacji wyników badań, publikacji tekstów naukowych, sprawozdań oraz fragmentów prac dyplomowych, zarówno magisterskich, jak i doktoratów oraz innych studiów. Jak pokazuje dotychczasowa działalność, wspierana przez kołobrzeski samorząd, udaje się to z powodzeniem realizować.

W tym roku, artykuły zostały podzielone na cztery działy: archeologia, historia Kołobrzegu i okolic, historia wojskowości, a ich uzupełnieniem są tematy związane z miastem, ale omawiające zagadnienia współczesne i specjalistyczne.

W pierwszej części, Andrzej Kuczkowski opracował zagadnienie związane z funkcjonowanie wczesnośredniowiecznych grodzisk na terenie powiatu kołobrzeskiego. W jaki sposób mogło to wpływać na tworzenie się elementów związanych z powstawaniem i funkcjonowaniem pomorskiej państwowości? Na to pytanie, przynajmniej hipotetycznie, próbuje odpowiedzieć autor, który w tym dziale opracował także historię Rymania i okolic w okresie średniowiecza. Porządkuje to naszą wiedzę na temat dawnych dziejów tej wsi, a także prowadzonej 800 i 700 lat temu akcji osadniczej. Dzieje wsi kołobrzeskiej są niezwykle interesujące, a pogłębione krytyczną analizą literatury rozważania będą na pewno atrakcyjne dla mieszkańców gminy Rymań. Kolejny artykuł tego autora, we współpracy z Janem Orlińskim, zawiera sprawozdanie z badań przeprowadzonych w studni odkrytej w posadzce średniowiecznej piwnicy ratusza kołobrzeskiego w związku z remontem kawiarni „Adabar" w 2021 roku.

Następny dział omawia historię Kołobrzegu. Dwa pierwsze artykuły dotyczą historii dziejów miasta w XVII wieku. Pierwszy to artykuł niżej podpisanego, poświęcony bardzo słabo spopularyzowanej w Kołobrzegu postaci – Benjamina Raule, a także początkom brandenburskiej floty kaperskiej, tutejszej stoczni wojennej oraz brandenburskim koloniom. Jest to temat czytelnikom mało znany, gdyż do tej pory w polskiej literaturze nie był w żaden sposób, poza wzmiankami, omawiany. Funkcjonowanie nowego miasta w państwie brandenburskim po zakończeniu wojny trzydziestoletniej wiązało się z uruchomieniem działalności pocztowej. Była to niezwykle ważna sprawa, zwłaszcza dla Kołobrzegu,

który odgrywał znaczną rolę w planach wielkiego elektora. Temat ten opracował Jan Krzos.

Jako oczekiwaną należy przyjąć publikację fragmentów pracy magisterskiej Pawła Firago, który na Uniwersytecie Gdańskim w 2009 roku opracowywał historię kołobrzeskiego uzdrowiska od 1802 roku do wybuchu II wojny światowej. Czasy te nie doczekały się dotychczas właściwego ujęcia monograficznego, w przeciwieństwie do okresu twierdzy kołobrzeskiej, a przecież wiążą się z niezwykle ważnymi dla dziejów miasta przemianami społeczno-gospodarczymi. Kołobrzeg nie osiągnąłby swojej pozycji wśród miast pomorskich gdyby nie budowa kurortu. Przekształcenie miasta z twierdzy w uzdrowisko nie tylko trwało kilka dekad, ale wiązało się ze zmianami politycznymi, społecznymi, przestrzennymi i gospodarczymi. Część poruszanych zagadnień znajdziemy w niniejszej publikacji.

Adrian J. Bartha jest autorem kolejnego artykułu w dziale dotyczącym historii Kołobrzegu. Podjął się on opracowania dziejów kołobrzeskiego wymiaru sprawiedliwości. Sprawne stosowanie prawa przez sądy wymaga nie tylko zaangażowania ludzi, ale także zaplecza lokalowego i materiałowego. W okresie odbudowującego się miasta wcale nie było to takie łatwe. Autor, korzystając z bazy źródłowej Sądu Rejonowego w Kołobrzegu, omawia okres po 1945 roku wraz z przebudową gmachu sądu, która dokonała się w ostatnim czasie, jak i analizą ilościową spraw, jakie rozpatrywane były przez kołobrzeskich sędziów. Dział kończy opracowanie Igora Niewiadomskiego, który opisuje budowę Pomnika Zaślubin w Kołobrzegu w oparciu o zasób aktowy Archiwum Państwowego w Koszalinie.

Trzeci dział niniejszej publikacji otwiera artykuł niżej podpisanego, w którym poruszana jest trudna tematyka grobownictwa wojennego w Kołobrzegu po 1945 roku. Jest rzeczą zadziwiającą, a wręcz niezrozumiałą, że żołnierze polegli w walkach o miasto nad Parsętą, przelewając krew za wolność ojczyzny, zostali pochowani często w bezimiennych grobach. Naruszając międzynarodowe konwencje i prawo polskie stosowane w tym zakresie, w Kołobrzegu nie potrafiono zadbać o pamięć polskich bohaterów. Wiele lat po walkach próbowano to częściowo naprawić, budując Cmentarz Wojenny, ale nie zmienia to faktu, że nie powinno to zakończyć się w ten sposób. W artykule omawiane są także zagadnienia związane z zasobem dokumentów poległych w walkach żołnierzy.

Edward Stępień w kolejnym opracowaniu opisuje przypadek Andrzej Wrony, żołnierza 32. Pułku Zmechanizowanego im. Hansa Beimlera w Kołobrzegu. Kapral podchorąży Wrona był transportowany w związku z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku do Gdańska, a w czasie podróży jego wypowiedzi zostały zinterpretowane jako osłabienie gotowości bojowej oddziału Wojska Polskiego, za co skazano go na 3 lata więzienia. Natomiast dział zamyka artykuł

Tomasza Łowkiewicza, który dokonuje syntezy faktów i relacji związanych z katastrofą radzieckiego samolotu MiG-23 z lotniska w Bagiczu 4 lipca 1989 roku.

Rocznik zamyka część pt. „Varia", z kolejną analizą doktora Mariusza Miedzińskiego, dotyczącą inwestycji hotelowych, apartamentowych i mieszkaniowych w Kołobrzegu i okolicy w okresie epidemii koronawirusa w latach 2020–2022, a także implikacjami, jakie niesie to dla miasta nad Parsętą, w którym baza noclegowa regularnie się rozbudowuje i powiększa.

Oddajemy do rąk naszych Czytelników trzeci numer „Rocznika Kołobrzeskiego". Wyrażam osobiste przekonanie, że nasza praca spotka się z pozytywnym przyjęciem i nie pozostanie bez wpływu na badanie dziejów miasta nad Parsętą oraz odkrywanie i popularyzowanie jego przeszłości. Zapraszam do współredagowania naszego czasopisma i nadsyłania tekstów do numeru w 2023 roku. Szczegóły znajdziecie na stronie www.historiakolobrzegu.pl

dr Robert Dziemba
redaktor naczelny

Spis treści

Archeologia / 11

ANDRZEJ KUCZKOWSKI
Nieznane grodziska wczesnośredniowieczne powiatu kołobrzeskiego / 12

ANDRZEJ KUCZKOWSKI
Rymań i okolice w średniowieczu / 29

ANDRZEJ KUCZKOWSKI, JAN ORLIŃSKI
Odkrycie studni w kołobrzeskim ratuszu / 40

Historia Kołobrzegu / 51

ROBERT DZIEMBA
Benjamin Raule i brandenburska flota kaperska w Kołobrzegu w XVII wieku / 53

JAN KRZOS
Włączenie Kołobrzegu w struktury poczty na Pomorzu w XVII wieku / 67

PAWEŁ FIRAGO
„Sanus per aquam", czyli krótki wykład o historii uzdrowiska kołobrzeskiego w latach 1802–1939 / 74

ADRIAN J. BARTHA
Historia Sądu Rejonowego w Kołobrzegu po 1945 roku / 103

IGOR MICHAŁ NIEWIADOMSKI
Pomnik Wyzwolenia Kołobrzegu.
Historia Pomnika Zaślubin Polski z Morzem na podstawie zasobu Archiwum Państwowego w Koszalinie / 131

Historia wojskowości / 141

ROBERT DZIEMBA
O grobownictwie wojennym i zaginionej kartotece żołnierzy poległych w walkach o Kołobrzeg / 142

EDWARD STĘPIEŃ
Jak podchorąży Wrona na wojnę jechał z Kołobrzegu / 154

TOMASZ ŁOWKIEWICZ
Katastrofa samolotu MiG-23 z Bagicza / 175

Varia / 185

MARIUSZ MIEDZIŃSKI
Inwestycje hotelowe, apartamentowe i mieszkaniowe
w Kołobrzegu i jego zapleczu w okresie od stycznia 2019 do czerwca
2022 roku / 186

Noty biograficzne / 181

Archeologia

ANDRZEJ KUCZKOWSKI
Nieznane grodziska wczesnośredniowieczne powiatu kołobrzeskiego / 12

ANDRZEJ KUCZKOWSKI
Rymań i okolice w średniowieczu / 29

ANDRZEJ KUCZKOWSKI, JAN ORLIŃSKI
Odkrycie studni w kołobrzeskim ratuszu / 40

Andrzej Kuczkowski
Nieznane grodziska wczesnośredniowieczne powiatu kołobrzeskiego

1. WSTĘP

W obecnych granicach powiatu kołobrzeskiego w ewidencji konserwatorskiej widnieje 11 grodzisk wczesnośredniowiecznych: Bardy (gm. Dygowo) [1], Budzistowo (gm. Kołobrzeg) [2], Dargocice (gm. Gościno) [3], Kamica (gm. Gościno) [4], Kędrzyno (gm. Siemyśl) [5], Kłopotowo (gm. Dygowo) [6], Pławięcino (gm. Gościno) [7], Rościęcino (gm. Kołobrzeg) [8], Rymań (gm. Rymań) [9], Świelubie (gm. Dygowo) [10], Trzynik (gm. Siemyśl) [11]. Ponadto, jeden obiekt, znajdujący się na gruntach wsi Nieżyn, a wzmiankowany również pod nazwą Mącznik, uznany został za domniemane grodzisko [12]. W tym ostatnim przypadku jednak trudno zgodzić się z dotychczasowymi ustaleniami. Stanowisko to uznać należy raczej za osadę otwartą.

Abstrahując od tego ostatniego przypadku, liczba 11 grodzisk w granicach powiatu kołobrzeskiego stawia go w czołówce naszego regionu pod względem liczby, a ich fenomenalny stopień zachowania również pod względem jakości tego elementu dawnego krajobrazu kulturowego. Nieco paradoksalnie stan ich rozpoznania, oprócz może Budzistowa i Bardów, jest znikomy. Badania archeologiczne prowadzone na nich

1 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa koszalińskiego, t. 4, Wydawnictwo UAM, Poznań 1971, s. 9 i n.

2 Lech Leciejewicz, Marian Rębkowski, Kołobrzeg. Wczesne miasto nad Bałtykiem, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.

3 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 53 i n.

4 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 66 i n.

5 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 70 i n.

6 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 79 i n.

7 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 97 i n.

8 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 108 i n.

9 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 113 i n.

10 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 120; Martina Karle, Anna B. Kowalska, Sebastian Messal, Badania nieinwazyjne przeprowadzone w 2014 roku w pobliżu grodów w Bardach i Świelubiu, pow. kołobrzeski, „Materiały Zachodniopomorskie", t. XI, z. 1, s. 169–173.

11 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 130.

12 Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, Źródła..., op. cit, s. 92 i n.

głównie w latach 60-tych XX wieku ograniczały się jedynie do niewielkich sondaży, zakładanych w nieco przypadkowych miejscach, pozyskiwane zaś źródła ruchome pozwalały na datowanie często mało precyzyjne, nie wnosiły z reguły żadnych informacji dotyczących zabudowy, przemian i organizacji przestrzeni wnętrza grodu.

Wydawać by się mogło, że obiekty tego typu jak grodziska, a więc pozostałości po osadach obronnych (grodach), zachowane w postaci wałów i fos to obiekty, które trudno przeoczyć w terenie, a lista owych grodzisk winna pozostać zamknięta. Dzięki pojawieniu się nowego narzędzia okazało się, że jednak oprócz 11 już znanych, możemy dopisać kolejnych 5 obiektów. Dodatkowo, przeprowadzono analizę archiwalnych danych kartograficznych, która przyniosła informacje o jeszcze jednym potencjalnym grodzisku.

Nowym narzędziem w weryfikacjach stanowisk archeologicznych o własnej manifestacji terenowej okazało się lotnicze skanowanie rzeźby terenu (ang. ALS), wykorzystane do zobrazowania obszaru całej Polski i bezpłatnie udostępnione na platformie www.geoportal.gov.pl. Dzięki jego użyciu, doszło do swoistego przełomu w archeologii. Uzyskano bowiem narzędzie, dzięki któremu możliwa stała się identyfikacja form terenowych, które ze względu na stan zachowania lub położenie w lasach czy na bagnach do tej pory były niemożliwe do dostrzeżenia.

Wykorzystując dane uzyskane dzięki laserowemu skanowaniu rzeźby terenu dokonaliśmy weryfikacji terenowej nieznanych, czy raczej nie figurujących w wojewódzkiej ewidencji zabytków, grodzisk. Niniejszy tekst jest krótkim opisem wyników tejże weryfikacji. Zdajemy sobie sprawę, że do czasu podjęcia jakichkolwiek badań archeologicznych, mogących przynieść informacje o datowaniu zidentyfikowanych obiektów, wszystkie one pozostają stanowiskami potencjalnymi, a ich datowanie oparto jedynie na specyficznej dla tego okresu formie terenowej – pierścieniowatego obiektu obronnego [13].

2. GRÓD JAKO FENOMEN KULTURY

Zatrzymajmy się na chwilę nad zagadnieniami i problemami związanymi z tytułowym grodem, a raczej jego archeologicznymi pozostałościami, czyli grodziskiem.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, iż każdy z nas w mniejszym lub większym stopniu wie, czym gród był. Jawi się oto bowiem wizja obronnej osady otoczonej wałem ziemnym, zwieńczonym palisadą, za którym to egzystuje jakaś grupa ludzi, korzystających z dobrodziejstw okolicznych pól, lasów i wód. Tu jednak pojawia się dość znaczące

13 Por. Maria Legut-Pintal, Paweł Rajski, Podobne czy niepodobne – uwagi na marginesie analizy formalnej obiektów obronnych na podstawie numerycznych modeli terenu. Przykład grodów i zamków z umocnieniami drewniano-ziemnymi na Śląsku, Polska, „Architectus", z. 1 (57), s. 2019, s. 21–37.

Powiat kołobrzeski wraz z lokalizacją znanych grodzisk wczesnośredniowiecznych:
1 – Bardy (gm. Dygowo), 2 – Budzistowo (gm. Kołobrzeg), 3 – Dargocice (gm. Gościno),
4 – Kamica (gm. Gościno), 5 – Kędrzyno (gm. Siemyśl), 6 – Kłopotowo (gm. Dygowo),
7 – Pławięcino (gm. Gościno), 8 – Rościęcino (gm. Kołobrzeg), 9 – Rymań (gm. Rymań),
10 – Świelubie (gm. Dygowo), 11 –Trzynik (gm. Siemyśl)
oraz obiektów potencjalnych: 12 – Gościno (gm. loco), 13 – Siemyśl (gm. loco),
14 – Drozdowo (gm. Rymań), 15 – Nieżyn (gm. Siemyśl), 16 – Mołtowo (gm. Gościno),
(oprac. A. Kuczkowski).

zastrzeżenie, iż wiedza nasza opiera się na w dużej mierze interpretacji tylko jednego z zachowanych elementów grodów, a więc zewnętrznego pierścienia umocnień w postaci wałów i fos, które sugerują w zasadzie jedynie militarne (obronne) ich znaczenie. Tymczasem geneza tego typu budownictwa wczesnośredniowiecznego, a także funkcje grodów nie znajdują do chwili obecnej pełnej i zadowalającej rekonstrukcji.

W nowszej literaturze zaś zaczęto wskazywać na inne źródła możliwości pojawienia się tego typu budownictwa, a więc kwestie religijne. Niejednoznaczność i nieoczywistość interpretacji pogłębiły również prowadzone w ostatnich latach badania nieinwazyjne na grodziskach wczesnośredniowiecznych. Dzięki nim uzyskano obraz organizacji i podziału niektórych obiektów. Badania te przyczyniły się do ujawnienia struktur, które zdają się znacząco odbiegać od utartego oglądu grodu jako li tylko osady obronnej, a skłaniają do uznania ich jako obiektów o wielu funkcjach i rozbudowanej symbolice [14].

Kilka lat temu Michał Brzostowicz podsumował stan wiedzy na temat wczesnośredniowiecznych grodzisk położonych nad dolną Parsętą na tle podobnych obiektów z innych terenów Słowiańszczyzny Zachodniej. Przychylił się on do opinii, iż w rozwoju budownictwa grodowego widać dwie – zachodzące w różnym okresie w poszczególnych regionach – zasadnicze fazy rozwojowe. Pierwsza, która charakteryzowała się wznoszeniem nielicznych, bardzo dużych i posiadających niewielkie, w zasadzie nie spełniające wymogu obronności, umocnienia – czyli obiektów głównie o funkcji centrów religijnych. Młodsza zaś faza, to wznoszenie licznych, mniejszych, aczkolwiek posiadających potężne fortyfikacje przez kształtujące się elity społeczne. Chociaż zastrzec można pewną ostrożność w stosunku do daleko idącego zaufania tego autora do ustaleń chronologiczno-funkcjonalnych wysuwanych na podstawie badań o bardzo niewielkim zakresie, to hipoteza ta zasługuje na uwagę [15]

Przyjrzyjmy się jednak grodom słowiańskim nieco inaczej. Zacznijmy od niezwykle ciekawego opisu budowy grodu przez Słowian, który wyszedł spod pióra kronikarza arabskiego Ibrahima ibn Jakuba: *Słowianie budują w ten sposób przeważną część swoich grodów. Udają się na łąki obfitujące w wodę i zarośla, po czym kreślą tam linię kolistą lub czworoboczną, w miarę tego, jaki chcą mieć kształt grodu obszar jego powierzchni, kopią dookoła [rów] i piętrzą wykopaną ziemię umocniwszy ją deskami i drzewem na podobieństwo szańców, aż taki mur (wał) osiągnie wymiar, jakiego pragną. I odmierzają w nim bramę, z której strony pragną, a chodzi się do niej po pomoście z drzewa* [16].

14 Kamil Kajkowski, Zagadnienie tzw. grodów kultowych na wczesnośredniowiecznym Pomorzu, „Slavia Antiqua", t. LIX, 2018, s. 131–151.

15 Michał Brzostowicz, Problematyka zachodniosłowiańskich grodów plemiennych w świetle badań archeologicznych w dorzeczu dolnej Parsęty, „Slavia Antiqua", t. LIX, 2018, s. 97–119.

16 [Za:] Urszula Lewicka-Rajewska, Arabskie opisanie Słowian. Źródła do dziejów średniowiecznej kultury, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2004, s. 165–166.

W opisie tym – na pierwszy rzut oka – wydawałoby się, że mamy jedynie do czynienia z opisem czynności technicznych związanych ze wznoszeniem obiektu obronnego. Z wymowy tego fragmentu wynika dla nas niezwykle istotna przesłanka. Możemy uznać, że budowa grodu była we wczesnym średniowieczu najbardziej skomplikowanym logistycznie rodzajem inwestycji tej epoki. Mamy tu bowiem nie tylko do czynienia z koniecznością zaplanowania i realizacji całego szeregu działań związanych z wyborem miejsca, pozyskaniem surowców, ich transportem oraz wznoszeniem poszczególnych elementów grodu we właściwej kolejności, na koniec zaś z zasiedleniem obiektu. Proces ten mógł być znacznie rozciągnięty w czasie. Okres budowy grodu we Wrześnicy, mającego powierzchnię około 0,6 ha, a więc obiektu o średniej wielkości, obliczono na około 15 lat [17]. Daje to pewne wyobrażenie, kiedy zestawimy ten gród z obiektem w Bardach (2,2 ha), Pławęcinie czy Kędrzynie (ponad 1 ha). Oczywiście, w oszacowaniu czasu niezbędnego do ich wzniesienia trudno użyć prostego przelicznika względem grodu wrześnieńskiego, ale na tej podstawie uznać można, że budowa grodu była najbardziej czasochłonną inwestycją we wczesnym średniowieczu. Czas zapewne przekładał się również wprost proporcjonalnie na liczbę ludzi zaangażowanych we wznoszenie grodu.

Wydaje się, że wymagało to pojawienia się osoby/grupy osób o szczególnych kompetencjach oraz autorytecie, która w literaturze antropologicznej określona została mianem „wódz". O ustroju wodzowskim powstała olbrzymia ilość opracowań naukowych dotyczących różnych społeczeństw, w których system ów został zidentyfikowany. Spowodowało to, że również – jak to ma miejsce w wielu innych przypadkach – powstanie rozlicznych definicji wodzostwa. Można jednak uznać, że wodzostwo to ustrój, w którym jeden ród zaczyna centralizować władzę, a o znaczeniu w społeczeństwie świadczy głównie stopień pokrewieństwa z tymże rodem [18].

3. GRÓD JAKO ELEMENT KRAJOBRAZU KULTUROWEGO

Pojawienie się grodów na danym terenie to przejaw określonych zmian społecznych. Tak samo jest również z ich powszechnym zanikaniem, które w różnych rejonach Pomorza miało miejsce w różnym czasie. W okresie największego rozwoju tego typu budownictwa, w IX i X wieku, mogło być na Pomorzu ich nawet około 200. W II połowie X

17 Por. Marek Bujalski, Włodzimierz Rączkowski, Materiały archeoentomologiczne ze stanowiska we Wrześnicy (gmina Sławno) i próba ich wykorzystania w archeologii, (w:) Acta Archaeologica Pomoranica, vol. I: XII Konferencja Pomorzoznawcza, M. Dworaczyk, P. Krajewski, E. Wilgocki (red.), Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, Szczecin, s. 195–198.

18 Adriana Ciesielska, Królestwo, państwo, wodzostwo czy system prawa książęcego?: o formach organizacji społecznych na etapie wczesnopaństwowym kilka uwag teoretycznych, Studia Lednickie, t. XI, s. 51 i n.

i pierwszych dziesięcioleciach XI wieku obserwuje się w zasadzie całkowite ich zanikanie pomiędzy Regą na zachodzie, Łebą na wschodzie, a pasmem jezior na południu. Na obszarze tym pozostało jedynie około 20 obiektów obronnych, co świadczy o bardzo głębokich przemianach społecznych i cywilizacyjnych.

Warto tu na dłuższą chwilę zatrzymać się nad niezwykle atrakcyjną hipotezą wyrażoną w ostatniej książce archeologa Mariana Rębkowskiego, który wciąż rozrastający się katalog informacji pozyskiwanych w trakcie badań terenowych skonfrontował ze znanym i interpretowanym przez historyków od dziesięcioleci, szczupłym zestawem źródeł pisanych dotyczących wczesnośredniowiecznego Pomorza. Wysnuł on, na podstawie chronologii pojawiania się, a potem zaniku grodów, hipotezę o istnieniu na ziemiach pomiędzy Regą na zachodzie, Łebą na wschodzie i pasmem jezior na południu zalążka państwowości pomorskiej. Wbrew powszechnemu poglądowi, iż rodziła się ona w dobie misji Ottona z Bambergu w Szczecinie, Wolinie i Kamieniu, uznał, iż – posiadające władzę centralną protopaństwo zaczęło krystalizować się na tym obszarze gdzieś około połowy XI wieku, kiedy to właśnie upada zdecydowana większość grodów tzw. plemiennych, a ich rolę przejęło kilka dużych ośrodków z Kołobrzegiem i Białogardem na czele. Zresztą, ufundowanie pierwszego biskupstwa pomorskiego w pierwszym z tych ośrodków w roku 1000 dobitnie świadczyć ma o jego nadrzędnej roli na południowym wybrzeżu Bałtyku w tym okresie. Na obszarze tym występują również skarby z monetami, zwanymi „denarami łupawskimi", a więc lokalnymi, reprezentującymi jednak niezbyt wysoki poziom, naśladownictwami denarów zachodnioeuropejskich, a także uznawane za pochówki elitarne, kurhany typu „Orzeszkowo". Te trzy główne przesłanki, a także pojawienie się właśnie około połowy XI wieku określenia Pomorze i Pomorzanie, świadczyć ma o wykształceniu się tu jakiejś formy wspólnoty terytorialnej, ale również etnicznej.

Jedynym znanym z imienia władcą owego państwa miał być *Zemuzil*, który w 1047 roku brał udział w zjeździe w Merseburgu, na którym obecni byli również cesarz Henryk III, polski książę Kazimierz Odnowiciel oraz czeski Brzetysław. Obecność *Zemuzila*, którego imienia jak dotąd nie udało się przekonująco zrekonstruować, wśród tak znamienitego grona władców, świadczyć ma o niezależności politycznej reprezentowanego przez niego organizmu politycznego, a nawet mogłoby dowodzić, iż mógł on być chrześcijaninem.

Dopiero początek pierwszego dziesięciolecia XII wieku miał przynieść ekspansję owego państwa na zachód, co było spowodowane głównie upadkiem związku wieleckiego. Wtedy to też to właśnie ośrodki leżące bliżej Odry stać się miały centrami administracyjnymi organizmu politycznego, który w późniejszym okresie określono mianem księstwa

(zachodnio)pomorskiego, rządzonego aż do XVII wieku przez przedstawicieli rodu Gryfitów [19].

Oczywiście, taka wizja rozwoju dziejów regionu wymaga weryfikacji w postaci kolejnych badań archeologicznych. Odkrywanie zaś kolejnych grodzisk to cenne uzupełnienie stanu wiedzy na temat nie tylko osadnictwa, ale oceny potencjału militarnego czy ekonomicznego całego regionu.

4. NIEZNANE GRODZISKA ZIEMI KOŁOBRZESKIEJ

DROZDOWO (GM. RYMAŃ)

Grodzisko zidentyfikowane na podstawie analizy archiwalnej mapy topograficznej. Położone pomiędzy drogą polną, a torem dawnej kolejki wąskotorowej, pomiędzy Rymaniem a Drozdowem [20]. Obecnie obszar ten porośnięty jest lasem. Analiza zobrazowania rzeźby terenu zdaje się sugerować, iż mamy do czynienia z naturalnym garbem morenowym, powstałym w wyniku działań lodowca. Kwestie te ostatecznie mogą rozstrzygnąć dopiero badania archeologiczne.

GOŚCINO (GM. GOŚCINO)

Obiekt znajduje się 1,1 km na północ od skrzyżowania dróg w osadzie Jarogniew, a położony jest w obrębie administracyjnych granic Gościna. Położony jest bezpośrednio przy skraju południowego brzegu doliny Parsęty, w miejscu gdzie wpada do niego głęboki wąwóz, będący pozostałością zapewne po okresowym cieku wodnym.

Grodzisko pierwotnie prawdopodobnie było owalne, jednak od strony północno-wschodniej jest silnie zniszczone, zapewne w wyniku działalności meandrującej tu Parsęty. Obecnie obiekt ma wymiary około 65×54 m. Także od strony południowo zachodniej obiekt jest naruszony wybierzyskiem piasku.

W trakcie prowadzonych tu prac powierzchniowych w ramach projektu Archeologiczne Zdjęcie Polski [21] na zachodnim przedpolu grodziska natrafiono na siedem stanowisk archeologicznych o metryce wczesnośredniowiecznej. Trudno określić charakter tych stanowisk z racji braku ich rozpoznania archeologicznego. Świadczą jednak o czytelnej aktywności osadniczej na bezpośrednim przedpolu grodu.

---

19 Marian Rębkowski, Jak powstało Pomorze? Studium tworzenia państwowości we wczesnym średniowieczu, Instytut Archeologii i Etnologii PAN-Muzeum Historii Polski, Warszawa 2020.

20 Bande X, Blatt 2. Aufgenommen und gezeichnet im Jahr 1836 von Pochhammer Pr. Lieut. im 22ten Inf. Rgt.(zasób: Staatsbibliothek zu Berlin, Preussische Kulturbesitz, Kartenabteilung, Kart. 729-Blatt 690).

21 Archeologiczne Zdjęcie Polski (AZP) to ogólnopolska akcja polegająca na prowadzeniu między innymi badań powierzchniowych, w czasie których zbierane są głównie ułamki ceramiki. Na podstawie tych znalezisk tworzone są mapy rozlokowania stanowisk archeologicznych.

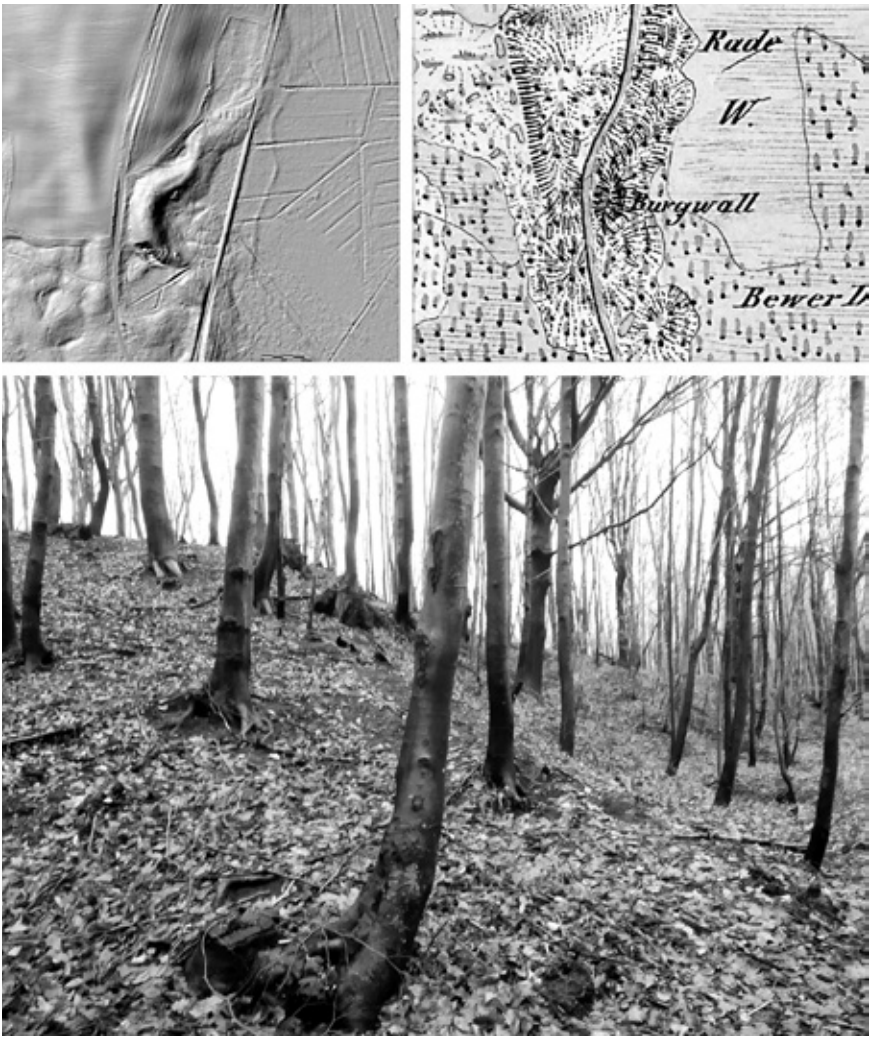

Drozdowo (gm. Rymań). Zobrazowanie rzeźby terenu [22] i fragment mapy archiwalnej z potencjalnym grodziskiem [23] (oprac. A. Kuczkowski) oraz widok na domniemane grodzisko (fot. E. Kaźmierski).

22 Wg www.geoportal.gov.pl (dostęp 7.12.2021).

23 Bande X, Blatt 2...

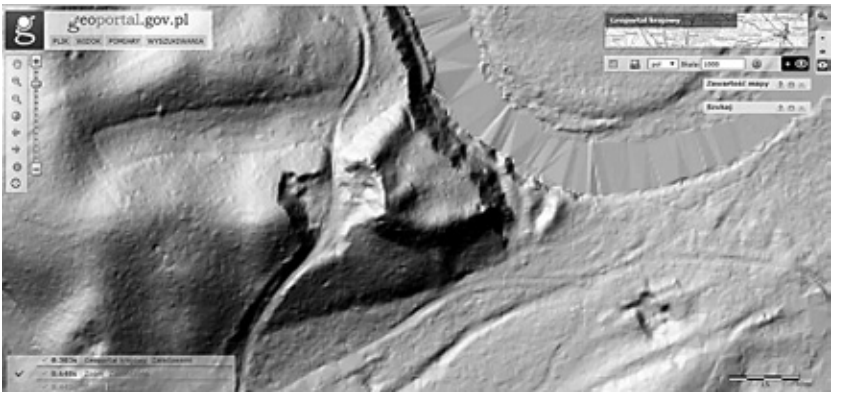

Gościno (gm. loco). Grodzisko wczesnośredniowieczne zobrazowane na laserowym skanowaniu rzeźby terenu [24].

Gościno (gm. loco). Widok na wał grodziska wczesnośredniowiecznego od strony zachodniej (fot. A. Kuczkowski).

SIEMYŚL (GM. SIEMYŚL)

Grodzisko położone jest niemalże ponad 2 km na zachód od centrum wsi, 130 m na południe od linii zabudowy obecnej Kolonii Siemyśl. Znajduje się na szczycie niewielkiego wyniesienia terenowego, obecnie porośniętego lasem.

Grodzisko jest obiektem dwuczłonowym o długości 119 m na linii wschód–zachód oraz szerokości maksymalnej 56 m na linii północ–południe.

24 Wg www.geoportal.gov.pl (dostęp 7.12.2021).

Mniejszy człon znajduje się w zachodniej części grodziska. Ma on kształt zbliżony do kolistego. Jego średnica maksymalna wynosi około 50 m. Od strony południowej widoczne są wkopy, będące pozostałością po wybieraniu piasku. Wały są obecnie słabo zachowane.

Na powierzchni stanowiska zostały znalezione pojedyncze ułamki ceramiki, większa zaś ich liczba zalegała w dużym wybierzysku piasku bezpośrednio na północny zachód od obiektu.

Na północ od wyniesienia terenowego zidentyfikowanych zostało kilka stanowisk archeologicznych o chronologii wczesnośredniowiecznej, stanowiącej zapewne ślad po aktywności osadniczej związanej z tym obiektem.

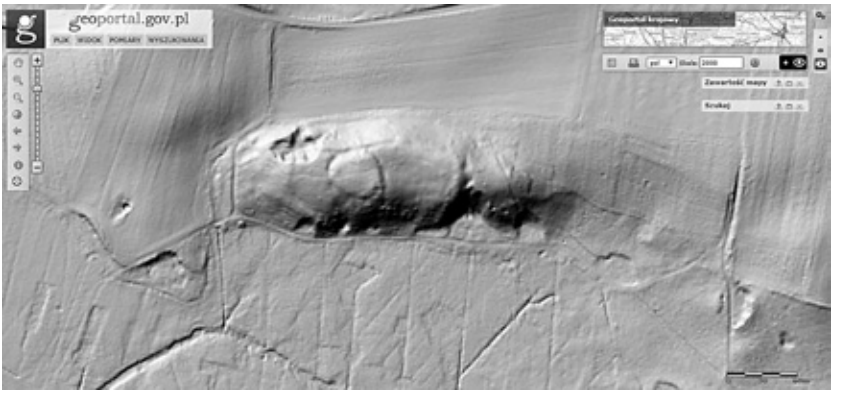

Siemyśl (gm. Siemyśl). Potencjalne grodzisko wczesnośredniowieczne ujawnione dzięki laserowemu skanowaniu rzeźby terenu [25].

Siemyśl (gm. Siemyśl). Widok na potencjalne grodzisko wczesnośredniowieczne (fot. E. Kaźmierski).

25 Tamże.

DROZDOWO (GM. RYMAŃ)

Słabo zachowany obiekt położony jest w 3,2 km na południe od obecnego skraju zabudowy miejscowości Gorawino. Zajmuje szczyt niewielkiego wyniesienia morenowego o kształcie wydłużonym na linii północ–południe, znajdującym się na wschodnim brzegu strugi Wkry. Obecnie teren ten jest zalesiony.

Obiekt ma formę zbliżoną do czworobocznej z silnie zaokrąglonymi narożnikami. Jego wymiary wynoszą: około 61 m na linii północ–południe oraz około 51 m na linii wschód–zachód.

Na powierzchni stanowiska zostały znalezione cztery drobne ułamki ceramiki wykonane w technologii wczesnośredniowiecznej. W związku z tym, że najbliższą okolicę **zajmują lasy oraz tereny podmokłe, nie na**trafiono tu na żadne pozostałości po osadnictwie historycznym.

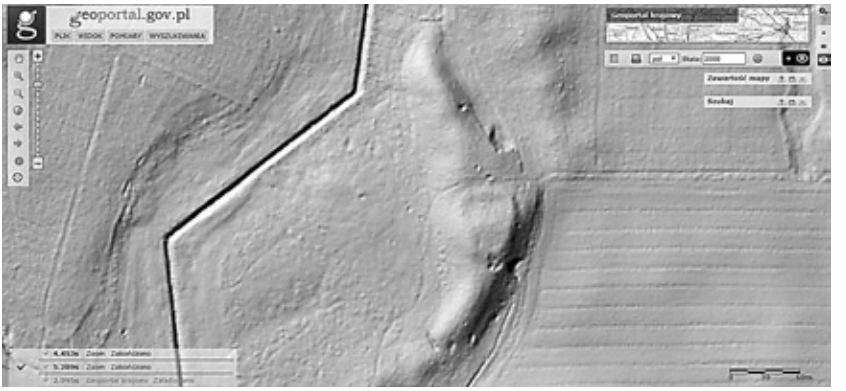

Drozdowo (gm. Rymań). Grodzisko wczesnośredniowieczne ujawnione dzięki laserowemu skanowaniu rzeźby terenu [26].

Drozdowo (gm. Rymań). Widok na majdan grodziska (fot. A. Kuczkowski).

26 Tamże.

NIEŻYN (GM. SIEMYŚL)

Obiekt położony jest około 1,3 km na wschód od centrum wsi Nieżyn. Zajmuje kraniec cypla terenowego, który wcina się głęboko w podmokłą dolinę rzeki Błotnicy. Bezpośrednie dojście do obiektu możliwe jest jedynie od strony wschodniej.

Grodzisko ma długość 150,5 m na linii wschód–zachód oraz szerokość około 60 m na linii północ–południe. Z uwagi na bardzo silne zniszczenie skrajów cypla przez wybieranie piasku nie jest możliwe podanie pierwotnych rozmiarów obiektu. Od strony wysoczyzny znajduje się wyraźnie zachowany wał oraz fosa, a w środkowym ich odcinku widoczna jest przerwa, którą uznać można za pozostałość po bramie wjazdowej.

Na powierzchni stanowiska został znaleziony drobny ułamek ceramiki wykonanej w technologii wczesnośredniowiecznej. W bezpośrednim sąsiedztwie grodziska znane są jedynie trzy stanowiska o chronologii wczesnośredniowiecznej, w tym jedno – raczej niesłusznie – zaklasyfikowane jako grodzisko położone na gruntach wsi Nieżyn (niegdyś przypisywane wsi Mącznik).

To właśnie ten obiekt wzmiankowany był w 1297 roku jako jeden z punktów orientacyjnych granic wsi Nieżyn zakupionej przez klasztor w Darguniu. Słusznie już wiele lat temu Ryszard Kiersnowski domyślał się, że musi się ono znajdować w podmokłej dolinie Błotnicy i na jej północnym brzegu [27]. Na mapie topograficznej wydanej w 1911 roku półwysep ten określony został mianem Tempel-Burg (Góra Świątynna). Nazwa taka sugeruje, że ta forma terenowa znana była okolicznym mieszkańcom jako obiekt antropogeniczny, który – nieco w romantycznym duchu archeologii II połowy XIX wieku i początków XX wieku – uznano za pozostałości po świątyni pogańskiej.

Nieżyn (gm. Siemyśl). Grodzisko wczesnośredniowieczne widoczne na zobrazowaniu wykonanemu dzięki laserowemu skanowaniu rzeźby terenu [28].

27 Ryszard Kiersnowski, Grodziska pomorskie w najdawniejszych przekazach źródeł pisanych, „Archeologia Polski", t. II, z. 2, 1958, s. 258.

28 Wg www.geoportal.gov.pl (dostęp 7.12.2021).

Nieżyn (gm. Siemyśl). Widok na wał grodziska wczesnośredniowiecznego (fot. E. Kaźmierski).

MOŁTOWO (GM. GOŚCINO)

Obiekt położony jest 1,43 km na północny zachód od centrum wsi, bezpośrednio na wschodnim brzegu rzeki Gościnki, około 800 m w linii prostej od jej ujścia do Parsęty. Grodzisko w chwili obecnej porośnięte jest lasem.

Grodzisko zajmuje cały, niewielki cypel wcinający się w dolinę rzeczki Gościnki. Jego zachowane wymiary wynoszą obecnie: długość 66 m na linii północny wschód - południowy zachód oraz około 50 m szerokości maksymalnej na linii północny zachód - południowy wschód. Od strony południowo zachodniej obiekt uległ zniszczeniu w wyniku erozyjnej działalności cieku wodnego. Obiekt posiada słabo zachowany wał dookolny. Na powierzchni obiektu widoczne są liczne ślady polepy, a na zewnętrznych połaciach wałów zalegają liczne kamienie. W bezpośrednim sąsiedztwie grodziska natrafiono tylko na jedno stanowisko o chronologii wczesnośredniowiecznej.

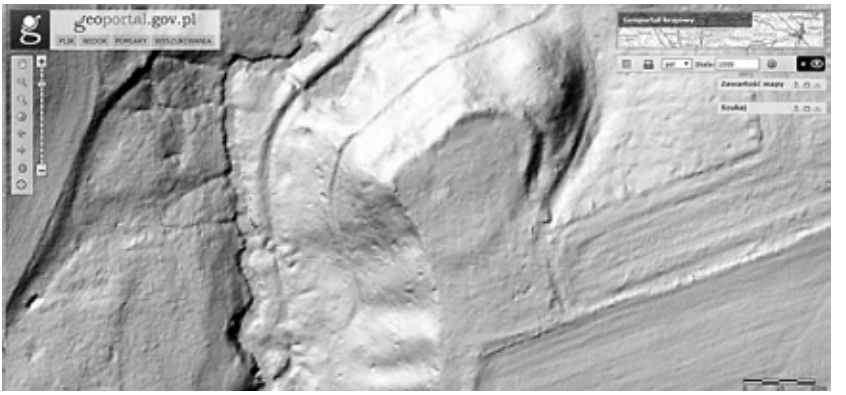

Mołtowo (gm. Gościno). Potencjalne grodzisko wczesnośredniowieczne ujawnione dzięki zobrazowaniu rzeźby terenu [29].

Mołtowo (gm. Gościno). Widok grodziska (fot. E. Kaźmierski).

29 Wg www.geoportal.gov.pl (dostęp 7 grudnia 2021 r.).

PODSUMOWANIE

Brak rozpoznania archeologicznego obiektów zidentyfikowanych na podstawie analizy zobrazowań rzeźby terenu wykonanych za pomocą lotniczego skanowania laserowego powoduje, że trudno nam obecnie precyzyjnie odtworzyć ich pozycję we wczesnośredniowiecznej sieci osadniczej tej części Pomorza. Dodanie ich do listy znanych już grodzisk nie zmienia w żaden sposób postrzegania ziemi kołobrzeskiej jako jednego z najważniejszych regionów Pomorza. Może jedynie tylko potwierdzić, iż liczba oraz wielkość zachowanych osad obronnych zdaje się wskazywać, iż w pewnym momencie zaistniał tu potencjał społeczny, który zaowocował stworzeniem zrębów państwowości pomorskiej, która w kolejnych stuleciach okrzepła w postaci Księstwa Zachodniopomorskiego.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA KARTOGRAFICZNE

Bande X, Blatt 2. Aufgenommen und gezeichnet im Jahr 1836 von Pochhammer Pr. Lieut. im 22ten Inf. Rgt. (zasób: Staatsbibliothek zu Berlin, Preussische Kulturbesitz, Kartenabteilung, Kart. 729-Blatt 690).

PUBLIKACJE

Michał Brzostowicz, *Problematyka zachodniosłowiańskich grodów plemiennych w świetle badań archeologicznych w dorzeczu dolnej Parsęty*, „Slavia Antiqua", t. LIX, 2018.

Marek Bujalski, Włodzimierz Rączkowski, *Materiały archeoentomologiczne ze stanowiska we Wrześnicy (gmina Sławno) i próba ich wykorzystania w archeologii*, (w:) *Acta Archaeologica Pomoranica*, vol. I: *XII Konferencja Pomorzoznawcza*, M. Dworaczyk, P. Krajewski, E. Wilgocki (red.), Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, Szczecin.

Adriana Ciesielska, *Królestwo, państwo, wodzostwo czy system prawa książęcego?: o formach organizacji społecznych na etapie wczesnopaństwowym kilka uwag teoretycznych*, Studia Lednickie, t. XI, 2012.

Kamil Kajkowski, *Zagadnienie tzw. grodów kultowych na wczesnośredniowiecznym Pomorzu*, „Slavia Antiqua", t. LIX, 2018.

Martina Karle, Anna B. Kowalska, Sebastian Messal, *Badania nieinwazyjne przeprowadzone w 2014 roku w pobliżu grodów w Bardach i Świelubiu, pow. kołobrzeski*, „Materiały Zachodniopomorskie", t. XI, z. 1.

Ryszard Kiersnowski, *Grodziska pomorskie w najdawniejszych przekazach źródeł pisanych*, „Archeologia Polski", t. II, z. 2, 1958.

Lech Leciejewicz, *Rola mniejszych rzek w dziejach dawnych społeczeństw na przykładzie Parsęty*, (w:) *Rzeki. Kultura-cywilizacja-historia*, t. I, red. J. Kułtuniak, Wydawnictwo Muzeum Śląskiego w Katowicach, Katowice 1992.

Lech Leciejewicz, Marian Rębkowski, *Kołobrzeg. Wczesne miasto nad Bałtykiem*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.

Maria Legut-Pintal, Paweł Rajski, *Podobne czy niepodobne – uwagi na marginesie analizy formalnej obiektów obronnych na podstawie numerycznych modeli terenu. Przykład grodów i zamków z umocnieniami drewniano-ziemnymi na Śląsku, Polska*, „Architectus", z. 1 (57), s. 2019.

Urszula Lewicka-Rajewska, *Arabskie opisanie Słowian. Źródła do dziejów średniowiecznej kultury*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2004.

Władysław Łosiński, Jerzy Olczak, Kazimierz Siuchniński, *Źródła archeologiczne do studiów nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym na terenie województwa koszalińskiego*, t. IV, Wydawnictwo UAM, Poznań 1971.

Marian Rębkowski, *Jak powstało Pomorze? Studium tworzenia państwowości we wczesnym średniowieczu*, Warszawa 2020.

STRONY INTERNETOWE

www.geoportal.gov.pl

SUMMARY

The article is devoted to the issue of hitherto unknown potential early medieval fortified settlements located within the boundaries of the present administrative district of Kołobrzeg. The authors added 6 more to the catalogue of 11 already known objects of this type. Such a significant number makes this region one of the most attractive areas for research into early medieval settlements. It also seems to correspond with a new hypothesis expressed by Marian Rębkowski, who sees Middle Pomerania as one of the most attractive areas for research of the processes which led to the establishment of a territorial organisation similar to a state in the middle of the 11th century which later evolved into the Duchy of Pomerania ruled by the Griffin dynasty.

ANDRZEJ KUCZKOWSKI

Rymań i okolice w średniowieczu

1. WSTĘP

Rymań to obecnie siedziba gminy, wchodzącej w skład powiatu kołobrzeskiego, położonego w środkowej części Pomorza. Przyjęcie w tym regionie chrześcijaństwa w początkach XII wieku zaowocowało daleko idącymi przemianami społecznymi i kulturowymi. Jedną z nich była recepcja elementów zachodnioeuropejskiego modelu prawno-ustrojowego, a co za tym idzie pojawienie się na Pomorzu kancelarii przygotowujących pisane dokumenty, wypierające z czasem tradycyjne, oparte na przekazie ustnym, lokalne prawo zwyczajowe. Dzięki temu, do naszych czasów przetrwały źródła rzucające nieco światła na dzieje poszczególnych miejscowości. I choć dla ziemi rymańskiej zachowało się ich zaledwie kilka, to fakt, że są to pierwsze spisane informacje powoduje, że są one szczególnie cenne. Celem niniejszego artykułu jest krytyczne omówienie zachowanego zasobu źródłowego, z którego część opublikowana została w serii regestów *Pommersches Urkundenbuch,* część zaś zachowała się w formie rękopiśmiennej w zasobie archiwalnym.

2. ZIEMIA RYMAŃSKA W ŚREDNIOWIECZU

Już na samym początku należy podkreślić, iż w ciągu niemalże całego średniowiecza ziemia rymańska wchodziła w skład dominium biskupiego, a więc terytorium obejmującego ziemię koszalińską i kołobrzeską, podległego od pierwszych dziesięcioleci XIII wieku bezpośrednio kolejnym biskupom kamieńskim. I chociaż obszar ten wchodził w skład Księstwa Pomorskiego to cieszył się daleko idącą autonomią, a stosunki pomiędzy władzami świeckimi i duchownymi nie zawsze układały się pomyślnie.

Najstarsze zachowane dokumenty dotyczące miejscowości na ziemi rymańskiej łączą się z samymi początkami budowania sieci osadniczej w tym regionie. To właśnie dzięki nadaniom przedstawicieli domu panującego dla zakonów starano się zainicjować tutaj akcję osadniczą, a tym samym stworzyć podwaliny gospodarcze i społeczne funkcjonowania tego regionu.

Pierwszym dokumentem związanym z dziejami ziemi rymańskiej jest nadanie 11 wsi przez księcia Kazimierza I (przed 1135–1180) klasztorowi w szwedzkim Lund. Oprócz Gąbina, pozostałe 10 miejscowości było wówczas opuszczonych. Wśród nich znajdują się: Drozdowo, Jarkowo

Gmina Rymań z zaznaczonymi miejscowościami o średniowiecznym rodowodzie (w nawiasie podana data pojawienia się w źródłach pisanych).

oraz Kinowo [1]. Do chwili obecnej nie udało się ustalić datowania tego dokumentu, który powstać mógł w II połowie lat 70-tych – początkach lat 80-tych XII wieku. Na pewno spisany został przed 1181 rokiem, kiedy to proces organizacji konwentu zakończono uroczystością poświęcenia ołtarza w kościele klasztornym [2]. Zakonnicy musieli jednak borykać się z dużymi problemami, a także z niechętnymi nastrojami miejscowej ludności. Wszystko to spowodowało, że wkrótce powrócili oni do Szwecji [3].

Niebawem powrócono do idei stworzenia klasztoru. Tym razem jednak postanowiono powierzyć jego organizację premonstratensom z fryzyjskiej miejscowości Mariëngaarde. Postanowiono wykorzystać to samo miejsce i w roku 1208 książęta Bogusław II (1178/1184–1220/1221) i Kazimierz II (po 1179 – po 1219) wraz ze swoją matką Anastazją (przed 1164–1240/1242) [4] ponownie ufundowali klasztor, nadając mu 12 wsi leżących nad Regą, wśród których wymienione zostały ponownie Kinowo, Jarkowo i Drozdowo [5]. Przedwczesna śmierć obu książąt musiała położyć się ogromnym cieniem na późniejszym życiu księżnej Anastazji. Możemy to odczytać szczególnie z treści jej dokumentu z 7 lipca 1224, w którym to funduje za zgodą wdów po swoich synach, a także opata konwentu białobockiego, klasztor norbertanek w podtrzebiatowskiej wsi Wyszkowo. Dyplom ten zaczyna się bowiem od słów znamionujących silne emocje: „Księżna Anastazja, gnębiona przez grzechy i pragnąca uzyskać miłosierdzie Pana…". Pomiędzy nadaniami dla nowego konwentu znalazły się również miejscowości położone na ziemi rymańskiej w tym Drozdowo, Jarkowo, a także Gorawino [6], które właśnie tutaj pojawia się po raz pierwszy. Ta ostatnia miejscowość znajdowała się w posiadaniu

1 Regesty dokumentów klasztoru premonstratensów w Białobokach z lat 1180(1170)–1539, s. 2 (zasób Archiwum Państwowe w Szczecinie, zespół Archiwum Państwowe w Szczecinie, sygn. 65/78/0/3/1/1123). Dokument ten opublikowany jest w: Pommersches Urkundenbuch, t. I, Stettin, wyd. Commission bei Th. von der Rahmer, 1868, s. 58. W kwestii datowania dokumentu por. Hermann Hoogeweg, Die Stifter und Klöster Pomern, t. I, Leon Sauniers Buchhandlung, Stettin 1924, s. 15–16.

2 Rafał Simiński, Zarys dziejów klasztoru premonstratensów w Białobokach, [w:] Klasztor premonstratensów w Białobokach. Archeologia i historia, red, M. Rębkowski, F. Biermann, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Szczecin 2015, s. 163.

3 Tamże, s. 164.

4 Biogram tej nietuzinkowej postaci, por. Tomasz Kruszewski, Rodowód pierwszych Piastów wielkopolskich (potomstwo Mieszka III Starego i jego synów) na tle rodowodu książąt pomorskich. Studium historycznoprawne i genealogiczne, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017, s. 31 i n.

5 Regesty dokumentów klasztoru…op cit., s. 2. Dokument ten opublikowany jest w: Pommersches Urkundenbuch, t. I… op. cit. s. 112–113.

6 Regesty dokumentów klasztoru…op cit., s. 4. Pommersches Urkundenbuch, t. I… op. cit., s. 166-–167.

kapituły kołobrzeskiej, co potwierdza dokument biskupa Hermanna z 7 marca 1276 roku [7]

Trzy lata później, 12 października 1227 roku, książę Barnim II (ok. 1210–1278) wraz ze swoją matką Mirosławą nie tylko potwierdzili wcześniejszy dokument Anastazji, ale również rozszerzyli jej nadanie o trzy miejscowości w ziemi pyrzyckiej, dziewięć w ziemi kołobrzeskiej i jedną w ziemi słupskiej. Z dokumentem tym wiąże się pewna zagadka. Otóż w wersji opublikowanej w regestrze *Pommersches Urkundenbuch* nie wymieniono z nazwy miejscowości wchodzących w skład wcześniejszego nadania [8]. Jednakże wersja rękopiśmienna zawiera pełną ich listę, gdzie oprócz znanych już Gorawina, Drozdowa, Jarkowa pojawia się również *Malenino* [9], które musi być uznane za osadę opuszczoną i zanikłą jeszcze w średniowieczu. Zwrócić uwagę należy na kolejność wymieniania tych miejscowości, gdzie *Malenino* występuje pomiędzy Drozdowem i Jarkowem, co wskazuje na lokalizację osady być może również na ziemi rymańskiej.

Dokument fundacyjny księżnej Anastazji 31 maja 1240 roku potwierdził jej wnuk, Warcisław III (ok. 1211–1264). Było to również ostatnie publiczne wystąpienie Mieszkówny, która dożyła swoich dni w utworzonym przez siebie klasztorze, nie przyjmując jednak święceń. W odróżnieniu od dyplomu fundacyjnego z 1224 roku, nadanie to rozszerzone zostało o kolejny element ziemi rymańskiej. Oprócz tego, wśród trzech znanych już osad znajdowało się również „pustkowie zwane Riman" (*desertum quod vocatum Riman*) [10]. Użyte określenie *desertum* oznacza obszar pozbawiony osadnictwa, niezagospodarowany. Rozszerzenie więc nadania ziemskiego o pustkę osadniczą świadczy, iż klasztor raczej sprawnie administrował powierzonymi wcześniej dobrami [11].

Powyższy dokument oraz kolejny, wystawiony 29 lat później, jest szczególnie ważny dla rekonstrukcji dziejów Rymania oraz kilku innych wsi. 11 kwietnia 1269 roku książę Barnim I potwierdził klasztorowi w Białobokach wszystkie wcześniejsze nadania. Pośród nich była, znana z wcześniejszego dyplomu, puszcza *Riman*. Oprócz tego, również pojawia jednak po raz pierwszy szereg miejscowości [12]. Kolejność wymienionych w tym dyplomie nazw: puszcza *Riman* wraz ze wsiami Leszczyn, Rymań,

7 Pommersches Urkundenbuch, t. II, z. 1, oprac. R. Prümers, Commission bei Th. von der Rahmer, Stettin 1881, s. 320–321.

8 Pommersches Urkundenbuch, t. I… op. cit., s. 191.

9 Regesty dokumentów klasztoru… op cit., s. 5.

10 Regesty dokumentów klasztoru… op cit., s. 7. Dokument opublikowany jest w: Pommersches Urkundenbuch, t. I, z. 2, oprac. R. Prümers, Commission bei Th. von der Rahmer, Stettin 1877, s. 306.

11 Pommersches Urkundenbuch, t. I… op. cit., s. 306–307.

12 Regesty dokumentów klasztoru… op cit., s. 11. Dokument opublikowany jest w: Pommersches Urkundenbuch, t. II, z. 1… op. cit., s. 209.

Rzesznikowo i Starnin określa nam zasięg owej puszczy lub przynajmniej jej części nadanej klasztorowi. Na podkreślenie zasługuje fakt, że żadna z tych czterech osad nie występuje wcześniej. Można więc sądzić, że powstały one w okresie pomiędzy 1240 a 1269 rokiem i związane były z zagospodarowaniem puszczy, od której to nazwy określono jedną z nich.

W tym miejscu należy również odnieść się do odmiennej propozycji datowania początków wsi na co najmniej 1235 rok, a budowy kościoła na 1261 rok. Informacja taka pojawia się jedynie w polskiej literaturze powojennej [13]. Nie występuje zaś ani w starszej [14], ani też w nowszej [15] literaturze niemieckiej. Wyjaśnieniem źródła tej informacji jest, obecnie zaginiony, zabytek epigraficzny znajdujący się niegdyś w kościele w Rymaniu. Była to drewniana tablica ufundowana z okazji oddania do użytku nowego kościoła w 1934 roku. Zawarto tam krótką historię tego obiektu, który miał zostać zbudowany „pomiędzy 1235 a 1261 rokiem" [16]. Takie datowanie początków kościoła rymańskiego nie znajduje jednak potwierdzenia w średniowiecznym materiale źródłowym, a musiało ono zostać oparte na lokalnej, trudnej obecnie do zweryfikowania tradycji historycznej. Krótki okres, jaki minął od budowy nowego kościoła do zakończenia II wojny światowej, spowodował, że tradycja ta nie zdołała się utrwalić w ówczesnym obiegu naukowym. Tablica fundacyjna musiała jednak przetrwać zawieruchę wojenną, a podane tam datowanie stać się źródłem informacji powielanych później, bez weryfikacji w dokumentach średniowiecznych.

Dla kolejnych dziesięcioleci nie posiadamy żadnych dokumentów. Można jednak sądzić, że następował stopniowy rozwój osad i znaczący wzrost liczby mieszkańców tego rejonu. Zaowocowało to koniecznością erygowania parafii, która zaspokoiłaby potrzeby duchowe i zwalniała z konieczności odbywania dłuższych podróży w tym celu. Parafia taka powstać musiała przed rokiem 1291 w Gorawinie, o czym dowiadujemy się z dokumentu dotyczącego rozstrzygnięcia sporu o przebieg granicy pomiędzy prepozyturą w Kamieniu, a prepozyturą w Kołobrzegu [17].

---

13 Por. Schematyzm diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Rok 1977, oprac. P. T. Mielczarek, Kuria Biskupia Koszalińsko-Kołobrzeska, Koszalin 1977, s. 134.

14 Por. Ludwig W. Brüggemann, Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preßischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern, cz. 2, t. I: Beschreibung der zu den Gerichtsbezirk der Königl. Landescollegien in Cößlin gehörigen Hinterpommerschen Kreise, H. G. Essenbart, Stettin 1784, s. 446; Heinrich Berghaus, Landbuch des Herzogthums Pommern und des Fürstenthums Rügen. Enthalted Schilderungder Zustände dieser Lände in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhundert, cz. 3, t. I, W. Dietze. Anklam 1867, s. 420–421,

15 Manfred Vollack, Das Kolberger Land. Seine Städte und Dörfer. Ein pommersches Heimatbuch, Husum Druck- und Verlagsgeschellschaft, Husum 1999, s. 565–566.

16 Die alte Kirche zu Roman ist begründet zwischen 1235 und 1261.

17 Pommersches Urkundenbuch, t. III, z. 1, oprac. R. Prümers, Stettin, Friedr. Nagelsche Buchhandlung, 1888, s. 134.

Fragment wnętrza kościoła w Rymaniu z widoczną tablicą fundacyjną z 1934 roku oraz zbliżenie na tablicę [18].

Kolejnym elementem średniowiecznej sieci kościelnej na ziemi rymańskiej była parafia w Kinowie z kaplicą filialną w Rymaniu, którą konsekrował biskup kamieński Henryk dokumentem 16 maja 1310 roku. Jej obszar miał objąć ponadto Rzesznikowo, Leszczyn oraz opuszczone Charnowo [19]. Fakt, że w 1310 roku nie użyto określenia „pustkowie" może wskazywać na postępujący proces zagospodarowania i zaniknięcie wcześniejszej nazwy. Powstanie tej jednostki kościelnej potwierdził 20 listopada 1320 roku biskup Konrad [20]. Późniejsze milczenie dokumentów na temat parafii kinowskiej nie pozwala nam na prześledzenie jej dziejów. Nowe informacje na jej temat mogłoby przynieść odkrycie i przeprowadzenie badań archeologicznych w miejscu tamtejszego kościoła, którego jednak lokalizacja nie jest znana.

Kolejny zachowany dokument, gdzie znajdujemy miejscowości z obszaru ziemi rymańskiej, został wystawiony 1 maja 1321 roku i w odróżnieniu od poprzednich nie dotyczy dóbr ziemskich klasztorów, a stanowi element stosunków dyplomatycznych pomiędzy pomorską władzą świecką,

18 Fotografia pochodzi z prywatnego archiwum rodziny von Dewitz. Za udostępnienie dziękuję prezesowi Stowarzyszenia Historycznego „Dębosz" z Rymania Edmundowi Kaźmierskiemu.

19 Regesty dokumentów klasztoru…op cit., s. 30. Dokument opublikowany jest w: Pommersches Urkundenbuch, t. IV, z. 2, oprac. G. Winter, Verlag von Paul Riekammer, Stettin 1903, s. 429.

20 Regesty dokumentów klasztoru…op cit., s. 32. Dokument jest opublikowany w: Pommersches Urkundenbuch, t. V, z. 2, oprac. O. Heinemann, Verlag von Paul Riekammer, Stettin 1905, s. 549.

a duchowną. Tego właśnie dnia spisano bowiem ugodę w kwestii granic domeny biskupiej pomiędzy książętami Ottonem I, Warcisławem IV oraz Barnimem III z jednej strony, a biskupem kamieńskim Konradem z drugiej strony. Na wyraźne życzenie głowy Kościoła pomorskiego w dokumencie szczegółowo opisano jej przebieg. Jeden z jej odcinków biegł: „*do jeziora, z którego wypływa rzeka Mołstowa, następnie do źródeł pomiędzy wsiami Powalice i Rzesznikowo, następnie przed bagnem zwanym Belowe do drogi z Białogardu do Rymania, następnie po drugiej stronie tej drogi wzdłuż wzgórz aż do miejsca, gdzie przecina ją rzeka Dębosznica*” [21].

Z roku 1329 pochodzi jeden z ostatnich dokumentów dotyczący średniowiecznych dziejów miejscowości na ziemi rymańskiej. 30 września tego roku prowincjał Reiner, dziekan kościoła Mariackiego w Szczecinie Ghiso oraz opat klasztoru w Stolpe przekazali wszelkie dobra ruchome i nieruchome klasztoru w Białobokach w zarząd miasta Gryfice do czasu spłacenia długu w wysokości nałożonych sądownie 5986 grzywien. Pośród dóbr klasztornych w obrębie ziemi rymańskiej znajdowało się wówczas jedynie Kinowo [22].

1 maja 1477 roku Jost von Wachholz z Dargosławia dokonuje wymiany z klasztorem białobockim szeregu wsi. Pomiędzy dobrami przekazanymi zakonnikom znajdowały się opustoszałe pola Jarkowa [23].

Na okoliczności powstawania niektórych miejscowości lub elementów otaczającego je wówczas krajobrazu naturalnego wskazuje toponimia ich nazw. Łączyły się one zapewne z jakimiś cechami wyróżniającymi je w oczach pierwszych mieszkańców. Interpretacja jednak pochodzenia toponimów ziemi rymańskiej dość znacząco się od siebie różni. I tak Drozdowo wywodzić by się miało od gatunku ptaka – drozda [24], Kinowo od kuny [25], a nazwa Gorawino uznana była za dzierżawczą [26]. Nazwa Jarkowo wywodzić się miała od określenia „jary”, czyli wysiewany wiosną [27]. Rzesznikowo miało pochodzić od słów *rezka woda*, czyli bystra woda [28], a Rymań od słowa *rum* oznaczającego gruz lub kamienny dom [29].

---

21 Regestry dokumentów biskupstwa kamieńskiego, t. I, (1140–1480), s. 65–67 (zasób Archiwum Państwowe w Szczecinie, zespół Archiwum Państwowe w Szczecinie, sygn. 65/78/0/3/1/1126). Dokument ten opublikowany jest w bardzo skróconej wersji w: Pommersches Urkundenbuch, t. VI, z. 1, oprac. O. Heinemann, Verlag von Paul Riekammer, Stettin 1906, s. 33.

22 Pommersches Urkundenbuch, t. VII, oprac. H. Friedrichs, E. Sandow, Böhlau Verlag, Köln-Graz 1958. s. 305.

23 Regesty dokumentów klasztoru… op cit., s. 46.

24 Karl Schlemmer, Die Ortsnamen die Kreise Kolberg-Körlin und Greifenberg in Pommern und ihre Bedeutung für die Heimatkunde, Richard Marg, Treptow a. R. 1912, s. 10.

25 Tamże, s. 12.

26 Tamże, s. 10.

27 Tamże, s. 11.

28 Tamże, s. 15.

29 Tamże.

Całkowicie odmienna propozycja interpretacji została przedstawiona w nowszej literaturze. Według tych ustaleń nazwa Rymań miałaby oznaczać „nadreński" [30], Rzesznikowo łączyć się ze słowem „rzeźnik" i wskazywać na główne zajęcie mieszkańców wsi [31]. Toponim Leszczyn wywodzony jest od leszczyny [32]. Dość problematyczna i zapisywana na kilka sposobów w średniowieczu nazwa Kinowa mogła łączyć się ze skróconym zapisem imieniem Konrad (Kin, Kina=Chynek, Chynka) [33]. Równie niejednoznaczna jest interpretacja toponimu Starnin, który mógł pochodzić od określenia topograficznego (strona) lub stanowić nazwę dzierżawczą [34]. Ten drugi typ nazw reprezentuje z kolei Jarkowo [35]. Podobnie interpretowana jest nazwa Drozdowo, a więc od imienia Drozd lub od pospolitego wyrazu określającego gatunek ptaka [36]. Gorawino z kolei łączone jest od nazwy osobowej Gorawa (ten, który pochodzi z gór) [37].

ZAKOŃCZENIE

Z przedstawionych dokumentów wynika, że obszar pomiędzy Trzebiatowem a Kołobrzegiem w samych początkach państwowości pomorskiej borykał się z problemami osadniczymi. Świadczy o tym już najstarszy dokument dotyczący miejscowości ziemi rymańskiej, w którym zakonnikom przybyłym z Lund nadano 11 wsi, z których aż 10 było opuszczonych.

Po pierwszej, nieudanej próbie osadzenia mnichów w tym regionie, postanowiono sprowadzić tutaj najpierw zakonników, (Białoboki) a potem zakonnice (Wyszkowo) z Fryzji, które podjęły starania o zagospodarowanie i zasiedlenie. Z biegiem czasu wysiłki te musiały zaowocować powodzeniem, skoro już w 1310 roku powołano tu do istnienia parafię z kaplicą filialną.

W świetle zachowanych dokumentów można powiedzieć, że średniowieczną metryką wśród miejscowości obecnej gminy Rymań poszczycić się mogą: Drozdowo, Gorawino, Jarkowo, Kinowo, Leszczyn, Rymań Rzesznikowo i Starnin. Dodatkowo takiej chronologii powstania można domyślać się w przypadku Mechowa (niem. Mönchgrund), którego nazwa wprost wskazuje mnichów jako założycieli osady. Z ustaleń tych wynika jasno, że istniejąca obecnie sieć osadnicza ziemi rymańskiej w zasadniczym zrębie przetrwała 700–800 lat.

30 Andrzej Chludziński, Nazwy miejscowe powiatu kołobrzeskiego, Wydawnictwo JASNE, Pruszcz Gdański 2011, s. 132–133.

31 Tamże, s. 133–134.

32 Tamże, s. 90.

33 Tamże, s. 76–77.

34 Tamże, s. 145–146.

35 Tamże, s. 65–67.

36 Tamże, s. 46–47.

37 Tamże, s. 57–58.

Brak w zasadzie późniejszych dokumentów utrudnia poznanie dziejów ziemi rymańskiej w XIV i XV wieku, a także odtworzenie ówczesnych stosunków kościelnych. Przyjęcie reformacji na Pomorzu, łączące się z kasatą wszystkich klasztorów, kończy symbolicznie ten rozdział dziejów.

TOPONIMY ZIEMI RYMAŃSKIEJ W ŚREDNIOWIECZU

Dębosznica (rzeka)
1227 – *Dambsnitz*, 1240 – *Dambsniz,* 1291 – *Dampsne,* 1321 – *Dampsitze*.

Drozdowo
przed 1181 – *Drosedowe;* 1208 – *Drosdowe,* 1224 – *Drosdowe,*
1240 – *Drosdowo,* 1269 – *Drozdo.*

Gorawino
1224 – *Jorewino*, 1227 – *Gozewino*, 1240 – *Go[r]ewino,*
1269 – *Goranino*. 1276 – *Goravin*, 1291 – *Ghoranin*.

Jarkowo
przed 1181 – *Harchouwe*[38]*/Jarchowe*[39]*,*1208 – *Jarchowe,*
1224 – *Jarcouwe*, 1240 – *Jarcowo,* 1269 – *Jarcow,* 1477 – *Gerchow.*

Kinowo
przed 1181 – Kynouwe[40]/Chinowe[41], 1208 – *Kynowe,*
1269 – *Chino,* 1310 – *Chynow,* 1320 – *Chynow,* 1329 – *Ginnow.*

Leszczyn
1269 – *Lestizn,* 1310 – *Lestin.*

Rymań
1240 – *Riman* (pustkowie), 1269 – *Riman* (pustkowie)/*Riman* (wieś),
1310 – *Ryman* (wieś), 1320 – *Ryman*, 1321 – *Roman.*

Rzesznikowo
1269 – *Resniko,* 1310 – *Retznekow,* 1321 – *Reselkow.*

Starnin
1269 – *Starnin.*

Miejscowość zaginiona
1227 – *Malenino.*

38 *Wg* Regesty dokumentów klasztoru..., s. 2.

39 *Wg* Pommersches Urkundenbuch, t. I...op. cit., s. 58.

40 *Wg* Regesty dokumentów klasztoru..., s. 2.

41 *Wg* Pommersches Urkundenbuch, t. I...op. cit., s. 58.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA PISANE | ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Regesty dokumentów klasztoru premonstratensów w Białobokach z lat 1180(1170)-1539 (zasób Archiwum Państwowe w Szczecinie, zespół Archiwum Państwowe w Szczecinie, sygn. 65/78/0/3/1/1123).

ŹRÓDŁA PUBLIKOWANE

Pommersches Urkundenbuch, t. I, oprac. R. Klempin, Stettin, Commission bei Th. von der Rahmer, 1868. Pommersches Urkundenbuch, t. I, z. 2, oprac. R. Prümers, Commission bei Th. von der Rahmer, Stettin 1877.

Pommersches Urkundenbuch, t. II, z. 1, oprac. R. Prümers, Commission bei Th. von der Rahmer, Stettin 1881.

Pommersches Urkundenbuch, t. III, z. 1, oprac. R. Prümers, Friedr. Nagelsche Buchhandlung, Stettin 1888.

Pommersches Urkundenbuch, t. IV, z. 2, oprac. G. Winter, Verlag von Paul Riekammer, Stettin 1903.

Pommersches Urkundenbuch, t. V, z. 2, oprac. O. Heinemann, Verlag von Paul Riekammer, Stettin 1905.

Pommersches Urkundenbuch, t. VI, z. 1, oprac. O. Heinemann, Verlag von Paul Riekammer, Stettin 1906.

Pommersches Urkundenbuch, t. VII, oprac. H. Friedrichs, E. Sandow, Köln-Graz, Böhlau Verlag, 1958.

PUBLIKACJE

Heinrich Berghaus, Landbuch des Herzogthums Pommern und des Fürstenthums Rügen. Enthalted Schilderungder Zustände dieser Lände in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhundert, cz. 3, t. I, W. Dietze. Anklam 1867.

Ludwig W. Brüggemann, Ausführliche Beschreibung des gegenwärtigen Zustandes des Königl. Preßischen Herzogthums Vor- und Hinter-Pommern, cz. 2, t. I: Beschreibung der zu den Gerichtsbezirk der Königl. Landescollegien in Cößlin gehörigen Hinterpommerschen Kreise, H. G. Essenbart, Stettin 1784,

Andrzej Chludziński, Nazwy miejscowe powiatu kołobrzeskiego, Wydawnictwo JASNE, Pruszcz Gdański 2011.

Hermann Hoogeweg, Die Stifter und Klöster Pomern, t. I, Leon Sauniers Buchhandlung, Stettin 1924.

Tomasz Kruszewski, Rodowód pierwszych Piastów wielkopolskich (potomstwo Mieszka III Starego i jego synów) na tle rodowodu książąt pomorskich. Studium historycznoprawne i genealogiczne, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017.

Rafał Simiński, Zarys dziejów klasztoru premonstratensów w Białobokach, [w:] Klasztor premonstratensów w Białobokach. Archeologia i historia, red, M. Rębkowski, F. Biermann, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Szczecin 2015.

Schematyzm diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Rok 1977, oprac. P. T. Mielczarek, wyd. Kuria Biskupia Koszalińsko-Kołobrzeska, Koszalin 1977.

Karl Schlemmer, Die Ortsnamen die Kreise Kolberg-Körlin und Greifenberg in Pommern und ihre Bedeutung für die Heimatkunde, Richard Marg, Treptow a. R. 1912.

Manfred Vollack, Das Kolberger Land. Seine Städte und Dörfer. Ein pommersches Heimatbuch, Husum Druck- und Verlagsgeschellschaft, Husum 1999.

SUMMARY

The article presents a critical approach to medieval written sources concerning Rymań and the surrounding towns and villages. In principle, throughout this period, these settlements were in the sphere of interest of the Trzebiatów monasteries: the Premonstratensians in Białoboki and the Premonstratensians in Wyszków. The villages existing in the 12th century became the subject of princely grants. Over time, thanks to the colonization campaign, several more towns were established in the Riman Forest. The settlement network formed in the Middle Ages in its general form has survived to this day.

ANDRZEJ KUCZKOWSKI, JAN ORLIŃSKI

Odkrycie studni w kołobrzeskim ratuszu

1. WSTĘP

Późną jesienią 2021 roku, w trakcie inwestycji realizowanej przez Urząd Miasta Kołobrzeg, polegającej na rewitalizacji pomieszczeń po znanej mieszkańcom Kołobrzegu restauracji „Adabar", mieszczącej się w piwnicach ratusza, dokonano odkrycia okrągłej cembrowiny ceglanej. Na wniosek Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Szczecinie Delegatura w Koszalinie, przeprowadzono badania ratownicze, mające na celu eksplorację zasypiska odnalezionego obiektu. Badaniami, w których brali udział członkowie Grupy Eksploracyjno-Poszukiwawczej „Parsęta", kierował Andrzej Kuczkowski [1].

Odsłonięta studnia, której strop cembrowiny znaleziono tuż pod współczesną wylewką betonową, posiada głębokość około 80 cm, na jej dnie zalega warstwa przepuszczalnego piasku. Okrągła cembrowina została zbudowana z ręcznie formowanych cegieł o wymiarach przeciętnie 10×15×20 cm, a jej średnica wynosi 1,8 m. Prawdopodobnie mamy do czynienia z obiektem stanowiącym element systemu odwadniającego gmach ratusza.

2. ZARYS DZIEJÓW RATUSZA KOŁOBRZESKIEGO

Zachowany obecnie ratusz jest trzecim w dziejach miasta gmachem. Pierwszy powstać miał w połowie XIII wieku i związany był z początkami miasta lokacyjnego. O obiekcie tym nie wiadomo w zasadzie nic. Drugi kołobrzeski ratusz wybudowany został pomiędzy 1364 a 1380 rokiem w obrębie rynku, a więc zgodnie z panującym ówcześnie porządkiem prawnym, mającym swe odbicie w organizacji przestrzeni miejskiej. Ratusz zbudowany został na planie litery U, która zamykała wewnętrzny, wydzielony z rynku plac. Oprócz sal reprezentacyjnych, w gmachu mieściły się również: areszt, archiwum, pomieszczenia dla urzędników, pomieszczenie wagi miejskiej. Sama bryła budynku nawiązywać miała do ratusza w Stralsundzie, była również – co szczególnie zrozumiałe – najbardziej okazałą ceglaną budowlą świecką Kołobrzegu, do której w roku 1598 dodatkowo dobudowano wieżę pełniącą funkcję obserwacyjną, co miało szczególne znaczenie w systemie fortyfikacyjnym miasta. W 1625 roku

1 Dziękujemy doktorowi Robertowi Dziembie za pomoc w dotarciu do materiałów archiwalnych dotyczących ratusza kołobrzeskiego.

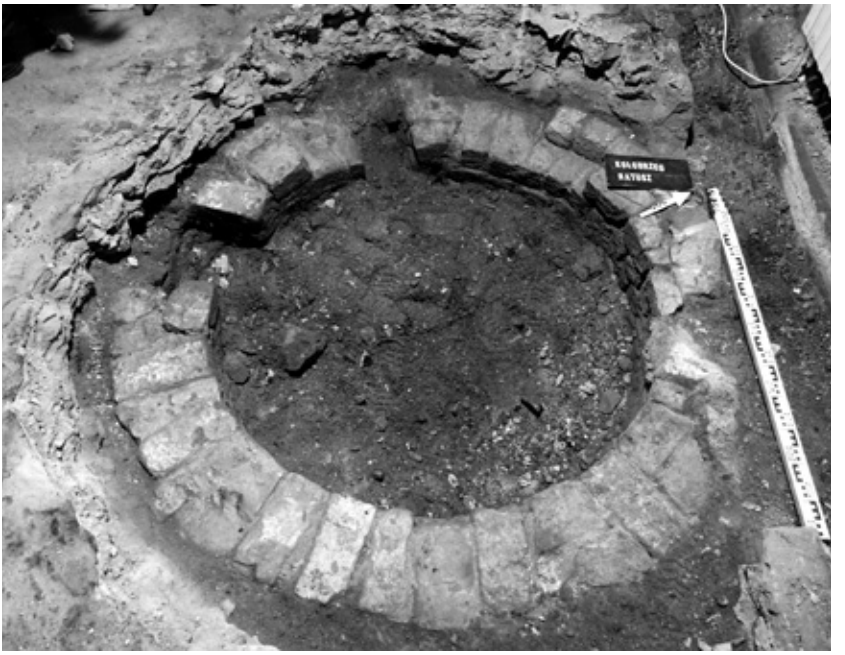

Kołobrzeg (ratusz). Widok na strop cembrowiny studni tuż po odsłonięciu (fot. A. Kuczkowski).

Kołobrzeg (ratusz). Widok na wyeksplorowaną cembrowinę studni (fot. A. Kuczkowski).

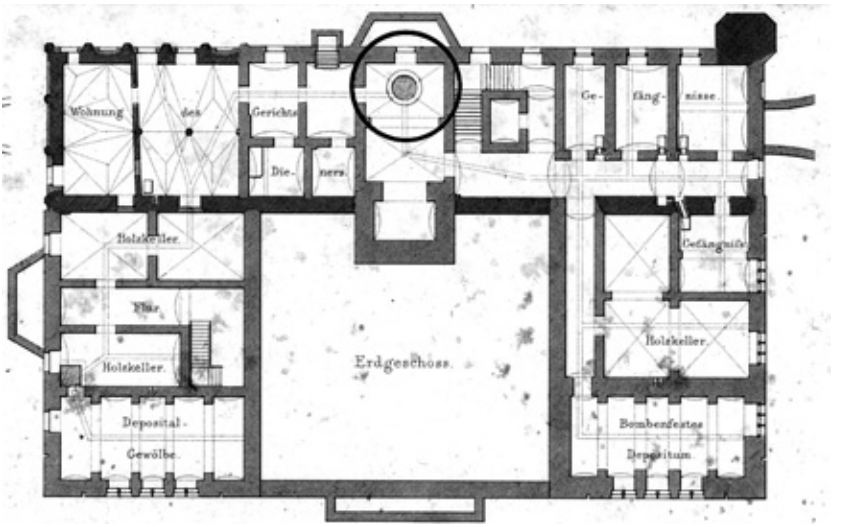

Rzut przyziemia ratusza kołobrzeskiego z zaznaczoną lokalizacją odsłoniętej studni (plan ze zbiorów UM Kołobrzeg, oprac. A. Kuczkowski).

fasada ratusza wzbogaciła się o kolejny element rozpoznawczy – zegar wraz z niezwykle dużą tarczą, wykonany za cenę 250 guldenów przez jednego z mistrzów szczecińskich. W późniejszym okresie największe przebudowy dotyczyły wieży ratuszowej. Dotrwała ona do 1 lipca 1807 roku, kiedy to padła ofiarą ostrzału artyleryjskiego w czasie francuskiego oblężenia twierdzy. Także sam ratusz doznał uszkodzeń, a ofiarą ognia padł dach. Z tego też powodu już 18 lipca 1807 roku władze miejskie zadecydowały o opuszczeniu budynku magistratu.

Starania o wybudowanie nowego ratusza zostały podjęte natychmiast po zakończeniu działań wojennych. Największym wyzwaniem było pozyskanie środków finansowych na realizację budowy w państwie wyniszczonym przez okres wojen napoleońskich i okupacji francuskiej. Prace rozpoczęto od wykonania planów nowego gmachu, które powierzono znanemu architektowi Karlowi Friedrichowi Schinklowi (1781–1841). Większego tempa prace nabrały dopiero dzięki burmistrzowi Tietzowi (1825–1831), który zmienił nieco sposób działania. W korespondencji z władzami państwowymi uwypuklił bowiem symboliczną kwestię odbudowy, kładł również nacisk na konieczność wsparcia finansowego przedsięwzięcia jako zadośćuczynienie za zniszczenia miasta i poświęcenie kołobrzeżan w trakcie oblężenia. Działania te odniosły skutek nie tylko w przyznaniu funduszy, ale również powołaniu 10-osobowej komisji mającej usprawnić prace. Zlecono również w końcu wykonanie rozbiórki, w czasie której odzyskano pewną liczbę detali architektonicznych (głównie kamiennych kolumn), które w późniejszym okresie zostały wykorzystane do wzniesienia nowego ratusza.

Kamień węgielny pod nowy gmach położony został oficjalnie 2 czerwca 1829 roku. Uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele władz miejskich oraz garnizonu, miała niezwykle podniosły charakter. Od końca 1831 roku poszczególne pomieszczenia były zajmowane przez kolejnych użytkowników, a w 1832 roku cały gmach oddano do użytku.

Na potrzeby wykorzystano łącznie 609 000 cegieł oraz 58 000 dachówek, poza tym kamienie, a także znaczną ilość drewna, pozyskanego w lasach znajdujących się na miejskich gruntach. Wnętrze ogrzewać miały 33 piece zbudowane z kafli pochodzących z kaflarni w Kościernicy koło Koszalina. Oszacowane na około 25 000 talarów koszty budowy zostały przekroczone o nieco ponad 8000 talarów [2]

3. MATERIAŁ RUCHOMY

W trakcie eksploracji odkrytej studni pozyskano dość liczny zabytkowy materiał ruchomy, wśród którego zdecydowanie przeważały drobne ułamki ceramiki, która reprezentowała kilka rodzajów naczyń. Najwięcej ułamków zaklasyfikowano jako pochodzących z naczyń w typie fajansu pomorskiego (tzw. Stettiner Ware). Fragmenty te w łącznej liczbie 65 udało się częściowo zrekonstruować. Wszystkie pochodziły z co najmniej pięciu szerokootworowych mis, czyli jednych z najbardziej charakterystycznych komponentów pomorskiego garncarstwa późnonowożytnego. Były to misy pokrywane szkliwem ołowiowo-cynowym na stronie wewnętrznej, z reguły zdobione w partii przybrzegowej liniami i falami malowanymi farbą kobaltową. Dodatkowe zdobienie występowało na wierzchniej stronie dna naczynia. W zachowanych fragmentach rozpoznać można ornamenty roślinne, a także fragment słowa „...ück", czyli Glück (pol. szczęście), stanowiącego zapewne element sentencji zdobiącej oryginalnie jedno z naczyń. Naczynia typu Stettiner Ware wyrabiane były powszechnie na Pomorzu pomiędzy XVIII a końcem XIX wieku, a ich charakterystyczną jasną barwę uzyskiwano poprzez dodanie do masy garncarskiej węglanu wapnia [3].

Kolejna grupa ceramiki to fajans właściwy, reprezentowany przez 27 większych ułamków, które udało się częściowo zrekonstruować. Pochodziły one z co najmniej trzech szerokootworowych mis, pokrytych od środka

2 Wszystkie informacje zaczerpnięto z pracy: Heinrich Göbel, Das Kolberger Rathaus im Wandel der Zeiten unter besonderer Berücksichtigung des vor 100 Jahren vollendeten dritten Baues, Kolberger Zeitung für Pommern, Kolberg 1932.

3 Mirosław Marcinkowski, Próba charakterystyki naczyń z fajansu pomorskiego odkrywanych na starym Mieście w Elblągu, [w:] Acta Archaeologica Pomoranica III. XVI Sesja Pomorzoznawcza, Szczecin 22–24 listopada 2007 r., część 2: Od późnego średniowiecza do czasów nowożytnych, A. Janowski, K. Kowalski, S. Słowiński, (red.), wyd. SNAP O/Szczecin, Szczecin 2009, s. 99–109; Karol Kwiatkowski, Naczynia typu Stettiner Ware z badań archeologicznych Stargardu. Wstęp do badań nad problematyką, [w] Od pomysłu do przemysłu. Materiały opracowane z okazji obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa 2010 w województwie zachodniopomorskim, A. Bartczak, M. Witek (red.), Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe ZAPOL Dmochowski, Sobczyk Sp. J., Szczecin 2010, s. 37–43.

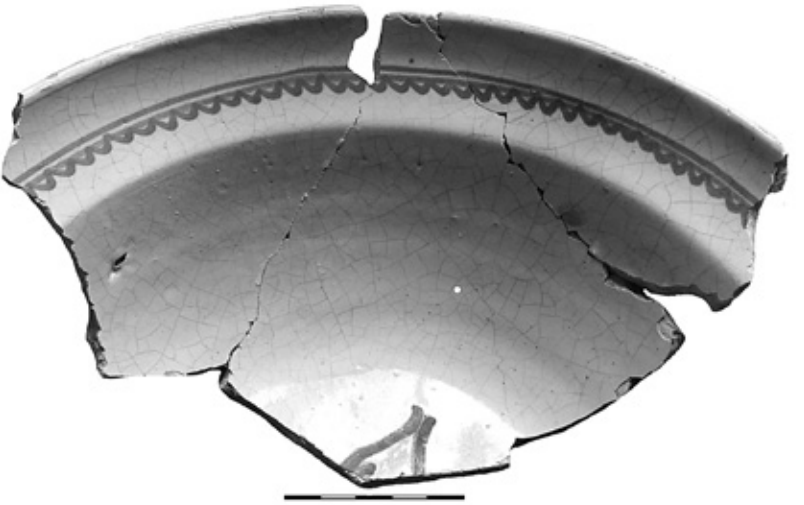

Kołobrzeg (ratusz). Fragment misy wykonanej w technologii fajansu pomorskiego (fot. A. Kuczkowski).

białym szkliwem. Ponadto znaleziono prawie w całości zachowaną pokrywkę pokrytą brązową i żółtą glazurą, a także dno nieokreślonego naczynia, być może dzbanka pokrytego analogicznymi kolorami.

W materiale masowym równie dużym komponentem były różnego rodzaju ułamki kamionek. Wśród nich 39 fragmentów zaklasyfikowano do kamionki bolesławieckiej, której cechą charakterystyczną jest jedno- lub obustronne pokrycie czerepu naczyń glazurą w kolorze brązowym. Z uwagi na duże rozdrobnienie ułamków nie udało się zrekonstruować żadnej z form naczyń [4].

Dalsze 61 ułamków reprezentowało różne gatunki kamionek. Z uwagi na to, że w XIX wieku na terenach Niemiec działała olbrzymia liczba wytwórni tego typu naczyń, identyfikacja ośrodka garncarskiego, skąd pochodzą odkryte ułamki, nie jest możliwa. Można jedynie uznać, że dzbany oraz naczynia zasobowe, których ułamki wydobyto ze studni w kołobrzeskim ratuszu stanowiły na Pomorzu import.

Mniejszy procent w materiale ceramicznym reprezentuje 14 ułamków ceramiki żelazistej, z której udało się zrekonstruować w znacznym stopniu dwie doniczki. W okresie późnonowożytnym z tego typu gliny wyrabiano jedynie najmniej reprezentatywne naczynia.

Ostatnim gatunkiem naczyń w zespole jest porcelana, której udało się zidentyfikować 13 ułamków pochodzących głównie z filiżanek. Są to fragmenty niezdobione, jednakże na dwóch dniach wystąpiły

4 Szerzej na ten temat: Heidi Müller, Ekkehard Lippert, Inge Lippert, Bunzlauer Geschirr. Gebrauchsware zwischen Handwerk und Industrie, Dietrich Reimer Verlag, Berlin 1986.

Kołobrzeg (ratusz). Fragment naczynia kamionkowego (fot. A. Kuczkowski).

sygnatury manufaktur, które jako jedyne w pozyskanym materiale masowym mają pewną wartość datującą. Pierwsze dno, pochodzące najprawdopodobniej z filiżanki, nosi kobaltowy znak składający się z liter KPM, nad którymi widnieje długa prosta linia. Sygnatura taka używana była przez manufakturę „Krister-Porzellanmanufaktur AG" z Wałbrzycha pomiędzy 1885, a 1906 rokiem [5].

Drugi ułamek pochodzący z niewielkiego talerzyka, nosi oznaczenie wykonane zieloną farbą, w postaci orła pozbawionego korony, wpisanego w koło z fragmentarycznie zachowanym napisem dookolnym „... ABIT·BERLIN·SCHUMANN". Sygnatury takiej używała firma „Manufaktur

5 Dieter Zühlsdorff, Keramik-Markenlexikon. Porzellan und Keramik Report 1885–1935, Arnoldsche, Stuttgart, 1994, s. 44, 637.

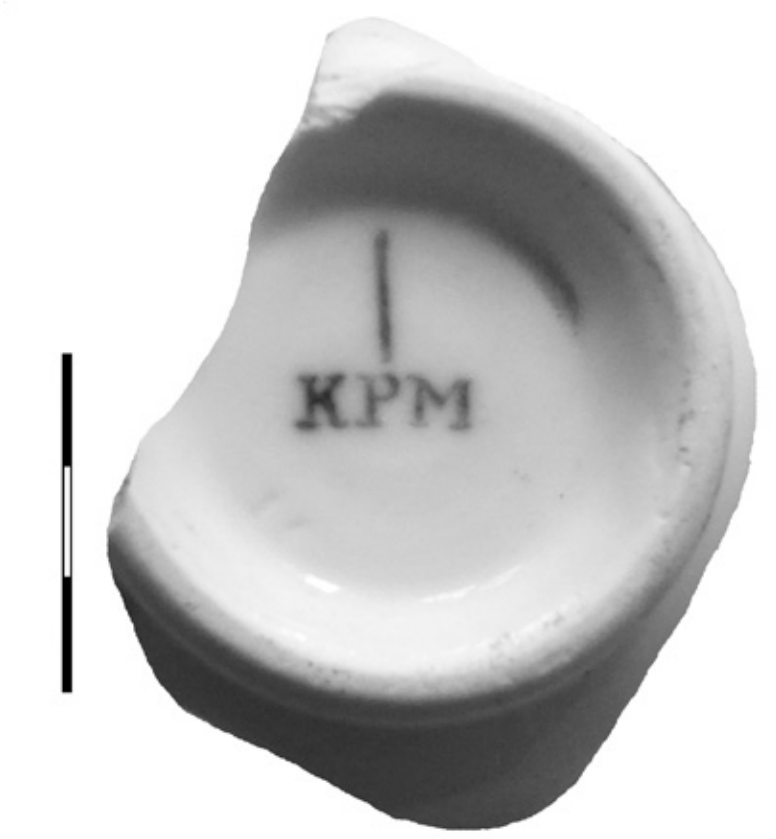

Kołobrzeg (ratusz). Fragment dna filiżanki porcelanowej z sygnaturą (fot. A. Kuczkowski).

dekorierter Porzellane F. A. Schumann", założona w berlińskiej dzielnicy Moabit w roku 1832, a działająca pod tą nazwą w okresie ok. 1880–ok. 1907[6].

Ostatnim wyrobem glinianym jest kafel płytowy narożny o wysokości 23 cm, pokryty żółtym szkliwem. W zasypisku studni ratuszowej znaleziono również przedmioty szklane, z których największą liczbę stanowiły butelki. Zebrano łącznie sześć zachowanych niemalże w całości okazów różnych rozmiarów oraz dwie partie przydenne butelek z oznaczeniem „F. SIEMENS·DRESDENER·GLASSER·S.N.". Wytwórnię tę założył Friedrich Siemens (1826–1904), przemysłowiec i wynalazca, który jako pierwszy

6 Robert E. Röntgen, Deutsche Porzellanmarken von 1710 bis heute, Regenstauf, Battenberg 2007, s. 42.

Kołobrzeg (ratusz). Fragment dna talerzyka porcelanowego z sygnaturą (fot. A. Kuczkowski).

na świecie zbudował piec krematoryjny [7]. Z wyrobów szklanych należy jeszcze wymienić zachowany niemalże w całości, zrekonstruowany z kilku fragmentów, kufel z masywnym uchem, kielichowatą szklankę, niewielką buteleczkę szklaną, a także szklaną rurkę stanowiąca zapewne element wyposażenia aptecznego.

Pewną wartość datującą posiadają cztery drobne monety, których data emisji wyznacza nam *terminus post quem* zasypania studni. Wśród nich zidentyfikowano dwie monety o nominale 1 Pfenniga (1874, 1900), jedną o nominale 5 Pfennigów (1876) oraz jedną o nominale 10 Pfennigów (1874).

Z uwagi na charakter pozyskanego zespołu zabytków uznać można, że trafił on do studni w momencie jej zasypywania, a więc po roku 1900. Jest to typowy zestaw ceramiki pochodzącej z nawarstwień miejskich Pomorza datowanych na II połowę XIX wieku – początek XX wieku.

7 Bernhard Weller, Friedrich August Siemens – Glastechniker in Dresden, „Stahlbau", t. 78, 2009, s. 61–67.

Ryc. 8. Kołobrzeg (ratusz). Moneta o nominale 1 Pfenniga z 1900 roku, wyznaczająca terminus post quem zasypania studni (fot. A. Kuczkowski).

4. ZAKOŃCZENIE

Przeprowadzone badania interwencyjne pozwoliły na zadokumentowanie jednego z oryginalnych elementów infrastruktury trzeciego ratusza kołobrzeskiego i pozyskanie zespołu źródeł ruchomych związanych z życiem codziennym mieszkańców miasta. Przyniosły również informacje pozwalające na uzupełnienie stanu wiedzy o – symbolicznie – najważniejszym budynku w dawnej, ale i w obecnej przestrzeni miasta.

BIBLIOGRAFIA

Heinrich Göbel, Das Kolberger Rathaus im Wandel der Zeiten unter besonderer Berücksichtigung des vor 100 Jahren vollendeten dritten Baues, Kolberger Zeitung für Pommern, Kolberg 1932.

Karol Kwiatkowski, Naczynia typu Stettiner Ware z badań archeologicznych Stargardu. Wstęp do badań nad problematyką, [w:] Od pomysłu do przemysłu. Materiały opracowane z okazji obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa 2010 w województwie zachodniopomorskim, A. Bartczak, M. Witek (red.), Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe ZAPOL Dmochowski, Sobczyk Sp. J., Szczecin 2010.

Mirosław Marcinkowski, Próba charakterystyki naczyń z fajansu pomorskiego odkrywanych na starym Mieście w Elblągu, [w:] Acta Archaeologica Pomoranica III. XVI Sesja Pomorzoznawcza, Szczecin 22–24 listopada 2007 r., część 2: Od późnego średniowiecza do czasów nowożytnych, A. Janowski, K. Kowalski, S. Słowiński, (red.), SNAP O/Szczecin, Szczecin 2009.

Heidi Müller, Ekkehard Lippert, Inge Lippert, Bunzlauer Geschirr. Gebrauchsware zwischen Handwerk und Industrie, Dietrich Reimer Verlag, Berlin 1986.

Robert E. Röntgen, Deutsche Porzellanmarken von 1710 bis heute, Battenberg, Regenstauf 2007.

Dieter Zühlsdorff, Keramik-Markenlexikon. Porzellan und Keramik Report 1885–1935, Arnoldsche, Stuttgart 1994.

Bernhard Weller, Friedrich August Siemens – Glastechniker in Dresden, „Stahlbau", t. 78, 2009.

SUMMARY

The article concerns the description of the circumstances of the discovery and the results of archaeological rescue studies carried out at the end of 2021 in the cellars of the Kołobrzeg town hall. During the renovation carried out there, a brick well was found, the backfill of which was explored. From the interior, a set of movable sources was excavated: fragments of ceramics, glass objects and several metal objects. Due to the dating of the finds, it was established that the well could have been filled in after 1900.

Historia Kołobrzegu

ROBERT DZIEMBA
Benjamin Raule i brandenburska flota kaperska w Kołobrzegu w XVII wieku / 53

JAN KRZOS
Włączenie Kołobrzegu w struktury poczty na Pomorzu w XVII wieku / 67

PAWEŁ FIRAGO
„Sanus per aquam", czyli krótki wykład o historii uzdrowiska kołobrzeskiego w latach 1802–1939 / 574

ADRIAN J. BARTHA
Historia Sądu Rejonowego w Kołobrzegu po 1945 roku / 103

IGOR MICHAŁ NIEWIADOMSKI
Pomnik Wyzwolenia Kołobrzegu. Historia Pomnika Zaślubin Polski z Morzem na podstawie zasobu Archiwum Państwowego w Koszalinie / 131

ROBERT DZIEMBA

Benjamin Raule i brandenburska flota kaperska w Kołobrzegu w XVII wieku

Postać Benjamina Raule po raz pierwszy w analizowanej polskiej literaturze wzmiankowana jest w popularnonaukowej książce Hieronima Kroczyńskiego, omawiającej dzieje kołobrzeskiej twierdzy [1]. W okresie późniejszym niewielkie opisy znajdują się w innych pracach tylko tego autora. Nie jest to postać anonimowa i poświęcono jej wiele publikacji w literaturze zagranicznej, natomiast nas interesować będą jego związki z Kołobrzegiem. W tym zakresie analizie poddano przedwojenne monografie poświęcone historii miasta nad Parsętą, w tym niezwykle cenną pracę Hermanna Riemanna, ale tam to nazwisko się nie pojawia. Podobnie brakuje dokumentów w archiwach. Dopiero lektura publikacji pochodzących z wydawnictwa „Verlag Peter Jancke" pozwoliła na odnalezienie artykułu Kurta Poppe: „Benjamin Raule, Generalny Dyrektor Marynarki Wojennej Elektoratu Brandenburgii w Kołobrzegu" [2]. Autor ten wyjaśnia, że do czasu ukazania się jego artykułu, postać Raule w historiografii miasta była w ogóle pomijana.

Po śmierci księcia Bogusława XIV, w wyniku postanowień pokoju westfalskiego, Pomorze Zachodnie zostało podzielone pomiędzy Szwecję i Brandenburgię [3]. W 1653 roku rozbiór terenów pomorskich stał się faktem, a w wyniku rokowań, Szwedzi opuścili Kołobrzeg, który zajął oddział brandenburski [4]. Wprowadzane reformy w Brandenburgii pozwoliły wielkiemu elektorowi Fryderykowi Wilhelmowi I na rozbudowę wojska. Reformę dało się odczuć w Kołobrzegu, który stał się twierdzą z rozbudowywanymi fortyfikacjami, a także powołaną do życia w 1655 roku Akademią Rycerską [5]. Brandenburgia nie miała wyjścia i Kołobrzegiem musiała się zadowolić, gdyż jej zdobycze po wojnie trzydziestoletniej nie objęły ważnych portów Pomorza Zachodniego,

1 Hieronim Kroczyński, Twierdza Kołobrzeg, Warszawa 1998, s. 16.

2 Kurt Poppe, Benjamin Raule, General-Direktor der Kurbrandenburgischen Marine in Kolberg. „Monatsblätter Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde", Nr 12/1938, s. 249–255.

3 Bogdan Wachowiak, Upadek państwa zachodniopomorskiego, [w:] Historia Pomorza, tom II do roku 1815, G. Labuda (red.), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1976, s. 1012.

4 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg 1897, s. 123.

5 Margaret Shennan, The rise of Brandenburg Prussia, New York 1995, s. 32.

Benjamin Raule – ilustracja sprzed 1945 r.

jak Szczecin, który pozostawał w rękach Szwedów[6]. Wielki elektor nie miał także początkowo możliwości zbudowania floty wojennej ze względu na brak wystarczającej ilości pieniędzy. Nie sprzyjały temu także okoliczności. Jednakże państwo brandenburskie z tych ambicji nie zrezygnowało. Z pomocą w realizacji morskich aspiracji Brandenburgii przyszedł właśnie Benjamin Raule[7].

6 To właśnie dlatego w 1717 roku słynna Bursztynowa Komnata została dostarczona do portu kołobrzeskiego, skąd na statku przetransportowano ją do portu w Kłajpedzie, a potem dalej drogą lądową do Petersburga. Robert Dziemba, Historia Kołobrzegu dla średnioza-awansowanych, Kołobrzeg 2018, s.270–271.

7 Günther Schmidt, Schiffe unter Roten Adler, Delius Klasing Verlag, Rostock 1986, s. 13.

O młodości Benjamina Raule nie ma zbyt wiele informacji. Wiadomo, że urodził się w Blissingen w Holandii w 1634 roku [8]. Pochodził z rodziny trudniącej się handlem morskim, dlatego otrzymał bardzo dobre wykształcenie handlowe. Ożenił się z Apollonią van den Brande, która była córką deputowanego admiralicji w Middelburgu. Umożliwiło mu to nawiązanie bliskich znajomości z przedstawicielami marynarki wojennej i handlowej Holandii. Jak pisze K. Poppe, kolejnym etapem jego kariery był wybór do rady miejskiej w Middelburgu. Jego majątek, znajomości i doświadczenie pozwoliły mu nabyć własną flotę handlową, „której bandera była znana i szanowana w portach Francji, Hiszpanii i Hamburga" [9]. Działania związane z wojną francusko-holenderską spowodowały, że Raule został zrujnowany. Według innych autorów, za jego kłopoty finansowe odpowiadały działania spekulacyjne i błędne kalkulacje handlowe [10]. Trudna sytuacja spowodowała, że Holender miał zwrócić się z ofertą do Fryderyka Wilhelma. Według G. Schmidta, flota Raulego miała być wykorzystywana w wojnie kaperskiej przeciwko Szwedom na Bałtyku już w latach 1672–73 i pomimo pewnych sukcesów, nie udało się osiągnąć na tym zysku, a przejęte okręty trzeba było zwrócić Szwecji. To miało skłonić wielkiego elektora do wzięcia na służbę Benjamina Raule [11]. Opisany tu wcześniej przebieg zdarzeń jest prawdopodobny i ma swoje odzwierciedlenie źródłowe w nieistniejących już prawdopodobnie dokumentach archiwalnych. Zdobyte zaufanie spowodowało, że Fryderyk Wilhelm zwrócił się 7 kwietnia 1675 roku do Wilhelma III Orańskiego z prośbą o „akt bezpieczeństwa i ochrony dla Benjamina Raule" [12]. W ciągu miesiąca, wielki elektor sam wystawił Raulemu stosowny list ochronny [13]. Wygrana bitwa pod Fehrbellin, stoczona 28 czerwca 1675 roku była niezwykle ważna dla dalszych działań Brandenburgii wobec Szwecji, bowiem wykazała, że Szwedów można pokonać. Data

8 Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 249–250.

9 Tamże.

10 Günther Schmidt, Schiffe unter Roten Adler, Delius Klasing Verlag, Rostock 1986, s. 13.

11 Tamże.

12 „--- Wasza Miłość dobrze pamięta, jak zawarliśmy kontrakt z człowiekiem z Zelandii o nazwisku Raule, a to w ten sposób, że wyekwipuje dla Nas kilka statków, by zająć na morzu wrogie okręty francuskie i szwedzkie. ---Jeśli wszystko, co wziął na siebie z naszego polecenia, zdarzy się, będziemy słusznie zobowiązani do reprezentowania go zgodnie z kontraktem i wynagrodzenia mu strat, tak więc niniejszym Waszą Miłość łaskawie prosimy, raczcie udzielić Mu nie tylko wymaganego aktu bezpieczeństwa i ochrony, le także swojej łaski i protekcji, aby nie zdarzyło się, że przez kogoś zostanie zaatakowany z powodu tego, na co się z nami umówił". [Za:] Kurt Poppe, Benjamin Raule… op. cit., s. 250.

13 „Gravenhage, 4/14 maja 1675: „My, Fryderyk Wilhelm, Elektor Brandenburski, łaskawie zawiadamiamy: Daliśmy Benjaminowi von Roulé zlecenie, aby ruszył w morze na francuskie i szwedzkie statki, jako Naszych wrogów, zdobył je i wyrządził im wszelką możliwą szkodę, --- [ma on] mieć ochronę podczas powierzonych zleceń, nie zostać zaatakowany ani pokrzywdzony". [Za:] Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 250. To jedyne miejsce w źródłach, gdy nazwisko Raule podawane jest w takie formie.

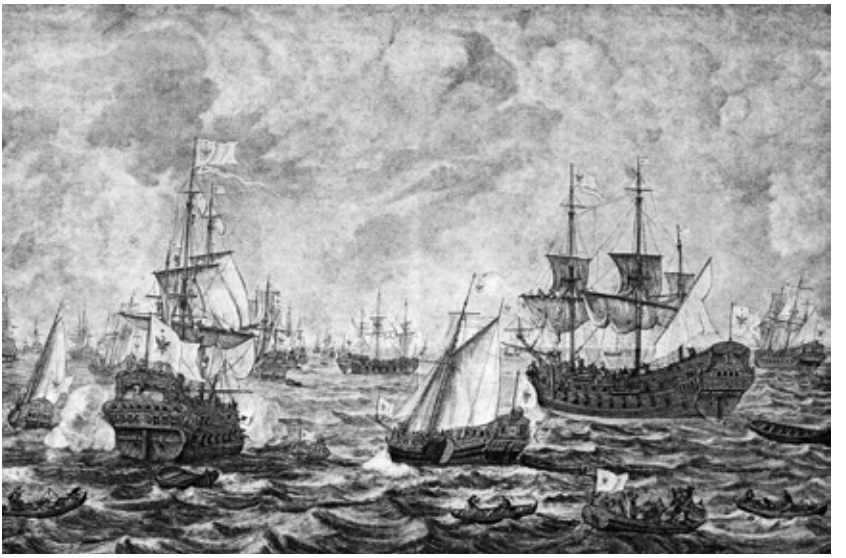

Drzeworyt z obrazem Lieve Verschuiera, przedstawiający flotę brandenburską.

ta przeszła do historii Brandenburgii, a potem Prus i Niemiec. Po tym zwycięstwie, wielki elektor postanowił zaatakować Szwedów na morzu [14].

Ponieważ Brandenburgia nie posiadała własnej floty wojennej, a jej działania w zakresie jej budowy były ograniczone, Benjamin Raule otrzymał szansę nie tylko wykazania się, ale i zarobku. Jego usługi wynajęto za 40 tysięcy talarów, za co miał on blokować wybrzeże Meklemburgii i Pomorza przez cztery miesiące i „czynić szkody" Szwedom [15]. Wszelkiej niezbędnej pomocy mieli mu udzielić komendanci twierdz w Piławie i Kołobrzegu. Raule miał dostarczyć 10 statków [16]. Trzon floty miały stanowić fregaty: „Kurprinz von Brandenburg", „König von Spanien" oraz „Berlin", galeony: „Potsdam" i „Cleve", a także jacht „Die Barcke". Na uzbrojeniu tej floty było 67 dział. Załoga składała się 287 oficerów, podoficerów i marynarzy, przy czym w Kołobrzegu przeprowadzono dodatkowy werbunek, co łącznie dało 322 ludzi [17].

Flota kaperska była gotowa do wypłynięcia pod koniec maja 1676 roku. Liczącą 44 okręty flotę szwedzką, flota Raulego wzmocniona jednostkami duńskimi i holenderskimi zaatakowała 5 czerwca 1676 r. Siły szwedzkie zostały zniszczone, a Benjamin Raule stał się sławny w całej Brandenburgii.

W historii Kołobrzegu, Raule zapisał się innym działaniem, polegającym na wprowadzeniu oddzielonej od głównych sił szwedzkich fregaty „Leopard". Jej szwedzka załoga poddała się, a statek wpłynął do Kołobrzegu przy powszechnej radości załogi twierdzy i mieszkańców [18]. Elektorski komisarz wojenny – Neuhasu, tak opisał to w raporcie dla wielkiego elektora: „Colberg, dnia 28 maja 1676 r. [19] Podczas trwających działań nasze obie fregaty i galion osaczyły jeden ze szwedzkich okrętów z 22 sztukami broni oraz brander z 8 sztukami, odważnie nań ruszyły i po tym, jak 5 osób zginęło na szwedzkim, a 2 na naszym, zdobyły go z branderem i wprowadziły dziś w południe o godzinie pierwszej, przy ogromnej radości i napływie całego tutejszego miasta. Do niewoli dostało się około 80 osób. Podczas zbliżania się tych szwedzkich statków, szwedzka flaga

14 Günther Schmidt, Schiffe unter Roten Adler, Delius Klasing Verlag, Rostock 1986, s. 13.

15 Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 250.

16 Günther Schmidt, Schiffe unter Roten Adler, Delius Klasing Verlag, Rostock 1986, s. 13.

17 Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 251.

18 Meta Schoep, Benjamin Raule, Berlin 1934, s. 88.

19 W literaturze polskiej upowszechniła się inna data tego zdarzenia. W „Kronice Kołobrzegu" H. Kroczyński wskazuje 22.05.1975 r. Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2005, s. 93. Podobna data pojawia się w innej publikacji tego autora: Hieronim Kroczyński, Jedenaście wieków Kołobrzegu. Zapiski kronikarskie, tom I, Wydawnictwo Kamera, Kołobrzeg 2020, s. 96. Tymczasem ten sam autor we wcześniejszych publikacjach podawał datę 28.05.1676: Hieronim Kroczyński, Twierdza Kołobrzeg, Warszawa 1998, s. 16. Na podkreślenie zasługuje fakt, że skoro Raule miał tworzyć flotę po bitwie pod Fehrbellin, a ta miała miejsce 28 czerwca 1675 r., to nie ma możliwości, aby działania przeciwko Szwedom prowadzono w dacie wcześniejszej. Ostatecznie, przesądza o tym data źródła.

Medal z upamiętniający rejs fregaty „Mohrian" do Gwinei z 1681 roku (awers i rewers).

i flaga Jej Elektorskiej Wysokości zostały podniesione i tak wprowadzone---"[20]. W Kołobrzegu wydarzenie to odbiło się wielkim echem.

Benjaminowi Raule gratulował sam Fryderyk Wilhelm[21]. Władca danego słowa otrzymał. Raule został jego radcą, a następnie 12 sierpnia 1676 roku dyrektorem marynarki[22]. Wcześniej, rozkazem z 22 czerwca 1676 roku wielki elektor powołał do działania w Kołobrzegu sąd morski, który uchylił zarzut kaperstwa pod adresem Raulego[23]. Wielki elektor podjął decyzję o zamieszkaniu Benjamina Raulego w Kołobrzegu. 1 kwietnia 1677 roku wydał rozporządzenie, aby rada miejska wynajęła mu budynek „przed bramą". Jak zauważają historycy niemieccy, chodziło prawdopodobnie o nieruchomość, która znajdować miała się przed Bramą Ujście. K. Poppe uważa, że znajdować się ona mogła w okolicy obecnego gmachu poczty, choć nie ma co do tego pewności, natomiast wbrew twierdzeniom niektórych, nie była zlokalizowana w pobliżu obecnego portu i ujścia Parsęty do Bałtyku. Argumentem za tym przemawiającym jest fakt, że 1 marca 1677 roku w Kołobrzegu wielki elektor mianował Holendra – Gillisa C. Peckelheringa „elektorskim mistrzem budowy okrętów", a stocznia elektorska miała się znajdować na Parsęcie,

20 [Za:] Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 251.

21 „Z najszczerszą przyjemnością wynosimy z Waszego ostatniego raportu, że niektóre okręty pod Waszą komendą szczęśliwie zdobyły szwedzki statek wojenny z branderem. Ponieważ zdarzenie to przypisujemy Bogu i Waszemu dobremu dowództwu oraz poczynionym staraniom, nie omieszkamy wyrazić Wam tego Naszą łaską". Tamże. Dokument ten według K. Poppe miał zostać wystawiony 31 marca 1676 roku. Wydaje się, że jest to błąd i chodzi o miesiąc maj.

22 Jürgen G. Nagel, „Weil nun die Seefahrt die Seele der Commercien ist …». Die Brandenburgisch-Africanische Compagnie als Handelsunternehmen 1682–1717, Trier 2004, s. 20.

23 „Wyrok został wydany „w imieniu sądu morskiego" i publicznie wywieszony w ratuszu, na bramie i w starostwie w Ujściu". Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 252.

na wysokości przepompowni ścieków przy bibliotece [24]. W Kołobrzegu, Raule zamieszkał ze swoją żoną Apollonią. Przybyła tu także dwójka jego dzieci: Antje i Cajus. Wielki elektor zadbał także o jego finansowe wsparcie, które wynosiło 100 talarów miesięcznie.

Gillis C. Peckelhering przystąpił do budowy okrętów w kołobrzeskiej stoczni. W ten sposób powstały: „Dorothea" (32 działa), „Fuchs" (20 dział), „Mohrian" (12–16 dział) i „Grosse Lustjagd" [25]. Ponieważ wkrótce kołobrzeska stocznia była za mała na potrzeby morskich ambicji Brandenburgii, została przeniesiona do Piławy. W 1684 roku holenderski malarz marynistyczny Lieve Verschuier (1634–1686), namalował obraz z flotą brandenburską. Na pierwszym planie od lewej znajduje się: „Friedrich Wilhelm", „Grosse Jacht" i „Dorothea" [26].

W 1678 roku Fryderyk Wilhelm zawarł nową umowę z Benjaminem Raule, który udostępnił Brandenburgii sześć fregat i jeden okręt awizo z 435-osobową załogą i 107 działami. Zgodnie z przedłożonym wielkiemu elektorowi planem, flota ta miała przepłynąć z Kołobrzegu pod Rugię 1 czerwca 1678 roku. W sierpniu sformowana została flota przeznaczona dla korpusu desantowego. Dowództwo objął holenderski admirał Cornelis Maartenszoon Tromp, który mieszkał w Kołobrzegu [27]. 210 większych i 140 mniejszych statków było gotowych do działania. 23 września 1678 roku doszło do desantu na Rugii, a 25 października poddał się Stralsund [28].

Sukces z 1678 roku spowodował, że wielki elektor zamiast wynajmować okręty Raulego do pojedynczych operacji, przyjął je do służby na dłuższy okres. Stosowną umowę podpisano 3 stycznia 1679 roku w Marienwalde. Zapisano w niej, że Brandenburgia będzie miała do swojej dyspozycji przez okres sześciu lat osiem fregat i galer oraz jeden brander z 400-osobową załogą i 182 działami. Okręty bazowały w portach w Kołobrzegu i Stralsundzie. Były to: „Friedrich Wilhelm", „Dorothea", „Kurprinz". „Leopard", „Roter Löwe", „Berlin", „Prinz Ludwig", „Wasserhund" oraz brandera „Salamander". Dowództwo nad całością sprawował osobiście dyrektor marynarki Benjamin Raule, który otrzymał również władzę

24 Tamże. W okresie późniejszym stocznia znajdowała się na Załężu (Maikuhle). Bericht über eine Bau Wissenschaftliche Studienreise nach der Pommerschen Küste, Berlin 1887, tabela XIV.

25 K. Poppe podaje, że był to „Grosse Lustjagd", natomiast inni autorzy wskazują, że był to „Grosse Jacht" (10 armat). Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 252. Por. Rolf Hoeckel, Robert Loef, Hans Szymanski, Jacht „Grosse Jacht" 1678, [w:] Risse von Schiffen des 16. und 17. Jahrhunderts, Lothar Eich (red.), Rostock 1979, s. 43.

26 Kolorowa ilustracja umieszczona została na ostatniej stronie okładki „Rocznika Kołobrzeskiego" 2022.

27 Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 252.

28 Tamże. Jak widać, wielki elektor wybrał doświadczonego dowódcę na tę operację. Więcej o tej postaci: Anna Pastorek, Admirał Cornelis Tromp a rozwój taktyki liniowej. „Progress. Journal of Young Researchers", nr 3/2018, s. 28.

sądowniczą nad flotą [29]. Jak zauważają historycy niemieccy, choć wydawało się, że był to bardzo dobry interes, to jednak Raule się przeliczył. Już na samym początku był winien swojej załodze 23 tysiące talarów. W związku z powyższym zwrócił się ze skargą do Fryderyka Wilhelma: „Kołobrzeg, 2 lutego 1679 r. - - - przy siarczystym mrozie marynarze bez ubrań i butów, ich żony nie mają co do garnka włożyć, panuje nadzwyczajny zamęt, ba nawet bunt! Stąd ja z naszym mistrzem ekwipunku Grinsveenem jestem zmuszony sprzedawać klejnoty naszych żon, ba nawet same statki, które nie są objęte niedawno zawartym kontraktem, użyczać zainteresowanym za 6 tys. talarów, aby zaspokoić marynarzy, którzy na dzień dzisiejszy już domagają się 23 tys. talarów. Czy mam wypatrywać innej pomocy od jednej czy innej instancji, do tej pory nie otrzymałem od ani rozkazu, ani od nikogo odpowiedzi, ku mojemu wielkiemu smutkowi, tak że siedzę tu z długiem około 25 tys. talarów wobec marynarzy, którzy jakże dobrze służyli, odnosząc sukcesy: poza tym zjadają co miesiąc 1600 talarów, których już nie mam możliwości zdobyć. A jest wiadomo Jej Elektorskiej Wysokości, że z wszystkich asygnacji nie zobaczyłem do tej pory ani stuivera, i nie wiem, czy za moich dni zobaczę choćby jednego, a mimo tego będę przeklinany przez wszystkich moich przyjaciół i korespondentów - - - Jestem zobowiązany ujawnić to Jej Elektorskiej Wysokości, a krew zamienia się mi w wodę, że takie rzeczy się wydarzyły i nie mogę ich zmienić. Gdyby to chodziło o mnie, wolałbym zjeść swój palec, niż w tych czasach upaść i skarżyć się Jej Elektorskiej Wysokości. Ale ponieważ w rachubę wchodzi honor Jej Elektorskiej Wysokości i wielki szacunek jaki ma wszędzie w Holandii i tu wśród naszych marynarzy, uważam, że jestem zobowiązany przedstawić to Jej Elektorskiej Wysokości, z obawy, że jeśli Jej Elektorska Wysokość dowie się o tym od innych, to narażę się na Jej nieuchronne niezadowolenie, zapewniając Jej Elektorską Wysokość, że dopóki mam tylko kawałek chleba do jedzenia, nie będę trudzić swoją osobą. - - - Niemniej jednak, gdyby przyszły pieniądze, chciałbym przywrócić wszystko do porządku i dopilnować, aby 400 ludzi, którzy zostali ponownie zakontraktowani, było utrzymanych w komplecie i sprowadzono tu całe rodziny, ponieważ Jej Elektorska Wysokość powinna wtedy zobaczyć owoce tegoż. Dlatego proszę o łaskawe rozważenie tegoż - - -” [30]. K. Poppe wskazuje, że rozwiązanie tej trudnej sytuacji znalazło się dość szybko, gdyż Hamburg nie płacił dłużnych subsydiów i nie był do tego skłonny pomimo upomnień. Do zapłaty było 125 tysięcy talarów. W związku z tym Raule wysłał eskadrę siedmiu okrętów na Morze Północne, którymi dowodził Cornelius Claes van Baveren. Otrzymał on rozkaz kaperunku. Gdy zaatakowano kilka

29 Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 253.

30 [Za:] Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 253–254.

statków francuskich i hamburskich, zaległa zapłata została uregulowana, a tym samym Raule rozwiązał swoje problemy finansowe [31].

Dalsza organizacja floty brandenburskiej, budowa okrętów i utrzymanie całości przedsięwzięcia, wymagała nowych środków finansowych. Raule wskazywał koszt własnej floty wojennej na 50 tysięcy talarów. Źródła pieniędzy upatrywał w podwyżce podatku od tytoniu czy jedwabiu, ale także handlu z Gwineą. Eksploatacja własnych kolonii miała przynieść Brandenburgii krociowe zyski [32]. K. Poppe wskazuje, że idea zdobycia zamorskich kolonii dla wielkiego elektora zrodziła się w Kołobrzegu. Dokument w tej kwestii datowany jest na grudzień 1679 roku: „Ta nowa kompania będzie na początku składać się z dwóch statków, jednej fregaty o długości 100 stóp i szerokości 24 stóp na 100 ładunków, jeszcze jednej małej jednostki o długości 60 stóp i szerokości 14 stóp, razem wyposażonych w 30 dział i 66 ludzi. Rachunki wykazały, że 2 statki na morzu z ludźmi przy wynagrodzeniu za 10 miesięcy kosztują łącznie 54 tys. talarów. Tymi statkami powinno się pływać od Rio Gambia do Caas de Loop, handlując woskiem, złotem, kością słoniową, ziarnem (zbożem), czarnymi i tym, co te wybrzeża jeszcze oferują. Dla dobra kompanii, J.E.W. będzie na razie figurował jako protektor kompanii, tak aby żaden książę ani patent nie mógł jej przeszkodzić, tak długo jak pozostanie w granicach swego przywileju, a mianowicie, że nie będzie prowadzić handlu nigdzie indziej, jak tylko wzdłuż wybrzeży Gwinei i Angoli. Ekwipunek odbędzie się w Królewcu, Kołobrzegu, Szczecinie i Wolgast. J.E.W. powinna zapewnić kompanię o powyższym, że żaden inny poddany z tych ziem nie będzie pływał na wymienione wybrzeża Gwinei jak tylko statki kompanii, a to co najmniej przez 25 lat" [33].

Za zasługi dla wielkiego elektora Raule otrzymał dom w Piławie, a także nową pensję w wysokości 400 talarów miesięcznie. Lobbował na rzecz zastąpienia sądu morskiego w Kołobrzegu „Collegium de Marine" [34]. Zajmując się budową nowych okrętów i realizując nowe przedsięwzięcie związane z handlem, przeniósł się najpierw do Piławy, a potem do Berlina. Tutaj dyrektor marynarki dalej zabiegał o wysłanie morskiej ekspedycji do Afryki. W 1680 roku rozszerzył swoją propozycję dla wielkiego elektora argumentując, że obok spraw handlowych warto by rozważyć możliwość budowy fortu na lądzie i obsadzenie go żołnierzami. To zachęciło Fryderyka Wilhelma do akceptacji wyprawy. 17 lipca kapitan fregaty „Wappen von Brandenburg" z 22 działami – Joeris Bartelsen, a także kapitan fregaty „Mohrian" z 16 działami – Philipp Petersen

31 Tamże, s. 254.

32 Günther Schmidt, Schiffe unter Roten Adler, Delius Klasing Verlag, Rostock 1986, s. 17.

33 [Za:] Kurt Poppe, Benjamin Raule... op.cit., s. 254.

34 Tamże. G. Schmidt wskazuje, że „Collegii de Marine" powstało 12 kwietnia 1681 roku w Piławie. Günther Schmidt, Schiffe unter Roten Adler, Delius Klasing Verlag, Rostock 1986, s. 17.

Złoty dukat z wizerunkiem Fryderyka Wilhelma z 1683 roku (awers i rewers).

Blonck, otrzymali listy od wielkiego elektora, a 17 września 1680 roku wyruszyły w kierunku zachodniego wybrzeża Afryki [35].

Fryderyk Wilhelm był raczej sceptyczny co do sukcesów wyprawy, ale formalnie nie ponosił żadnego ryzyka z nią związanego, nie licząc żołnierzy, którzy płynęli na statkach. Koszty ponosił Benjamin Raule i jego wspólnicy [36]. „Wappen von Brandenburg" został skonfiskowany za handel niezgodny z interesami Holenderskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej, bowiem sprzedał Afrykańczykom beczułkę brendy. Był to tylko pretekst, aby zwalczać konkurencję w handlu. O wiele lepiej potoczyły się losy załogi „Mohriana". 16 maja 1681 roku Philipp Petersen Blonck zawarł traktat z trzema afrykańskimi wodzami, a także zabrał ze sobą cenny ładunek, zanim Holendrzy zmusili go do odpłynięcia z afrykańskich wód przybrzeżnych [37]. Inwestycja Raulego opłaciła się. W 1679 roku rozpoczął budowę „Mohriana" w stoczni elektorskiej w Piławie. Zwodował i wyposażył go w 1680 roku. Wyprawa z 20 muszkieterami i 2 podoficerami powróciła z Gwinei ze 100 funtami złota i 10 tysiącami funtów kości słoniowej [38]. Rok 1681 był więc rokiem wielkiego sukcesu i ważną datą w historii Brandenburgii, która wiązała się nie tylko z założeniem kolonii, ale także handlem i możliwością budowy fortyfikacji w Gwinei [39].

Sukces związany z powrotem fregaty „Mohrian" wykorzystano do założenia Kompanii Brandenbursko-Afrykańskiej, której siedziba

35 Ulrich van de Heyden, Rote Adler an Afrikas Küste, Branderburgisches Verlagshaus, Berlin 1993, s. 14.

36 Christian Kopp, „Mission Moriaen" – Otto Friedrich von der Gröben und der brandenburgisch-preußische Sklavenhandel, [w:] http://afrika-hamburg.de/PDF/kopp_groeben.pdf, dostęp: 10.11.2022.

37 Ulrich van de Heyden, Rote Adler an Afrikas Küste... op.cit., s. 15.

38 Kurt Poppe, Benjamin Raule... op.cit., s. 255.

39 Ulrich van de Heyden, Rote Adler an Afrikas Küste... op.cit., s. 16.

znajdowała się w Berlinie. Stocznia spółki umiejscowiona była początkowo w Piławie, a w 1683 roku przeniesiono ją do Emden [40]. Wskazywano obszar jej działania od Wysp Zielonego Przylądka po Angolę. Kompania była wczesną formą spółki akcyjnej. Posiadała specjalny list ochronny od Fryderyka Wilhelma dla prowadzenia wolnego handlu, osłanianego przez wojsko, przy czym ponosiła koszty utrzymania tak marynarzy, jak i żołnierzy. Aby zostać członkiem kompanii wystarczyło wpłacić co najmniej 200 talarów, co gwarantowało udział w zyskach. Wielki elektor był zachwycony powodzeniem misji i z tej okazji wybito kilka medali [41]. Krytycy wspomnianego tu sukcesu wskazywali, że zyski z pierwszej wyprawy były niewielkie, a rozwój przedsięwzięcia wymagał dalszych inwestycji, okrętów i załóg. Prawda jest jednak taka, że kolonie gwarantowały Brandenburgii dostęp do poszukiwanych towarów, złota i kości słoniowej bez marży kompanii innych państw europejskich, co rozwijało możliwości handlowe.

Była jednak inna przeszkoda, która dała o sobie znać bardzo szybko. Otóż kompania była mocno niedoinwestowana. Miała problemy z płynnością finansową. Dlatego druga wyprawa, przygotowywana latem 1682 roku wymagała pieniędzy i udziałowców. Koszty szacowano na 44 tysiące talarów. Raule zebrał zaledwie 20 tysięcy. Sam planował zainwestować 6 tysięcy talarów, a musiał wyłożyć cztery razy więcej [42]. Do Afryki wypłynął „Churprinz von Brandenburg" i ponownie „Mohrian". Celem tej pracy nie jest opisywanie działań związanych z zakładaniem, rozwojem i upadkiem kolonii brandenburskich. Wspomnieć tylko wystarczy, że założona kolonia nazywana była „Złotym Wybrzeżem", a fort zbudowany na cześć wielkiego elektora nazwano „Groß-Friedrichsburg". W 1684 roku Fryderyk Wilhelm zakupił od Benjamina Raulego 9 okrętów ze 176 działami. Zapłacił za nie 109 340 talarów [43]. Raule nabył majątek pod Berlinem w Rosenfelde (obecnie Friedrichsfelde), do którego się przeprowadził. Częstym gościem był tam wielki elektor.

Po śmierci Fryderyka Wilhelma w 1688 roku los nie sprzyjał dyrektorowi marynarki. Fryderyk I nie miał zrozumienia dla handlu i kolonii. Były to dla niego przedsięwzięcia zbyt skomplikowane, których kapitalizacja odbywała się zbyt długo, co więcej, była narażona na różne komplikacje. Spadek prestiżu Raulego spowodował, że głowy podnieśli jego wrogowie. Jako dyrektor generalny marynarki miał dostać stopień pułkownika. Początkowo wydłużało się to, a gdy wielki podskarbi Freiherr Kolbe von Wartenberg oskarżył go o defraudację, Raule został

40 Jürgen G. Nagel, „Weil nun die Seefahrt die Seele der Commercien ist …"… op.cit., s. 21.

41 Tamże, s. 20.

42 Tamże, s. 21.

43 Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 255.

aresztowany i internowany w Twierdzy Spandau w 1698 roku [44]. Został zwolniony w 1702 roku.

Benjamin Raule stracił wszystko: żonę, dzieci, majątek. Po zakończeniu internowania żył w nędzy. Przeniósł się do Emden, a potem do Hamburga, gdzie zmarł 7 maja 1707 roku po dziesięciomiesięcznej chorobie. Król polecił zebrać 500 talarów i pochować go zgodnie z jego stanem. Jak podaje K. Poppe, miejsce jego pochówku nie jest znane. Przed II wojną światową w ogrodzie Akademii Marynarki Wojennej w Kilonii stał jego pomnik. Znajdował się tuż obok jego patrona: wielkiego elektora Fryderyka Wilhelma.

We współczesnej architekturze miasta nie znajdziemy praktycznie żadnych śladów po Benjaminie Raule. Być może, gdy mieszkał w Kołobrzegu, bywał w Akademii Rycerskiej, która przetrwała po dziś dzień. Nie wiadomo dokładnie, gdzie mieszkał, nie wiadomo też, w którym dokładnie miejscu znajdowała się stocznia wojenna. W literaturze określany jest jako człowiek przedsiębiorczy i „dusza morskiego ożywienia tamtych czasów" [45]. Dzięki niemu, Kołobrzeg zyskał stocznię, w której budowano okręty wielkiego elektora. Pojawili się tu doświadczeni budowniczowie w służbie brandenburskiej. Kołobrzeg stał się ważnym portem na Bałtyku, już nie tylko jako miejsce stacjonowania jednostek rybackich, ale także okrętów floty kaperskiej. Finałem tych działań były zwycięstwa Brandenburgii na Bałtyku, a potem plany utworzenia baz kolonialnych w Afryce, zakończone przejściowymi sukcesami. Utrzymywanie połączeń żeglugowych i handlowych miało także duży wpływ na rozwój tutejszej marynarki wojennej. Benjamin Raule, jako postać znana historykom, nie jest znany w mieście nad Parsętą. Internowany w wyniku dworskiej intrygi, zmarł w nędzy i zapomnieniu, choć zasłużył sobie na pamięć ze względu na swoje wizje i działanie na rzecz szeroko rozumianej morskości. „Żeglarstwo i czyny są najszlachetniejszymi filarami stanu, dzięki którym poddani zdobywają żywność i utrzymanie zarówno na wodzie, jak i dzięki manufakturom na lądzie" [46] – miał uważać wielki elektor. Raule miał inne przesłanie: „Służę tylko dla honoru i żeby po śmierci mieć czerwoną literę w kalendarzu!" [47].

44 Tamże.

45 Ulrich van de Heyden, Rote Adler an Afrikas Küste… op.cit., s. 12.

46 Tamże, s. 13.

47 Kurt Poppe, Benjamin Raule… op.cit., s. 255.

BIBLIOGRAFIA

Bericht Tüber eine Bau Wissenschaftliche Studienreise nach der Pommerschen Küste, Berlin 1887.

Robert Dziemba, Historia Kołobrzegu dla średniozaawansowanych, Wydawnictwo Kamera, Kołobrzeg 2018.

Ulrich van de Heyden, Rote Adler an Afrikas Küste, Branderburgisches Verlagshaus, Berlin 1993.

Rolf Hoeckel, Robert Loef, Hans Szymanski, Jacht „Grosse Jacht" 1678, [w:] Risse von Schiffen des 16. und 17. Jahrhunderts, Lothar Eich (red.), Rostock 1979.

Christian Kopp, „Mission Moriaen" – Otto Friedrich von der Gröben und der brandenburgisch-preußische Sklavenhandel, [w:] http://afrika-hamburg.de/PDF/kopp_groeben.pdf.

Hieronim Kroczyński, Twierdza Kołobrzeg, Warszawa 1998.

Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2005.

Hieronim Kroczyński, Jedenaście wieków Kołobrzegu. Zapiski kronikarskie, tom I, Wydawnictwo Kamera, Kołobrzeg 2020.

Jürgen G. Nagel, „Weil nun die Seefahrt die Seele der Commercien ist …". Die Brandenburgisch-Africanische Compagnie als Handelsunternehmen 1682–1717, Trier 2004.

Anna Pastorek, Admirał Cornelis Tromp a rozwój taktyki liniowej. „Progress. Journal of Young Researchers", nr 3/2018.

Kurt Poppe, Benjamin Raule, General-Direktor der Kurbrandenburgischen Marine in Kolberg. „Monatsblätter Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde", Nr 12/1938.

Günther Schmidt, Schiffe unter Roten Adler, Delius Klasing Verlag, Rostock 1986.

Meta Schoep, Benjamin Raule, Berlin 1934.

Margaret Shennan, The rise of Brandenburg Prussia, New York 1995.

Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg 1897.

Bogdan Wachowiak, Upadek państwa zachodniopomorskiego, [w:] Historia Pomorza, tom II do roku 1815, G. Labuda (red.), Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1976.

SUMMARY

The article discusses the history of the Dutchman - Benjamin Raule, the director of the navy and the creator of the Brandenburg privateer fleet, as well as the creator of successes related to the acquisition of colonies by Brandenburg. He started his activities in Kołobrzeg and was associated with the naval shipyard operating here. He died forgotten in Hamburg. His resting place is unknown.

JAN KRZOS

Włączenie Kołobrzegu w struktury poczty na Pomorzu w XVII wieku

TŁO HISTORYCZNE

Lata 1618–1648 to okres wojny trzydziestoletniej między katolickimi i protestanckimi państwami niemieckimi wspieranymi przez Szwedów. Liczne w tym czasie przemarsze wojsk, ich kwaterunki, kontrybucje i zwykłe rabunki doprowadziły niektóre miasta pomorskie do niemal całkowitej ruiny. W roku 1629 król szwedzki Gustaw II Adolf wydał zakaz uprawiania handlu z Kołobrzegiem. Żegluga kołobrzeska, w obawie przed szwedzkimi okrętami, została mocno ograniczona. Rok później, Gustaw II ze swą szwedzką armią, pod pozorem ratowania protestantyzmu, wylądował na Pomorzu Zachodnim. Rozpoczęły się walki między Szwedami a wojskami cesarskimi. W sierpniu tego roku Szwedzi rozpoczęli oblężenie Kołobrzegu. Brak środków walki i głód zmusiły oblężonych do podjęcia rokowań. W ich wyniku wojska cesarskie opuściły miasto, a 2 marca 1631 roku do Kołobrzegu wszedł 500-osobowy oddział szwedzki. Szwedzi okupowali miasto przez ponad 20 lat. W tym czasie kontynuowali rozpoczęte przez inżynierów cesarskich fortyfikowanie miasta na zewnątrz średniowiecznych murów [1].

10 marca 1637 roku na zamku szczecińskim zmarł bezpotomnie ostatni książę zachodniopomorski, Bogusław XIV. Wkrótce potem Szwedzi ogłosili wcielenie Kołobrzegu do Korony Szwedzkiej, a o państwo Gryfitów toczyli dyplomatyczne i militarne przetargi. W październiku 1648 r. podpisano rozejm kończący wojnę 30-letnią. Pomorze Zachodnie podzielono na część szwedzką i branderburską. O Kołobrzeg, który był enklawą szwedzką na terenie części branderburskiej, toczyły się dalej negocjacje między obu zainteresowanymi państwami. Ostatecznie jednak, Szwecja w 1653 roku zdecydowała się przekazać miasto Brandenburgii.

Wielki elektor, Fryderyk Wilhelm, uczynił Kołobrzeg stolicą nowej prowincji pomorskiej. Miasto otrzymało status twierdzy, a zadecydowało o tym obronne położenie miasta i nowoczesne, jak na owe czasy, fortyfikacje. Pierwszym komendantem twierdzy został płk Bogusław von Schwerin. W 1655 roku w Kołobrzegu otwarta została Akademia Rycerska – pierwsza wojskowa szkoła w państwie branderbursko-pruskim

1 Hieronim Kroczyński, Dzieje Kołobrzegu. Kalendarium, Kołobrzeskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Kołobrzeg 2000, s. 27–36.

Wir Friederich Wilhelm von Gottes Gnaden / Marggraff zu Brandenburg / des Heil: Römischen Reichs Erz-Kämmerer und Chur-Fürst / zu Magdeburg / in Preussen / zu Gülich / Cleve / Berge / Stettin / Pommern / der Cassuben und Wenden / auch in Schlesien / zu Crossen und Jägerndorff Hertzog / Burggraff zu Nürnberg / Fürst zu Halberstadt / Minden und Cammin / Graff zu der Marck und Ravensberg / HERR zu Ravenstein / und der Lande Lauenburg und Bütow.

Entbieten denen respective Würdigen / Vösten / Ehrbahren und Ehrsahmen / Unsern Lieben Getrewen / sämptlichen Unsern Hauptleuten / Beambten / Bürgermaistern und Rath in Städten / und sonsten Jedermännigliehen / so freye Postfuhren zu thun schuldig seyn / oder sich derselben zugebrauchen gedencken / Unsern gnädigen Gruß: Und wird Euch annoch guter massen erinnerlich seyn / wie daß Wir unter dem 8. Julij Anno 1659. alle freye Postfuhren und Lieferung verboten und abgeschaffet haben. Nun lassen Wir es zwarten allerdings dabey verbleiben: Damit aber gleichwohl die reisenden auch fortkommen können, Alß haben die Jenigen / welche sich der Postfuhren bedienen wollen / gewisse Päße außzuwircken / und wann Sie solche entweder von Uns selbst / oder Unserer Hinter-Pommerschen Regierung / oder Ampts-Cammer erhalten / haben Sie sich in Unsern Aemptern bey den Beambten / in den Dörffern bey den Schultzen / in den Städten aber / so freye Postfuhre zugeben schuldig seyn / bey den Zölnern oder andern dazu verordneten Bedienten mit Ihren Päßen anzugeben / und wenn Sie nachmahls das verordnete Fuhrlohn / alß vor jeder Meile uff 2. Pferde 6. Ggl. erleget haben / soll Ihnen darauff Postfuhre gegeben / und Sie damit von Orthe zu Orthe bey Tage und Nachte / wañ es von dem reisenden Mann begehret wird / bey Fiskalischer Arbitrar-Straffe ohne Verzögerung fortgeschaffet werden.

Und wird denen Aembtern / wie auch den Städten / so zu den Postfuhren gehalten seyn / freygelassen / ob Sie sich mit Unser Ampts-Cammer wegen der Fuhren dergestalt vergleichen wollen / daß Sie derselben einen gewissen Abtrag thun / und dahingegen vor die Fuhren das verordnete Geldt nehmen wollen / welches sonsten / und wenn zwischen der Cammer und Ihnen kein Vergleich deßhalb getroffen worden / von dem reisenden Manne / welcher einen Paß erhält / denen dazu gesetzten Einnehmern abgegeben / und der Churfürstl. Ambts-Cammer berechnet werden soll. Daran beschichet Unser gnädigster Wille / und Wir seynd Euch in Churfürstl. Gnaden wollbygethan.

Datum Colberg / den 6. Maij. Anno 1661.

Churfürst Pommersche Regierung.

Dokument wystawiony przez Fryderyka Wilhelma, w którym przypomina się, że 8.06.1659 r. zniesiono i zabroniono dostarczania poczty. Pozostawiono to nadal w mocy, ale umożliwiono podróżującym komunikację. Wir Friedrich Wilhelm von Gottes Gulden Marggraff zu Brandenburg [Datum Colberg: 6, May, Anno 1661] „(…) Kto chce świadczyć takie usługi (dostarczania poczty) musi posiadać pewny paszport, który otrzyma od rządu Pomorza Tylnego lub urzędu kamery. Przewoźnicy otrzymują za to pewny dochód. Jeżeli nie porównają cen z urzędem kamery, podróżujący będą odprowadzać pieniądze, które obliczy urząd kamery (…)" Niewyraźna pieczęć i brak imienia podpisanego pod dokumentem. Oryginał dokumentu znajduje się w Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, sygn. SD-17.

i jedna z pierwszych w Europie. Budynek Akademii przetrwał szczęśliwie do dziś. Dwa lata później wielki elektor założył w Kołobrzegu port wojenny.

Ważne chwile przeżywali kołobrzeżanie w dniach od 5 do 9 października 1662 r. Wtedy bowiem miasto było po raz pierwszy wizytowane przez swego władcę, wielkiego elektora Fryderyka Wilhelma. Wizycie tej nadano bardzo uroczystą oprawę co wiązało się z ogromnym finansowym i organizacyjnym wysiłkiem dla mieszkańców miasta.

W roku 1668 władze administracyjne prowincji przeniesiono do Stargardu, a konsystorz do Koszalina. Było to spowodowane wielką niechęcią mieszkańców miasta do licznie napływających na jego teren urzędników elektorskich. W tym też roku ukazała się drukiem książka Martina Rango, radnego miejskiego, pt. „Colberga Togata", zawierająca wykaz kołobrzeskiej inteligencji wraz z biografiami wymienionych osób. Obejmowała ona lata 1500–1668. Książka ta świadczy o tym, że Kołobrzeg był w tamtych czasach prężnym ośrodkiem intelektualnym.

Z początkiem roku 1675 Szwedzi ponownie zaczęli oblegać Kołobrzeg. Na szczęście, po kilku miesiącach, w końcu czerwca, zagrożenie minęło. Miasto zaczęło intensywnie rozwijać się. Warto wspomnieć, że Kołobrzeg liczył w tym czasie około 5000 mieszkańców, Szczecin ok. 12000, Słupsk ok. 2500, a Koszalin ok. 2000 [2].

UTWORZENIE POCZTY W KOŁOBRZEGU

Okres wojny 30-letniej, a następnie intensywny rozwój gospodarczy, wymagały prowadzenia licznej korespondencji o charakterze wojskowo–militarnym jak i kupiecko–gospodarczym. Wielki elektor postanowił utworzyć urząd pocztowy w nowej prowincji. Kołobrzeg, jako jego stolica, miał na to szanse największe. Jego kontrkandydatem był Koszalin i Stargard. Na korzyść Koszalina przemawiał fakt, że Kołobrzeg leży 2 mile (1 mila pruska = 7,5 km) od trasy pocztowej łączącej Berlin z Gdańskiem i z tego powodu opóźnienie w doręczeniu listów wynosiło 3 godziny. Stargard z kolei dowodził, że linia pocztowa biegnąca przez Kołobrzeg jest niepewna i może być łatwo przerwana przez obce wojska. Argumenty obu miast nie przekonały kontrolera głównego Poczty Branderburskiej i ostateczna decyzja była pomyślna dla Kołobrzegu. Wydaje się, że zadecydowało to, iż Kołobrzeg był twierdzą i z tego powodu archiwa mogły być lepiej zabezpieczone.

Już 14 stycznia 1652 roku namiestnik klasztorny otrzymuje zlecenie pozyskania domu na siedzibę syndykatu jako lokum dla przyszłego zarządcy pocztowego. Według ówczesnej ordynacji, na czele sztabu urzędniczego powinien stać „*listonosz lub naczelnik poczty*" z przewidywanym wynagrodzeniem równym 133 talarów Rzeszy. Wkrótce znane już były nazwiska urzędników przewidziane na odpowiednie stanowiska.

2 Tamże.

Pierwszym naczelnikiem poczty w Kołobrzegu został Joachim Gräff. Dodatkowo pełnił on funkcję kancelisty. Z chwilą mianowania na stanowisko naczelnika poczty przez księcia elektora, przyznano mu wynagrodzenie w wysokości 80 talarów Rzeszy. Do tego dochodził dochód kancelisty w wysokości 120 talarów. Oprócz tego otrzymał zwyczajowe „*dochody uboczne*", mianowicie koszty odzieżowe, równoważnik pieniężny za drewno i inne dodatki, co łącznie przewyższało wynagrodzenie „zwykłego" poczmistrza. Jego zaprzysiężenie nastąpiło 21 czerwca 1653 roku Wprowadzenie na urząd obejmowało obowiązki przyjmowania i wydawania listów oraz wszystkie inne czynności jakie w owym czasie miał naczelnik poczty [3].

Interesująca jest treść dokumentu mianowania:

„Mianowanie (Gräff'a) wymaga posłuszeństwa, pilności i wierności, wymaga pożytku i zapobieżeniu strat; dalej powinien (on) w szczególności doręczać nasze przesyłki pocztowe dokładnie i pilnie, służyć nam i naszym sługom, jak również kupcom i wszystkim innym wiernie usługiwać, w żadnym razie listów nie odkładać, lecz każdorazowo do odpowiedniej miejscowości oddawać i niezwłocznie dostarczać lub przesyłać, również wiedzieć co ma dziać się z listami i paczkami, w największej tajemnicy utrzymywać i starannie notować w jakich godzinach przesyłki odprawia czy kiedy przyszły, jak również wychodzące i przychodzące listy i paczki dokładnie spisać i do książki nanieść (zapisać), wychodzące dobrze zapakować. Przesyłki te nie mogą się błąkać (gubić się) czy być uszkodzone. Do każdego pakietu (listów) właściwy spis listów dołączyć, od kupców i innych prywatnych osób nie brać większej opłaty za listy niż opiewa taryfa i ponadto żadnych innych obciążeń nie nakładać (stosować) ale niezależnie od tego czyje są listy, nasze czy naszych sług, bez opłat doręczać; również nad naszymi listonoszami właściwy nadzór sprawować w taki sposób by można było ich poddać inspekcji, a przez to właśnie nasze pakiety listów dobrze przechowywać i dokładnie wysyłać, również by nasi kurierzy mogli być utrzymani w odpowiednich warunkach i zawsze byli zobowiązani do dotrzymania przysięgi".

Zaraz po zaprzysiężeniu poczmistrz Gräff rozpoczął reorganizację poczty pomorskiej. Pierwsze wskazówki dotyczące tej służby otrzymał od Michael'a Mathiasa, pierwszego Dyrektora Książęcej Poczty Branderburskiej i kierownika całej branderburskiej struktury poczty. Wkrótce, dzięki pracy Gräffa, miasto rządowe Kołobrzeg zostało włączone do trasy pocztowej z Berlina do Królewca.

13 czerwca 1653 roku wielki książę elektor polecił kołobrzeskiemu kierownictwu zorganizować w pilnym trybie trasę kurierską z Kołobrzegu przez Schivelbein (Świdwin) do Neuhof (Nowy Dwór). W tym celu Schivelbein i Neuhof otrzymały po jednym posłańcu. Według ówczesnych przepisów, droga dłuższa niż 90 km musiała być pokonywana

3 Günter Westphal, Die Post in Kolberg, Verlah Peter Jancke, Hamburg,1996, s. 11–26.

przez dwóch kurierów, tam i z powrotem, w około 30 godzin. W tym przypadku jeden posłaniec kursował między Kołobrzegiem i Schivelbein, a drugi między Schivelbein i Neuhof. Już 7 lipca 1653 roku zarząd poczty w Kołobrzegu poinformował swych zwierzchników w Berlinie, że droga pocztowa zgodnie z poleceniem księcia elektora została przygotowana. Ta kurierska trasa działała jednak tylko około roku. Po tym czasie prowadziła ona znowu z Berlina przez Stargard z włączeniem trasy przez Nowogard i Karlino do miasta rządowego Kołobrzeg.

10 września 1653 roku wielki książę elektor skierował do poczmistrza Gräff'a w Kołobrzegu nowe polecenie. Miał on *„Radę (miejską) Gdańska wezwać, na Pomorze biegnącą Gdańską trasę pocztową zlikwidować (zaniechać jej używania), jej urzędujących pocztylionów i konie pocztowe odwołać, gdyż według przywileju monarszego wielkiego ks. elektora na tym obszarze książę elektor domaga się dla samego siebie pozostawić działalność"*. Przeciw temu Rada Gdańska skierowała do księcia elektora memoriał, z uzasadnieniem zgodności z prawem, na istnienie dotychczasowej trasy pocztowej. Elektor nie godzi się jednak na ten memoriał i wydaje gubernatorowi twierdzy kołobrzeskiej, pułkownikowi Schwerinowi, rozkaz aresztowania wszystkich obcych pocztylionów. Rozkaz ten został konsekwentnie wykonany, wszyscy schwytani pocztylioni zostali umieszczeni w więzieniu, a konie ich zostały przekazano branderburskiej kawalerii. Przesyłki pocztowe, które schwytani pocztylioni przewozili, były tak długo w konfiskacie, aż do książęcej kasy nie wpłacono pieniądze z opłat pocztowych.

POCZTOWE ZWIĄZKI KOŁOBRZEGU Z POLSKĄ

Jan Kazimierz, król Polski, w roku 1654 na wniosek koronnego Generalnego Poczmistrza Karola de Montelupi mianował Franciszka de Gratt'a, genuańczyka, polskim poczmistrzem w Gdańsku, któremu podporządkował urzędującego tam dotychczasowego poczmistrza [4]. Gratta, aby wypełnić swą misję, przebierał swoich pocztylionów, a korespondencję kazał im zaszywać w ubraniach. Pocztylioni ci próbowali przez branderburskie terytorium przedostawać się bocznymi drogami. Byli oni jednak przeważnie łapani i do Kołobrzegu lub do Kostrzynia doprowadzani na przesłuchanie i osadzani w areszcie. Po tym incydencie Gratta swoich pocztylionów uzbroił w broń palną. W odpowiedzi na to, pułkownik Schwerin wysyłał oddziały żołnierzy i dochodziło wówczas do licznych zbrojnych starć.

Niezależnie od tego, z powodu nadużyć pocztowych w Gdańsku, książę elektor wysłał swojego tajnego sekretarza, Johana Fridricha Mattiasa do Warszawy. Przedstawił on tam jasne i przekonywujące dowody, które spowodowały, że Gratta został zwolniony z urzędu. Po tych wydarzeniach

4 Maciej Perzyński, Historyczny rozwój urządzeń pocztowych w Polsce od X do XVIII w., PZF, Warszawa, 1975, s. 11–13.

spory z Polską zostały złagodzone i wprowadzono nowy porządek w kursowaniu poczty na trasach między Branderburgią i Gdańskiem jak również z Polską. Ruch pocztowy na głównej trasie prusko–pomorskiej został wznowiony. W owym czasie szczególnie ostro wystąpiła sprawa przestrzegania tajemnicy korespondencji. Listy poddawano cenzurze, wywołując tym oburzenie szlachty. Na sejmie w 1672 roku zarzucono królowi Michałowi Wiśniowieckiemu przejmowanie listów. Również Jan III Sobieski w czasie wojny z Turkami wprowadził stałą cenzurę całej korespondencji. W celu zabezpieczenia treści listów zaczęto posługiwać się szyframi. Tym niemniej urzędowe i dyplomatyczne depesze dworu pruskiego przechodzące przez Gdańsk były przez „urzędników" Sobieskiego wyłapywane i deszyfrowane [5].

Wznowienie przerwanej wojny między Brandenburgią a Szwecją zakłóciło spokój w organizacji poczty. Podjęto próby dostarczania listów do Gdańska za pośrednictwem własnych kurierów. Byli oni jednak chwytani przez żołnierzy kołobrzeskiego pułkownika Schwerina i grożono im karą przez powieszenie. Z kolei poczmistrz Pacewitz z Wutzkow (Oskowo), który brał udział w malwersacji gdańskiego pocztmistrza, na polecenie księcia elektora został osadzony w Twierdzy Kołobrzeg.

Dobrze do tej pory funkcjonująca krajowa organizacja doręczania poczty stawała się coraz mniej pewna. Wielki książę elektor kazał więc bez zwłoki uruchomić pocztę drogą morską ze Stolpműnde (Ustka) do Pillau (Piława).

Po zdobyciu przez wielkiego księcia miasta Emden w roku 1682 nastąpił dalszy rozwój i usprawnienie ruchu pocztowego na Pomorzu. Skutecznie działająca poczta dawała większe i lepsze możliwości kierowania państwem. Połączenia pocztowe rozciągały się teraz na dalsze części książęcego terytorium. Jedno z nich prowadziło z Kłajpedy przez Królewiec, Gdańsk, Kołobrzeg, Stargard, Szczecin, Berlin, Hamburg, Bremę, Emden, Cleve, Minden, Halberstadt, Magdeburg, Lipsk, Frankfurt n/Odrą, i Wrocław. Są to tylko większe i ważniejsze urzędy pocztowe. Wszystkich urzędów było ponad 70. Były one połączone trasami komunikacyjnymi o łącznej długości 400 ówczesnych mil pruskich, tj. około 3000 kilometrów. W tym systemie pocztowym Kołobrzeg zajmował ważną i znaczącą pozycję.

5 Maria Dąbrowska, Zbigniew Dąbrowski i zespół: Dzieje poczty polskiej w zarysie, COB-RP, Warszawa 1988, s. 18–19.

BIBLIOGRAFIA

Maria Dąbrowska, Zbigniew Dąbrowski i zespół: Dzieje poczty polskiej w zarysie, COB-RP, Warszawa 1988.

Hieronim Kroczyński, Dzieje Kołobrzegu. Kalendarium, Kołobrzeskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Kołobrzeg 2000.

Maciej Perzyński, Historyczny rozwój urządzeń pocztowych w Polsce od X do XVIII w., PZF, Warszawa, 1975.

Günter Westphal, Die Post in Kolberg, Verlag Peter Jancke, Hamburg,1996.

SUMMARY

Establishment of representatives of a new country in the Kołobrzeg region in the middle of the 17th century, which was Brandenburg, forced the construction of postal structures. The article discusses personnel and infrastructural issues in this regard, as well as postal connections between Kołobrzeg and Poland.

PAWEŁ FIRAGO

„Sanus per aquam", czyli krótki wykład o historii uzdrowiska kołobrzeskiego w latach 1802–1939[1]

Do pierwszej połowy XIX wieku Kołobrzeg funkcjonował jako miasto portowe. Posiadał status twierdzy aż do 1872 roku. Solanka, pokłady borowiny i specyficzny mikroklimat wpłynęły dodatnio na rozwój miasta. Tak więc zasoby naturalne były czynnikami twórczymi dla kołobrzeskiego uzdrowiska. A wszystko zaczęło się od 1802 roku, kiedy to król Fryderyk Wilhelm III – amator kąpieli morskich, snuł plany założenia w tym mieście królewskiego kąpieliska wzorem Heiligen Damm czy Nordene, które jednak nie ziściły się z powodu braku poparcia pruskiej administracji. Według niej, królewskie plany nie były prawomocne, gdyż Kołobrzeg miał pełnić wyłącznie funkcję twierdzy. Lecznicze walory Kołobrzegu odkrył więzień twierdzy, Hans Heinrich von Held, który do historii miasta przeszedł jako pierwszy wczasowicz i prekursor talasoterapii. Uzdrowisko kołobrzeskie przez cały XIX wiek budowało zaplecze turystyczne, w latach dwudziestolecia międzywojennego mogło pochwalić się 11 hotelami i wieloma pensjonatami. Wizytówką miasta był międzynarodowy kongres balneologów zorganizowany w 1911 roku. Dzięki temu kurort cieszył się światową sławą wśród lekarzy i kuracjuszy. Jednak okres rozwoju miasta przerwała II wojna światowa.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie historii kołobrzeskiego uzdrowiska w latach 1802–1939, pierwszych zakładów balneologicznych wraz z metodami kuracji oraz omówienie zwyczajów nadmorskich na Pomorzu i w Kołobrzegu. Szczególny nacisk w pracy został położony na ukazanie etapów rozwoju kurortu kołobrzeskiego przez cały XIX wiek aż do wybuchu II wojny światowej. Cezura czasowa pracy obejmuje lata początków uzdrowiska, aż do 1939 roku.

Podstawę źródłową pracy stanowią źródła archiwalne, notatki prasowe, przewodniki niemieckie i wspomnienia polskich kuracjuszy. Ze źródeł archiwalnych należy wymienić zasób aktowy Archiwum Państwowego w Szczecinie, z którego wykorzystano inwentarz naczelnego prezydenta Pomorza Zachodniego. Cały ten zasób pozwolił wgłębić się w problematykę transportu Kołobrzegu oraz prowincji pomorskiej. W dziedzinie właściwości leczniczych kąpieli solankowych wykorzystano prace dra

1 Niniejszy tekst jest skrótem pracy magisterskiej napisanej w Zakładzie Historii Myśli i Kultury Politycznej Uniwersytetu Gdańskiego pod kierunkiem prof. dr hab. Tadeusza Stegnera w 2009 roku.

Behrenda oraz dra Buenau. Ważną grupę materiałów źródłowych do badań nad dziejami kołobrzeskiego uzdrowiska stanowią przewodniki niemieckie. W pracy został wykorzystany m.in. pierwszy przewodnik jaki ukazał się na rynku kołobrzeskim w 1839 roku. Ponadto, w celach badawczych posłużono się wspomnieniami polskich kuracjuszy z przełomu XIX i XX wieku.

Zgodnie z literą „Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich" pod hasłem „Kołobrzeg" znajduje się następująca treść: „niem. Colberg, m. w b. księstwie Kamieńskiem, na Pomorzu, w dzisiejszym okręgu Reg. Koszalińskim, leży nad rzeczką Persantą, o ćwierć mili od morza, na wzgórzu, i otoczone jest bagnami, które pobyt w niem. czynią niezbyt zdrowym. (...) Port nad Bałtykiem, zwany Münde, oraz wyżyna Maikuhle, są ufortyfikowane. Na wzgórzu Hohenberg panujacem nad twierdzą, założono małą warownię, inne odosobnione umocnienia ciągną się na około miasta" [2]. W tymże słowniku ukazuje się Kołobrzeg jako małe miasto, położone w dogodnym miejscu, blisko morza, nad rzeką Parsętą, gdzie jedyną atrakcją są fortyfikacje. Idąc dalej tropem redaktorów słownika, Kołobrzeg nakreślony jest jako miasto o niezbyt przyjemnych walorach „brak kanalizacji i tu uczuwać się daje mocno zepsutem w wielu miejscach powietrzem, wody słodkiej studziennej zdatnej do picia całkiem brak. Przepływająca rzeka Persanta ma wodę gorzką i przejętą różnymi solami szkodliwymi dla organizmu" [3]. Zgodnie z tekstem słownika, Kołobrzeg niczym nie może się pochwalić, jawi się czytelnikowi jako mało atrakcyjne miasteczko, gdzie wszędzie

2 Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski (red.), t. 1, Warszawa 1880, s. 180.

3 Tamże.

unosi się w powietrzu odór smrodu i kanalizacji. Jednak redaktorzy nie wzięli pod uwagę, że Colberg był i jest do dnia dzisiejszego jednym z najstarszych ośrodków wypoczynkowych na Pomorzu, który może się pochwalić urokami klimatycznymi i przyrodniczymi. Specyficzne warunki mikroklimatu, bogate złoża borowiny, solanki łączą się z tradycjami leczenia uzdrowiskowego w Kołobrzegu. Klimat kołobrzeski wpływa dodatnio na układ oddechowy, charakteryzuje się zdolnością przenikania do najdalszych odcinków dróg oddechowych, czym tłumaczy się jego korzystne działanie w chorobach układu oddechowego. W Kołobrzegu występuje on z domieszką chlorku, bromu, jodu i innych pierwiastków pochodzących przede wszystkim z wysięków solankowych. Tak więc fundamentem lecznictwa w Kołobrzegu jest przede wszystkim aerosol morski i solankowy. Ponadto, dogodne położenie nad morzem, plaża, bujna roślinność, parki nadmorskie tworzą łagodzącą aurę dla wielu pokoleń mieszkańców i kuracjuszy.

Głównym celem pobytu kuracjuszy w nadmorskich miejscowościach było korzystanie z morskich kąpieli. Pogoda, nie zawsze dopisywała, w Kołobrzegu „klimat jest ostry, zimny i tylko przez krótki czas człowiek oczekuje na pogodne dni" [4]. Falami morskimi leczono reumatyzm [5], zmęczenie po nadmiernym wysiłku fizycznym, nerwice, choroby skurczowe, nieżyty górnych dróg oddechowych, niedoczynność tarczycy i krzywicę [6]. Sezon letni w Kołobrzegu trwał od czerwca do września. Według przewodnika z 1839 roku „(...) podczas tego miesiąca (września), kiedy jest bardzo ciepło regułą jest, że kuracjusze zostają do października. W kuracji zdrowotnej zalecane były codzienne kąpiele poranne w godzinach 5–6 i wieczorne od 7.00 do 8.00 godziny" [7]. Z kolei dr Buenau uważał, że „obrać sobie można porę do kąpania się od godziny 6 rano do 7 z wieczora. (W niedziele po południu zakłady kąpieli solankowych w Kołobrzegu bywają zamknięte)" [8]. Według przewodnika miejskiego z 1839 roku „Badezeit" również mieścił się w granicach godziny 6/8 rano i 6/7 wieczorem [9]. Kołobrzescy lekarze zalecali kurację morską oraz solankową z pobliskich źródeł. XIX-wieczne przepisy lekarzy znacznie się różniły od współczesnych.

4 Johann Nep. Rust, „Magazin für die gesammte Heilkunde: mit besonderer Beziehung auf d. allgemeine Sanitäts-Wesen im königl. preussischen Staate", Berlin 1841, s. 193.

5 Das See- und Soolbad bei Colberg, Colberg 1839.

6 Dagmara Płaza-Opacka, Tadeusz Stegner, Ewa Sztykiel, Po słońce i wodę. Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i w pierwszej połowie XX wieku, Oficyna Pomorska, Gdańsk 2004, s. 21.

7 Tamże, s. 16.

8 Dr Buenau, Przepisy przy używaniu kąpieli solankowych i morskich z szczególném uwzględnieniem Zakładu kąpieli solankowych i morskich w Kołobrzegu, Poznań 1865, s. 2.

9 Das See- und Soolbad bei Colberg, Colberg 1839, s. 26.

Zgodnie z zaleceniem dr Kaczorowskiego, kąpiele morskie przeznaczone były „dla wątłych dzieci, dotkniętych cierpieniami skrofuł i krzywicy, a kobiet zajętych niemocą narządów płciowych na tle niedokrewności i wygórowanego rozdrażnienia układu nerwowego" [10]. Zazwyczaj kuracja trwała 4–8 tygodni, jedynie w ciężkich przypadkach trwała dłużej, w zależności od decyzji lekarza sanatoryjnego. W przepisach, przy używaniu kąpieli solankowych lekarze zalecali, aby kąpiel w pierwszych trzech lub czterech dniach nie przekraczała 15 minut, a w czasie trwania całej kuracji zażyć ciepłej i zimnej kąpieli [11]. Zalecane było przy kąpielach solankowych, aby „co trzeci dzień w kąpielach letnich (niżej 28–25° R.) czas ten przedłużanym być może o 5 minut aż do pół godziny ogółem; przepis ten nie stosuje się do kąpieli ciepłych (nad 28° R.); najmniej zaś do chłodnych kąpieli (od 24–18° R.); ostatnie nie powinny trwać jak najwyżej 5 minut" [12]. Z kolei dr Buenau uważał, że pierwsze kąpiele „najskuteczniej brać po południu, szczególniej dla osób wrażliwych; jeśli u osób jak mówią nerwowych, hysterycznych, zjawiska rozdrzaźnienia jak zwykle bywa, przypadają szczególniej przed południem, w takim razie tylko po południu kąpać się należy" [13]. Kurację solankową zażywały również dzieci, zalecano według dr Bueanu „dzieci z wielką odrazą do kąpania się, łagodną namową albo przykładem matki lub innych dzieci nakłonić do kąpieli. Gwałtem lub rozdrzaźnione po silnym oporze sadzać do wanny, jest bardzo niewłaściwe a nawet niebezpieczne; w takich wypadkach lepiej poprzestać na codziennem obmywaniu ciała za pomocą ogrzanej solanki bez dokładnego osuszenia" [14]. W czasie porannej kąpieli regułą jest spożycie lekkiego śniadania np. filiżanka kawy z mlekiem, rosół, ponieważ, jak zauważył dr Buenau „o pełnym żołądku, po użyciu niestrawnych pokarmów nie wolno się kąpać" [15]. Lekarze zalecali, aby przed kąpielą unikać „gwałtownego wzruszenia moralnego, a jeżeli takowe zaszło, odłożyć kąpiel aż do odzyskania zupełnego pokoju. Unikać także przed kąpaniem się zbyt silnego ruchu fizycznego, znużenia, zagrzania, przeziębienia" [16]. Z kolei zalecenia lekarskie po kąpieli przedstawiały się następująco: „Nie siadać na wolnem powietrzu, szczególnej też nie na przewiewie; ale raczej mały odbyć spacer, nie zagrzewając się nadto. Bardzo dobrze po kąpieli przez niejaki czas pozostać w sali bawialnej, aby nie wystawić od razu ciała na zbyt chłodną ciepłotę i nie narazić się

10 Dr Buenau, Przepisy przy używaniu kąpieli solankowych… op.cit., s. VI.

11 Das See- und Soolbad bei Colberg, Colberg 1839, s. 27.

12 Dr Buenau, Przepisy przy używaniu kąpieli solankowych… op.cit., s. 3.

13 Tamże, s. 2.

14 Tamże, s. 5.

15 Tamże.

16 Tamże, s. 4.

na przewiew powietrza”[17]. W stosunku do słabowitych pacjentów i dzieci zalecano godzinną drzemkę.

Kąpiele solankowe odbywały się w specjalnych pomieszczeniach – „Badezelle”, których wymiary wynosiły 20’ szerokości, 12’ głębokości i 11’ wysokości,[18] a przy każdej wannie znajdował się dzwoneczek, dzięki któremu kuracjusz miał informować obsługę zakładu o „nadzwyczajnych przypadłości w czasie kąpania się, zawrotu, niespokojności, niezwykłego rozpalenia, mocnego bicia serca”[19].

W odróżnieniu od kąpieli solankowych, przy kuracji morskiej obowiązywały odmienne zasady. Kuracja trwała 4–5 tygodni, a przy większych dolegliwościach nawet do 12 tygodni. Jak zalecał dr Buneau „kto dłuższy czas się kąpie (6–8–12 tygodni), niech robi po 25–28 kąpielach za każdą razą przestanki 2–4 dni”[20]. Lekarze uważali, że „do kąpieli przystąpić należy z największym spokojem ciała i duszy, nie pośpieszać za nadto idąc do morza najlepiej w towarzystwie; przybywszy tam spocząć parę minut, zwolna rozbierać się, ochłonąć trochę narażając obnażone ciało na świeży powiew powietrza”[21]. Pierwsza kąpiel nie mogła trwać dłużej niż 5 minut. Kolejne kąpiele trwać miały od 10 do 20 minut, w zależności od zalecenia lekarza. Dr Behrend swoim pacjentom zalecał kąpiele „rano między 5 i 7 godziną i wieczorem, dwa razy dziennie”[22].

Procedura kąpieli morskiej według lekarzy sanatoryjnych przedstawiała się następująco: „Śmiało zanurzyć się trzeba, albo skorzystać z nadchodzącego bałwanu, aby obróciwszy się ku niemu plecami, całkiem przezeń zostać zalanym”[23]. Z kolei dr Buenau uważał, że bezpośrednio po kąpieli należy: „(…) zaopatrzyć się w duże, grube ręczniki, najlepiej prześcieradła płócienne, któremi, wyszedłszy z kąpieli, całkiem obwinąć i szybko a dokładnie obsuszyć się można. Im suszej skóra wytarta, tem lepiej wystąpi reakcja i rychło odzywające się uczucie ciepła. Po kąpieli prędko się ubrać i przejść się trochę; wypić kieliszek mocnego wina węgierskiego lub madery, szklankę mocnego piwa albo filiżankę dobrego bulionu”[24].

Efektywność kuracji morskiej zależała od zalecenia lekarskiego. Dlatego dr Buenau preferował dla kuracjuszy następujący plan dnia: „(…) rano wstać najpóźniej o 6.30, najlepiej zaraz po wschodzie słońca. Na czczo wypić szklankę wody sodowej, słabowite osoby mogą wypić

17 Tamże, s. 8.

18 Moses Behrend, Das Sool- und See- Bad Colberg, Colberg 1860, s. 20.

19 Dr Buenau, Przepisy przy używaniu kąpieli solankowych… op.cit., s. 7.

20 Tamże, s. 23.

21 Tamże, s. 13.

22 Moses Behrend, Das Sool- und See- Bad Colberg, Colberg 1860, s. 88.

23 Dr Buenau, Przepisy przy używaniu kąpieli solankowych… op.cit., s. 13.

24 Tamże, s. 17.

filiżankę kawy lub herbaty; potem wolno i jeśli można w towarzystwie iść do morza i wypocząwszy tam trochę wykąpać się. Po kąpieli pospacerowawszy przez 1/4 – 1/2 godziny nad morzem, pójść do domu, Strandschloss albo Gesellschafthaus na lekkie śniadanie i odpocząć (nie śpiąc) godzinę. Resztę przedpołudnia użyć na przechadzkę nad morzem, wizyty u znajomych. O pierwszej godzinie obiad, który trwać winien przynajmniej pół godziny; po obiedzie pół godziny spoczynku. O 7 godzinie lekka kolacyja, potem mały spacer aż do zachodu słońca nad morze, albo godzinkę w Strandschloss; o godzinie 10 najpóźniej o 11 do łóżka" [25].

Lekarze w kuracji zalecali również picie soli, ponieważ kołobrzeska sól zawiera chlor, brom, jod, wapń, wapno, magnez [26]. Zgodnie z przewodnikiem traktowano ją jako środek przy dolegliwościach żołądka, a kuracjusz powinien spożywać ją rano na czczo lub po lekkim śniadaniu [27]. Według dr Buenau dla kuracjuszy śniadanie powinno składać się z „lekkiej kawy, herbaty, czekolady, bulionu z bułeczką. Drugie śniadanie nie ma być nigdy wystawnem, dostateczną małą zakąską, a do tego kieliszek wina albo szklanka dobrego piwa" [28]. Dla efektywności kuracji sól powinno się spożywać w przedziale 30–40 minut od kąpieli [29].

Ważną postacią w historii uzdrowiska kołobrzeskiego był poznański urzędnik celny Hans Heinrich von Held, który w 1802 roku odbywał w mieście karę twierdzy. Tenże więzień twierdzy kołobrzeskiej przeszedł do historii miasta jako pierwszy kuracjusz i prekursor talasoterapii. Podczas 18-miesięcznego pobytu nad morzem aktywnie zażywał kąpieli morskich. Jak wspominał Held: „Zażyłem 300 razy kąpieli morskich, i znów nabrałem chęci do życia i znów mogę kroczyć po świecie" [30]. W owych latach, był to odważny krok, gdyż kąpiele morskie rozpatrywane były w kategoriach ówczesnych zwyczajów jako coś grzesznego i nagannego. Kościół często porównywał je do rozpusty. Po odbyciu kary, von Held przystąpił do opisywania spotkań z morzem. W roku 1804 ukazało się nakładem berlińskiego wydawcy Johana Wilhelma Schmidta dzieło zatytułowane „Ueber das Meerbad bei Colberg", w dowolnym tłumaczeniu „O kąpieli morskiej w Kołobrzegu oraz najlepszym i najtańszym sposobie tejże", w której zachwalał kąpiele morskie.

25 Tamże, s. 25–26.

26 Moses Behrendt, Beobachtungen über die Heilwirkung dem Colberger Soole, Colberg 1861, s. 7.

27 Das See- und Soolbad bei Colberg, Colberg 1839, s. 30.

28 Dr Buenau, Przepisy przy używaniu kąpieli solankowych… op.cit., s. 9.

29 Das See- und Soolbad bei Colberg, Colberg 1839, s. 30.

30 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 199.

Ważną datą dla organizacji uzdrowiska stał się rok 1830, kiedy to murarz Gottlieb Keutel założył pierwszy zakład kąpieli solankowych [31]. Był to prowizoryczny zakład, gdyż założył go we własnym domu na Panewnikach, a solankę sprowadzał rurociągiem. Zabiegi kąpieli solankowych odbywały się w 12 drewnianych wannach. Zakład mieścił się przy obecnej ulicy I Armii Wojska Polskiego. Przedsięwzięcie Keutela zrewolucjonizowało pod względem instytucjonalnym lecznicze metody kąpieli solankowych. Inwestycja ta stała się przysłowiowym krokiem milowym dla rozwoju Kołobrzegu jako uzdrowiska. Keutel sprowadzał solankę z pobliskich, nie wykorzystywanych przez państwo źródeł solankowych. Zakład kąpielowy po jego śmierci w 1844 roku często zmieniał właściciela.

Pomimo posiadania statusu twierdzy pierwszej klasy od 1821 roku Kołobrzeg rozwijał się jako kąpielisko zdrowotne. Nawet władze pruskie widząc, jakie zyski czerpie Keutel z zakładu, zaczęły się podłączać pod inicjatywę prywatną. Na początku XIX wieku amatorzy kąpieli morskich zaczęli coraz liczniej przyjeżdżać do Kołobrzegu, wierząc w lecznicze walory kąpieliska. Fakt ten przyczynił się w dużej mierze do ustosunkowania się władz miejskich do tej kwestii. W 1828 roku pruskie Ministerstwo Wojny obsadziło bujną roślinnością nadmorskie wydmy oraz poprowadziło alejki spacerowe, co stało się fundamentem dzisiejszego Parku Nadmorskiego. Dodać należy, że z inspiracji kapitana Hermanna Wittiga, który w roku 1828 został sprowadzony z ramienia Ministerstwa Wojny do Kołobrzegu jako inżynier twierdzy, komendanta twierdzy, generała podporucznika Ludwika von Ledebura i burmistrza miasta Wulstena, założone zostało w 1832 roku „Städische Verschönerungsverein" – Towarzystwo Upiększania Miasta, które 26 maja 1845 roku zostało przekształcone w spółkę akcyjną [32]. Natomiast od 6 lipca 1846 zmieniło nazwę na „Badeverein zu Colberg", które dysponowało kapitałem w wysokości 12 tysięcy talarów. Wszelkie urządzenia kąpielowe przejęło właśnie Towarzystwo Kąpielowe, a w celu zarządzania nowymi urządzeniami kąpielowymi powołano „Badedirektion" [33]. Od tej pory zaczęto budować drogi, promenady, sadzić pas zieleń. Zmieniano wygląd kołobrzeskiego wybrzeża. W ten sposób Kołobrzeg upodabniał się do innych europejskich kąpielisk.

13 listopada 1875 roku miasto wykupiło od spółki akcyjnej „Badeverein zu Colberg" cały jej majątek, czyli wyposażenie kąpielowe i rekreacyjnie znajdujące się na plaży. W celu administrowania tymi terenami wraz z wyposażeniem powołano dyrekcję uzdrowiska – „Die Badeverwaltung". Była to instytucja składająca się z burmistrza jako przewodniczącego, 14 członków, głównie radnych i etatowego pracownika, czyli dyrektora.

31 Tamże, s. 204. W oryginale zapisany jest rok 1841, który przekreślony jest ołówkiem na rok 1830. W polskich monografiach jest ustalona data na rok 1830. Także inni autorzy wskazują rok 1830.

32 Tamże, s. 198.

33 Tamże, s. 199.

Dyrekcja kołobrzeskiego uzdrowiska należała do Związku Niemieckich Uzdrowisk Bałtyckich w Berlinie. Zarządzała własnością miasta, czyli zakładami kąpieli morskich, pasem zieleni, aleją wydmową, a także Pałacem Nadbrzeżnym. Poza tym, w kompetencji dyrekcji leżała działalność rozrywkowa dla kuracjuszy oraz egzekucja opłaty klimatycznej. Uzyskane dochody przeznaczone były na utrzymanie obiektów oraz nowe inwestycje. Administracja dyrekcji nie objęła zakładów leczniczych, gdyż stanowiły one własność prywatną. Biuro Dyrekcji Uzdrowiska znajdowało się w centrum dzielnicy uzdrowiskowej, czyli kołobrzeskiego Ujścia w hali nr 1, która mieściła się w narożniku ulic Kolejowej (obecnie Zdrojowa) i Schilla (obecnie Mickiewicza). Biuro czynne było w ciągu tygodnia codziennie, w godzinach 8–12.30 i 15–17 oraz w niedziele: 11–12.30[34]. Tutaj goście mogli zaczerpnąć informacji o mieście, warunkach pobytu, leczenia, a także o sposobie wynajmu kwater prywatnych. Biuro zatrudniało także tzw. służbę uzdrowiskową, która za opłatą w ciągu doby była do dyspozycji kuracjuszy na terenie całego miasta. Byli rozpoznawalni po czerwonych czapkach z mosiężnymi emblematami[35].

W Kołobrzegu, za ojca lecznictwa uzdrowiskowego uchodzi dr Moses Behrend. Urodził się w Szczecinku w rodzinie żydowskiej. Ojciec jego w czasie trwania tzw. wojny wyzwoleńczej (1813–1814) służył w stopniu wachmistrza w pułku huzarów. Nazwiska Behrend i Behrendt nosiło w XIX wieku wielu mieszkańców Pomorza. Behrendowie trzymali się razem, często zawierali małżeństwa w swoim kręgu, Behrendt żenił się z Behrendówną. Najczęściej znani byli jako kupcy.

34 Victor Burmann, Kolberg, Sol-,Moor- und Seebad, Kolberg 1914, s. 3.

35 Hieronim Kroczyński, Dawny Kołobrzeg, Kołobrzeg 1997, s. 61.

Moses Behrend przybył do Kołobrzegu w roku 1848. Tu poznał swoją przyszłą żonę – Ulrykę, pochodzącą z kupieckiej rodziny Gronau. Do Kołobrzegu zaprowadziły go zainteresowania w dziedzinie balneologii, a przede wszystkim badania nad własnościami kołobrzeskich źródeł solankowych [36]. Wraz z kupcem Martinem Tobiasem w roku 1859 za 8 tysięcy talarów odkupił od Keutela zakład i założył jako lekarz balneolog pierwszą w mieście profesjonalną lecznicę, pierwsze sanatorium, a drugi już zakład kąpieli solankowych – Pierwszy Zakład Kąpieli Solankowych dr Behrenda. Jak wspomina Behrend „zakład kąpielowy wreszcie stał się prywatną własnością. Przez trzydzieści lat przechodził z rąk do rąk" [37]. Po przeprowadzeniu niezbędnych remontów i unowocześnień klientelę przyciągało aż 18 wanien i 20 pokoi gościnnych [38]. Sam właściciel obiekt opisuje następująco: „(...) mój zakład ma 35 pomieszczeń kąpielowych i 30 kabin kąpielowych" [39]. Na początku „pomieszczenia znajduje się maszyna parowa, pompa parowa i dwa kotły parowe. Pompa pompowała z dwóch dużych studni obficie sól przez rury o długości 300 (metrów) od źródeł. Na drugim piętrze znajdował się sztuczny zbiornik – „Reservois", który wydobywał w ciągu minut 9,5 Cubikfusse soli. Po drugiej stronie znajduje się dla każdego gościa pomieszczenie do spożycia soli i naturalnych minerałów, które są szczególnie bardzo skuteczne i są codziennie dobrze przygotowywane. W trzeciej części pokoju znajdują się inhalacje solne – „Sool- Dampfbäder". W czwartej części znajduje się silnik napędzający pompy parowe. Jest także aparat do kąpieli ciepłych" [40]. Ponadto Behrend reklamował swój zakład w sposób następujący: „(...) W zakładzie znajduje się 20 marmurowych wanien, wybudowany jest duży balkon, z którego goście widzą morze i okolice. Znajduje się elegancka sofa, toalety, duże lustro. Ceny kąpieli są przystępne: 30 kąpieli w wannach marmurowych z bardzo eleganckim wyposażeniem bez dodatków – 10 Thlr. kąpiele w drewnianych wannach – 7,5 Thlr." [41].

Do Kołobrzegu zawitał w 1852 roku dr med. Hermann Emanuel Hirschfeld wraz z młodą małżonką. Jego zainteresowania dotyczyły, podobnie jak Behrenda – balneologii. Obu lekarzy łączyło wiele: pasja, pochodzenie żydowskie oraz miejsce urodzin – Szczecinek, ale relacje między nimi były chłodne, widzieli bowiem w sobie na rynku kołobrzeskim konkurentów. Ponadto, Hirschfeld przyczynił się do badań nad kołobrzeską borowiną i pierwszy zaczął ją stosować do kuracji od 1882 roku. Jako

36 Hieronim Kroczyński, Z dziejów kołobrzeskiego uzdrowiska. Behrendtowie – trzy pokolenia lekarzy balneologów. „Rocznik Koszaliński" nr 31/2003, s. 253.

37 Moses Behrend, Das Sool- und See- Bad Colberg, Colberg 1860, s. 17.

38 Hieronim Kroczyński, Dawny Kołobrzeg, Kołobrzeg 1997, s. 38.

39 Moses Behrend, Beobachtungen über die Heilwirkung dem Colberger Soole, Colberg 1861, s. 6.

40 Moses Behrend, Das Sool- und See- Bad Colberg, Colberg 1860, s. 19–20.

41 Tamże, s. 21–24.

radny przyczynił się do rozbudowy wodociągów miejskich i zbudowania nowego cmentarza żydowskiego istniejącego przy dzisiejszej ulicy Koszalińskiej[42]. Swoje pierwsze kroki jako lekarz balneolog stawiał w kołobrzeskim zakładzie, tzw. „Towarzyskim" – „Das Vereinssolbad". Zakład ten powstał z inicjatywy spółki akcyjnej w roku 1860[43], na początku Promenady (obecnie ul. Spacerowa). Zakład Towarzyski był w Kołobrzegu już drugim zakładem kąpieli solankowych. Mógł zaopatrywać się w solankę ze źródła na własnej posesji. Ponadto czerpał zasoby solankowe bezpośrednio z Wyspy Solnej za pomocą rurociągu położonego na dnie Parsęty. „Das Vereinssolbad" był nowoczesnym zakładem, posiadał 28 pokoi gościnnych oraz 50 kabin kąpielowych. Jak wspominał Günter Bartel, wnuk Augusta Dummera – palacza tego zakładu: „(...) kabiny kąpielowe były kwadratowe o powierzchni ok. 8 m^2, w każdej podłodze wbudowana była duża drewniana wanna pomalowana na biało z wyrastającą ponad podłogę krawędzią na szerokość dłoni. Wanny te miały owalny przekrój co umożliwiało dużą swobodę ruchów. Pojemnością przewyższały dwa – lub trzykrotnie obecnie używane wanny kąpielowe. Dużymi archaicznymi kurkami mosiężnymi napuszczać można było do wanny gorącą lub zimną solankę i rozcieńczać ją ewentualnie zimna woda. W kabinach znajdowało się miejsce na odzież i ręczniki, a także leżanka w kształcie szezlongu. Po kapeli solankowej, ze względu na jej wycieńczające działanie, zalecany był półgodzinny odpoczynek. Zakład ten oferował ponadto kąpiele borowinowe i kwasowęglowe. Niektóre kabiny przeznaczone były zatem również i do tego celu: do kąpieli borowinowych w jednym skrzydle, a do kąpieli kwasowęglowych w drugim. Na końcu tego skrzydła stał saturator[44]. Była to imponująca, wysoka na ponad dwa metry maszyna, w znacznej części z miedzi i mosiądzu. Przypominała ona małą maszynę parową ze stojącym kotłem"[45].

Po śmierci Mosesa Behrenda w 1869 roku, zakładem opiekowała się wdowa Ulryka Behrend. W roku następnym, wraz kupcem Martinem Tobiasem, zięciem dr Hirschfelda, wykupiła zakład Moritza Meyera, który wybudowany został naprzeciw „Das Vereinssolbad" w roku 1862[46], jako już trzeci zakład kąpieli solankowych, który posiadał tylko 14 kabin. Jednak po przejęciu zakładu przez spółkę Tobias-Behrend, został rozbudowany. Odtąd nazywany był przez kuracjuszy „Drugim zakładem dr Behrenda". Kierownictwo medyczne w obu zakładach przejął najstarszy syn Mosesa – dr Feliks Wilhelm Behrend, który zaczął inwestować

42 Hieronim Kroczyński, Z dziejów kołobrzeskiego uzdrowiska... op.cit., s. 255.

43 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 204.

44 Saturator, to urządzenie do saturacji, czyli nasycania cieczy gazem. Stosowany jest w różnych gałęziach przemysłu, a także w medycynie – do nasycania wody dwutlenkiem węgla w celu przygotowania kąpieli kwasowęglowych.

45 Hieronim Kroczyński, Dawny Kołobrzeg, Kołobrzeg 1997, s. 38.

46 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 204.

w drugi zakład, znacznie go unowocześniając i rozbudowując. Pod koniec XIX wieku zakład posiadał już 90 kabin kąpielowych i pensjonat rodzinny, a także stosowano w nim wszystkie zabiegi lecznicze, tzn. kąpiele, inhalacje, zabiegi borowinowe oraz fizykoterapię. Natomiast popadający w ruinę stary zakład, tzw. „Pierwszy Zakład Kąpielowy dr Behrenda" Tobias, już jako jedyny właściciel, sprzedał katolickiej parafii św. Marcina w 1890 roku. Jak wspominała Marianna Jasiecka: „(...) istniała tu bowiem tylko mała kaplica dla poborowych żołnierzy narodowości polskiej, utrzymywana przy miejscowym klasztorze sióstr elżbietanek. Siostry elżbietanki zakupiły przy Strandzie odpowiedni kawał gruntu i skromnie się wybudowały w małym ogrodzie. Wrocławski książę – biskup kardynał Georg Kopp, do którego diecezji Kołobrzeg jest dołączony, kazał elżbietankom się budować i dał na to fundusze. Dotychczas obiekt pochłonął już około miliona marek. Obecnie jest tu kilkadziesiąt pokoi dostępnych dla kuracjuszy. Ponieważ początek polskiej parafii w Kołobrzegu dał ksiądz arcybiskup Marcin Dunin, jego imieniem nazwano ten wielki zakład" [47]. Ważną postacią katolickiej parafii był ksiądz Linus Schramm, który za cel postawił sobie budowę katolickiego kościoła w Kołobrzegu. W październiku 1890 roku odkupił od Tobiasa pierwszy zakład doktora Behrenda i przystąpił do prac budowlanych.

Dwa lata później na miejsce starej drewnianej budowli wzniósł się nowoczesny „Zakład Kąpielowy św. Marcina" na Panewnikach 1, według projektu Boechtmanna. Zakład ten posiadał własne źródło solankowe oraz złoża borowiny. Stosowano tam zabiegi solankowe, borowinowe, natryski, saunę oraz zabiegi elektryczne. Z kolei, jak podaje informator wydany przez dyrekcję uzdrowiskową, „St. Martins-Soolbad posiada 34 pomieszczenia kąpielowe, inhalacje, Logierhaus z 60 pokojami gościnnymi" [48]. Obok zakładu, na Victoriastrasse (ul. Zwycięstwa) znajdowały się od 1893 roku szkoła katolicka i dom parafialny. Cały kompleks parafii św. Marcina wraz z kościołem katolickim poświęconym 11 listopada 1895 roku nosił miano „Kołobrzeskiego Watykanu" [49]. Kompleks ten został wzniesiony w dużej części ze składek Polaków. To tam gromadziła się polonia, która przybywała do Kołobrzegu na prace sezonowe, na wypoczynek, a także odbywała służbę wojskową.

Czwarty zakład kąpielowy, zwany „Das Neue Solbad", powstał w roku 1880 przy ulicy Morskiej (obecnie Słowackiego). Był to wspaniały obiekt zaprojektowany przez braci Steger. Do dyspozycji kuracjuszy było

47 Janina Fedorowicz, Joanna Konopińska, Marianna i róże. Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1889–1914 w tradycji rodzinnej, Poznań 1995, s. 101. Parafia wojskowa św. Marcina została założona w okresie późniejszym, niż okres, w którym prymas Marcin Dunin odbywał w Kołobrzegu karę twierdzy, bo w roku 1861.

48 Der Neue Prospekt des See-, Sool- und Moorbades Kolberg, Kolberg 1914, s. 50.

49 Robert Dziemba, Kościół katolicki w Kołobrzegu na tle przemian społeczno-politycznych w latach 1945–1990, Kołobrzeg 2006, s. 20.

58 kabin kąpielowych, a także część mieszkalna, w której mieściło się 50 pokoi gościnnych. Ta ostatnia część nazywała się „Hotelem Fernaua" (od nazwiska dzierżawcy). Zakład ten należał do najpiękniejszych w Kołobrzegu, ze względu na jońską kolumnadę [50].

Według podręcznego atlasu z 1914 roku w Kołobrzegu działały następujące kliniki: Kaiser und Kaiserin Friedrich Berliner Sommerheim, Chridtl. Kurhospital Siloah, Jüdisches Kurhospital, Brandenburgische Kinderheilstätte [51]. 1 lipca 1881 roku, przy ul. Portowej 5 otwarty został Chrześcijański Szpital Uzdrowiskowy i sanatorium dziecięce „Siloah". Kołobrzeski burmistrz Hermann Haken przeznaczył na budowę ośrodka 1500 marek [52], a do roku 1880 wykupiono działkę w wysokości 27 000 marek pod zabudowę sanatorium. „Siloah" otwarte było przez cały rok i dysponowało 70 łóżkami dla dorosłych i 230 dla dzieci oraz dwa źródła solankowe. Nazywane było wraz z sanatorium dziecięcym „Kinderheilstatte Kolberg". Sanatorium prowadziły protestanckie diakonisy. Tutaj dr Feliks Behrend zasłużył się jako wieloletni ordynator aż do śmierci w 1917 roku. Jego następcą został dr med. Eberhard Margulies, późniejszy asystent i zięć. Pochodził z żydowskiej rodziny kupieckiej. W Królewcu ukończył studia medyczne, a około 1900 roku przybył do Kołobrzegu. Pierwsze kroki jako balneolog stawiał w sanatorium „Siloah" pod okiem swego nauczyciela – Feliksa Behrenda. Po przybyciu do Kołobrzegu ożenił się z córką swojego szefa – Martą Behrend. Przed ślubem przeszedł, podobnie jak jego zięć, na wyznanie ewangelickie. Eberhard Margulies należał do czołowych balneologów kołobrzeskich w pierwszej połowie XX wieku. Przez pewien czas pełnił funkcję naczelnego lekarza w „Siloah" oraz lekarza powiatowego. Założył wraz z małżonką Instytut Balneologiczny, tzw. „Das Luisenbad" przy ulicy Źródlanej 2 w roku 1906 [53]. Był on podobnie jak „Siloah" otwarty przez cały rok [54]. Zakład Marguliesa był małym ośrodkiem leczniczym, dysponował jedynie 10 kabinami kąpielowymi, zaś jak na ówczesne standardy był najnowocześniejszym ośrodkiem. Obok znanych już w Kołobrzegu zabiegów solankowych, stosowano też najnowocześniejsze techniki medyczne, np. zabiegi elektroterapii. Zaczęto tam także stosować wanny kamionkowe, bardziej kosztowne niż wanny drewniane oraz otwarto pierwszy w Kołobrzegu gabinet rentgenowski. W czasach nazistowskich budynek „Luisenbad" zamieniono na punkt Niemieckiego Czerwonego Krzyża, urządzono

50 Hieronim Kroczyński, Dawny Kołobrzeg, Kołobrzeg 1997, s. 42.

51 B. Bandelier, O. Roepke, Die Klinik der Tuberkulose: Handbuch und Atlas der gesamten Tuberkulose für Aerzte und Studierende, Würzburg, Kabitzsch 1914, s. 1.

52 Thomas M. Ruprecht, Das jüdische Kurhospital in Kolberg 1874–1938, [w:] „Halte fern dem ganzen Land jedes Verderben …", [w:] Geschichte und Kultur der Juden in Pommern, M. Heitmann. J. H. Schoeps (red.), Georg Olms Verlag, Hildesheim/Zürich 1995, s. 356.

53 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 204.

54 Tamże, s. 205.

tu bowiem dom starców, zaś Margulies wraz z małżonką zginęli w komorach gazowych [55].

W Kołobrzegu funkcjonowało ponadto sanatorium dziecięce prowincji Brandenburg, tzw. „Die Brandenburgische Kinderheilstätte" (dzisiejszy teren Marynarki Wojennej). Zakład otworzony został 6 czerwca 1893 roku, dysponował 150 łóżkami dla dzieci. Z kolei J. Voelker pisze o 215 łóżkach i własnym źródle solankowym [56]. Zakład kąpielowy „leży w ogrodzie obok zabudowy portowej, w cichym zakątku Maikuhle i w ciągu roku czynny jest przez 10 miesięcy" [57]. Zarząd nad sanatorium sprawowały siostry diakonisy z domu Oberlinhaus z Nowawes koło Poczdamu.

22 września 1895 roku radca handlowy James Simon założył „Das Berliner Sommerheim", czyli Berliński Ośrodek Kolonijny im. Cesarza Fryderyka i Jego Żony, w narożniku Bismarckstrasse (ul. Konopnickiej) i był przeznaczony dla berlińskich dzieci z tzw. marginesu społecznego. Posiadał 160 pokoi dla dzieci, a w czasie sezonu był sześciokrotnie wynajmowany dla kolonii [58]. Ośrodek zbudowany był w stylu cottage według projektu berlińskiego architekta Ihne.

„Das Jüdische Kurhospital", czyli Żydowski Szpital Uzdrowiskowy powstał ze składek pieniężnych złożonych od 1 października 1872 roku do 31 marca 1874 roku. W tym w celu powstał specjalny komitet, do którego należał m.in. dr Hirschfeld [59]. Szpital otwarto 28 lipca 1874 roku. Przeznaczony był dla „ubogich chorych (pochodzenia żydowskiego) z Niemiec dla których 3/4 kosztów kuracji było świadczone bezpłatnie" [60]. Zakład posiadał własne źródło solankowe i miał do dyspozycji kuracjuszy na początku 12, a w późniejszych latach 150 łóżek.

W lesie miejskim, na terenie dzisiejszego Podczela, w 1903 roku dr Reinke założył lecznicę „Reinke-Waldpflegestätte". Zakład ten działał pod patronatem „Wilhelm zur Männerkraft" [61]. Przyjmowano tam dzieci chore na gruźlicę. Lecznica znajdowała się w pobliżu restauracji „Schülerbrink" w prowizorycznych barakach. Dopiero po I wojnie światowej sytuacja zakładu poprawiła się. Jeszcze w roku 1919 stacjonowali tu niemieccy żołnierze oraz znajdowała się kwatera Sztabu Generalnego oraz feldmarszałka Hindenburga. Po zakończeniu działań wojennych dr Reinke przekazał prowizoryczna lecznicę Fritzowi Sitzowi i dr Fritzowi

55 Hieronim Kroczyński, Z dziejów kołobrzeskiego uzdrowiska... op.cit., s. 258–259.

56 Johannes Voelker, Geschichte der Stadt Kolberg, Leichlingen 1964, s. 57.

57 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 205.

58 Tamże, s. 205–206.

59 Thomas M. Ruprecht, Das jüdische Kurhospital in Kolberg 1874–1938... op.cit., s. 355.

60 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 205.

61 Tamże, s. 206.

Brandtowi [62]. Dzięki ich staraniu zakład przeżył renesans. W latach 1926–1927 lecznicę przebudowano. Była przeznaczona dla 350 dzieci.

Uwieńczeniem rozbudowy infrastruktury kąpieliskowej i turystycznej kołobrzeskiego uzdrowiska było zorganizowanie pierwszego w Niemczech Międzynarodowego Kongresu Balneologów w dniach 5–9 czerwca 1911 roku. Głównym organizatorem był prezes Niemieckiego Towarzystwa Balneologicznego dr Edward Dietrich z Berlina przy współpracy z kołobrzeskimi lekarzami: dr Feliksem Behrendem i dr Eberhardem Marguliesem, a honorowy patronat objął książę meklemburski Fryderyk Franciszek IV. Kluczowym owocem kongresu było powołanie Centrum Balneologii, Klimatoterapii i Higieny Uzdrowiskowej w Berlinie [63]. Kongres stał się promocją i wizytówką miasta. Dzięki niemu, na początku XX wieku uzdrowisko kołobrzeskie zyskało międzynarodową sławę i uzyskało status uzdrowiska pierwszej kategorii.

Kołobrzeg w XIX wieku dysponował dla gości bazą noclegową, czyli pensjonatami i hotelami. Najczęściej ulokowane były one w tzw. dzielnicy uzdrowiskowej, na prawo od portu, pomiędzy brzegiem morza a pozostałościami dawnych fortyfikacji. Istotną rzeczą podczas pobytu nad Bałtykiem było znalezienie odpowiedniego lokum. Część wczasowiczów wynajmowała pokoje w prywatnych domach, a część w domach letniskowych i hotelach. Dr Graupe, w przewodniku dla turystów, wykazał następujący spis hoteli w Kołobrzegu: „Strandschloss, Strandhotel (Dünenstrasse), Neues Gesselschafthaus (Konzerplatz), Altes Gesselschafthaus, Hot. z. Münde

62 Hieronim Kroczyński, Rekreacyjne i lecznicze funkcje Kołobrzeskiego Lasu w XIX i XX wieku, „Nasze Pomorze", nr 7/2005, s. 190.

63 Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2000, s. 250.

(Strandstraβe), Fernaus „Neues Logierhaus", Kaiserhof, Hohenzollern Hotel" [64]. Pierwszym hotelem w Kołobrzegu był wybudowany w latach 30-tych XIX wieku „Das Gesellschafthaus" – Dom Towarzyski. Jak wspominał Girschner: „następnego ranka z naszymi przyjaciółmi ruszyliśmy jak zwyczajnie w stronę Gesellschafshause, który już w pewnej odległości robił nadzwyczajne wrażenie" [65]. Z kolei przewodnik z 1839 roku opisuje hotel w sposób następujący „(...) duże sale domu towarzyskiego stwarzają okazję do organizowania spotkań towarzyskich, bali, itd." [66]. Dom Towarzyski znajdował się w narożniku Promenady i ulicy Schilla, wraz z dalszym rozwojem uzdrowiska ten mały domek stał się zbyt niewystarczający i dlatego w połowie XIX wieku [67] wybudowano obok starego większy, tzw. „Das Neue Gesellschafthaus" – Nowy Dom Towarzyski, który położony był pomiędzy Ujściem kołobrzeskim w pobliżu promenady. W 1857 roku obiekt spłonął. Po dwóch latach został odbudowany i od tej pory znów mógł pełnić rolę centrum życia towarzyskiego młodego pokolenia, aż do 1863 roku. Jak wspomina R. Stoewer „zimą stary pałacyk został zniszczony przez silny sztorm, ale wybudowano nowy Pałac Nadbrzeżny, w pobliżu, ale dalej od plaży, tam gdzie teraz znajduje się Strandschloss (Pałac Nadbrzeżny)" [68]. Tam przeniosło się życie kulturalne miasta, a Nowy Dom Towarzyski pełnił odtąd rolę hotelu, który mieścił 80 pokoi gościnnych. Ponadto od roku 1904 pełnił rolę sanatorium, kiedy to hotel przejął źródło solankowe „Cecylia". Mieściło się w nim 40 kabin kąpielowych. Po I wojnie światowej został przemianowany na „Baltischer Hof", natomiast stary Dom Towarzyski istniał do końca XIX wieku, ale już jako koszerna restauracja [69]. W informatorze Burmanna „Baltischer Hof Hotel" promowany jest następująco: „hotel położony w pobliżu Placu Koncertów Porannych, niedaleko morza, ale jest chroniony przed wiatrem od strony morza. Pokoje są najlepiej wyposażone" [70].

W pobliżu, przy dzisiejszej ul. Obrońców Westerplatte, wybudowany został w roku 1890 elegancki i nowoczesny „Nadbrzeżny Hotel Kaufmann", od nazwiska właściciela Franciszka Fryderyka Kaufmanna. Mieściło się tam 70 pokoi, trzy wizytacyjne salony, źródło solankowe. Miał przyłącze prądu i centralne ogrzewanie. W 1934 roku hotel reklamował się tak: „Hotel z kąpielami solankowymi. Dobry i niedrogi pensjonat. Szczególnie piękne położenie nad morzem, bezpośrednio nad plażą, pomiędzy

64 Dr Graupe, Die Ostseeküste von Colberg bis Heiligen dann und Rügen, Berlin 1894, s. 19.

65 Nestor Girschner, Die Ostsee und Seebäder ihrer deutschen Küste, Colberg 1868, s. 20.

66 Das See- und Soolbad bei Colberg, Colberg 1839, s. 47.

67 Przypuszczalnie Nowy Dom Towarzyski został otwarty w latach 40-tych XIX wieku, ponieważ jak podaje gazeta, „wkrótce (obiekt) będzie dokończony i gotowy do zamieszkania". „Pommersche Zeitung", nr 226/1839.

68 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 199.

69 Tamże, s. 56.

70 Victor Burmann, Kolberg, Sol-,Moor- und Seebad, Kolberg 1914, s. 60.

parkami, blisko portu i koncertów kuracyjnych. Pokoje z widokiem na morze, bieżąca woda ciepła i zimna. Ogrzewanie centralne. Przyjemne jadalnie i sale towarzyskie. Dobra kuchnia. Naturalne kąpiele solankowe z własnego źródła, inhalacje solankowe, itd. Wewnątrz garaże samochodowe" [71].

1 czerwca 1899 roku burmistrz Joachim Kummert oficjalnie otworzył nowoczesny Pałac Nadbrzeżny, zwany „Strandschloss" 72. Wybudowany został na miejscu starego pałacu. Jednak zanim doszło do prac budowlanych na wspomnianym miejscu od 1851 roku istniała restauracja Bonessa [73]. Była ona umiejscowiona „bezpośrednio na wydmie, między kąpieliskiem damskim a męskim, znajduje się tam duża sala, właściwie Kursall. Nazywany był ironicznie pałacykiem (ze względu na drewnianą budowę)" [74]. Jak wspominał dr Behrend: „na północnej plaży prowadzą urządzenia kąpielowe a szczególnie delikatna zabudowa – pałacyk, w którym przyjemnie spędza się czas. Tutaj wieczorową porą przybywały damy i panowie" [75]. Jednak w 1863 roku życie towarzyskie w „pałacyku" przerwane zostało przez silny sztorm. W tej sytuacji Kołobrzeskie Towarzystwo Kąpielowe zbudowało nowy obiekt zwany „Pałacem Nadbrzeżnym" [76]. Nowo wybudowany obiekt w 1899 roku stał się symbolem uzdrowiskowej części miasta. Jak podawał Burmann, Pałac Nadbrzeżny posiadał „przyjazne pokoje, dużą oszkloną werandę, uroczyste sale, wytworne pokoje dla gości" [77]. Z kolei Stoewer pisał, że Strandschloss „posiada dużą wizytacyjną salę dla 1000 gości, leżakownię, 53 pokoje z pięknym widokiem na morze" [78]. W północnym skrzydle znajdowały się 53 pokoje gościnne z widokiem na Bałtyk, natomiast w skrzydle prostopadłym do morza miesiła się sala na 500 miejsc i wielka reprezentacyjna sala na 1000 miejsc, w której odbywały się najważniejsze uroczystości w mieście.

W pobliżu Strandschloss, w narożniku ulicy Parkowej, wybudowany został w 1900 roku hotel „Bellevue". Jak podaje Burmann, „Hotel-Pension und Solbad General-Feldmarschall von Hindenburg (wcześniej Bellevue), położony jest w najlepszym miejscu, naprzeciw brzegu morza, parku i Ogrodu Różanego. Jest tam 60 pokoi z 90 łóżkami, z lub bez wyżywienia. Tutaj w 1919 roku mieszkał Hindenburg" [79]. W hotelu „Bellevue"

71 Jerzy Patan, Historia Kołobrzegu w fotografii. Kolberg do 1945 roku, Kołobrzeg, 1999, s. 77.

72 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 201.

73 Tamże, s. 199.

74 Nestor Girschner, Die Ostsee und Seebäder ihrer deutschen Küste, Colberg 1868, s. 13–14.

75 Moses Behrend, Das Sool- und See- Bad Colberg, Colberg 1860, s. 14.

76 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 201.

77 Victor Burmann, Kolberg, Sol-,Moor- und Seebad, Kolberg 1914, s. 7.

78 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 206.

79 Victor Burmann, Kolberg, Sol-,Moor- und Seebad, Kolberg 1914, s. 57.

mieściły się 54 pokoje, a na każdej kondygnacji znajdowały się łazienki solankowe. Reklama z 1934 roku brzmiała następująco: „Pensjonat I klasy. Właściciel L. Lederer. Doskonale położenie na plaży naprzeciw mola, parku uzdrowiskowego, Ogrodu Różanego. 50 nowoczesnych pokoi z 80 łóżkami. Wspaniały widok na morze. Pełne utrzymanie włącznie z pokojem, z najlepszym wyżywieniem w korzystnej cenie. W 1919 roku mieszkanie i kwatera Feldmarszałka. Ogrzewanie centralne, winda, służący na każdy pociąg. Adres telegraficzny: Hindhotel" [80].

Kolejny obiekt – „Hotel Monopol" zbudowany został w latach 1906–1907 w narożniku Placu Św. Mikołaja (ul. Mickiewicza) i Alei Lipowej (ul. Spacerowa). Jak podawała reklama: „Kurhotel Monopol otwarty jest przez cały rok, posiada dużą winiarnię, restaurację i American-Bar, 120 pokoi gościnnych i źródło solankowe" [81]. Z kolei „Der Neue Prospekt des See- Sool- und Moorbades Kolberg" podawał: „pokoje ze wszystkimi komfortami w cenie 2,50 marek, ekskluzywny pokój – 7,5 marek, centralne ogrzewanie, elektryczność, Grill-Bar-American" [82].

„Parkhotel" – zbudowany został w 1900 roku, mieścił się w dzielnicy uzdrowiskowej. Hotel składał się z 80 pokoi, dwóch jadalni, ogrodu z werandą i źródła solankowego. „Hotel und Restaurant Kaiserhof", w 1937 roku reklamowany był tak: „Piękne pokoje dla uroczystości weselnych i innych okazji, ceny przystępne. Aktualnie wyposażony jest w skromne pokoje z bieżącą wodą. Do wyboru popołudniowa i wieczorowa karta dań. Do dyspozycji wczasowiczów przyjazny klub" [83].

Obyczaje nad morzem w XIX wieku znacznie różniły się od współczesnych. Plaża początkowo była miejscem spotkań i pogawędek, nikt wtedy nie myślał o słonecznych kąpielach. Na plaży wykładano drewniane chodniki obok drewnianych ławek. Dodatkowym wyposażeniem były kosze plażowe. Były one pomysłem rzemieślnika z Rostocku, Bartelmana, który od 1883 roku wprowadził kosze na plaże. Szybko zdobyły popularność na wszystkich nadmorskich kąpieliskach. Kolorytu dodaje opis takiego kosza „Jest to coś podobnego do wielkiego fotela z podnóżkiem, z parasolem nad głową, całość upleciona z wikliny – i w tych koszach spędzam czas, dozorując dzieci, patrząc na morze lub czytając" [84]. Opalanie było spostrzegane na równej płaszczyźnie z czymś niemoralnym, grzesznym, a opalenizna była przeznaczona tylko dla biedoty. Jak wyglądało spostrzeżenie ówczesnego społeczeństwa na opaleniznę? „Będzie mi wstyd (dzieci) odwieźć na pensje, opalone wyglądają niczym wieśniaczki czy cyganki, a jak od słońca psuje się cera! Moje córki

80 Jerzy Patan, Historia Kołobrzegu w fotografii. Kolberg do 1945 roku, Kołobrzeg 1999, s. 59.

81 Victor Burmann, Kolberg, Sol-,Moor- und Seebad, Kolberg 1914, s. 58.

82 Der Neue Prospekt des See- Sool- und Moorbades Kolberg, Kolberg 1914, s. 51.

83 Einwohner 1937 der Stadt Kolberg, Kolberg 1936.

84 Janina Fedorowicz, Joanna Konopińska, Marianna i róże... op.cit., s. 100.

są jednak zbyt żywe i ruchliwe, a tak że bardzo nieuważne, i nie chce im się naturalnie chronić twarzy i rąk przed działaniem słońca, mimo, że mają letnie parasolki oraz kostiumy kąpielowe typu marynarskiego jako ubiory obmyślone na ten a nie na inny cel. Po powrocie do Polwicy karze Róży i Zosi myć się w zsiadłym mleku i okładać się choćby twarze i szyje plasterkami świeżych ogórków, a może uda mi się wybielić przed powrotem na pensje”[85].

Tradycją w uzdrowiskach pomorskich, w tym kołobrzeskim, był wypoczynek na całe lato. Najczęściej po przywiezieniu żony z dziećmi na wakacje mąż wracał do domu, do codziennych spraw. Pojawiła się dopiero na dwa lub trzy tygodnie urlopu, najczęściej w środku lub na koniec sezonu. W ówczesnej mentalności dobrym przykładem było mieć wiele dzieci, z którymi podróżowało się do uzdrowisk, a przy każdym siódmym dziecku cesarz był ojcem chrzestnym[86].

Najważniejszą częścią pobytu wakacyjnego było wynajęcie pokoju, ewentualnie mieszkania. Jak wspominała Krystyna z Ulrichów Machlejdowa: „Ulokowałam się blisko Strandhotelu, na Dünnenstrasse 19, u starej wiedźmy pastorowej Bublitz – na parterze, w małym trzypokojowym frontowym mieszkaniu, z miniaturowym ogródeczkiem (…), mieszkanko było jednak rozkoszne, które w przyszłości znów wynajęłam i czułam się tam wprost idealnie”[87]. Z kolei Maria Samozwaniec pisała: „Matka Madzi i Lilki wynajęła dwa pokoje w willi, która zwała się „Seestern”. Była to willa w stylu echt niemieckim, z wieżyczką, kopułą i szeregiem większych i mniejszych balkoników. Z okien jej widać było morze raz szare

85 Tamże, s. 103.

86 Lucyna Turek-Kwiatkowska, Kultura na Pomorzu w XIX wieku, Koszalin 2000, s. 153.

87 Krystyna Machlejd, Saga ulrichowsko-machlejdowska, Warszawa 2006, s. 207.

i pomarszczone jak stado słoni – a raz znów zielonoszafirowe z białymi wypustkami i koroneczkami piany na horyzoncie. Do willi schodziły się wieczorem kuzynki mamy i plotkowały do późnej godziny" [88]. Jednak nie wszyscy wynajmowali prywatne pokoje, zdarzały się przypadki wynajmu w domach uzdrowiskowych. Jak czytamy we wspomnieniach Marianny z Malinowskich Jasieckiej podczas pobytu w kołobrzeskim uzdrowisku: „(...) Wynajęłam w Zakładzie Świętego Marcina dwa pokoje z balkonem, do pokoi tych należy także nieduża, ale osobna łazienka i mała garderoba. Ja z dwiema starszymi córkami zajmuje większy pokój i z nami tez śpi Stasinek w łóżeczku stojącym w pobliżu mego łóżka" [89]. Krystyna z Ulrichów Machlejdowa wspominała tak: „W lecie wyjechałyśmy z mamą do Kołobrzegu i zamieszkałyśmy w Strandhotelu. Szum wody, widok morza widzianego pierwszy raz w życiu – zrobiły na mnie kolosalne wrażenie. Po całych dniach (...), siedziałam z książką lub robótką. O zachodzie słońca ulubione spacery na koniec mola i tam patrzenie z lubością w dal. W Kołobrzegu było wtedy wiele osób serdecznych znajomych" [90]. Według przewodnika z 1839 roku, cena wynajmu odpowiedniego mieszkania wynosiła 16–80 Rthlr [91]. Z kolei jak podawał miejski informator wydany przez dyrekcję uzdrowiska „cena pokoju (w hotelach, pensjonatach) z dostawą bielizny dla dorosłych wynosiła 4–8 marek, dla dzieci poniżej 14 roku życia – 2,7/5,4 marek. Natomiast bez wymiany bielizny cena wynosiła dla dorosłych 2,5–5 marek, a dla dzieci poniżej 14 roku życia 1,5–3 marki" [92].

W Kołobrzegu sezon letni zaczynał się od czerwca i trwał do września. Według przewodnika z 1839 roku: „(...) podczas tego miesiąca (września), kiedy jest bardzo ciepło, regułą jest, że kuracjusze zostają do października. W kuracji zdrowotnej zalecane były codzienne kąpiele poranne w godzinach 5–6 i wieczorne od 7.00 do 8.00 godziny" [93]. Jak zauważyła M. Samozwaniec „kąpieliska (...) podzielone były na Damenbad, Herrenbad i Familienbad. Do Familienbadu wolno było chodzić rodzicom z dziećmi – dziecko było warunkiem wstępu" [94]. 22 czerwca 1825 roku władze Kołobrzegu wprowadziły następujące normy: „Osoby płci męskiej mogą się kąpać w morzu tylko po wschodniej stronie portu, a osoby płci żeńskiej tylko po zachodniej" [95]. Jednak zdarzały się przypadki podglądania i flirciku: „Do kąpieliska rodzinnego wolno było chodzić rodzicom z dziećmi. (...) Sprytni młodzieńcy i samotne kobietki wynajmowali

88 Magdalena Samozwaniec, Maria i Magdalena, Kraków, 1956, s. 74.

89 Janina Fedorowicz, Joanna Konopińska, Marianna i róże... op.cit., s. 101.

90 Krystyna Machlejd, Saga ulrichowsko-machlejdowska, Warszawa 2006, s. 121.

91 Das See- und Soolbad bei Colberg, Colberg 1839, s. 46.

92 Der Neue Prospekt des See,- Sool-, und Moorbades Kolberg, Kolberg 1914, s. 16.

93 Tamże.

94 Magdalena Samozwaniec, Maria i Magdalena, Kraków, 1956, s. 72.

95 Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2000, s. 144.

dzieci od rybaków i wówczas bez kłopotu byli wpuszczani. Kiedyś jednak wybuchł wielki skandal, bo jedno z wypożyczonych dzieci utonęło i odtąd kontrola była ściślejsza”[96].

Według przewodnika z 1839 roku w Kołobrzegu znajdowało się „12 bud kąpielowych: 6 dla Pań i 6 dla Panów. Bilet kosztuje 2 Rthlr i 12 Sgr”[97]. Niemal wiek później, V. Burmann pisał tak: „Damenbad leży niedaleko mola w pobliżu portu, posiada 152 budy kąpielowe, Herrenbad położony dalej na północ, posiada 147 bud”[98]. Ponadto, w latach 1902–1903 założono zakład rodzinny – „Familienbad”. W 1910 roku rozbudowano go. Powstała wtedy wielka restauracja i 185 kabin kąpielowych, jednak w noc wigilijną 1916 roku stał się on ofiarą nastoletniego podpalacza[99]. Nowy zakład rodzinny odbudowano w roku 1924. Obiekt ten przetrwał II wojnę światową i istniał do roku 1995 jako „Morskie Oko”.

Stroje kąpielowe znacznie się różniły od współczesnych. Jak wspomina M. Samozwaniec: „(…) mężczyźni wyglądali na plaży równie komicznie i nieatrakcyjnie jak kobiety. Albo nosili jakieś dziwne ubranka z granatowego lub czerwonego serżu, albo straszliwe trykoty w niebiesko-białe lub granatowo-białe paski, długie do połowy łydki. Moda noszenia kapeluszy obowiązywała nawet na plaży, więc ci straszni panowie w pasiastych trykotach, w których wyglądali jak zebry albo jak więźniowie, nosili na głowach słomiane panamy lub małe słomiane dżokejki”[100]. Dziewiętnastowieczne stroje odznaczały się „horrendalną brzydotą i brakiem smaku”[101].

H. Duninówna tak charakteryzowała z przekąsem plażowe obyczaje mieszczan: „Śliczna pani wydyma usteczka (…). Białe paluszki przerzucają karty tygodnika. Oczy zatrzymują się na starannie wykonanym drzeworycie, przedstawiającym brzeg morza, drobne falki przybrzeżne, piasek, kosze (…). Już widzi się śliczna pani w tych pasowych majteczkach z falbankami, sięgającymi do pół łydki, obszytymi białą tasiemką. Sztywny drelich podobno najmodniejszy. Majtki są bufiaste, marszczone

96 Magdalena Samozwaniec, Maria i Magdalena, Kraków, 1956, s. 72.

97 Das See- und Soolbad bei Colberg, Colberg 1839, s. 24.

98 Victor Burmann, Kolberg, Sol-,Moor- und Seebad, Kolberg 1914, s. 7.

99 Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2000, s. 206.

100 Magdalena Samozwaniec, Maria i Magdalena, Kraków, 1956, s. 73.

101 Dopełnienia opisu strojów dodaje M. Samozwaniec w dalszym opisie: „(…) czerwone kombinezony z jakiegoś wstrętnego drelichu, ozdobione u kostek i przy szyi białą tasiemką. Na głowie miały czepki z żółtej gumy, okraszone czerwoną falbanką, a na nogach czarne ciżemki wiązane w kostce tasiemkami. Kombinezon w wodzie wydymał się jak balon i z morza widać było wystrzelające tu i ówdzie czerwone lub granatowe półkule. Wiele dam przyjeżdżało nad morze ze swoimi pokojówkami, bynajmniej nie dlatego, żeby i one używały zdrowotnych morskich kąpieli, ale głównie po to, żeby swoją panią, wychodzącą z wody, szybko zasłonić kąpielowym prześcieradłem, dyskretnie ściągnąć z niej mokry kostium i nawlec na nią gorset, bieliznę i suknię. Damy w olbrzymich półmiskach-kapeluszach, pełnych sztucznych kwiatów i owoców, siadywały po kąpieli w koszu czytając jakiś romans lub robiąc robótki ręczne”. Tamże.

suto pod kolanami, a bluza długa do pół bioder, szarfa przepasana. Na marynarskim kołnierzu i na mankietach u króciutkich bufek też białe lampasiki. Już wkłada na utapirowaną główkę gumowy, żółty czepek z falbanką i z zalotną kokardą, już sznuruje wysoko pąsowymi tasiemkami miękkie kąpielowe pantofelki" [102].

W XIX wieku w kołobrzeskiej gastronomii używano francuskich nazw, np.: „Table d'hote" – obiad przy wspólnym stole, „a Couvert" – danie dnia, „a la carte"– posiłek wybrany z jadłospisu, „diners" – obiady. Do Kołobrzegu na początku XIX wieku, kiedy baza turystyczna kąpieliska była na dość niskim poziomie, przejeżdżano na lato często ze służbą, a nawet z własnymi krowami [103]. Kuchnia pomorska nieznacznie się różniła od kołobrzeskiej, a jej smak można streścić w słowach Marianny z Malinowskich Jasieckiej: „Wyżywienie jest świeże i smaczne" [104]. Jakość serwowanych posiłków zaczęła poprawiać się wraz z upływem czasu. Jedzenie na przykładzie jadłospisu dla uczniów seminarium nauczycielskiego w Kamieniu wyglądało następująco: „Niedziela – rosół wołowy z pierogami, pęczakiem lub ryżem, na drugie mięso z rosołu i kartofle lub pieczeń wieprzowa z kartoflami. Poniedziałek – grysik na mleku, do tego chleb z masłem lub smalcem. Wtorek – pieczeń jagnięca albo biała kapusta i nieco ziemniaków. Środa – ryba z ziemniakami, jeśli ryby są drogie, to ziemniaki z płatkiem boczku pieczonego lub surowego – 4 łuty na osobę. Czwartek – tak jak w poniedziałek. Piątek – pieczeń wołowa z grochem lub fasolą. Sobota – kluski z mlekiem albo ciasto z owocami" [105].

Na Pomorzu oraz w kołobrzeskim uzdrowisku najczęściej spożywano chleb, potrawy mączne, kasze i ziemniaki. Najwięcej jedzono wieprzowiny, z której sporządzano różne kiełbasy, kaszankę na gorąco, smalec, szynki. Dodatkowo, spożywano mięso z kaczki, kur i gęsi. Te ostatnie podawano głównie w dni świąteczne, tzn. w Boże Narodzenie czy na dzień św. Marcina. Początkowo, gęsi chowano we własnych gospodach miejskich. Dopiero pod koniec XIX wieku mieszczanki kupowały gęsinę od wieśniaczek na kilka tygodni przed Bożym Narodzeniem. Przy sporządzaniu gęsiny wykorzystywano najmniejsze fragmenty gęsi, np. z flaków gotowano zupę z warzywami i ziemniakami w łupinach. Robiono także pasztety, do których dodawano mięso wieprzowe. Ponadto, spożywano dużą ilość ryb: węgorzy, linów, okoni, szczupaków, płoci, karasi, leszczy, a także raki . W momencie pojawienia się ich na rynku miejskim, sygnalizowano to dzwonieniem. Wtedy gospodynie szybko zbiegały się, żeby mieć większy wybór. Przetwarzano tu także dużo śledzi.

---

102 Helena Duninówna, Warszawskie nowinki 1815–1900, Warszawa 1970, s. 300.

103 Tadeusz Stegner, Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i na początku XX wieku, [w:] Pomorze. Okno na świat. Studia z dziejów XIX i XX wieku, A Paner, M. Kosznicki (red.), Gdańsk 2002, s. 315.

104 Janina Fedorowicz, Joanna Konopińska, Marianna i róże... op.cit., s. 101.

105 Lucyna Turek-Kwiatkowska, Kultura na Pomorzu w XIX wieku, Koszalin 2000, s. 133.

Podstawowym daniem na kolację były ziemniaki w łupinach, śledzie solone lub w occie z dużą ilością przypraw i cebuli [106]. Dodatkowo, nabywano ryby wędzone. Po I wojnie światowej konsumowano szprotki z konserw. Pomorzanie spożywali także warzywa, m.in. kapustę, cebulę, marchew, por, rośliny strączkowe (fasolę, groszek, itd.). W latach 30-tych XX wieku pojawiły się pomidory, choć jednak nie zostały zaakceptowane przez gospodynie jako warzywo w kuchni codziennej. Pod koniec XIX wieku pojawiły się owoce południowe, m.in. pomarańcze. Początkowo były to produkty kosztowne. Szczególne skojarzenia budziła nazwa „pomne orange", która w uchu Pomorzan brzmiała „Pommeranze", a więc związanego z Pomorzem i oznaczała dziewczynę okrągłą, słoneczną [107].

Spożywano pieczywo pszenne i żytnie, w które zaopatrywano się u miejscowego piekarza. Choć zdarzały się przypadki, kiedy to gospodynie same wyrabiały ciasto w domu i tylko przynosiły je do wypieku w piekarni. Chleb taki znacznie różnił się od wiejskiego, gdyż nie był całkowicie żytni i posiadał domieszki innych zbóż. Oprócz chleba, w miastach spożywano bułki. Była to nowinka, nieznana na wsi aż do II wojny światowej. Uzupełnienie menu stanowiły różnego rodzaju ciasta. W piekarniach wypiekano szneki, torty, figurki z ciasta, ciasto ananasowe, miętowe i kokosowe. Sprzedawano także ciasta w rodzaju sklepionych słodkim cukrem okruszków ciast. Dodatkowo sprzedawano „Studentenfutter" – orzeszki oblewane lukrem. Cukiernie miejskie ulokowane były w odrębnych pomieszczeniach u piekarza, gdzie można było zaopatrzyć się w ciastko i wypić kawę. Kawiarnia najczęściej mieściła się na piętrze, gdzie można było zjeść torcik orzechowy, rożki migdałowe,

106 Janina Fedorowicz, Joanna Konopińska, Marianna i róże... op.cit., s. 101.

107 Lucyna Turek-Kwiatkowska, Kultura na Pomorzu w XIX wieku, Koszalin 2000, s. 136.

torciki książęce nadziewane masą czekoladową, lody i bezy ze śmietaną. W Kołobrzegu największą specjalnością były sękacze Mensinga [108]. Obok cukierni Mensinga działały inne cukiernie, m.in. Gustawa Piesta, w której specjalnością była czekolada, czy Konditorei und Cafe Ahrendt [109].

Kuracjusz sam musiał zapewnić sobie zaplecze gastronomiczne, gdyż smak kuchni pruskiej nie zaspokajał jego podniebienia. Jak wspomina hrabia Stanisław Tarnowski, historyk literatury „jedzenie w kurhauzie, czy restauracjach, czy w hotelach takie okropne, tak po prusku pływające w tłuszczach, chowane z dnia na dzień i tak niemiłosiernie słodzone, że tak tylko pruskie podniebienie i pruskie żołądki znosić je mogą" [110]. Wśród polskich kuracjuszy jedzenie miejscowe nie przypadało do smaku, ponieważ „wszyscy nasi ciężko narzekają, ale twardy prusak nie odstąpi dla nikogo swego gustu. Niemiec przy tym tyje, bo cały dzień posila się swoim ulubionym Bolegtes (chleb z szynką) i piwem" [111]. W odróżnieniu od kuchni miejscowej, jedzenie polskie kusiło wykwintnym smakiem kuracjuszy. Smak kuchni tej można było poczuć m.in. w „Domu Polskim" Kulerskiego, pensjonacie Pani Golańskiej w Sopocie, a także w kołobrzeskich Łazienkach św. Marcina. Dzienny pobyt w tym pensjonacie kosztował 6 marek, to jest około 3 rubli. Obiad w Kurhauzie można było zjeść za 2 marki. Na początku XX wieku za pokój z całodziennym utrzymaniem trzeba było zapłacić 7 marek, w mniej wytwornych pensjonatach tylko 3 marki, natomiast w kwestii płac, dniówka wykwalifikowanego robotnika warszawskiego wynosiła około 1 rubla [112].

W sezonie letnim wśród kuracjuszy ogromnym powodzeniem cieszyły się restauracje, w których głównie wieczorem zbierali się mężczyźni „przy wspólnym stole, weseli, wypoczęci, gwarzymy aż serce rośnie" [113]. Można tam było porozmawiać, wypić piwo lub wino, zażyć tabaki, wypalić cygaro lub po prostu zagrać w karty. Po pierwszej wojnie światowej wraz ze zmianą obyczajów wzrosła liczba lokali rozrywkowych z możliwością jedzenia i picia, a także posłuchania dobrej muzyki oraz potańczenia.

W Kołobrzegu funkcjonowały restauracje, m.in. najsłynniejsza „Pickela", jak podawała reklama w „Einwohner 1937 der Stadt Kolberg": „Właściciel Hermann Pickel, restauracja, pokoje, sale teatralne i koncertowe, duży ogród z werandą, obfity jadłospis, położony jest minutę od dworca i 2 minuty od plaży". Restauracja „Schötzenhaus" reklamowała się tak: „Właściciel Paul Hannenmann, pokoje z salami uroczystymi,

108 H. Mensing założył 2 maja 1868 roku restaurację przy ulicy Kolejowej 5, w której podawał sękacze. Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2000, s. 175.

109 Einwohner 1937 der Stadt Kolberg, Kolberg 1936.

110 Lucyna Turek-Kwiatkowska, Kultura na Pomorzu w XIX wieku, Koszalin 2000, s. 315.

111 Dagmara Płaza-Opacka, Tadeusz Stegner, Ewa Sztykiel, Po słońce i wodę... op.cit., s. 18.

112 Michał Elwiro Andrioli, Z wycieczki nad Morze Bałtyckie. Listy ilustrowane do Adama Pługa. „Kłosy", nr 1287/1890, s. 133.

113 Tamże, „Kłosy", nr 1286/1890, s. 116.

dobre jedzenie i napoje". Z kolei „Ratskeller Kolberg" reklamowany w 1937 roku był następująco: „Właściciel Max Schulz, restauracja, obfity jadłospis, możliwość rezerwacji pokoju dla małych rodzin". Najgorszą reputację miały tawerny marynarskie, w których obsługa była prymitywna, a najpopularniejsze przysłowie brzmiało „słopcie więcej wódki, to będzie wam cieplej"[114]. W kawiarniach lub tawernach, które miały swój niepowtarzalny styl, można było usiąść, wypić piwo lub potańczyć do późnej nocy. W niektórych kawiarniach były oddzielne pomieszczenia, tzw. intymne, w których można było poflirtować z płcią piękną. W sezonie w kołobrzeskich lokalach odbywały się koncerty: „Pani grała na fortepianie, a pan na skrzypcach; pani grała z temperamentem i była oklaskiwana przez gości"[115].

Dodatkowo, wolny czas w okresie letnim często spędzano rekreacyjnie na łonie natury. Najczęściej wybierano się do lasu. Powstawały tam małe lokale, które przybierały formę budek z napojami. Potem, w miarę wzrostu liczby klientów budki były modernizowane, zamieniając się w drewniane domy z tarasami, te natomiast w murowane, w których serwowano jedzenie. W Kołobrzegu, wczasowicze oraz mieszkańcy spacerowali do podmiejskiego lasu – „Stadtwald". W miarę rozwoju uzdrowiska las zaczął pełnić rolę rekreacyjną. Początkowo traktowano wypady do lasu jako piknik, często wyruszano z własnym posiłkiem. Później, zaczęto szukać posiłków w restauracjach, na świeżym powietrzu. Stało się to coraz bardziej powszechne w czasie uroczystości miejskich. Oddana do użytku w 1899 roku droga kolejowa na linii Kołobrzeg–Koszalin obejmowała dwie stacje w „Stadtwald", a w 1938 roku postawiono jeszcze trzecią stację. Pod koniec XIX wieku, przewodniki polecały wycieczki do lasu rowerem, pociągiem lub pieszo. Powstawały tam nawet trasy turystyczne oraz restauracja „Schulerbrink", położona 100 metrów od linii kolejowej. Oprócz serwowania jedzenia dla kuracjuszy, zajmowała się przygotowaniem sobotnio-niedzielnych zabaw dla różnych kołobrzeskich organizacji. W lesie, w domu kierownika kopalni torfu, zorganizowano natomiast hotel „Elysium", który po I wojnie światowej został przemianowany na „Winetę"[116]. Tutaj najczęściej przybywali artyści. Najsłynniejszym zabytkiem przyrodniczym był tzw. tysiącletni dąb, nazywany też 600-letnim.

W czasie wolnym od zajęć, a także w okresie wakacyjnym życie codzienne przenosiło się poza ściany domostw: „właściciele wynosili ławki przed dom i siedząc, odpoczywali aż do późnego wieczora. Kto nie miał specjalnej ławki, wynosił krzesła. O dziesiątej wieczorem stróż

114 Lucyna Turek-Kwiatkowska, Kultura na Pomorzu w XIX wieku, Koszalin 2000, s. 126.

115 Tamże.

116 Hieronim Kroczyński, Rekreacyjne i lecznicze funkcje Kołobrzeskiego Lasu w XIX i XX wieku. „Nasze Pomorze", nr 7/2005, s. 187.

nocny wzywał do snu i wszyscy znikali w domach, ulice wyglądały jak wymarłe”[117]. W Kołobrzegu życie towarzyskie kwitło w Domu Towarzyskim, a później w Pałacu Nadbrzeżnym. Wśród panów, zwyczajem było picie herbaty o godz. 17 oraz gra w karty. Najpierw grano w tokkategli, potem wista, taroka, combra i bostona. Natomiast płeć piękna pojawiała się przy herbacie od 16 do 19 i przy kolacji składającej się z zakąsek wraz z 5 lub 6 potrawami. Przy posiłkach pito wino. W kręgu damskim tematem rozmów towarzyskich były ploteczki, wspólnie śpiewano pieśni, rozwiązywano szarady oraz oglądano drobne przedstawienia. Starsze kobiety zazwyczaj grały w bostona. Zwyczajem było mieszanie się grup męskich i damskich przy kolacji, przy której wymieniano ploteczki, a później umawiano się na następne spotkanie[118]. Zgodnie z ówczesną mentalnością nietaktowne było uczestniczenie mężatek, osobom ustabilizowanym finansowo i rodzinnie w tzw. salonach „mnie jako mężatce bawiącej się u wód bezwzględnie nie wypada prowadzić samodzielnie życia towarzyskiego w nieobecności Michała. Wieczorami więc siedzę na balkonie, czytam, piszę listy do Michała, do Busi i do pozostałych członków rodziny i osób zaprzyjaźnionych, czasem nawet układam pasjansa”[119].

Dźwięki muzyki rozbrzmiewały w całym kurorcie: „(...) codziennie od godziny 8 do 9 na Placu Koncertów Porannych były koncerty na „dzień dobry”, a po południu i wieczorem koncerty nad brzegiem morza przy Pałacu Nadbrzeżnym, na Załężu, w „Grünhausen” i na Szańcu Waldenfelsa. Koncerty symfoniczne i kameralne odbywały się w Pałacu Nadbrzeżnym, Nowym Domu Towarzyskim i w teatrze”[120]. Jak podawał V. Burmann: „poranny koncert odbywa się w godzinach 8–9.30, koncerty popołudniowe 4–6.30, wieczorne 8–10 godziny”[121].

Ponadto kuracjusze umilali sobie wolny czas lekturami. Czytelnia „z wielką zawartością niemieckich, rosyjskich, polskich, francuskich i angielskich gazet oraz ilustrowanych czasopism jest do dyspozycji kuracjuszy od 9 rano do 9 wieczorem”[122].

W Kołobrzegu działał także teatr. Już od 4 lipca 1847 roku na deskach teatru „Arena” na Załężu odbyły się pierwsze w Kołobrzegu przedstawienia. Potem do dyspozycji kuracjuszy znalazła się scena w Nowym Domu Towarzyskim, jednak okazała się zbyt mała na miejscowe potrzeby. Scenę oświetlało 20 lamp olejowych na olej rzepakowy. Jednak lampy te dawały mało światła i okropnie kopciły. Dopiero pod koniec lat

117 Lucyna Turek-Kwiatkowska, Kultura na Pomorzu w XIX wieku, Koszalin 2000, s. 145.

118 Tamże, s. 143.

119 Janina Fedorowicz, Joanna Konopińska, Marianna i róże... op.cit., s. 102.

120 Hieronim Kroczyński, Dawny Kołobrzeg, Kołobrzeg 1997, s. 77.

121 Victor Burmann, Kolberg, Sol-,Moor- und Seebad, Kolberg 1914, s. 27.

122 Hieronim Kroczyński, Dawny Kołobrzeg, Kołobrzeg 1997, s. 75.

60-tych XIX wieku powstał w Kołobrzegu teatr z prawdziwego zdarzenia. Gmach znajdował się pomiędzy torami kolejowymi bocznicy portowej a restauracją Pickela [123]. Był dziełem trzech architektów: Funka, Tietza i Langhansa. 13 sierpnia 1868 roku odbyło się uroczyste otwarcie, a widownia mieściła 600 widzów. Pierwszymi wystawionymi spektaklami były komedie „Minna von Barnhelm" Lessinga, nawiązująca do historii miasta z okresu wojny 7-letniej i „Jubelouverture" Webera. Pierwszym dyrektorem była Wilhelmina Bröckelmann [124], która opowiadała się za klasycznym programem. Od końca XIX wieku najczęściej wystawiano tu opery. Przeważnie przedstawienia odbywały się w okresie letnim. Na deskach kołobrzeskiego teatru występowało wiele znanych niemieckich aktorów. Początkowo był on własnością spółki akcyjnej, a od roku 1878 przejęło go miasto. Przez następne lata wiele razy teatr rozbudowano i modernizowano, np. w 1890 roku wykonano zabezpieczenia przeciwpożarowe, w 1902 roku zmodernizowano scenę i dobudowano schody, w 1925 roku przebudowano wnętrze teatru i założono centralne ogrzewanie. Od tego roku scena teatralna czynna była przez cały rok i była jedną z dwóch scen na Pomorzu Zachodnim, obok teatru szczecińskiego.

Wśród kuracjuszy powodzeniem cieszyło się „Kino Ludwiki", które Herman Borowski założył w roku 1912 roku przy ulicy Ujście 24. Było to kino nieme. W 1913 roku założył drugie kino w wynajętej sali ratusza, jednak inwestycja ta była nierentowna, dlatego po kilku miesiącach została zamknięta. W 1936 roku pierwsze kino Borowskiego zostało zamknięte, ponieważ w tym miejscu otwarty został sklep ze słodyczami Kiliana. Borowski wybudował nowe kino bardziej nowocześniejsze „Kammerlichtspiele" przy ulicy Królowej Ludwiki i podarował je swojej

123 Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg, 1927, s. 200.

124 Tamże.

córce Charlotte. Kino te istnieje do dzisiaj i znane jest jako „Kino Wybrzeże". Dopiero po I wojnie światowej powstały nowe obiekty, tj. przy ulicy Trzebiatowskiej „Apollo Theater", zmienione później na „Union Theater" oraz „Kino Deli" naprzeciw dworca kolejowego.

Uzdrowisko kołobrzeskie intensywnie się rozwija. Budowane są obecnie nowe sanatoria czy hotele. Swoimi początkami kurort sięga 1802 roku. W niniejszej pracy starano się przedstawić historię uzdrowiska kołobrzeskiego w latach 1802–1939. Badania przeprowadzone nad tematem opierały się zasadniczo na źródłach niemieckich. Wykazały one, że kurort, tak jak przed laty, podobnie i dziś przyciąga kuracjuszy wieloma atrakcjami i szerokim wachlarzem usług leczniczych. Analiza źródeł umożliwiła ukazanie rozwoju uzdrowiska przez cały XIX wiek i na początku XX wieku.

BIBLIOGRAFIA

Michał Elwiro Andrioli, Z wycieczki nad Morze Bałtyckie. Listy ilustrowane do Adama Pługa. „Kłosy", nr 1287/1890.

B. Bandelier, O. Roepke, Die Klinik der Tuberkulose: Handbuch und Atlas der gesamten Tuberkulose für Aerzte und Studierende, Würzburg, Kabitzsch 1914.

Moses Behrend, Das Sool- und See- Bad Colberg, Colberg 1860.

Moses Behrendt, Beobachtungen über die Heilwirkung dem Colberger Soole, Colberg 1861.

Dr Buenau, Przepisy przy używaniu kąpieli solankowych i morskich z szczególném uwzględnieniem Zakładu kąpieli solankowych i morskich w Kołobrzegu, Poznań 1865.

Victor Burmann, Kolberg, Sol-,Moor- und Seebad, Kolberg 1914.

Das See- und Soolbad bei Colberg, Colberg 1839.

Der Neue Prospekt des See-, Sool- und Moorbades Kolberg, Kolberg 1914.

Helena Duninówna, Warszawskie nowinki 1815–1900, Warszawa 1970.

Robert Dziemba, Kościół katolicki w Kołobrzegu na tle przemian społeczno-politycznych w latach 1945–1990, Kołobrzeg 2006.

Einwohner 1937 der Stadt Kolberg, Kolberg 1936.

Janina Fedorowicz, Joanna Konopińska, Marianna i róże. Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1889–1914 w tradycji rodzinnej, Poznań 1995.

Nestor Girschner, Die Ostsee und Seebäder ihrer deutschen Küste, Colberg 1868.

Dr Graupe, Die Ostseeküste von Colberg bis Heiligen dann und Rügen, Berlin 1894.

Lucyna Turek-Kwiatkowska, Kultura na Pomorzu w XIX wieku, Koszalin 2000.

Hieronim Kroczyński, Dawny Kołobrzeg, Kołobrzeg 1997.

Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2000.

Hieronim Kroczyński, Z dziejów kołobrzeskiego uzdrowiska. Behrendtowie – trzy pokolenia lekarzy balneologów. „Rocznik Koszaliński" nr 31/2003.

Hieronim Kroczyński, Rekreacyjne i lecznicze funkcje Kołobrzeskiego Lasu w XIX i XX wieku, „Nasze Pomorze", nr 7/2005.

Krystyna Machlejd, Saga ulrichowsko-machlejdowska, Warszawa 2006.

Jerzy Patan, Historia Kołobrzegu w fotografii. Kolberg do 1945 roku, Kołobrzeg 1999.

Dagmara Płaza-Opacka, Tadeusz Stegner, Ewa Sztykiel, Po słońce i wodę. Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i w pierwszej połowie XX wieku, Oficyna Pomorska, Gdańsk 2004.

„Pommersche Zeitung", nr 226/1839.

Thomas M. Ruprecht, Das jüdische Kurhospital in Kolberg 1874–1938, [w:] „Halte fern dem ganzen Land jedes Verderben ...", [w:] Geschichte und Kultur der Juden in Pommern, M. Heitmann. J. H. Schoeps (red.), Georg Olms Verlag, Hildesheim/Zürich 1995.

Johann Nep. Rust, „Magazin für die gesammte Heilkunde: mit besonderer Beziehung auf d. allgemeine Sanitäts-Wesen im königl. preussischen Staate", Berlin 1841.

Magdalena Samozwaniec, Maria i Magdalena, Kraków, 1956.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski (red.), t. 1, Warszawa 1880.

Tadeusz Stegner, Polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i na początku XX wieku, [w:] Pomorze. Okno na świat. Studia z dziejów XIX i XX wieku, A Paner, M. Kosznicki (red.), Gdańsk 2002.

Rudolf Stoewer, Geschichte der Stadt Kolberg, Kolberg 1927.

Johannes Voelker, Geschichte der Stadt Kolberg, Leichlingen 1964.

SUMMARY

The resort in Kołobrzeg has not been presented in a monograph so far. This article presents the history of Kołobrzeg during the socio-economic changes at the turn of the 18th and 19th centuries, as a result of which sea bathing became more and more popular, the period of development of the health resort in the times of the Kołobrzeg fortress, and then the development of the city as a first-class resort until 1939. The construction of sanatoriums and hotels, urban infrastructure, as well as the habits of patients, the type of meals they eat and finally how to spend their free time have been described. The article allows a broader look at the transformations in Kołobrzeg at the turn of the 19th and 20th centuries, which permanently left their mark on the history of the city as the largest German and currently Polish health resort.

ADRIAN J. BARTHA

Historia Sądu Rejonowego w Kołobrzegu po 1945 roku

1. WSTĘP

Znamiennie o roli sądów wypowiedział się w 1927 roku ówczesny Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego Władysław Seyda: „*Historia uczy, iż niezawisłe sądy są jedną z najważniejszych podstaw rozwoju i potęgi państw i narodów; że natomiast sądy ulegające jakim bądź wpływom są objawem, ale zarazem i jedną z przyczyn upadku państw i narodów*”[1]. Oddalając się jeszcze dalej w przeszłość i odwołując do praw bożych można przywołać paremię łacińską: *remota itaque iustitia quid sunt regna nisi magna latrocinia*[2] – państwo, które nie kierowałoby się sprawiedliwością, zredukowałoby się do wielkiej bandy złodziei.

Nie powinno ulegać jakimkolwiek wątpliwościom, iż sądownictwo w demokratycznym państwie prawa jest elementem nieodzownym, tak w zakresie kontroli legislatywy (kontrola konstytucyjności prawa) jak i egzekutywy (kontrola legalności działań administracji publicznej). Wszak sądy odgrywają podstawową rolę w zakresie ochrony praw człowieka[3], a ponadto stanowią najistotniejszy gwarant bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, zaś dobrze funkcjonujący wymiar sprawiedliwości wzmacnia poziom zaufania obywateli do państwa oraz podnosi rangę kraju poza jego granicami[4].

W polskiej ustawie zasadniczej[5] w art. 10, stanowiącym odniesienie do tzw. trójpodziału władz[6] *expressis verbis* zapisano, iż ustrój

1 Jacek Gudowski, *Historia sądownictwa powszechnego na ziemiach polskich, 90 lecie odrodzonego sądownictwa w Polsce, Warszawa 2007, s. 32. Jako ciekawostkę wskazać należy, iż niedługo po tej wypowiedzi, s*ędzia Władysław Seyda został odwołany z zajmowanego stanowiska, co było możliwe po wprowadzeniu nowych ustaw regulujących ustrój sądów.

2 Św. Augustyn, De civitate Dei, IV, 4: CCL 47, 102.

3 Andrzej Zieliński, *Sądowe i pozasądowe środki ochrony praw obywatelskic*h [w:] B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002, s. 712.

4 Mariusz Ulman, Sprawny wymiar sprawiedliwości jako gwarant bezpieczeństwa wewnętrznego w ujęciu ogólnym i lokalnym, [w:] M. Kulisz (red.) *Vademecum Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wyzwania dla bezpieczeństwa publicznego*, Nysa 2020, s. 134–136.

5 Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. 1997 Nr 78, poz. 483).

6 Koncepcja stworzona przez Monteskiusza i wyrażona w traktacie filozoficznym O duchu praw (fr. *De l'esprit des loix ou du rapport que les loix doivent avoir avec constitution de chaque gouvernement, les moeurs, le climat, la religion, le commerce),* a *wydana już* w *1748 r.* w *Genewie – dzieło przełtumaczone przez Tadeusza Boya Żeleńskiego (*Montesquieu, O duchu praw, Warszawa 1927). *Wspomnieć jednak należy,* iż *Monteskiusz wzorował się* na *innym, powstałym blisko 60 lat wcześniej, dziele angielskiego filozofa Johna Locke (John* Locke, Dwa traktaty o rządzie, Warszawa 1992, s. 266–268), który władcy przyznawał prawo do rozstrzygania sporów jako sądowi.

Sąd Rejonowy w Kołobrzegu przed i po remoncie.

Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej (ust. 1), tę ostatnią zaś sprawują sądy i trybunały (ust. 2 *in fine*). Art. 175 konstytucji stanowi pewnego rodzaju dopełnienie w tym zakresie wskazując, iż wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej sprawują Sąd Najwyższy, sądy powszechne, sądy administracyjne oraz sądy wojskowe

(ust. 1), przy czym sądy powszechne sprawują wymiar sprawiedliwości we wszystkich sprawach, z wyjątkiem spraw ustawowo zastrzeżonych dla właściwości innych sądów (art. 177). Tym samym rola sądu w społeczności mieniącej się demokratyczną jest nieodzowna.

Celem artykułu jest przybliżenie instytucji Sądu Rejonowego w Kołobrzegu – historii jego gmachu-siedziby od czasu przejęcia przez władze polskie administracji nad miastem po zakończeniu II wojny światowej, a także funkcjonowania jako jednostki wymiaru sprawiedliwości, zaś w szczególności już w XXI wieku w oparciu o dane statystyczno-orzecznicze. Autor pozostaje bowiem w przekonaniu, iż w dotychczas powstałych publikacjach o historii Kołobrzegu lokalny sąd pozostawał w zasadzie białą kartą, najczęściej będąc jedynie wzmiankowanym, a zdecydowanie zasługuje na odrębne opracowanie.

2. KRÓTKI RYS HISTORYCZNY

A) SĄD GRODZKI W LATACH 1945–1950

Obraz zniszczeń powojennego miasta nad Parsętą był wręcz apokaliptyczny. W ponad miesiąc od zdobycia Kołobrzegu – 18 marca 1945 roku miasto nadal płonęło [7]. Doskonale oddają to słowa jednych z pierwszych jego osadników, w tym pierwszego prezydenta Stefana Lipickiego: „*Na miejsce przybyliśmy o zmroku* [24 kwietnia 1945 r.]. *Z daleka widać było Kołobrzeg, a właściwie tylko wielką łunę. Po wjechaniu do rogatek miasta od strony Białogardu, zostaliśmy otoczeni palącymi się wzdłuż ulic budynkami, wrażenie było niesamowite – huk ognia, trzask załamujących się dachów i stropów, chmury dymu i iskier"* [8]. Tak zaś pamięta tamten czas pełnomocnik rządu na Obwód Kołobrzesko-Karliński Władysław Ciesielski: „*Ogrom zniszczeń Kołobrzegu był niesamowity, bez porównania obraz był groźniejszy niż w chwilach wejścia do wyzwolonej Warszawy. W wielu punktach miasta w dzień i w nocy wybuchały pożary"* [9]. Nie dziwi więc fakt, że gdy polska administracja przejęła zarządzanie miastem w dniu 31 maja 1945 roku z rąk komendanta wojennego płk Fiodora Bobirenko, postanowiono, że siedzibą urzędu i większości podległych placówek będzie miasto Karlino. Taki sam los podzielił ówczesny kołobrzeski sąd grodzki [10]. Warto dodać, że już latem 1944 roku nowa władza pod patronatem Związku Radzieckiego, formalnie negująca dorobek prawny II RP, wykorzystywała ustawodawstwo polskie sprzed wybuchu wojny

7 Zdecydowanie szerzej na ten temat vide: Robert Dziemba, Historia Kołobrzegu po 1945 roku, Kołobrzeg 2019.

8 Robert Dziemba, *Historia Kołobrzegu dla średniozaawansowanych*, Kołobrzeg 2018, s. 138.

9 Tamże, s. 138. Ciekawie w tym temacie wspomina również pierwszy pionier i późniejszy wieloletni (zmarły w 2013 r.) mieszkaniec Kołobrzegu Ludwik Herczak-Osmoliński odznaczony Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski – *vide* Jerzy Patan, „*Prawdziwy obraz"*, „Gazeta Kołobrzeska" nr 6/1995.

10 Tamże, s. 142.

w 1939 roku [11]. Tak samo było w przypadku wymiaru sprawiedliwości w zakresie struktur sądownictwa, bowiem w lipcu 1944 roku nakazano na wyzwolonych ziemiach odbudowywać sądy grodzkie, okręgowe i apelacyjne [12], ale w oparciu o Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 6 lutego 1928 roku w redakcji z 1932 roku [13] prawo o ustroju sądów powszechnych [14]. W konsekwencji powyższego jesienią 1944 roku Ministerstwo Sprawiedliwości powołało grupy operacyjne ze swoich pracowników, którzy właśnie na przyłączonych ziemiach zachodnich i północnych mieli organizować sądownictwo powszechne. 4 czerwca 1945 roku do Koszalina przybyła grupa dziewięciu osób na czele z sędzią Kazimierzem Cukierskim, którym ówczesny minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski udzielił pełnomocnictwa do przejęcia budynków i utworzenia Sądu Okręgowego w Koszalinie oraz sądów grodzkich w terenie [15]. Uznano wówczas, iż należy w pierwszej kolejności wykorzystywać istniejącą niemiecką infrastrukturę sądową, przede wszystkim budynki, bowiem tamtejsza struktura sądownictwa była zbliżona do polskiej. Tworzyły ją sądy: obwodowe, krajowe i wyższe sądy krajowe, podczas, gdy w Polsce były to sądy: grodzkie, okręgowe i apelacyjne. W oparciu o prawo o ustroju sądów powszechnych obowiązujące od 1929 roku, sądy grodzkie były sądami I instancji i stanowiły najniższy szczebel w strukturze sądownictwa powszechnego. Rozstrzygały co do zasady sprawy cywilne i karne mniejszej wagi. Organizacyjnie zaś były podzielone na dwa oddziały: cywilny i karny. Każdy z nich winien mieć swój sekretariat, który kadrowo tworzyli sekretarze sądowi, urzędnicy kancelaryjni i inni funkcjonariusze (art. 262 §1 prawa o ustroju sądów powszechnych z 1928 r.). Z powodu braków kadrowych oraz dużej rotacji pracowników w Sądzie Grodzkim w Karlinie ten sam personel urzędniczy obsługiwał dwa oddziały sądu [16]. Odwołania od orzeczeń sądu grodzkiego rozpoznawały sądy okręgowe jako II instancja. W oddziałach sądów grodzkich składy sędziowskie w znakomitej większości orzekały jednoosobowo. Sądy te nie miały prezesa, ale kierownika, którym był sędzia.

11 Paweł Gut, Bolesław Fengler, *10-lecie Sądu Apelacyjnego w Szczecinie,* Szczecin 2015, s. 41.

12 Grzegorz Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002, s. 25–26.

13 Anna Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950,* Gdańsk 2008, s. 15–34.

14 Dz.U. 1928 nr 12 poz. 93.

15 *Sądy Okręgu Koszalińskiego w latach 1945–2015* (praca zbiorowa), Koszalin 2015, s. 13.

16 Marcin Woźniak, *Notatka informacyjna dot. zespołu akt Sąd Grodzki w Karlinie z lat 1945–1949,* Kołobrzeg 2005, s. 3 (niepubl.)

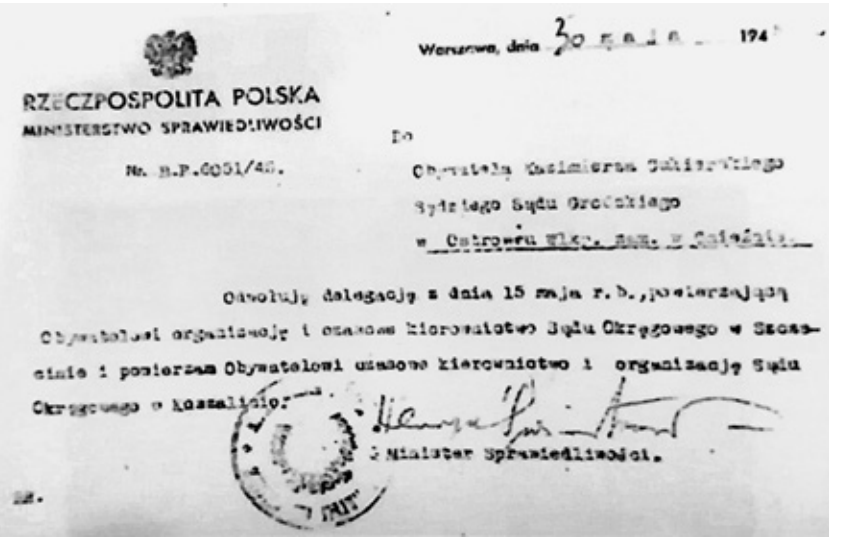

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa, dnia 30 maja 194

Nr. B.P.6091/45.

Do
Obywatela Kazimierza Cukierskiego
Sędziego Sądu Grodzkiego
w Ostrowie Wlkp. [illegible]

Odwołuję delegację z dnia 15 maja r.b., powierzającą Obywatelowi organizację i czasowe kierownictwo Sądu Okręgowego w Szczecinie i powierzam Obywatelowi czasowe kierownictwo i organizację Sądu Okręgowego w Koszalinie.

Minister Sprawiedliwości.

Pełnomocnictwo dla sędziego Kazimierza Cukierskiego do zorganizowania i kierowania Sądem Okręgowym w Koszalinie z 30 maja 1945 r.
ŹRÓDŁO: Sądy Okręgu Koszalińskiego w latach 1945–2015 (praca zbiorowa), Koszalin 2015, s. 14.

Celem realizacji postawionych zadań, oprócz utworzenia Sądu Okręgowego w Koszalinie [17] oraz zabezpieczenia ksiąg sądowych, sędzia Cukierski organizował również sądy grodzkie podlegające pod wskazany sąd. Było to zadanie nie lada trudne chociażby ze względu logistyczno-komunikacyjnych. Prezes Cukierski otrzymał od starosty koszalińskiego pojazd konny zaprzęgnięty w dwa konie, którym to wraz z dwoma woźnymi i niemieckim woźnicą objeżdżał podległy sądowi okręgowemu teren. Objazd taki trwał od dwóch do trzech dni [18]. Jednakże po ponad dwóch tygodniach wszystkie budynki sądowe zostały przejęte, a także zabezpieczone przed dewastacją i grabieżami poprzez obsadzenie w nich woźnych. Większość przyszłych siedzib sądów grodzkich posiadała podstawowe wyposażenie, w tym niemieckie maszyny do pisania oraz szafy pancerne. Do końca 1945 roku przejęto formalnie (protokolarnie) budynki, w których utworzono sądy grodzkie w Koszalinie, Białogardzie, Gryficach, Szczecinku,

17 Z uwagi na zajęcie dotychczasowego przedwojennego gmachu sądu przez Rosjan na szpital wojskowy, sąd ten miał swoją pierwszą siedzibę przy dzisiejszej ulicy Matejki nr 19 i 22 (dwa budynki). W czerwcu 1945 r. uruchomiono dwa wydziały Sądu Okręgowego: cywilny i karny. Prezesem sądu został Kazimierz Cukierski, wiceprezesem dr Mieczysław Kukla, zaś sędziami: Jan Powidzki, dr Stanisław Przybyś, Zbigniew Dylion, Jadwiga Goławska i Ludwik Gołaszewski; *vide* Kronika Sądu Wojewódzkiego, t. I (lata 1945–1969). Do 1949 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie podlegał Sądowi Apelacyjnemu w Gdańsku. Przy sądzie tym działała również prokuratura okręgowa kierowana przez Janusza Kulickiego.

18 Wojciech Rychterowicz, *Sądownictwo na ziemi koszalińskiej w latach 1945–2015,* Koszalin 2015, s. 34.

Połczynie Zdroju, Czaplinku, Łobzie i Trzebiatowie, przy czym finalnie w przypadku tego ostatniego nie uruchomiono działalności sądu, bowiem obszar działalności Sądu Grodzkiego w Trzebiatowie przekazano pod jurysdykcję gryficką, który w siedzibie niedoszłego sądu w Trzebiatowie przeprowadzał rozprawy na sesjach wyjazdowych [19].

Uwagi wymaga również fakt, iż oprócz trudności lokalowych, czy braku odpowiednich druków i ksiąg sądowych, a nawet papieru (w tym zakresie wykorzystywano niezapisane strony pism niemieckich [20]), występowały znaczne problemy w obsadzie sędziowskiej dla każdego tworzonego sądu grodzkiego. Co prawda, do końca 1945 roku każdy z sądów grodzkich okręgu koszalińskiego posiadał co najmniej trzyosobową obsadę: sędziego, woźnego i urzędnika wykonującego jednocześnie obowiązki protokolanta, to pamiętać należy, iż z jednej strony władze wprowadziły obowiązek rejestrowania się w najbliższym sądzie wszystkich tych, którzy posiadali kwalifikacje do zajmowania stanowiska sędziego pod rygorem kary grzywny lub aresztu [21], z drugiej zaś strony zawieszono niezawisłość sędziowską. „Nowi" sędziowie zobowiązani byli do „*wierności względem ustroju i władz demokratycznego Państwa Polskiego*" [22].

Co nader istotne, mimo zamierzeń nie doszło do faktycznego utworzenia sądu grodzkiego w Kołobrzegu, gdyż z powodu zniszczeń powojennych, tak miasta jak i budynku sądu, obszar właściwości kołobrzeskiej przekazano do Sądu Grodzkiego w Karlinie, o czym mowa powyżej. Sąd ten jednakże został wymieniony w dekrecie regulującym organizację wymiaru sprawiedliwości na ziemiach zachodnich i północnych z 13 listopada 1945 roku o zarządzie Ziem Odzyskanych [23]. Na jego podstawie (art. 5) w dniu 1 grudnia 1945 roku ukazał się pierwszy wykaz sądów i prokuratur RP, w którym wymieniony został zarówno Sąd Grodzki w Karlinie (Korlinie) jak i Sąd Grodzki w Kołobrzegu [24]. Drugi wykaz wydany niespełna rok później – 15 listopada 1946 roku, pomija całkowicie kołobrzeski sąd, wymieniając jedynie Sąd Grodzki w Karlinie [25]. Trudno jednoznacznie przesądzić, czy Sąd Grodzki w Kołobrzegu przez ten okres mimo ujęcia go w pierwszym wykazie ministerstwa faktycznie funkcjonował, bowiem orzeczenia z właściwości miejscowej powiatu kołobrzeskiego wydawał Sąd Grodzki w Karlinie. Za datę rozpoczęcia działalności Sądu Grodzkiego w Karlinie, w tym zatem właściwego dla

19 Tamże, s. 35.

20 Kronika Sądu Wojewódzkiego, t. I (lata 1945–1969), *Sądy Okręgu Koszalińskiego w latach 1945–2015*…op.cit., s. 16.

21 Wojciech Rychterowicz, *Sądownictwo na ziemi koszalińskiej*…op.cit., s. 35.

22 Paweł Gut, Bolesław Fengler, *10-lecie Sądu Apelacyjnego*…op.cit., s. 41.

23 Dz. U. 1945, nr 51, poz. 295.

24 Dz. Urz. MS z 1945 r., nr 1, s. 12.

25 Dz. Urz. MS z 1946 r., nr 5, s. 94.

Kołobrzegu, należy uznać 10 lipca 1945 roku, kiedy to obowiązki sędziego objął Mieczysław Porowski (ur. 22 sierpnia 1887 roku w Skwarkach, pow. Wysokie Mazowieckie [26]), mianowany asesorem w okręgu Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dniem 3 lipca 1945 roku [27].

Na mocy Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 15 czerwca 1949 roku utworzono Sąd Apelacyjny w Szczecinie (§ 64). W jego okręgu działały Sądy Okręgowe w Koszalinie, Słupsku, Szczecinie i Wałczu (§ 65), zaś w okręgu Sądu Okręgowego w Koszalinie powołano sądy grodzkie: w Białogardzie, Gryficach, Kołobrzegu (obejmujący powiat kołobrzeski), Koszalinie, Łobzie i Połczynie-Zdroju. Jednakże jeszcze przed wydaniem ww. rozporządzenia, bo w marcu 1949 roku, zakończono remont zniszczonego gmachu sądowego w Kołobrzegu, zaś 2 kwietnia tego roku Sąd Grodzki w Kołobrzegu przeniósł się z Karlina [28]. Z chwilą przeniesienia, Sąd Grodzki w Karlinie został zlikwidowany [29]. Siedziba kołobrzeskiego sądu została ulokowana przy ul. Lubelskiej 46, w którym oprócz pomieszczeń sądowych znajdowały się lokale mieszkalne zajmowane przez kierownika sądu, sekretarza i woźnego. Budynek posiadał ogrzewanie piecowe, a jedno z jego skrzydeł zajmowała Komenda Milicji Obywatelskiej [30].

Kierownikiem sądu, podobnie jak w okresie, gdy sąd mieścił się w Karlinie, pozostał sędzia Mieczysław Porowski, a następnie Czesław Tuszyński. Kierownikiem sekretariatu był Franciszek Dembiński, a urzędnikami: Maria Bogacka (kancelistka), Stanisław Pawłowski, Eugenia Jóźwiak i Szczepan Misiak. Woźnym był Jan Kowalski. Zgodnie z opisem z 1 lipca 1950 roku Sąd Grodzki w Kołobrzegu miał na stanie dwie maszyny do pisania, zaś w bibliotece ok. 100 tomów fachowych wydawnictw. Struktura zatrudnienia wyglądała wówczas następująco: 1 sędzia i zarazem kierownik sądu, 5 pracowników państwowych, w tym: 2 kierowników sekretariatu, 2 sekretarzy i 1 woźny [31].

1 stycznia 1951 roku wszystkie sądy grodzkie zostały przekształcone w sądy powiatowe [32].

---

26 Marcin Woźniak, *Notatka informacyjna…* op.cit., s. 2 (niepubl.).

27 Dz. Urz. MS z 1945 r., nr 1, s. 22.

28 Pismo Prezesa SO Koszalin do Kierownika SG w Karlinie z dnia 09 maja 1949 r. L.dz. Prez. 2770/49, [za:] Marcin Woźniak *Notatka informacyjna dot. zespołu akt Sąd Grodzki w Kołobrzegu z lat 1949–1950,* Kołobrzeg 2005, s. 3 (niepubl.).

29 Wojciech Rychterowicz, *Sądownictwo na ziemi koszalińskiej…*op.cit., s. 36.

30 Tamże, s. 45.

31 Teczka *Preliminarze dochodów i wydatków, indywidualne i zbiorcze za lata 1950–1952*, sygn. (spis) 274/3/94, s. 131–145, [za:] Wojciech Rychterowicz, *Sądownictwo na ziemi koszalińskiej…* op.cit., s. 31.

32 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 listopada 1950 r. o dostosowaniu sądów powszechnych do nowych przepisów ustrojowych i o zniesieniu sądów zbędnych (Dz. U. 1950 nr 54 poz. 496).

Sądy powiatowe, podobnie jak sądy grodzkie, działały jako sądy I instancji, przy czym przejęły one kompetencje sądów grodzkich i okręgowych, a środki odwoławcze od wydawanych orzeczeń rozpoznawał jako sąd II instancji sąd wojewódzki. Dla Sądu Powiatowego w Kołobrzegu sądem odwoławczym był Sąd Wojewódzki w Koszalinie.

Sądy powiatowe w dalszym ciągu składały się z dwóch wydziałów: karnego i cywilnego, jednakże w sądach powiatowych w Koszalinie i Słupsku utworzono dodatkowe wydziały dla nieletnich (określane również jako sądy dla nieletnich). Sprawy nieletnich z obszaru właściwości miejscowej Sądu Powiatowego w Kołobrzegu rozpoznawane były przez Wydział dla Nieletnich Sądu Powiatowego w Koszalinie [33].

W chwili utworzenia Sądu Powiatowego w miejscu Sądu Grodzkiego w Kołobrzegu jego prezesem (już nie kierownikiem) pozostał Jan Tuszyński, przy czym we wrześniu 1952 roku został on przeniesiony do Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie, a prezesurę w Kołobrzegu objął sędzia Henryk Rutkowski.

W kronice sądowej obecnego Sądu Rejonowego w Kołobrzegu zachował się wpis starszej sekretarz sądowej Eugenii Piotrowskiej: „Rozpoczynałam pracę w Sądzie w Kołobrzegu w 1953 r. w budynku obecnego Muzeum Oręża Polskiego przy ul. Armii Krajowej (dawna ulica Lenina). Funkcjonowały wówczas dwa wydziały: Karny i Cywilny przy obsadzie etatowej 2 sędziów: Prezesa Henryka Rutkowskiego i sędziego Kowalewskiego. Pozostali pracownicy to:

» Kierownik sekretariatu Karnego – Szczepan Misiak
» Cywilnego – Dembiński,
» Gł. Księgowy – Skowrońska,
» Kasjer – Olszewska,
» Pomoce sekretarzy sądowych – Eugenia Piotrowska i Kazimiera Pierożek,
» Woźny – Henryk Nowakowski” [34].

Jak wskazano w sprawozdaniu kierownictwa Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie dla Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości za lata 1955–56 w zakresie sądów powiatowych: *„Większość z budynków, to budynki poniemieckie. W Sądzie Powiatowym w Człuchowie, Bytowie, Kołobrzegu, Wałczu i Miastku przeprowadzono remonty”* [35].

Według stanu z 1955 roku w Sądzie Powiatowym w Kołobrzegu orzekało trzech sędziów [36]. Już cztery lata później stan ten zwiększył się do pięciu etatów orzeczniczych: prezes – Jan Wojtkiewicz, sędziowie: Tadeusz

33 Grzegorz Jakubowski, *Sądownictwo powszechne…* op.cit., s. 52.

34 Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

35 Teczka nr 10, Oddział Administracyjny SW, s. 71–73.

36 Tamże, s. 35.

Kubicki, Henryk Rutkowski, Jan Wróbel i Marian Spytek[37]. Taka sama ilość etatów została utrzymana w latach 1968–1974, przy czym prezesem Sądu Powiatowego w Kołobrzegu w latach 1961–1962 był Dionizy Gąsiorowski, 1963–1967 (do 31 maja) Henryk Jędrzejczyk zaś od 1 czerwca 1967 roku do 31 maja 1975 roku Zenon Garstka, a wiceprezesem Jan Wróbel[38].

W związku z reformą administracyjną przyjętą przez Sejm PRL[39] i utworzeniem 49 województw, minister sprawiedliwości Włodzimierz Berutowicz (vel Józef Garyga) wydał rozporządzenie[40], które z dniem 1 czerwca 1975 roku przekształciło dotychczasowe sądy powiatowe w sądy rejonowe.

C) SĄD REJONOWY W KOŁOBRZEGU OD 1975 ROKU

Mimo formalnej zmiany struktury sądownictwa i zastąpienia sądów powiatowych sądami rejonowymi, w przypadku Kołobrzegu w zasadzie niewiele się zmieniło. Kierownictwo personalnie pozostało takie samo – prezes Zenon Garstka i wiceprezes Jan Wróbel. Sąd nadal składał się z dwóch wydziałów:

» I Wydział Cywilny – kierownik sekretariatu Maria Zyss,
» II Wydział Karny – kierownik sekretariatu Halina Sienkiewicz,

w których jednak orzekało już tylko dwoje tzw. niefunkcyjnych sędziów, a mianowicie: Alicja Kowalkiewicz i Kazimierz Boruciński. Funkcję głównego księgowego sprawowała Mirosława Pechcińska, a w utworzonym oddziale administracyjnym kierownikiem została Józefa Czeladko[41].

Przywołane Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 1975 roku utworzyło w Sądzie Rejonowym w Białogardzie Wydział dla Nieletnich, który stał się właściwy dla obszaru właściwości Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu zaczęła być prowadzona w związku z jego utworzeniem i przeniesieniem do nowo wybudowanego gmachu pozostającego po dziś dzień siedzibą sądu – przy ul. Katedralnej 13. Kronikę otwiera ręcznie wykaligrafowany wpis, aczkolwiek uwagę przykuwa specyficzny dla epoki PRL język pochwalny dla obywateli – towarzyszy partii komunistycznej.

Nowy budynek Sądu Rejonowego w Kołobrzegu został uroczyście otwarty przez ówczesnego Ministra Sprawiedliwości 21 września 1978 roku.

---

37 Wojciech Rychterowicz, *Sądownictwo na ziemi koszalińskiej…* op.cit., s. 56.

38 *Sądy Okręgu Koszalińskiego w latach 1945–2015…* op.cit., s. 35.

39 Ustawa z dnia 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (Dz. U. 1975, nr 16, poz. 91).

40 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 31 maja 1975 r. w sprawie utworzenia sądów wojewódzkich i sądów rejonowych oraz ustalenia ich siedzib i obszarów właściwości (Dz.U. 1975 nr 18 poz. 99).

41 Wojciech Rychterowicz, *Sądownictwo na ziemi koszalińskiej…* op.cit., s. 62.

Z uwagi na fakt, iż w sądzie w dalszym ciągu funkcjonowały dwa wydziały orzecznicze (karny i cywilny) i jeden oddział administracyjny, w budynku urządzono kilkanaście pokoi gościnnych, a ponadto drugie piętro zajmowała Prokuratura Rejonowa w Kołobrzegu.

Nowy budynek był niezwykle przestronny jak na ówczesne potrzeby. Oprócz powyższych komórek, w gmachu sądu działały też kancelarie komornicze (rewiru I i II), były trzy sale rozpraw, świetlica (pom. nr 120) oraz sekretariat Wydziału Ksiąg Wieczystych. Łącznie do dyspozycji pozostawało 2149 m² powierzchni użytkowej.

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 26 czerwca 1980 roku [42] w Sądzie Rejonowym w Kołobrzegu utworzono Wydział Rodzinny i Nieletnich (sąd rodzinny) obejmujący obszar właściwości tego sądu, a zatem miasta Kołobrzeg oraz gmin: Dygowo, Gościno, Kołobrzeg, Rymań, Siemyśl i Ustronie Morskie (§ 3 ust. 17 pkt 3 w zw. z § 4 ust. 17 pkt 3). Wskazana właściwość pozostaje niezmienna po dziś dzień, przy czym od 2011 roku, kiedy to Gościno uzyskało prawa miejskie, obecny sąd pozostaje właściwy do rozpoznania spraw z terenu miast Kołobrzeg i Gościno oraz pozostałych gmin tworzących powiat kołobrzeski.

W roku 1984 z okazji obchodów 40-lecia PRL wyróżniono Złotym Krzyżem Zasługi sędziów i pracowników administracyjnych sądów powszechnych, w tym z Sądu Rejonowego w Kołobrzegu odznaczenie takie otrzymali: Józefa Czeladko – kierownik oddziału administracyjnego, Mirosława Pechcińska i Halina Sienkiewicz – starsi sekretarzy sądowi [43].

Ustawą obowiązującą od 1 stycznia 1985 roku [44] powierzono sądom pracy jako odrębnym jednostkom organizacyjnym sądów rejonowych rozpoznawanie spraw z zakresu prawa pracy. W konsekwencji w Sądzie Rejonowym w Kołobrzegu utworzono Wydział Pracy, którego przewodniczącą została sędzia Bożena Kram [45].

31 sierpnia 1987 roku kołobrzeski sąd wizytował minister sprawiedliwości Lech Domeracki, który dokonał wpisu do kroniki sądowej, zwracając uwagę na infrastrukturę obiektu: „*Piękny sąd, doskonale zorganizowany i utrzymany. Stanowi wzorową wizytówkę sądów w naszym kraju. Gratuluję twórcom. Życzę dalszych osiągnięć okręgowi koszalińskiemu w przebudowie bazy materiałowej wymiaru sprawiedliwości. Oby jednak nie zabrakło chętnych do pracy w tym starannie wyposażonym sądzie rejonowym* [46]*”.*

---

42 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie utworzenia sądów wojewódzkich i sądów rejonowych oraz ustalenia ich siedzib i obszarów właściwości z dnia 26 czerwca 1980 r. (Dz. U. 1980 Nr 15, poz. 54).

43 Tamże, s. 65.

44 Ustawa z dnia 18 kwietnia 1985 r. o rozpoznawaniu przez sądy spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych (Dz. U. 1985 nr 20 poz. 85).

45 Wojciech Rychterowicz, *Sądownictwo na ziemi koszalińskiej…*op.cit., s. 67.

46 Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

Uroczyste przecięcie wstęgi przez ministra sprawiedliwości prof. Jerzego Bafię w nowej siedzibie Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.
ŹRÓDŁO: Sądy Okręgu Koszalińskiego w latach 1945–2015 (praca zbiorowa), Koszalin 2015, s. 36.

Wnętrze Sądu Rejonowego w Kołobrzegu wraz z tablicą informacyjną, na której widać strukturę organizacyjną.
ŹRÓDŁO: Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

Widok na Sąd Rejonowy w Kołobrzegu od ul. Katedralnej.
ŹRÓDŁO: Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

Wpis do kroniki sądowej ministra sprawiedliwości Lecha Kaczyńskiego.
ŹRÓDŁO: Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

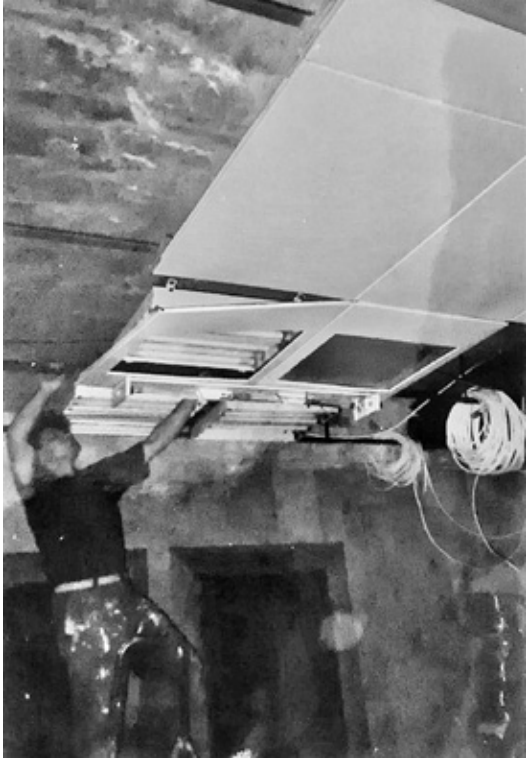

Remont wnętrza budynku sądu – sierpień 2000 r.
ŹRÓDŁO: Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

Z kolei 31 lipca 2000 roku w Sądzie Rejonowym w Kołobrzegu przez ok. dwie godziny gościł ówczesny minister sprawiedliwości, a przyszły Prezydent RP Lech Kaczyński. Spotkał się z sędziami i pracownikami administracyjnymi sądu, a następnie udał się na krótkie zwiedzanie kołobrzeskiej bazyliki. Także on dokonał wpisu do kroniki sądowej.

Niedługo po wizycie ministra, bo w sierpniu 2000 roku, przystąpiono do remontu wnętrza gmachu sądu. Zamontowano monitoring, czujniki przeciwpożarowe, antynapadowe – wykorzystywane przede wszystkim na salach rozpraw oraz antywłamaniowe.

Ponadto, od początku listopada 2000 roku zaczęła funkcjonować specjalna bramka przy wejściu do sądu, która ma za zadanie zasygnalizowanie o wnoszeniu przez osobę wchodzącą do budynku metalowych przedmiotów. Wówczas pracownicy ochrony sądu weryfikują, czy nie jest to przedmiot niebezpieczny.

W roku 2000 struktura organizacyjna Sądu Rejonowego w Kołobrzegu przedstawiała się następująco:

» I Wydział Cywilny,
» II Wydział Karny,
» III Wydział Rodzinny i Nieletnich,
» Sąd Pracy (odrębny wydział, obecnie IV Wydział Pracy),
» Wydział Cywilno-Karny – powstał 1 stycznia 2000 roku,
» Wydział Ksiąg Wieczystych,

» Kolegium ds. Wykroczeń [47],
» Oddział Administracyjno-Finansowy.

Zgodnie z art. 237 ust. 1 Konstytucji RP z 1997 r. *w okresie 4 lat od dnia wejścia w życie Konstytucji w sprawach o wykroczenia orzekają kolegia do spraw wykroczeń przy sądach rejonowych, przy czym o karze aresztu orzeka sąd*. Dotychczas bowiem kolegium mogło orzec za wykroczenia, stosownie do zagrożenia karnego w danym czynie, areszt do trzech miesięcy. Ponadto ust. 2 przewidywał, iż odwołanie od orzeczenia kolegium rozpoznaje sąd. W Sądzie Rejonowym w Kołobrzegu odwołania rozpoznawane były w Wydziale Cywilno-Karnym. Powyższe powodowało, iż z dniem 17 października 2001 roku kolegia musiały przestać istnieć. W ich miejsce powstały wydziały grodzkie [48]. W Kołobrzegu był to Wydział VI, zaś wieczystoksięgowy stał się Wydziałem V. Odwołania od orzeczeń tzw. sądów grodzkich rozpoznawane były przez Sąd Okręgowy w Koszalinie jako sąd II instancji.

W 2002 roku zakończono remont wówczas blisko stuletniego budynku (z 1904 r.) przy ul. Waryńskiego 8. Siedzibę w nim wyznaczono dla Prokuratury Rejonowej w Kołobrzegu, która przeniosła się tam z gmachu sądu. Każdy prokurator mógł mieć własny gabinet, ponadto wygospodarowano pomieszczenie archiwum i salę konferencyjną. Była to czwarta prokuratura, który uzyskała nową bądź kompleksowo wyremontowaną siedzibę w okręgu koszalińskim.

Niedługo po opuszczeniu pomieszczeń przez prokuratorów zostały one zaadaptowane przez pracowników sądu. Wydziały: rodzinny, cywilny i grodzki zyskały po dodatkowym biurowym pokoju (zdarzały się sytuacje, że wcześniej po pięciu urzędników zajmowało niewielkie biuro). Jedno z pomieszczeń na parterze, dotychczas zajmowane przez Wydział Grodzki, zaadaptowano na salę rozpraw, a obok stworzono pokój „dla stron" – ich pełnomocników (adwokatów, radców prawnych). Pomieszczeń nie odremontowano, albowiem na rok 2003 zaplanowana była gruntowa przebudowa budynku sądu. Tym samym jego niedawny remont wnętrza, a także budynku prokuratury, nie był ostatnim dużym przedsięwzięciem w Kołobrzegu dla organów sprawiedliwości.

1 września 2003 roku zaczęła się przebudowa i modernizacja całej fasady budynku sądu. Przez okres kolejnych dwóch lat nadbudowano

---

47 Kolegium pierwotnie działało przy „*terenowych organach administracji państwowej stopnia podstawowego*", w Kołobrzegu był to naczelnik miasta. Właściwość miejscowa była taka sama jak dla spraw rozpoznawanych przed sądem – miasto Kołobrzeg i gminy tworzące powiat kołobrzeski, *vide* § 1 ust. 17 pkt 3 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 stycznia 1983 r. w sprawie kolegiów rejonowych do spraw wykroczeń i terytorialnego zakresu ich działania Dz.U. 1983 nr 2 poz. 15. W okresie późniejszym kolegia orzekały przy sądach rejonowych.

48 § 1 ust. 13 pkt 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie utworzenia sądów grodzkich z dnia 26 września 2001 r. (wejście w życie: 15 października 2001 r.; Dz. U. 2001, nr 106, poz. 1160).

piętro (odtąd sąd ma ich cztery), które zwieńczono stromym dachem. Podobnie zakończono nadbudowane piętro nad salami rozpraw, które w całości poświęcono również na urządzenie dodatkowych sal – od tej pory sąd miał ich dziewięć. Dotychczasowe, w których orzekał sąd grodzki, przerobione z pomieszczeń biurowych, wróciły do swojego pierwotnego kształtu i wykorzystania. Zbudowano wieżyczkę z zegarem, podjazd dla niepełnosprawnych, a wewnątrz budynku także windę. Elewacja w dużej mierze stała się ceglana, zaś nad oknami od strony ulicy Katedralnej zamontowane zostały jako elementy ozdobne i zarazem przełamujące bryłę budynku niewielkie daszki (w niedługim okresie płachty materiału, z których były zrobione zdjęto – pozostały metalowe stelaże). Wydaje się, że został osiągnięty podstawowy cel, a mianowicie wkomponowanie architektury budynku w kołobrzeską starówkę, z którą gmach sądu sąsiaduje.

Rozporządzeniem ministra sprawiedliwości, które weszło w życie z dniem 1 lipca 2009 r. zniesiony został Wydział Grodzki. Dla spraw karnych, które do niego wpływały właściwy stał się II Wydział Karny, a dla cywilnych I Wydział Cywilny[49]. Od tamtej pory w kołobrzeskim sądzie funkcjonują następujące wydziały orzecznicze:

» I Wydział Cywilny,
» II Wydział Karny,
» III Wydział Rodzinny i Nieletnich
» IV Wydział Pracy,
» V Wydział Ksiąg Wieczystych.

Nadmienić należy, że 14 września 2009 roku z wizytą do kołobrzeskiego sądu rejonowego przybył minister Andrzej Czuma, który również dokonał wpisu w kronice sądowej:

W okresie funkcjonowania Sądu Rejonowego w Kołobrzegu jego prezesami byli sędziowie:

» Zenon Garstka 1 czerwca 1975–31 grudnia 1985 r.,
» Kazimierz Boruciński 5 marca 1986–24 listopada 1989 r.,
» Alicja Kowalkiewicz 18 kwietnia 1990–15 maja 1998 r.,
» Alicja Juraszczyk 16 maja 1998–16 czerwca 2010 r.,
» Monika Zabel-Szafer 17 czerwca 2010–16 czerwca 2018 r.,
» Magdalena Matwiej 17 czerwca 2018–16 czerwca 2022 r.,
» Monika Zabel-Szafer od 17 czerwca 2022 r.

49 § 1 pkt 14 c rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie zniesienia niektórych sądów grodzkich oraz zmiany rozporządzenia w sprawie utworzenia sądów grodzkich z dnia 22 czerwca 2009 r. (Dz .U. 2009, nr 102, poz. 847).

Remont budynku sądu w 2004 r.
ŹRÓDŁO: Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

Budynek sądu w 2005 r. (po remoncie elewacji).
ŹRÓDŁO: archiwum Marcina Woźniaka – kierownika Oddziału Administracyjnego SR Kołobrzeg.

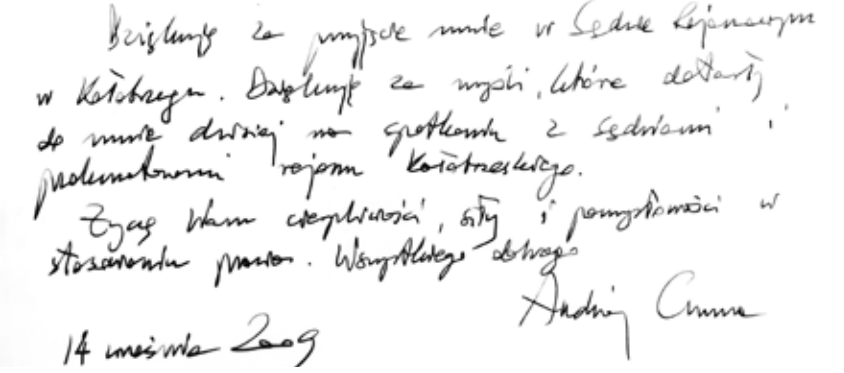
Dziękuję za miłe słowa w Sądzie Rejonowym w Kołobrzegu. Dziękuję za myśli, które dotarły do mnie dzięki za spotkania z Sędziami i pracownikami rejonu Kołobrzeskiego.
Życzę Wam cierpliwości, siły i pomyślności w stosowaniu prawa. Wszystkiego dobrego
Andrzej Czuma
14 września 2009

Wpis do kroniki sądowej Ministra Sprawiedliwości Andrzeja Czumy.
ŹRÓDŁO: Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

2. SĄD REJONOWY W KOŁOBRZEGU W STATYSTYCE

A) ZATRUDNIENIE I OBSADA ETATOWA

W sądzie swoje obowiązki wykonują sędziowie (orzecznicy), referendarze, asystenci oraz pracownicy administracyjni – urzędnicy i pracownicy obsługi. Status prawny sędziów, referendarzy i asystentów reguluje aktualnie ustawa z dnia 27 lipca 2001 roku prawo o ustroju sądów powszechnych [50], zaś pracowników administracyjnych ustawa z dnia 18 grudnia 1998 roku o pracownikach sądów i prokuratury [51].

W latach 90-tych, zatrudnienie w Sądzie Rejonowym w Kołobrzegu przedstawiało się następująco:

Rok	Zatrudnieni ogółem	Pracownicy merytoryczni, w tym sędziowie	Pracownicy administracyjni i obsługi
1991	51 (46 kobiet – 90%)	10 (9 kobiet – 90%)	41 (37 kobiet – 90%)
1992	51 (46 kobiet – 90%)	9 (9 kobiet – 100%)	42 (37 kobiet – 88%)
1993	54 (48 kobiet – 89%)	11 (10 kobiet – 91%)	43 (38 kobiet – 88%)
1994	60 (53 kobiety – 88%)	12 (11 kobiet – 92%)	48 (42 kobiet – 87%)
1995	63 (55 kobiet – 87%)	11 (10 kobiet – 91%)	52 (45 kobiet – 87%)
1996	65 (57 kobiet – 88%)	13 (12 kobiet – 92%)	52 (45 kobiet – 87%)
1997	67 (58 kobiet – 87%)	13 (12 kobiet – 92%)	54 (46 kobiet – 85%)
1998	69 (60 kobiet – 87%)	13 (12 kobiet – 92%)	56 (48 kobiet – 86%)
1999	77 (67 kobiet – 87%)	16 (14 kobiet – 87%)	61 (53 kobiety – 87%)

TABELA 1. Zatrudnienie w Sądzie Rejonowym w latach 90-tych XX w.
ŹRÓDŁO: Pismo A-0332/01/03.

50 Dz.U. 2001 Nr 98, poz. 1070.

51 Dz.U. 1998 Nr 162, poz. 1125.

Z kolei poniżej zaprezentowano zatrudnienie po 2000 roku:

Rok	Ogółem	Sędziowie	Referendarze	Aplikanci	Kuratorzy	Urzędnicy	Pracownicy obsługi
2000	77	16 w tym 1 asesor	1	2	10	40	8
2001	85	17 w tym 3 asesorów	1	3	15	41	8
2002	83	14 w tym 3 asesorów	1	2	14	46	6
2003	85	17 w tym 2 asesorów	1	1	16	44	6
2004	86	15 w tym 1 asesor	1	4	16	44	6
2005	87 (70K, 17M)	16	1	4	16	44	6
2006	87 (69K, 18M)	16	1	2	16	46	6
2007	89 (66K, 23M)	16	3	3	13	49	6
2008	90	15 + 2 asystentów	3	1	16	47	6
2009	89	15 + 2 asystentów	3	0	16	47	6
2010	89	15 + 2 asystentów	3	0	16	47	6
2011	88	15 + 2 asystentów	3	0	16	46	6
2012	87	15 + 1 asystent	3	0	15	47	6
2013	87	15 + 1 asystent	3	0	15	47	6
2014	86	15 + 1 asystent	3	0	14	47	6
2015	87	16 + 2 asystentów	3	0	15	45	6
2016	94	17 + 3 asystentów	4	0	15	51	4
2017	90	17 + 1 asystent	3	0	15	50	4
2018	96	17 + 4 asystentów	4	0	16	51	4
2019	103	17 + 5 asystentów	5	0	16	56	4
2020	101	16 + 5 asystentów	5	0	16	55	4
2021	97	16 + 3 asystentów	5	0	15	54	4

TABELA 2. Zatrudnienie w Sądzie Rejonowym w XXI w.

Zgodnie z art. 1 § 2 ustawy prawo o ustroju sądów powszechnych [52], a takim jest Sąd Rejonowy w Kołobrzegu, sądy sprawują wymiar sprawiedliwości w zakresie nienależącym do sądów administracyjnych, sądów wojskowych oraz Sądu Najwyższego. Wymiar sprawiedliwości jest nieodzownym elementem systemów państwowych [53], w szczególności mieniących się demokracją. Pod pojęciem tym, choć w ujęciu *sensu largo*, rozumieć należy rozstrzyganie sporów, co też dzieje się w postaci wydawanych orzeczeń – postanowień lub orzeczeń. Poniżej zaprezentowano dane statystyczne oddające ilość zapadłych rozstrzygnięć, ale także złożoności rozpoznawanych spraw przekazanych do właściwości sądów powszechnych. Należy przy tym mieć na uwadze, że spory rozstrzygają przede wszystkim sędziowie (w postępowaniu nieprocesowym oraz z zakresu spraw wieczystoksięgowych także referendarze), których, co przedstawiono już powyżej, było w ostatnim dwudziestoleciu 15–17. Oczywistym jest, że trudno byłoby wydać jakiekolwiek rozstrzygnięcie bez prawidłowej, rzetelnej, ale przede wszystkim profesjonalnej obsługi i pomocy, którą zapewniają urzędnicy (sekretarze i protokolanci) sądowi. Tych jednakże także, przy tak dużej ilości spraw, jest zbyt mało, bowiem do roku 2016 niespełna 50 osób, a w ostatnich pięciu latach średnio 55 osób.

Dane te stanowią jedynie pewnego rodzaju ogólny obraz pracy sądu, bowiem pod taką samą pozycją załatwionej sprawy zapisano sprawę trwającą wiele lat, a i taką, którą rozpoznawano i prawomocnie zakończono po kilku tygodniach od wpływu. Analogicznie taką samą wartość w ujęciu statystycznym ma postępowanie zawierające się łącznie na kilkunastu kartach akt, a i takie, które składa się z kilkudziesięciu tomów po dwieście [54] kart każdy z nich.

Dane statystyczne podzielono według kryterium wydziałów funkcjonujących w strukturze organizacyjnej Sądu Rejonowego w Kołobrzegu. Sporządzono je w oparciu o wydane rokrocznie Biuletyny Sądu Okręgowego w Koszalinie. Pod każdą z tabel wyjaśniono jakie typy i rodzaje spraw ewidencjonuje się w poszczególnym repertorium lub wykazie.

52 Dz.U. z 2020 r., poz. 2072.

53 Beata Stępień-Załucka, *Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przez Sąd Najwyższy w Polsce*, Warszawa 2016, s. 1.

54 § 42 ust. 1 zarządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej z dnia 19 czerwca 2019 r. (Dz. Urz. MS z 2019 r. poz. 138).

ROK	WPŁYW						ZAŁATWIENIA					
	C	Ns	Nc	Co	Pozostałe	RAZEM	C	Ns	Nc	Co	Pozostałe	RAZEM
2000	494	382	236	823	64	1999	506	362	365	796	53	2082
2001	526	344	224	1288	39	2421	488	349	182	1182	49	2250
2002	519	421	292	1361	37	2630	529	395	269	1342	38	2573
2003	607	391	296	1448	39	2781	583	386	316	1416	35	2736
2004	648	376	270	1228	56	2578	700	419	298	1285	56	2758
2005	530	359	223	1151	48	2311	561	396	244	1140	50	2391
2006	554	386	272	1149	55	2416	549	380	248	1178	55	2410
2007	396	503	231	1177	29	2336	421	457	253	1220	31	2382
2008	344	534	285	1400	41	2604	289	510	288	1389	39	2515
2009*	532	608	1495	2238	55	4928	445	599	1456	2212	55	4767
2010	628	647	2135	3105	64	6579	619	672	2146	3079	59	6575
2011	848	678	1662	2893	73	6154	798	611	1663	2838	71	5981
2012	1324	813	1621	2354	92	6204	1027	764	1391	2123	82	5387
2013	1874	1027	1821	2007	113	6842	1357	898	1839	1921	117	6132
2014	2351	1204	2578	1817	115	8065	2005	1120	2446	1617	93	7281
2015	2260	1229	2081	1662	96	7328	1824	1181	2338	1675	100	7118
2016	1561	1268	2282	1226	95	6432	2337	1287	2209	1332	104	7269
2017	2117	682	2477	1439	825	7540	1944	671	2397	1261	827	7100
2018	1343	551	2784	1722	949	7349	1578	531	2696	1790	934	7529
2019	777	613	2525	1320	1060	6295	1224	624	2666	1602	1072	7188
2020	667	469	1488	565	1060	4249	554	431	1588	588	1038	4199
2021	663	566	1457	539	1371	4596	679	525	1352	610	1385	4551

TABELA 3. I Wydział Cywilny – rozpoznanie w I instancji spraw z zakresu prawa cywilnego.

* w 2009 r. nastąpiło zniesienie VI Wydziału Grodzkiego, co widoczne jest w przyroście liczby spraw rozpoznawanych przez I Wydział Cywilny.

Nc dla spraw cywilnych podlegających rozpoznaniu w postępowaniu nakazowym i upominawczym, a także podlegających rozpoznaniu w europejskim postępowaniu nakazowym,

C dla pozostałych spraw cywilnych podlegających rozpoznaniu w procesie wszczętych na skutek pozwu, w tym podlegających rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym, a także w europejskim postępowaniu w sprawie drobnych roszczeń,

Ns dla spraw cywilnych podlegających rozpoznaniu w postępowaniu nieprocesowym,

Co dla innych spraw cywilnych, w szczególności: o odtworzenie akt, o wyłączenie sędziego, jeżeli wniosek został przekazany z innego wydziału lub sądu, o zwolnienie od kosztów sądowych (także w postępowaniu wieczystoksięgowym), podlegających rozpoznaniu w postępowaniu zabezpieczającym i egzekucyjnym, w tym wniosków dotyczących Europejskiego Tytułu Egzekucyjnego, ze skargi na czynności komornika, rejestracji protokołów i wniosków przeznaczonych dla innych sądów lub dla sądu właściwego, lecz zgłoszonych przed wytoczeniem powództwa, wniosków o wyjawienie majątku, o nadanie klauzuli wykonalności oraz wniosków stron o zatwierdzenie ugody zawartej przed mediatorem w sprawach, w których zawarta została umowa o mediację.

ROK	Wpływ						Załatwienia					
	K	Ko	Kp	W	Pozostałe	RAZEM	K	Ko	Kp	W	Pozostałe	RAZEM
2000	1139	756	274	1688	59	3916	1166	775	271	1961	78	4251
2001	1015	939	327	1010	60	3351	990	974	312	67	1491	3834
2002	945	856	339	---	35	2175	996	886	328	---	35	2245
2003	648	1057	259	---	60	2024	768	1048	283	---	61	2160
2004	508	1182	378	---	40	2108	488	1211	378	---	40	2117
2005	490	1066	404	---	33	1993	552	1073	406	---	33	2064
2006	457	892	472	---	46	1867	458	881	473	---	46	1858
2007	379	814	509	---	0	1702	402	565	584	---	14	1565
2008	264	1149	523	---	0	1936	265	1154	521	---	0	1940
2009*	1107	1592	527	1196	46	4468	864	1545	526	913	34	3882
2010	1571	2327	590	2140	84	6712	1510	2293	577	2072	88	6540
2011	1507	2427	607	2911	89	7541	1342	2354	588	2627	97	7008
2012	1524	3289	420	2462	0	7695	1531	3316	420	2228	0	7495
2013	1324	3695	421	3154	2	8596	1322	3718	430	3259	2	8731
2014	1115	3405	412	4983	10	9925	1109	3415	406	4211	10	9151
2015	930	3345	411	3165	8	7859	864	3134	401	4049	6	8454
2016	971	3309	436	1822	13	6551	1100	3499	448	2250	14	7311
2017	783	3835	504	1301	36	6459	938	3864	510	1359	30	6701
2018	785	2840	510	814	24	4973	771	2866	498	843	26	5004
2019	927	2112	598	796	31	4464	893	2114	604	793	31	4435
2020	690	1900	508	694	33	3825	675	1873	505	703	32	3788
2021	861	2013	500	682	27	4083	910	2031	503	680	32	4156

TABELA 4. II Wydział Karny – rozpoznanie w I instancji spraw z zakresu prawa karnego.

* w 2009 r. nastąpiło zniesienie VI Wydziału Grodzkiego, co widoczne jest w przyroście liczby spraw rozpoznawanych przez II Wydział Karny. W latach 2000–2001 sprawy W (wykroczeniowe) rozpoznawane były przez Kolegia ds. wykroczeń, zaś w latach 2002–2008 przez VI Wydział Grodzki.

K dla spraw, w których wniesiono akt oskarżenia lub pismo zastępujące akt oskarżenia do tych sądów, w tym dla spraw o przestępstwa skarbowe (wyróżnia się spośród innych wpisanych spraw przez umieszczenie obok ich numerów porządkowych, oznaczenia literowego „Ks"), wniosków prokuratora o wydanie na posiedzeniu wyroku skazującego w trybie art. 335 § 1 k.p.k., dla spraw w przedmiocie wydania wyroku łącznego, wniosków prokuratora o umorzenie postępowania z powodu niepoczytalności sprawcy i zastosowanie środków zabezpieczających, wniosków o warunkowe umorzenie postępowania karnego, wniosków w trybie art. 145 k.k.s. dotyczących przestępstw skarbowych oraz spraw dotyczących odpowiedzialności podmiotu zbiorowego 55,

55 Na podstawie ustawy z dnia 28 października 2002 r. o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary (Dz. U. z 2019 r. poz. 628).

Ko czynności podejmowane przez sąd z urzędu, pisma i wnioski w sprawach karnych i o wykroczenia oraz w sprawach o przestępstwa i wykroczenia skarbowe, niepodlegające wpisowi do innych urządzeń ewidencyjnych (np. udzielenie pomocy sądowej, wnioski i czynności dotyczące postępowania wykonawczego),

Kp sprawy z zakresu szeroko rozumianego nadzoru sprawowanego przez sąd nad postępowaniem przygotowawczym w sprawach karnych (np. zastosowania i przedłużenia tymczasowego aresztowania w toku śledztwa lub dochodzenia, zażaleń na zatrzymanie osoby, zażaleń na postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa oraz na postanowienie o umorzeniu śledztwa),

W dla spraw o wykroczenia, w tym wykroczenia skarbowe.

ROK	Wpływ					Załatwienia				
	RC	Nsm	RNs	Pozostałe	RAZEM	RC	Nsm	RNs	Pozostałe	RAZEM
2000	737	260	262	443	1702	769	237	264	422	1692
2001	802	266	201	515	1784	796	286	219	556	1857
2002	719	281	262	488	1750	766	272	242	486	1766
2003	758	316	313	534	1921	786	338	309	533	1966
2004	444	303	339	556	1642	478	289	255	650	1672
2005	591	347	356	584	1878	604	342	361	603	1910
2006	532	356	370	642	1900	513	335	350	610	1808
2007	485	373	394	700	1952	470	353	389	686	1898
2008	562	385	430	617	1994	533	374	406	820	2133
2009	599	453	359	773	2184	545	440	360	757	2102
2010	560	426	449	842	2277	593	459	466	848	2366
2011	565	405	388	860	2218	513	382	334	811	2040
2012	546	431	479	790	2246	545	413	439	806	2203
2013	627	405	534	849	2415	595	441	505	814	2355
2014	440	437	595	674	2146	481	417	569	720	2187
2015	375	412	553	543	1883	361	435	530	549	1875
2016	362	427	562	526	1877	372	426	594	571	1963
2017	438	386	610	567	2001	452	385	644	534	2015
2018	345	421	566	610	1942	355	421	557	632	1965
2019	340	453	572	550	1915	362	402	553	564	1881
2020	303	292	494	449	1538	234	353	506	456	1549
2021	316	305	587	561	1769	315	290	556	562	1723

TABELA 5. III Wydział Rodzinny i Nieletnich – rozpoznanie w I instancji spraw z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego.

Sprawy rodzinne są to sprawy z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego, sprawy dotyczące leczenia osób uzależnionych od alkoholu oraz od środków odurzających i psychotropowych, sprawy należących do sądu opiekuńczego na podstawie odrębnych ustaw oraz sprawy dotyczące demoralizacji i czynów karalnych nieletnich:

RC dla wszczętych przed wydziałem rodzinnym spraw cywilnych rozpoznawanych w trybie postępowania procesowego,

Nsm dla spraw dotyczących małoletnich, które podlegają rozpoznaniu przez wydział rodzinny w trybie postępowania nieprocesowego,

RNs dla spraw podlegających rozpoznaniu przez wydział rodzinny w postępowaniu nieprocesowym, dotyczących osób pełnoletnich, w tym również dotyczących poddania obowiązkowi leczenia osób uzależnionych od alkoholu.

ROK	Wpływ				Załatwienia			
	P	Po	Pozostałe	RAZEM	P	Po	Pozostałe	RAZEM
2000	460	36	16	512	477	37	13	527
2001	566	36	13	615	525	32	14	571
2002	380	33	10	423	441	38	11	490
2003	469	32	13	514	476	32	14	522
2004	884	39	32	955	887	38	31	956
2005	506	34	23	563	512	30	23	565
2006	330	17	14	361	332	21	14	367
2007	229	47	25	301	205	46	23	274
2008	344	96	11	451	293	94	12	399
2009	385	137	14	536	443	139	15	597
2010	545	108	6	659	382	101	4	487
2011	779	56	6	841	790	63	9	862
2012	394	19	6	419	507	18	6	531
2013	378	21	32	431	389	23	32	444
2014	397	78	12	487	300	71	12	383
2015	346	26	4	376	401	31	4	436
2016	223	30	3	256	269	26	3	298
2017	246	32	1	279	273	38	1	312
2018	167	16	5	188	139	15	5	159
2019	219	21	58	298	170	14	58	242
2020	158	20	8	186	221	26	8	255
2021	207	11	10	228	216	13	9	238

TABELA 6. IV Wydział Pracy – rozpoznanie w I instancji spraw z zakresu prawa pracy.

P dla spraw z zakresu prawa pracy, o roszczenia pracownika, członków rodzin i spadkobierców wynikające ze stosunku pracy lub z nim związane oraz spraw między innymi podmiotami, do których rozstrzygnięcia z mocy ustaw szczególnych stosuje się przepisy o postępowaniu w sprawach z zakresu prawa pracy, dla spraw podlegających rozpoznaniu na skutek pozwu pracodawcy o odszkodowanie należne od pracownika, w związku ze świadczoną przez niego pracą (łącznie ze sprawami z tytułu odpowiedzialności wspólnej), w tym podlegających rozpoznaniu w postępowaniu uproszczonym,

Po dla innych spraw z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, a w szczególności: spraw o odtworzenie akt, o wyłączenie sędziego, jeżeli wniosek został przekazany z innego wydziału lub sądu, protokołów i wniosków przeznaczonych dla innych sądów lub sądu właściwego, lecz zgłoszonych przed wytoczeniem

powództwa, spraw z zakresu pomocy sądowej, spraw podlegających rozpoznaniu w postępowaniu nieprocesowym, spraw podlegających rozpoznaniu w postępowaniu zabezpieczającym i egzekucji świadczeń niepieniężnych.

ROK	Wpływ			Załatwienia		
	Dziennik KW	Odpisy	RAZEM	Dziennik KW	Odpisy	RAZEM
2000	6571	2474	9045	7018	2483	9501
2001	6694	2326	9020	6633	2318	8951
2002	6678	2296	8974	7141	2906	10047
2003	7567	3424	10991	7462	3401	10863
2004	8727	3382	12109	8784	3397	12181
2005	7704	4521	12225	7874	4511	12385
2006	9378	5020	14398	9050	4974	14024
2007	9112	5433	14545	9462	5509	14971
2008	9517	5993	15510	9646	6006	15652
2009	9725	145	9870	9481	144	9625
2010	9499	107	9606	9500	109	9609
2011	9954	137	10091	10238	137	10375
2012	10269	95	10364	10238	95	10333
2013	9660	111	9771	9327	111	9438
2014	9658	79	9737	9975	79	10054
2015	10123	135	10258	9314	134	9448
2016	12455	121	12576	10668	121	10789
2017	14062	166	14228	15029	167	15196
2018	13598	112	13710	12828	112	12940
2019	20546	133	20679	20709	133	20842
2020	13032	93	13125	14900	93	14993
2021	18007	133	18140	16516	133	16649

TABELA 7. Sprawy w V Wydziale Ksiąg Wieczystych.

Począwszy od roku 2009 wyraźnie spadła liczba wydawanych odpisów z ksiąg wieczystych. Wynika to z faktu, iż wprowadzona została tzw. elektroniczna jej postać, którą każdy może swobodnie przeglądać korzystając z przeglądarki internetowej, m.in. na portalu Ministerstwa Sprawiedliwości [56].

Do dziennika „Kw" wpisuje się: wnioski o założenie księgi wieczystej, inne wnioski o wpisy w księdze wieczystej, wnioski o odtworzenie zaginionych lub zniszczonych akt księgi wieczystej, skargi na wpisy dokonane przez referendarzy sądowych i inne środki odwoławcze od dokonanych wpisów, zawiadomienia właściwego organu ewidencji gruntów i budynków o niezgodności danych z ewidencji, z oznaczeniem nieruchomości w księdze wieczystej, zawiadomienia sądów, organów administracji rządowej i jednostek samorządu terytorialnego oraz

56 https://ekw.ms.gov.pl/eukw_ogol/menu.do

notariuszy sporządzających akty poświadczenia dziedziczenia o zmianie właściciela nieruchomości, dla której prowadzona jest księga wieczysta, inne sprawy wszczęte z urzędu.

	Wpływ							Załatwienia						
ROK	K	W	K-pozostałe	C	Nc	C-pozostałe	RAZEM	K	W	K-pozostałe	C	Nc	C-pozostałe	RAZEM
2000	60	--	392	--	--	--	452	45	--	349	--	--	---	394
2001	217	450	388	189	1265	13	2522	168	154	412	194	1214	11	2153
2002	300	1125	286	301	1810	65	3887	297	1250	301	235	1633	58	3774
2003	621	1407	412	276	1966	65	4747	550	1392	384	295	2090	62	4773
2004	623	1392	566	246	1620	47	4494	685	1459	591	261	1833	52	4881
2005	655	1076	762	318	1506	41	4358	647	1151	759	298	1530	43	4428
2006	756	1358	763	207	1802	62	4948	691	1301	748	235	1617	68	4660
2007	1010	862	851	205	1413	76	4417	1020	900	860	206	1576	74	4636
2008	1256	987	857	195	1695	60	5050	1201	906	848	210	1712	51	4928
2009	531	982	580	116	895	42	3146	725	1126	605	172	940	53	3621

TABELA 8. Sprawy w VI Wydziale Grodzkim.

W roku 2000 funkcjonował Wydział Karno-Cywilny. W latach 2000–2001 sprawy W (wykroczeniowe) rozpoznawane były przez Kolegia ds. wykroczeń. Dane dotyczące wykroczeń w 2001 r. obejmują sprawy, które zarejestrowano od 17 października 2001 r., kiedy to nastąpiła likwidacja kolegiów. Oznaczenia urządzeń ewidencyjnych były tożsame jak dla spraw karnych i cywilnych.

PODSUMOWANIE

Pojęcie „wymiaru sprawiedliwości" wywodzi się z łacińskiego terminu *iurisdictio*, co oznacza orzekanie prawa[57]. Prawem jest zaś, zgodnie z łacińską paremią sformułowaną przez rzymskiego prawnika Celsusa, a przytoczoną przez Ulpiana – *Ius est ars boni et aequi*, sztuka tego, co dobre i słuszne[58]. Wyraźnie dochodzi więc do związku pomiędzy sprawiedliwością, a prawem. Związek ten wyznacza z jednej strony cel istnienia prawa, jakim jest wymierzanie sprawiedliwości, a z drugiej konieczność nasycenia prawa sprawiedliwością, czyli normami o określonych wartościach[59].

Właśnie przez taki pryzmat należy spojrzeć na zaprezentowane dane statystyczne. Za każdą z tych pozycji kryją się bowiem problemy ludzkie,

57 Marek Kuryłowicz, *Słownik terminów, zwrotów i sentencji prawniczych łacińskich oraz pochodzenia łacińskiego*, Kraków 2002, s. 52.

58 tłumaczone także jako *Prawo jest sztuką czynienia tego, co dobre i słuszne* lub *Prawo jest sztuką stosowania tego, co dobre i słuszne.*

59 Janusz Karp, *Sprawiedliwość społeczna*, Kraków 2004, s. 137.

zawisłe między nimi (w relacji także z osobami prawnymi, czy jednostkami organizacyjnymi niebędącymi osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną) spory, które poddają pod rozstrzygnięcie niezależnemu i niezawisłemu arbitrowi jakim są sądy.

Sąd Rejonowy w Kołobrzegu funkcjonujący w mieście nad Parsętą zaraz po przekazaniu jego władania administracji polskiej, mimo, iż początkowo w Karlinie, rozpoznawał i nadal rozpoznaje dziesiątki spraw miejscowej społeczności – obecnie z obszaru właściwości powiatu kołobrzeskiego. Podkreślenia wymaga, iż zaczął działać na długo przed podjęciem przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów PRL uchwały Numer 450/57 z dnia 13 listopada 1957 roku zatwierdzającej wieloletni plan odbudowy Kołobrzegu – jednego z największych ośrodków Pomorza Środkowego. Jest organem niezwykle ważnym, bowiem w oparciu o prawne zasady ostatecznie decyduje o wolnościach, prawach i obowiązkach jednostki, rozsądza zaistniałe konflikty, orzeka kary za przestępstwa, czy wykroczenia, rozwiązuje sprawy pracownicze, a także rodzinne i nieletnich, by wreszcie prowadzić ewidencję ksiąg wieczystych, co pozwala na sprawny, a jakże dynamiczny w Kołobrzegu obrót nieruchomościami.

PODZIĘKOWANIA

Serdecznie dziękuję za nieocenioną pomoc i przeogromny wkład w powstanie niniejszej pracy Marcinowi Woźniakowi – kierownikowi administracyjnemu Sądu Rejonowego w Kołobrzegu, a jednocześnie jego ponad 20-letniemu pracownikowi. Dokonał on kwerendy archiwum sądowego pod kątem przydatnych i wykorzystanych w monografii informacji, udostępnił swoje archiwum fotograficzne oraz wsparł własną literaturą poświęconą sądownictwu okręgu koszalińskiego.

Bardzo dziękuję również sędzi Magdalenie Matwiej – prezesowi Sądu Rejonowego w Kołobrzegu, za wyrażenie zgody na wgląd w materiały archiwalne oraz do kroniki sądowej, a także wykorzystanie ich w niniejszej publikacji, co niewątpliwie czyni pracę przystępniejszą i bardziej interesującą.

BIBLIOGRAFIA

Robert Dziemba, *Historia Kołobrzegu dla średniozaawansowanych*, Kołobrzeg 2018.

Robert Dziemba, *Historia Kołobrzegu po 1945 roku*, Kołobrzeg 2019.

Jacek Gudowski, *Historia sądownictwa powszechnego na ziemiach polskich, 90 lecie odrodzonego sądownictwa w Polsce*, Warszawa 2007.

Paweł Gut, Bolesław Fengler, *10-lecie Sądu Apelacyjnego w Szczecinie*, Szczecin 2015.

Grzegorz Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002.

Janusz Karp, *Sprawiedliwość społeczna*, Kraków 2004.

Kronika Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

Marek Kuryłowicz, *Słownik terminów, zwrotów i sentencji prawniczych łacińskich oraz pochodzenia łacińskiego*, Kraków 2002.

John Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, Warszawa 1992.

Anna Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008

Montesquieu, *O duchu praw*, Warszawa 1927.

Jerzy Patan, „Prawdziwy obraz" [w:] „Gazeta Kołobrzeska", nr 6/1995.

Wojciech Rychterowicz, *Sądownictwo na ziemi koszalińskiej w latach 1945–2015*, Koszalin 2015.

Sądy Okręgu Koszalińskiego w latach 1945–2015 (praca zbiorowa), Koszalin 2015.

Beata Stępień-Załucka, *Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przez Sąd Najwyższy w Polsce*, Warszawa 2016.

Św. Augustyn, De civitate Dei, IV, 4: CCL 47.

Mariusz Ulman, *Sprawny wymiar sprawiedliwości jako gwarant bezpieczeństwa wewnętrznego w ujęciu ogólnym i lokalnym* [w:] M. Kulisz (red.) *Vademecum Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Wyzwania dla bezpieczeństwa publicznego*, Nysa 2020.

Marcin Woźniak, *Notatka informacyjna dot. zespołu akt Sąd Grodzki w Karlinie z lat 1945–1949*, Kołobrzeg 2005.

Andrzej Zieliński, *Sądowe i pozasądowe środki ochrony praw obywatelskich* [w:] B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, Warszawa 2002.

SUMMARY

The District Court in Kołobrzeg is one of over 300 courts of this level in Poland. A court that hears cases in the first instance closest to residents of the county of Kołobrzeg and visitors, including civil, criminal, family, labor and land and mortgage register cases. This court, first functioning as a magistrates court from the takeover of power in the town destroyed by the Polish administration in Karlino until the end of March 1949, then a county court, and from 21 September 1978 a district court, operates in the building at today's no 13 Katedralna Street. During this period, it underwent a thorough renovation of the interior and facade, its shape completely changed to fit into the architectural layout of the so-called "original old town". The structure of the department changed several times. The article presents the history of the court in the Polish Kołobrzeg after 1945, its organizational structure, employment, management, but also, through statistical data, shows what the administration of justice is all about and on what scale it is implemented in the largest seaside resort in the country.

IGOR MICHAŁ NIEWIADOMSKI

Pomnik Wyzwolenia Kołobrzegu. Historia Pomnika Zaślubin Polski z Morzem na podstawie zasobu Archiwum Państwowego w Koszalinie

GENEZA ZAŚLUBIN

Kołobrzeskie zaślubiny z Morzem Bałtyckim wieńczyły bardzo szeroko podkreślany we wszelkiego rodzaju materiałach propagandowych 1. Armii Wojska Polskiego marsz szlakiem Bolesława III Krzywoustego. Wszystkie trzy marcowe uroczystości Zaślubin Polski z Morzem w Dziwnówku z 15 marca, Mrzeżynie z 17 marca oraz Kołobrzegu z 18 marca 1945 roku nawiązywały do Zaślubin Polski z Morzem w Pucku i Wielkiej Wsi (dziś we Władysławowie), których w dniach od 10 do 11 lutego 1920 roku dokonał dowódca Frontu Pomorskiego – gen. Józef Haller[1]. 17 marca 1945 roku w czasie uroczystych zaślubin Polski z Morzem w Mrzeżynie, kawalerzyści 1. Warszawskiej Brygady Kawalerii odmówili poniższą przysięgę: *„Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja, żołnierz Ojczyzny, wierny syn swego Narodu, nigdy Cię nie opuszczę. Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą drogą, którą mnie wola Demokracji Polskiej, wyrażona przez Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy do Ciebie przywiodła. Niezachwianie stać będę na Twojej straży. W Twej obronie nie będę szczędził krwi ani życia, by nigdy Cię nie oddać więcej Niemcom. Przywrócone Ojczyźnie – na wieki pozostaniesz Polskim Morzem"*[2]. Następnie, dwaj ułani: starszy ułan Kobyliński i kapral Suchorzewski, otrzymali od majora Stanisława Arkuszewskiego dwa pierścienie, które, wjechawszy konno do morza, rzucili przed siebie. Na zakończenie uroczystości nie odśpiewywano „Międzynarodówki" czy „Czerwonego Sztandaru", ale „Rotę"[3]. Można przy tym też dodać szereg innych uroczystości, jak np. zaślubiny w Gdyni[4], a warto również zauważyć, że duża część oddziałów 1. czy 2. Armii Wojska

1 Por. Hieronim Kroczyński, Zaślubiny Polski z Morzem, Wydawnictwo Le Petit Café, Kołobrzeg 1999, s. 110–112.

2 Hieronim Kroczyński, Polskie tradycje morskie 967–1945, Wydawnictwo Kamera, Kołobrzeg 2012, s. 226–227.

3 Tamże, s. 227.

4 W Gdyni doszło do szeregu zaślubin, w tym najbardziej uroczystych z 6 kwietnia 1945 roku. Wydarzenia upamiętnia tablica pamiątkowa przy Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Por. Hieronim Kroczyński, Zaślubiny Polski z Morzem, op. cit..., s. 112.

Polskiego dokonywała miejscowych zaślubin jak 8 marca 1945 roku, kiedy to pewną formę zaślubin z morzem przeprowadziła 3. kompania podporucznika Władysława Juraka [5]. Kołobrzeskie zaślubiny były bez wątpienia kwintesencją marcowych walk w 1945 roku [6]. H. Kroczyński zauważa, że pomimo ogromnej wagi uroczystości, sytuacja wymusiła na organizatorach wykazanie się improwizacją. Nadal linia brzegowa w pewnym stopniu była linią frontu. W samych uroczystościach wzięło udział około 300 żołnierzy [7]. Uroczystości odbiły się szerokim echem również w Związku Radzieckim. Niemal w tym samym czasie, co uroczystości zaślubin – odbywały się uroczystości w Moskwie: ze 124 dział oddano 12 salw na cześć zdobywców Twierdzy Kołobrzeg – *Festung Kolberg*.

BUDOWA POMNIKA

Początkowo, pomnik miał stanąć w miejscu, w którym rzeczywiście odbyła się uroczystość Zaślubin Polski z Morzem. Niestety, w pobliżu portu nie mogły być umieszczane pomniki o pokaźnej wielkości, zatem ostatecznie zdecydowano się umieścić ów pomnik w pobliskim parku, ok. 300 metrów od miejsca historycznych zaślubin. W dniach 11–12 października 1958 roku, kiedy w Kołobrzegu świętowano 15-lecie Wojska Polskiego (rocznica bitwy pod Lenino), miejsce dawnych zaślubin było bardzo istotne dla całokształtu uroczystości. Wtedy, według J. Patana, miała powstać idea budowy odpowiedniego monumentu upamiętniającego uroczystość Zaślubin Polski z Morzem. Jego zdaniem, rozpoczęto wtedy zbieranie pieniędzy na budowę pomnika [8]. 21 kwietnia 1959 roku, w czasie Okręgowego Zjazdu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Koszalinie, szeroko dyskutowano o budowie pomnika. Ostatecznie, 17 marca 1963 roku, w czasie uroczystości 18 rocznicy wyzwolenia Kołobrzegu, wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie, Klemens Cieślak, umieścił w fundamencie pomnika tubę z aktem erekcyjnym [9]. W Archiwum Państwowym w Koszalinie znajdują się plany budowy monumentu, autorstwa architekta Wiktora Tołkina. Początkowo pomnik miał nosić nazwę Pomnika Wyzwolenia, jednak

5 Por. tamże, s. 92–93.

6 Por. Hieronim Kroczyński, Polskie tradycje morskie 967–1945. Zaślubiny z morzem, Wydawnictwo Le Petit Café, Kołobrzeg 2012, s. 222.

7 Por. Hieronim Kroczyński, *Zaślubiny Polski z Morzem*, Wydawnictwo Le Petit Café, Kołobrzeg 1999, s. 110.

8 Jerzy Patan, Moje lata sześćdziesiąte. Kołobrzeg 1960–1969, cz. II, Wydawnictwo PATAN, Kołobrzeg 2009, s. 244. Jednak w relacji prasowej z „Głosu Koszalińskiego" nie ma informacji na ten temat. W wydaniu z 13 października 1958 roku w artykule pt. „Zlot bohaterów walk o Kołobrzeg" pisano tylko o powtórzeniu aktu zaślubin z morzem oraz o podjęciu przez uczestników zlotu akcji odgruzowywania miasta. Zlot bohaterów walk o Kołobrzeg, „Głos Koszaliński", Nr 243/1958 (w stopce gazety popełniono błąd i podano numer 244), s. 1–2.

9 Jerzy Patan, Moje lata sześćdziesiąte... op.cit, s. 244–247.

już dnia 1 listopada 1963 roku uroczyście mówiono o Pomniku Zaślubin Polski z Morzem [10] i taką nazwę przyjmuje do dziś.

Architekt Wiktor Tołkin, pochodzący z Kresów, w czasie wojny, dokładnie dnia 17 listopada 1942 roku został osadzony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu [11]. Dzięki staraniom rodzinnym opuścił obóz w 1944 roku i następnie jako żołnierz Zgrupowania „Krybar" (batalionu „Bicz") walczył w powstaniu warszawskim [12]. Po kapitulacji powstania trafił do obozu jenieckiego X B Sandbostel [13] gdzie został wyzwolony 29 kwietnia 1945 roku [14]. Zapytany przez Małgorzatę Bramę z Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego w wywiadzie w 2008 roku, na pytanie *„Dlaczego akurat taki kształt chciał pan nadać tym pomnikom, wielki monumentalne bryły?"*, odpowiedział: „*Bo nie las miał opowiadać te okropne rzeczy, które się tu działy, tylko musiała mówić bryła* (...)" [15]. Wiktor Tołkin był autorem wielu martyrologicznych pomników w okresie PRL. Do jego dzieł można zaliczyć również m.in. Pomnik Zwycięstwa w Darłowie z 1959 roku, Pomnik Alfa Liczmańskiego stojący w Gdańsku z 1965 roku czy Pomnik Walk i Męczeństwa z 1968 roku upamiętniający ofiary obozu koncentracyjnego w Sztutowie (KL Stutthof). Ponadto upamiętniał szereg walk żołnierzy 1. i 2. Armii Wojska Polskiego w pomnikach z walk pod Lenino czy Studziankami [16]. Po przedstawionych przykładach widać, że Wiktor Tołkin swoje pomniki poświęcał zarówno wydarzeniom martyrologicznym jak i heroicznym. Sam artysta tak pisał o idei Pomnika Wyzwolenia Kołobrzegu na etapie projektu, zwracając przede wszystkim bardzo dużą uwagę na szereg okoliczności rocznicowych, które mogą wiązać się z tym wydarzeniem: *„Pomnik Wyzwolenia zasadniczo wzniesiony zostaje dla upamiętnienia historycznej chwili dotarcia jednostek I Armii Wojska Polskiego do Bałtyku. Zarówno zasadnicza tematyka pomnika jak i jego umiejscowienie wyraźnie o tym mówią. Jego odsłonięcie wiązać się będzie zresztą z historycznymi*

10 Leszek Figas, Tadeusz Kwaśniewski, Jerzy Leslak, Władysław Łuczak, Wacław Nowak, Stefania Zajączkowska, „Pomnik Zaślubin Polski z Morzem odsłonili towarzysze A. Zawadzki i M. Spychalski". „Głos Koszaliński", nr 264/1963, s. 1.

11 Tołkin Wiktor, Baza Instytut Pamięci Narodowej. https://straty.pl/szukaj-osoby.php, (dostęp: 19.10.2022).

12 Tołkin Wiktor „Ostoja", [w:] Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego, P. Rozwadowski (red.), t. 6, Wydawnictwo: „Fundacja Warszawa walczy 1939–1945", Warszawa 2004, s. 583.

13 Mirosław Gliński, https://gdansk.gedanopedia.pl/gdansk/?title=TO%C5%81KIN_WIKTOR, (dostęp: 19.10.2022).

14 Tołkin Wiktor, op.cit.

15 Rozmowa Małgorzaty Bramy z Wiktorem Tołkinem ps. „Ostoja", https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wiktor-tolkin,1668.html, Warszawa, 29.10.2008, (dostęp: 4.08.2022).

16 [Za:] Jerzy Patan, Moje lata sześćdziesiąte. Kołobrzeg 1960–1969, cz. I, Wydawnictwo PATAN, Kołobrzeg 2009, s. 249

datami 20-lecia Ludowego Wojska Polskiego /1943–1963/, a następnie 20-lecia niepodległości /1944–1964/ – Rocznica Manifestu Lipcowego. W roku 1965 odbędą się na całym Pomorzu uroczystości 20-lecia wyzwolenia. Głównymi ośrodkami tych uroczystości będą okolice Szczecina /sforsowanie Odry/, Kołobrzeg /dotarcie do morza/ i Gdańsk–Gdynia. Centrum tych uroczystości na Pomorzu Środkowym znajdzie niewątpliwie miejsce w Kołobrzegu, a więc u stóp wzniesionego już pomnika"[17]. Jednocześnie Tołkin wspominał, że wzniesienie pomnika w Kołobrzegu ma o wiele szersze znaczenie ideowe. Mówiąc bowiem o wyzwoleniu, autor miał sięgać *„pamięcią do historii i przypomnieć dzieje miasta, jego wiekowe związki z Polską, jego funkcję historyczną w życiu narodu"*[18]. Tołkin zakładał przy tym, że historyczna funkcja pomnika zostanie podkreślona na samym pomniku, za pomocą elementów płaskorzeźby i napisów[19]. Podsumowując, Tołkin stwierdzał, że będzie to: *„Pomnik wyzwolenia i tysiącletniej jedności z macierzą, pomnik chwały oręża polskiego i wytrwałości ludu polskiego, który był, jest i będzie prawym gospodarzem tych ziem.* (...) *Pomnik będzie miejscem, do którego kierowane będą wszystkie wycieczki zwiedzające Kołobrzeg, a jego widoczność od strony morza każe uwzględnić w locjach*[20] *i na mapach morskich. Wszystkim, przepływającym w pobliżu statkom – przypominać on będzie o wiekowej polskości tych ziem i o czynach żołnierza polskiego"*[21].

Na podkreślenie zasługuje fakt, że artysta stosunkowo niewiele miejsca poświęcił walkom o Kołobrzeg w roku 1807 – w niedużym stopniu przedstawia nawet losy polskich żołnierzy podczas kampanii napoleońskiej. Na kolejnych stronach Tołkin zauważał, że *„Kołobrzeg jest dziś dużym miastem powiatowym, położonym w województwie koszalińskim. Rozłożył się u ujścia rzeki Parsęty – Prośnicy do morza. Miasto, liczące w r. 1940 36.800 ludności wróciło do Polski jako pustynia ruin i zgliszcz"*[22]. W jego tekście widać również bardzo dużą wagę poświęcaną idei „Polski piastowskiej", kwestii wyzwolenia oraz potrzebie odbudowy miasta jako miasta portowego i centrum wczasowo-turystycznego: *„Pomnik stanąć ma nad morzem, na skraju wydmowego brzegu i plaży. Na zapleczu posiadać ma park, przez który organicznie* łączyć się będzie z miastem. Architektura pomnika posiadać powinna walory widokowe i w swojej bryle pasować do nowoczesnej architektury współczesnego Kołobrzegu. *W dolnej części*

17 AP Koszalin, sygn. 144, zespół: Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu; jednostka archiwalna: Pomnik Wyzwolenia w Kołobrzegu projektu artysty rzeźbiarza i architekta – Wiktora Tołkina, 1959 r., k. 3.

18 Tamże.

19 Tamże.

20 Wyraz spolszczony, wywodzi się z łaciny: locus, loci – miejsce, przestrzeń, miejscowość. [Za:] Kazimierz Kumaniecki, Słownik łacińsko-polski, Wydawnictwo Naukowe PWN Warszawa 1977, s. 295.

21 AP Koszalin, sygn. 144, j.a. Pomnik Wyzwolenia w Kołobrzegu, k. 3.

22 Tamże, k. 9.

wieża ta posiada przelot, jak gdyby bramę o łukowatym sklepieniu, przez którą w formie masywnej bryły przechodzą żołnierze. Na czole tej bryły wykute wyraźnie postacie trzech żołnierzy – zgodnie bowiem z historią trzej polscy żołnierze na oczach zgromadzonego wojska weszli do morza i wbili w dno Bałtyku biało-czerwoną flagę. Poza żołnierzami figury o symbolicznym wyglądzie, zlekka tylko zarysowane i stylizowane, ale łatwe do rozpoznania. To woje Bolesławowi, którzy tutaj ułożyli pieśń zapisaną przez Galla Anonima" [23] [pisownia jak w oryginale].

Istotni dla Tołkina są na poły legendarni wojowie Krzywoustego, którzy w 1107 roku mieli zdobyć Kołobrzeg. Pieśń, o której pisze rzeźbiarz, to zapewne piosnka cytowana przez Galla Anonima „Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące". Nawiązując w swoich planach architektonicznych do czasów średniowiecza, Tołkin odnosi się do pewnej ideologii Ziem Zachodnich i Północnych. Powołanie się na historię piastowską miało stanowić pewną historyczną paralelę do walk żołnierzy 1. i 2. Armii Wojska Polskiego. Zarówno wojowie Piastów jak i żołnierze 1. i 2. AWP walczyli z „żywiołem niemieckim" czy „żywiołem germańskim", co było istotne z punktu propagandowego. Wedle koncepcji pomnika, historia II wojny światowej miała wieńczyć rozpoczętą jeszcze w czasach średniowiecza walkę Słowian o szeroki dostęp do Bałtyku. W tym kontekście Kołobrzeg był bardzo istotny ze swoją bogatą historią z okresu średniowiecza. Artysta podkreśla również, że ideologicznie pomnik ma mieć wymiar pamięci heroicznej, nie martyrologicznej: *„Umiejscowienie pomnika stwarza konieczność użycia kolorów /zieleń parku, żółć piasku plaży, błękit nieba i stalowo-szmaragdowe morze/. Głównym elementem kolorystycznym musi stać się wieża, która powinna posiadać bądź okładzinę szlachetną polaryzującą i kolorową bądź powinna zostać wykonana z odpowiedniego materiału o pożądanej barwie i fakturze. Będzie to również wyrazem radości. Pomnik bowiem nie jest pomnikiem martyrologii, a chociaż upamiętnia czyny i chwałę również i tych którzy padli, wyraża szczęście obecnych dni. Rzecz jasna jednak z pogodnym nastrojem barwy kształtu wieży musi kontrastować bryła symbolizująca marsz ku morzu. Sylwetki żołnierzy dynamiczne, bojowe, groźne. Jest to bowiem symbol walki oraz symbol gotowości do obrony naszych granic* [24].

23 Tamże, k. 11.

24 AP Koszalin, sygn. 144, j.a. Pomnik Wyzwolenia w Kołobrzegu, k. 11, 12.

Można odnieść wrażenie, że według Tołkina pomnik miał mieć wymiar raczej heroiczny niż martyrologiczny. Miał bardziej wiązać się z atmosferą zwycięstwa, którą również mocno eksponował w latach 60-tych XX wieku rząd PRL. Na pomniku, według założenia Tołkina, miały się znajdować następujące napisy:

W ROCZNICĘ WYZWOLENIA
KOŁOBRZEGU I ZAŚLUBIN
POLSKI Z BAŁTYKIEM – 18.3.1945

INNE NAPISY:

CHWAŁA BOHATEROM I ARMII WOJSKA
POLSKIEGO – WYZWOLICIELOM KOŁOBRZEGU
X
WIECZNA SŁAWA ŻOŁNIERZOM RADZIECKIM,
KTÓRZY NIE SZCZĘDZILI KRWI W BOJU
O POLSKI KOŁOBRZEG!
X
KOŁOBRZEG – GRÓD PIASTOWSKI
MIESZKA I, BOLESŁAWA CHROBREGO
I BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO
X
NIE ZGINĄ W PAMIĘCI CZYNY
POLSKICH MARYNARZY ŁAMIĄCYCH
SKUTECZNIE W ROKU 1627
SZWEDZKĄ BLOKADĘ NA TRASIE
GDAŃSK – KOŁOBRZEG
X
ANI TERROR PRUSKI, ANI HITLEROWSKI
ANI OGIEŃ ANI MIECZ
NIE ZNISZCZYŁY POLSKOŚCI KOŁOBRZEGU [25]

25 Tamże, k. 12.

Ostatecznie, zdecydowano się wyryć tylko trzy pierwsze peany. Tak argumentował Tołkin: *„Hasła te umieszczone w różnych miejscach na ścianie wieży na wysokości czytelnej mówią o historii Kołobrzegu i idei pomnika. Umieszczenie ich jednak nie hierarchizuje haseł z wyjątkiem pierwszego, które objaśnia główny sens wystawienia pomnika. Nie mówi się tu o poległych, ale o tych, którzy walczyli. Nieopodal pomnika, na specjalnym, niewielkim cmentarzyku leżeć będzie bowiem płyta mówiąca o poległych. Tam właśnie złożone będą szczątki tych, którzy padli w boju"*[26]. Co ciekawe, widzimy, że otoczenie pomnika miało być znacznie bogatsze według założeń projektanta, niż zrealizowano w trakcie wykonywania inwestycji. Według koncepcji ideowej pomnika nie tylko miało dojść do symbolicznej łączności żołnierzy 1. i 2. Armii Wojska Polskiego z wojami średniowiecznymi księcia Mieszka I, króla Bolesława I Chrobrego oraz księcia Bolesława III Krzywoustego. Historycznie pomnik miał nawiązywać również do czasów nowożytnych. W związku z historią wojny trzydziestoletniej pomnik miał upamiętniać wpłynięcie trzech okrętów pod banderą Rzeczypospolitej Obojga Narodów do Kołobrzegu. 20 maja 1627 roku dwa galeony „Wodnik", „Król „Dawid" oraz pinka „Arka Noego" pod dowództwem kapitana Hermanna Witte wpłynęły do kołobrzeskiego portu i po pięciu dniach odpoczynku z powrotem wypłynęły na morze w celu podjęcia walk z flotą szwedzką[27]. Brak przy tym otwartego nawiązywania do walk napoleońskich (w tym oddziałów polskich) w 1807 roku – jednak powiązane z przymiotnikiem „hitlerowski" określenie „terror pruski" jasno sugeruje, że rzekomy duch słowiańszczyzny miał oprzeć się pruskiemu czy też niemieckiemu – co istotne według narracji w czasach Polski ludowej mówiono otwarcie o „wyzwoleniu", nie o zdobyciu Kołobrzegu – według oficjalnej narracji słowiańskość i polskość Kołobrzegu miały zostać wyzwolone przede wszystkim przez żołnierzy 1. Armii Wojska Polskiego. Niekiedy wspominało się również o żołnierzach 2. Armii Wojska Polskiego, jak i o żołnierzach Armii Czerwonej. Oba te wątki doczekały się pewnej emanacji w zabudowie pomnika, początkowo w sloganach *„Chwała bohaterom Armii Polskiej i Radzieckiej, poległym o zdobycie ziemi kołobrzeskiej"* oraz na napisie dziś istniejącym *„Wieczna chwała i wdzięczność Pierwszej Armii Wojska Polskiego i Braciom"*.

Uroczystość odsłonięcia pomnika z 3 listopada 1963 roku budziła duże zainteresowanie prasy i telewizji. Relacja z uroczystości została m.in. zarejestrowana przez Polską Kronikę Filmową. O uroczystości pisano również zagranicą. Przybyli tu m.in. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, który dokonał aktu odsłonięcia pomnika, minister obrony narodowej Marszałek Polski Marian Spychalski, a także konsulowie: Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (Michaił

26 Tamże, k. 13.

27 Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu...op. cit, s. 76.

Nikołajewicz Wasiljew), Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Werner Staake) czy Czechosłowacji (J. Kosiner) [28]. Na uroczystościach był również obecny Franciszek Niewidziajło, który 18 marca 1945 roku dokonał symbolicznego aktu zaślubin.

28 Leszek Figas, Tadeusz Kwaśniewski, Jerzy Leslak, Władysław Łuczak, Wacław Nowak, Stefania Zajączkowska, Pomnik Zaślubin Polski z Morzem odsłonili towarzysze A. Zawadzki i M. Spychalski", … op. cit. s. 1, 2. Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu… op. cit. s. 432.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KOSZALINIE

Jednostka archiwalna: Pomnik Wyzwolenia w Kołobrzegu projektu artysty rzeźbiarza i architekta – Wiktora Tołkina, zespół „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kołobrzegu", sygn. 144.

ARCHIWUM HISTORII MÓWIONEJ MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/wiktor-tolkin,1668.html
Rozmowa Małgorzaty Bramy z Wiktorem Tołkinem ps. „Ostoja", Warszawa, 29.10.2008.

PRASA

„Głos Koszaliński", nr 243/1958.

Leszek Figas, Tadeusz Kwaśniewski, Jerzy Leslak, Władysław Łuczak, Wacław Nowak, Stefania Zajączkowska, Pomnik Zaślubin Polski z Morzem odsłonili towarzysze A. Zawadzki i M. Spychalski". „Głos Koszaliński", nr 264/1963.

Zlot bohaterów walk o Kołobrzeg. „Głos Koszaliński", nr 243/1958

OPRACOWANIA

Grzegorz Jasiński, Walki o Wał Pomorski, [w:] „Szlak Ludowego Wojska Polskiego", Michał Bronowicki (red.), Warszawa 2009.

Waldemar Kotowicz, Droga ku morzu, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1974.

Hieronim, Kronika Kołobrzegu, Wydawnictwo Le Petit Café, Kołobrzeg 2000.

Hieronim Kroczyński, Polskie tradycje morskie 967–1945, Wydawnictwo Kamera, Kołobrzeg 2012.

Hieronim Kroczyński, Zapiski kronikarskie, t. 1, Wydawnictwo Kamera, Kołobrzeg 2020.

Hieronim Kroczyński, Zaślubiny Polski z morzem, Wydawnictwo Le Petit Café, Kołobrzeg 1999.

Jerzy Patan, Moje lata sześćdziesiąte. Kołobrzeg 1960–1969, cz. II, Wydawnictwo PATAN, Kołobrzeg 2009.

Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego, P. Rozwadowski (red.), t. 6, Wydawnictwo: „Fundacja Warszawa walczy 1939–1945", Warszawa 2004.

SUMMARY

The main reason to write this article is very interesting historical source found in the State Archive in Koszalin 'The Statue of Kolobrzeg's Liberation'. In these archival materials are many sources connected to not well-known information about previous plan of building The Statue of Kolobrzeg's Liberation. Later that Monument was called (and so-caled) 'The Statue of Marriage with the Sea' – the history of building that Monument is one of the most important point of all article.

Historia wojskowości

ROBERT DZIEMBA
O grobownictwie wojennym i zaginionej kartotece żołnierzy poległych w walkach o Kołobrzeg / 122

EDWARD STĘPIEŃ
Jak podchorąży Wrona na wojnę jechał z Kołobrzegu / 134

TOMASZ ŁOWKIEWICZ
Katastrofa samolotu MiG-23 z Bagicza / 155

ROBERT DZIEMBA

O grobownictwie wojennym i zaginionej kartotece żołnierzy poległych w walkach o Kołobrzeg

Poległych polskich żołnierzy chowano w okresie walk o Kołobrzeg w marcu 1945 roku lub wkrótce po ich zakończeniu. Zginęli bezpośrednio podczas boju lub w wyniku odniesionych ran w szpitalach polowych. Pochówki realizowali w tym czasie żołnierze poszczególnych jednostek. Zmarli byli chowani w pojedynczych, a częściej w zbiorowych mogiłach na terenie miasta, a w przypadku szpitali polowych – poza Kołobrzegiem. Mogiły były rozproszone na obszarze całego miasta i miały charakter przypadkowy. Wykorzystywano do tego zagłębienia w terenie, albo leje po wybuchu pocisków. Zdarzało się, że w jednej mogile chowano żołnierzy polskich oraz żołnierzy Armii Czerwonej. Na mogile wznoszono krzyż i umieszczano tabliczkę z imieniem i nazwiskiem oraz stopniem poległego [1], o ile były one znane. Już na tym etapie dochodziło do oczywistych omyłek i przeinaczeń w danych poległych żołnierzy. W literaturze temat ten nie jest poruszany, jednakże należy go wywołać i wskazać, że pochówki polskich żołnierzy musiały być dokonywane także po tym okresie, gdyż ze wspomnień pionierów wynika jednoznacznie, że ciała żołnierzy znajdowano już po nastaniu polskiej administracji z dniem 31 maja 1945 roku [2]. Szerszych informacji na ten temat brakuje.

Pierwsza dokumentacja poległych żołnierzy została wykonana w okresie walk o miasto lub już po ich zakończeniu. Informacje o stratach zawarte są w meldunkach, raportach i biuletynach jednostek liniowych, batalionów sanitarnych i szpitali polowych. Jakość tych dokumentów pozostawiała wiele do życzenia. Polscy żołnierze często nie posiadali żadnych dokumentów, dołączając do jednostek 1 Armii Wojska Polskiego. Ci, którzy posiadali dokumenty radzieckie, mieli zniekształcone dane, do czego nie przywiązywali znaczenia, podobnie jak ci, którzy mieli problemy z czytaniem i pisaniem, a których dane zniekształcano w wojsku, w szczególności nazwisko. Bywało, że zapisywano je w wersji słyszanej, a szczegółami się nie przejmowano. Wówczas nie miały one

1 Tak wspomina to T. Wakuła: „Tu i uwdzie, napotykaliśmy zapadające się już mogiły, a na nich chyląc się ku ziemi krzyże, z zacierającymi się nazwiskami poległych" (pisownia oryginalna). Wspomnienia Tadeusza Wakuły, Archiwum Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, RR-46, s. 7.

2 Por. Stefan Lipicki, Wspomnienia z pierwszych dni po przekazaniu Kołobrzegu przez Armię Radziecką – Władzy Polskiej. Archiwum Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, RR-48, s. 7.

Składanie wieńców na cmentarzu wokół latarni morskiej, fot. ze zbiorów Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

większego znaczenia. Z dokumentacji wojskowej powstawała dokumentacja archiwalna, z której następnie próbowano odtworzyć zespół danych omawiających nazwiska żołnierzy poległych w latach 1943–45, a także przynależność do macierzystych jednostek.

Pierwsza ewidencja grobów w Kołobrzegu powstała po powołaniu polskiej administracji. Z polecenia pierwszego prezydenta miasta, Stefana Lipickiego [3], zajął się tym przybyły tu Tadeusz Wakuła wraz ze swoją żoną. Ta kwestia w literaturze przedmiotu była do tej pory pomijana, a jedynym źródłem naszej wiedzy w tym zakresie są wspomnienia T. Wakuły. Ten miejski urzędnik opisuje, jak przeprowadzał ewidencję: „Według niemieckiego planu miasta, podzieliliśmy Kołobrzeg na poszczególne kwadraty, które były przez nas skrupulatnie penetrowane z uwagi na to, że groby poległych żołnierzy polskich znajdowały się wszędzie: na ulicach, parkach, skwerach, podwórkach. Największe skupiska tych grobów znajdowały się za parowozownią i na dywizyjnym cmentarzu w Niekaninie, oddalonym o 3 kilometry od Kołobrzegu. W taki właśnie sposób powstała możliwie ścisła ewidencja mogił, która, jak się później okazało, pomagała bliskim poległych do odnajdywania miejsca wiecznego spoczynku ich bliskich” [4]. Już po rezygnacji prezydenta Stefana Lipickiego i objęciu obowiązków przez burmistrza Stanisława Brożka, Wakuła złożył miastu propozycję kontynuowania opieki nad grobami

3 Tamże, s. 8. Warto zwrócić uwagę, że według Lipickiego, Wakuła sporządził „dokładny spis grobów, który później bardzo się przydał rodzinom poszukujących swych bliskich”. Autor nie natrafił na ten spis w żadnym archiwum, trudno więc ocenić, jak bardzo był on dokładny.

4 Tamże, s. 8.

poprzez: założenie Komitetu Opieki nad Grobami Polskich i Radzieckich Żołnierzy, wyznaczenie miejsca na cmentarz wojenny, pozyskanie pieniędzy na zagospodarowanie terenu i ekshumacje żołnierzy, jednak, według niego, na to miał nie zgodzić się burmistrz, dla którego miała to być sprawa przyszłości [5].

Zaczęto też przeprowadzać ekshumacje, w większości potajemnie. Jedną z oficjalnych ekshumacji było przeniesienie ciała ppłk Anatola Przybylskiego w lipcu 1945 roku. Jego brat pochował go na cmentarzu w Bobrujsku wraz z dwoma braćmi, którzy również byli żołnierzami i zginęli w czasie wojny [6].

Pierwszy cmentarz wojenny, choć to za duże słowo, powstał w okresie budowy latarni morskiej w 1945 roku. Na Forcie Ujście, wokół podstawy nowej latarni, umieszczono ciała 62 ekshumowanych żołnierzy, poległych w walkach o Kołobrzeg. 16 z nich było Polakami [7]. Działanie to było inicjatywą radzieckiego garnizonu w mieście nad Parsętą. Uroczystość otwarcia tego małego cmentarza przy latarni, która była pomnikiem wielkiej wojny ojczyźnianej z lat 1941–1945, odbyła się 1 listopada 1945 roku. Wówczas poległych żołnierzy pochowano ponownie.

Jeszcze w 1945 roku zarządzono administracyjnie, aby uporządkować i dbać o groby z okresu wojny. W Kołobrzegu było to bardzo trudne w realizacji, ze względu na dużą ilość i rozproszenie mogił. Co więcej, były to groby ziemne, tymczasowe, które szybko uległy erozji. Już w 1946 roku stan grobów wojennych określono jako zaniedbany [8]. Problem w tym, że powinno być inaczej. Wynika to ze wspomnień T. Wakuły: „Problem opieki nad mogiłami poległych polskich żołnierzy przestał istnieć, kiedy

5 Tamże.

6 Stefan Lipicki, Wspomnienia z pierwszych dni… op.cit., s. 9.

7 Tak wspomina to T. Wakuła: „W miesiącu październiku 1945 roku, zostałem wezwany przez burmistrza, który poprosił mnie o przeprowadzenie ekshumacji 16-tu poległych polskich żołnierzy, którzy wraz z radzieckimi, mieli być pochowani wokół rekonstruowanej po zniszczeniu wojennym latarni morskiej (…). Mogiły otwierali Niemcy (pod nadzorem funkcjonariuszy PUBP, aresztowani pod zarzutem przynależności do NSDAP). Praca była nader ciężka, bo Niemcy kategorycznie wprost odmawiali wydobywania zwłok z otwartych mogił i tę czynność musiałem w przeważającej mierze sam wykonywać. (…) Decyzję, kto miał być ekshumowany, burmistrz pozostawił mojemu wyborowi. Ze sporządzonej ewidencji wybraliśmy 16-tu poległych, o różnych stopniach wojskowych, bacząc, aby brane były w pierwszym rzędzie mogiły, które ze względu na swoje położenie, mogły by ulec zniszczeniu i zapomnieniu". Ekshumowano ciała następujących żołnierzy: ppor. Emilii Gierczak, kan. Józef Rakszawa, ppor. Józef Śliwiński, chor. Mieczysław Domarski, kpt. Mikołaj Finasewicz, kpr. Władysław Gryglik, st. sierż. Jan Kołabski, st. szer. Anatol Orłowski, kpr. Adolf Baranowski, ppor. Michał Trzciński, st. ogn. Stanisław Szumiński, kpr. Teodor Grzeszczuk, plut. Stanisław Jurczenko, kpr. Mikołaj Dziusnak, st. sierż. Jan Kołabski, szer. Romuald Różański. Wspomnienia Tadeusza Wakuły, Archiwum Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, RR-46, s. 9–11.

8 Pismo architekta obwodowego z 3.10.1946 r. informuje: „Na terenie powiatu znajdują się groby żołnierzy polskich i sowieckich poległych podczas II wojny światowej w stanie całkowitego zaniedbania". [Za:] Hieronim Kroczyński, Powojenny Kołobrzeg 1945–1950, Wydawnictwo REDA, Kołobrzeg 2004, s. 68.

Pochówki na kwaterze wojennej przy ul. 6. Dywizji Piechoty w 1948 roku, fot. ze zbiorów Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

zorganizowałem uprzednio zaplanowany Komitet. Nie pamiętam całego składu powstałego Komitetu, ale niektóre nazwiska utrwaliły się w pamięci do dziś: ja, moja siostra, malarz E. Ofierzyński, Robert Kreft, nieżyjący już Majorowicz i inni. Działalność tej pierwszej w Kołobrzegu instytucji, polegała na pielęgnacji mogił i odtwarzaniu napisów”[9]. Nikt inny nie wspomina o istnieniu czy działalności Komitetu Opieki nad Grobami Polskich i Radzieckich Żołnierzy w Kołobrzegu. Nie tylko nie ma o tym wzmianki w żadnym innym źródle czy opracowaniu, za to mowa jest o tym, że bliscy żołnierzy poległych w mieście nad Parsętą nie mogli znaleźć ich grobów i potrzeba było kilka dni na poszukiwania[10]. Skoro istniało szczegółowe opracowanie, na które powołuje się Lipicki i Wakuła, to dlaczego nikt z niego nie korzystał? Co więcej, skoro dbano o tabliczki na grobach, to dlaczego napisy na nich były zatarte? Wreszcie, jeśli znane były dane żołnierzy, to dlaczego nie wykorzystano tego podczas ekshumacji w 1948 roku? I gdzie w tym czasie był ów Komitet Opieki nad Grobami Polskich i Radzieckich Żołnierzy? Moim zdaniem, istnieją dwa wytłumaczenia tego stanu rzeczy: albo w 1948 roku nikt już nie wiedział o wykonanej ewidencji grobów, albo ona zaginęła. Dowodem na to, że jednak ewidencja istniała, jest pismo burmistrza

9 Wspomnienia Tadeusza Wakuły, Archiwum Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, RR-46, s. 9.

10 Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2005, s. 378.

Stanisława Brożka z 11 grudnia 1945 roku [11]. Problem polega na tym, że w 1948 roku nie prowadzono ekshumacji w oparciu o tę ewidencję, albo też ewidencja ta była niepełna. Na tym etapie badań nie można tego ustalić. W Archiwum Państwowym w Szczecinie i Koszalinie nie ma żadnej wzmianki o Komitecie Opieki nad Grobami Polskich i Radzieckich Żołnierzy. W 1948 roku mógł on już nie istnieć i nie brał udziału w przenoszeniu ciał polskich żołnierzy na cmentarz wojenny, ale nie wydaje się możliwe, aby nie zachowała się na ten temat żadna informacja. Symptomatyczny jest fakt, że w 1946 roku p.o. komendanta powiatowego Urzędu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego – kpt. rez. Babek, pisał: „Na terenie powiatu Kołobrzeskiego znajduje się wiele grobów żołnierzy polskich i Sowieckich poległych w walkach o Ziemie Zachodnie w stanie bardzo zaniedbanym" [12]. Relacje Wakuły i Babka wzajemnie się wykluczają. Oznacza to, że od 1946 roku zaczęło dochodzić do największych szkód. Brak wykonania właściwej dokumentacji spowodował, że w przyszłości będzie trzeba odtwarzać dane poległych, gdyż informacje na tymczasowych tabliczkach uległy zatarciu. Natomiast przez kolejne miesiące niewiele działo się w temacie grobownictwa wojennego [13]. Trudno powiedzieć co było tego powodem, biorąc pod uwagę, że już w 1945 roku zwracano uwagę na potrzebę uporządkowania tych spraw [14]. Temat ten jednak administracja miejska, wszystko na to wskazuje, zaniedbała.

Kwestia uporządkowania grobów polskich żołnierzy powróciła za sprawą decyzji władz centralnych po trzeciej rocznicy walk o Kołobrzeg. I choć pojedyncze ekshumacje się zdarzały, na przykład w 1947 roku, to masowe ekshumacje ciał prowadzono w mieście od 5 czerwca do 9 lipca 1948 roku, w wyniku czego podjęto 759 zwłok [15]. W kolejnych miesiącach dokonywano kolejnych ekshumacji, ale już na mniejszą skalę. Pracami kierował Bolesław Kalinowski, a nadzór nad ekshumacjami sprawował Zygmunt Osiecki, pełnomocnik Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża. Większość ciał była w tym czasie bezimienna. Na publikowanych kartach ewidencyjnych grobownictwa wojennego z tego roku pojawiają się takie właśnie określenia polskich żołnierzy: „bezimienni". Za taki stan rzeczy odpowiadało kilka zaniechań: brak przeprowadzenia właściwej

11 Burmistrz S. Brożek 11.12.1945 r. wydał zaświadczenie, że st. saper Aleksander Wysocki „poległ w walce o m. Kołobrzeg w dniu 16.III.45 r. i figuruje w rejestrze poległych pod poz. 125, grób nr 35". Pismo opublikowane [w:] Hieronim Kroczyński, Kołobrzeska Księga Poległych w II wojnie światowej, Wydawnictwo Kamera, Kołobrzeg 2005, s. 76.

12 Pismo z sierpnia 1946 r., [w:] tamże.

13 Analiza protokołów z posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej czy prezydium tego organu, a także sprawozdań burmistrzów Kołobrzegu, dowodzi, że nie było żadnego zainteresowania tą problematyką.

14 Hieronim Kroczyński, Powojenny Kołobrzeg 1945–1950, Wydawnictwo REDA, Kołobrzeg 2004, s. 68.

15 Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2005, s. 383.

Kwatera Cmentarza Wojennego przy ul. 6 Dywizji Piechoty, lata 60-te XX w.
Fot. Jerzy Patan.

ewidencji grobów, brak dbałości o groby bezpośrednio po zakończeniu wojny, dopuszczenie do zatarcia imion i nazwisk żołnierzy poległych w walkach o miasto.

Ekshumowane ciała przewożono na teren przy ul. 6. Dywizji Piechoty, gdzie przed wojną znajdował się nowy cmentarz na Karlsbergu (obecnie Witkowice). Za tym cmentarzem utworzono cmentarz wojenny, na którym w grobach zbiorowych chowano w przeważającej części żołnierzy bezimiennych. Początkowo, były to zwykłe groby ziemne. Przekształcenie kwatery wojennej w cmentarz wojenny zajęło władzom lokalnym i centralnym aż 15 lat! Działania te trwały w latach 1959–1963. Architekturę cmentarną zaprojektował Wiktor Tołkin. Na bezimiennych zbiorowych mogiłach ułożono płyty z piaskowca, częściowo z nazwiskami poległych żołnierzy, które udało się ustalić, a częściowo z informacją, że personalia żołnierzy są nieznane. W 1963 roku przeprowadzono ekshumację na cmentarzu pod latarnią morską i ciała tam spoczywające przeniesiono także na cmentarz wojenny.

Wraz z nastaniem polskiej administracji na terenie Kołobrzegu w 1945 roku, kwestie związane z grobami żołnierzy i cmentarzami wojennymi regulowała ustawa o grobach i cmentarzach wojennych z 28 marca 1933 roku [16]. Przepisy te, choć z naniesionymi poprawkami, obowiązują do dnia dzisiejszego. Art. 2 ustawy stanowi: „Groby wojenne bez względu na narodowość i wyznanie osób, w nich pochowanych,

16 Dziennik Ustaw 1933, Nr 39, poz. 311.

oraz formacje, do których osoby te należały, mają być pielęgnowane i otaczane należnym tym miejscom szacunkiem i powagą". Natomiast art. 7 tejże ustawy wskazuje, kto ponosi odpowiedzialność za utrzymanie grobów wojennych: „Bezpośredni dozór nad stanem grobów i cmentarzy wojennych sprawują gminy, jeżeli czynności dozoru nie poruczono zrzeszeniom i organizacjom społecznym". 23 października 1936 roku minister spraw wewnętrznych wydał przepisy wykonawcze do ustawy [17]. Par. 4 rozporządzenia stanowił: „Bezpośrednie czuwanie nad stanem grobów i cmentarzy wojennych należy do zarządu właściwej gminy". Powyższe oznacza, że miasto Kołobrzeg nie wywiązało się z obowiązków ustawowych w zakresie grobownictwa wojennego. Choć na władzach miasta spoczywał obowiązek pielęgnowania, dbania i czuwania nad stanem grobów, zrobiono stanowczo zbyt mało w tym zakresie. Co prawda część grobów była otoczona szacunkiem, składano tam nawet kwiaty w rocznice walk o Kołobrzeg, a dzieci z kołobrzeskich szkół otaczały opieką niektóre groby, to jednak było to stanowczo za mało. Konsekwencją tych zaniedbań była utrata informacji o tożsamości żołnierzy pochowanych w grobach na ulicach, skwerach i placach.

Słusznie zauważa Mariusz Czyżak, że ochrona grobów wojennych w Polsce jest konsekwencją przystąpienia naszego kraju do konwencji, które regulowały prawo konfliktów zbrojnych [18]. Oznacza to, że poległych żołnierzy i ich groby chroniło nie tylko prawo krajowe, ale także międzynarodowe. Autor ten zwraca uwagę na brzmienie konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny z 12 sierpnia 1949 roku i protokołów dodatkowych do tych konwencji. Tymczasem Polska już wcześniej stała się stroną konwencji i zadeklarowała się do przestrzegania międzynarodowych ustaleń w zakresie postepowania z poległymi żołnierzami i grobami wojennymi. Konwencja genewska „O polepszeniu losu chorych i rannych w armjach czynnych" z 27 lipca 1929 roku [19] wyraźnie wskazywała, jak to powinno się odbywać. Stanowi o tym art. 4 [20]. Państwo

17 Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 października 1936 roku wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych i Opieki Społecznej w sprawie wykonania ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych. Dziennik Ustaw 1936, Nr 85, poz. 595.

18 Mariusz Czyżak, Prawna ochrona grobów i cmentarzy wojennych w polskim systemie prawnym. „Wojskowy Przegląd Prawniczy", Nr 2/2011, s. 55.

19 Konwencja Genewska o polepszeniu losu chorych i rannych w armjach czynnych, podpisana dnia 27 lipca 1929 r. Polska ratyfikowała tę konwencję w 1932 roku, Dziennik Ustaw 1932, Nr 103, poz. 864.

20 „Walczący zakomunikują sobie wzajemnie, w jak najkrótszym możliwym czasie, nazwiska rannych, chorych i zabitych, zebranych lub odszukanych, jak również wszystkie dane, służące do ich rozpoznania. Sporządzą oni i prześlą sobie akty zgonów. Zbiorą oni i prześlą sobie wszystkie przedmioty, służące do osobistego użytku, znalezione na polub bitwy, lub przy zabitych w szczególności połowę znaku tożsamości, pozostawiając drugą połowę na zwłokach. Strony będą czuwały, aby przed pogrzebaniem lub spaleniem dokładnie zbadano zwłoki zabitych, jeśli możliwe przez lekarza, celem stwierdzenia śmierci, ustalenia

Grób na Cmentarzu Wojennym, lata 60-te XX w. Fot. Jerzy Patan

polskie w przypadku żołnierzy poległych w Kołobrzegu nie wywiązało się z obowiązku spoczywającego na nim jako stronie konwencji. Również władze Kołobrzegu, odpowiedzialne za jej realizację na mocy przepisów krajowych, nie dopilnowały, aby uczynić zadość chociaż podstawowym zadaniom, jakie na nich spoczywały. Konwencja została złamana zarówno w zakresie żołnierzy strony przeciwnej – narodowości niemieckiej, jak i żołnierzy własnych z Wojska Polskiego oraz oddziałów sojuszniczych z Armii Czerwonej. W przypadku żołnierzy nieprzyjaciela, zwłoki były okradane, porozrzucane, chowane w stanie znacznego rozkładu, bez przeprowadzenia jakichkolwiek ustaleń w zakresie przyczyny zgonu i tożsamości. Miejsca pochówków nie były ewidencjonowane. W przypadku poległych żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, ich ciała zostały pochowane, a groby częściowo zewidencjonowano. Problem w tym, że zrobiono to niedbale, a w kolejnych latach same groby zostały zaniedbane. W konsekwencji, utworzony cmentarz wojenny składał się w dużej części z bezimiennych mogił zbiorowych.

W latach 60-tych i 70-tych XX wieku prowadzono działania związane z usystematyzowaniem spraw związanych z poległymi żołnierzami

tożsamości i podania jej do wiadomości. Czuwać będą nadto, aby zabici byli pochowani ze czcią oraz tak, aby ich groby były ochraniane a aby mogły być zawsze odszukane. W tym celu z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich zorganizują one urzędowo zarząd grobów, aby umożliwić ewentualną ekshumację i zapewnić ustalenie tożsamości zwłok, bez względu na rozmieszczenie grobów. Po ustaniu kroków nieprzyjacielskich, strony wymienią spisy grobów oraz spisy zabitych, pochowanych na swych cmentarzach lub gdzie indziej".

w latach 1943–1945. Zbierano wspomnienia, ustalano miejsca pochówku, a przede wszystkim starano się odtworzyć nazwiska poległych i ustalić ich pełną liczbę. Pracami tymi zajmowali się pracownicy Wojskowego Instytutu Historycznego oraz Centralnego Archiwum Wojskowego. Efektem prowadzonych badań było wydanie „Księgi poległych na polach chwały" [21]. Warto tu wskazać, że pozycja ta zawiera niepełną bazę danych o żołnierzach poległych, zmarłych z ran i zaginionych w walkach o Kołobrzeg w marcu 1945 roku. Do zmian doszło w 1979 roku, podczas przygotowania aktualizacji danych, które znalazły się na płytach Cmentarza Wojennego w Kołobrzegu wykonanych w 1963 roku. Ponadto okazało się, że zamieszczono tam często dane zniekształcone, bywało, że nazwiska żołnierzy powtarzano, albo dana osoba wcale nie poległa w Kołobrzegu. Szerzej na ten temat w dalszej części artykułu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że podczas wykonania na nowo płyt nagrobnych, tylko część nazwisk odpowiada żołnierzom faktycznie pochowanym w danej kwaterze. Oznacza to, że choć zbiorowe mogiły mają przypisane nazwiska, to w znacznej części jest to jedynie lista poległych, a nie dane faktycznie pochowanych tam osób [22]. Taki stan utrzymał się do czasów obecnych, nie licząc kilku korekt na płytach bądź dodatkowych pochówków kolejnych nieznanych żołnierzy, których szczątki znaleziono na terenie Kołobrzegu [23].

W 1979 roku przystąpiono do opracowania propozycji zmian na Cmentarzu Wojennym w Kołobrzegu, w związku z potwierdzeniem faktu ogromnej ilość błędów w napisach na płytach nagrobnych. Dokumentację wykonał H. Kroczyński i wdrożono ją w życie, na nowo aranżując cmentarz oraz wykonując nowe płyty nagrobne. Naniesiono na nie poprawione personalia żołnierzy, przy czym nie było możliwości pełnego

21 Księga poległych na poluch chwały. Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego polegli, zmarli z ran i zaginieni w czasie drugiej wojny światowej w latach 1943–1945, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1974.

22 Por. Wykaz nazwisk poległych, zmarłych z ran oraz zaginionych bez wieści żołnierzy polskich i radzieckich, które mają być umieszczone na Cmentarzu Wojennym w Kołobrzegu. Wykonanie Hieronim Kroczyński, Kołobrzeg 1979. Archiwum Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, III-362, s. 3.

23 Najciekawszym przypadkiem błędnego określenia narodowości poległych jest pochówek przy obecnym Regionalnym Centrum Kultury w Kołobrzegu. W 1969 roku, podczas przeprowadzonej ekshumacji, stwierdzono, że pochowani w leju po bombie ludzie to żołnierze Armii Czerwonej. Pochowano ich ponownie, a w tym miejscu stanął pomnik wdzięczności czerwonoarmistom. Gdy w 2009 roku rozebrano pomnik i przeniesiono go na Cmentarz Wojenny w Kołobrzegu, szczątki zostały przebadane przez ekspertów z ówczesnego Zakładu Medycyny Sądowej Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Okazało się, że zamiast Rosjan, pochowano tam Polaków i Niemców – razem 25 żołnierzy. Przy Kalmarze pochowano Polaków, https://miastokolobrzeg.pl/wiadomosci/31-archiwum/grudzie-2009/140-przy-kalmarze-pochowano-polakow.html, (dostęp: 6.10.2022). W styczniu 2010 roku pochowano ich w zbiorowej bezimiennej mogile na Cmentarzu Wojennym w Kołobrzegu. Pochowano szczątki żołnierzy, https://miastokolobrzeg.pl/promo/31-archiwum/grudzie-2009/145-pochowano-szcztki-onierzy.html, (dostęp: 6.10.2022).

Nagrobek z pierwotnego Cmentarza Wojennego, ze zbiorów Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. Fot. R. Dziemba

dostosowania danych do osób pochowanych w danym miejscu. Prace zakończono w 1984 roku [24]. Oznacza to, że w dużej części upamiętnienie to ma charakter symboliczny, gdyż nie każdy żołnierz ma własny grób z tabliczką. Tylko dwa groby spełniają ten wymóg [25]. W ramach tych badań, w Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu założono specjalną kartotekę, w której umieszczono wyniki badań Centralnego Archiwum Wojskowego, Wojskowego Instytutu Historycznego oraz Polskiego Czerwonego Krzyża i Departamentu Usług Komunalnych Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska [26]. Jak wy-

24 Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2005, s. 508.

25 Tamże, s. 385.

26 „Do tejże kartoteki wprowadzono także informacje o poległych zamieszczone w monografiach jednostek wojskowych walczących w Kołobrzegu, książce Alojzego Srogi „Na drodze stał Kołobrzeg" (Warszawa 1980, 1985) i oczywiście wszystkie zachowane źródła lokalne, jak: protokoły ekshumacji, karty ewidencyjne grobów, materiały ikonograficzne, korespondencję rodzin poległych z władzami miasta od 1945 r. i inne. Muzeum zwróciło się poprzez prasę krajową i środowiska kombatanckie z apelem o pomoc w uzupełnianiu informacji o poległych. W ten sposób powstał znaczący materiał faktograficzny i porównawczy. Bardzo owocne okazały się bezpośrednie kontakty z rodzinami poległych. Na podstawie przedstawionych dokumentów można było zweryfikować nazwisko poległego (...), uzyskać informacje biograficzne, a czasem nawet fotografię poległego". Hieronim Kroczyński, Kołobrzeska Księga Poległych w II wojnie światowej, Wydawnictwo Kamera, Kołobrzeg 2005, s. 5–6.

nika z opisu H. Kroczyńskiego, wszelkie wyniki badań, kwerend oraz danych pochodzących z innych źródeł, przede wszystkim urzędowych i rodzinnych, trafiały do kartoteki. Każdy poległy lub zaginiony miał tam założoną kartę z danymi, dzięki którym można było go zidentyfikować. Dane zbierano przez 25 lat, a potem ukazały się one w „Księdze Poległych" w 2005 roku.

Po upływie kolejnych lat i w wyniku kwerend oraz działań prowadzonych w Dziale Historii Kołobrzegu Muzeum Oręża Polskiego, zacząłem poszukiwać nie opisów z „Księgi Poległych", ale źródeł, na bazie których powstały opisy poległych, gdyż część danych nie pasowała do innych znanych faktów, nie zgadzało się miejsce śmierci bądź jej okoliczności. Jak wynika z publikacji H. Kroczyńskiego, kartoteka powinna znajdować się w Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. Próbowałem znaleźć ją w zbiorach naszego muzeum, ale wynik był negatywny. Nie tylko poszukiwania kartoteki zakończyły się niepowodzeniem, ale podobnie w zbiorach muzeum nie ma dokumentów dotyczących poległych, jak listy rodzin czy protokołów ekshumacji. Co więcej, okazuje się, że w żadnej dokumentacji zbiorów muzealnych takowej kartoteki nie ma. Jak wskazuje jednak zarówno opis w „Księdze Poległych", jak i jej zawartość, takie dane musiały być przez lata zbierane, bo na jakiejś podstawie publikacja ta powstała. W obecnej sytuacji nie ma jednak dostępu do materiałów źródłowych, dysponujemy jedynie drukowaną książką…

Ponieważ badania nad poległymi w walkach o Kołobrzeg nie zostały oficjalnie w żaden sposób zakończone, a kartoteka w niejasnych okolicznościach zaginęła, podjąłem decyzję, aby stworzyć jej cyfrową wersję w postaci strony internetowej. Będzie to witryna w całości poświęcona walkom o Kołobrzeg, prowadzonym badaniom, odkryciom, ale przede wszystkim będzie zawierała bazę nazwisk żołnierzy poległych w walkach o Kołobrzeg i żołnierzy w trakcie tych walk zaginionych. Opublikujemy tam dostępne dane, wskażemy źródła, ilustracje, a także podzielimy się istniejącymi wątpliwościami. Dostęp do naszych danych będzie dostępny na całym świecie. Strona będzie działać pod domeną „18marca.pl". Dofinansowanie na jej powstanie pochodzi z budżetu gminy miasto Kołobrzeg.

BIBLIOGRAFIA

Mariusz Czyżak, Prawna ochrona grobów i cmentarzy wojennych w polskim systemie prawnym. „Wojskowy Przegląd Prawniczy", Nr 2/2011.

Stefan Lipicki, Wspomnienia z pierwszych dni po przekazaniu Kołobrzegu przez Armię Radziecką – Władzy Polskiej. Archiwum Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, RR-48.

Hieronim Kroczyński, Powojenny Kołobrzeg 1945–1950, Wydawnictwo REDA, Kołobrzeg 2004.

Hieronim Kroczyński, Kronika Kołobrzegu, Kołobrzeg 2005.

Hieronim Kroczyński, Kołobrzeska Księga Poległych w II wojnie światowej, Wydawnictwo Kamera, Kołobrzeg 2005.

Księga poległych na poluch chwały. Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego polegli, zmarli z ran i zaginieni w czasie drugiej wojny światowej w latach 1943–1945, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1974.

Wspomnienia Tadeusza Wakuły, Archiwum Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, RR-46.

Wykaz nazwisk poległych, zmarłych z ran oraz zaginionych bez wieści żołnierzy polskich i radzieckich, które mają być umieszczone na Cmentarzu Wojennym w Kołobrzegu. Wykonanie Hieronim Kroczyński, Kołobrzeg 1979. Archiwum Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, III-362.

SUMMARY

The article discusses issues related to the burials of soldiers killed in the battles for Kołobrzeg in March 1945, the process of exhumation of soldiers' bodies and the creation of a soldiers' quarters, and then the War Cemetery in Kołobrzeg. The author points out that many graves, despite having a plaque and information about the fallen soldier, are nameless graves, because it has never been established who was actually buried in a given plot. This violated applicable international regulations. The reason for this state of affairs were post-war neglect and the lack of proper supervision over the war graves.

EDWARD STĘPIEŃ

Jak podchorąży Wrona na wojnę jechał z Kołobrzegu

Więc gdy miłość
Ojczyzny w przestępstwo się zmienia
jakie czasy mamy dziś Wysoka Izbo? [1]

WSTĘP

Stan wojenny, jego geneza, przebieg i skutki doczekał się bardzo obfitej literatury. Na marginesie zainteresowań badaczy jest udział wojska. Literatura w tym zakresie jest bardzo uboga [2] pomimo, że to wojsko grało pierwszoplanowe role. Reżim gen. Wojciecha Jaruzelskiego wyznaczył 32. Pułkowi Zmechanizowanemu z Kołobrzegu [3] zadanie spacyfikowania strajku w Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Było to odpowiedzialne zadanie, gdyż stocznia w Gdańsku to kolebka „Solidarności" i potencjalne centrum oporu przeciwko stanowi wojennemu. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że znaczenie miało doświadczenie 32. Pułku w zwalczaniu własnego społeczeństwa. 16 grudnia 1970 roku 32. Pułk otrzymał rozkaz zajęcia Stoczni im. Komuny Paryskiej i Portu w Gdyni. Żołnierze zablokowali drogę dojścia do stoczni. Wydano im ostrą amunicję. W dniu 17 grudnia 1970 roku od godziny 5.00 z kolejek zatrzymujących się na przystanku Gdynia – Stocznia zaczęli wysiadać stoczniowcy i portowcy, zdążający do pracy na wezwanie Stanisława

1 Zapominasz…?, cz. 1 : Pieta polska. Antologia, Biblioteka Obserwatora Wojennego, Kraków 1984, [w:] Poezja stanu wojennego. Antologia wierszy, piosenek kontra faktur, parafraz i fraszek. Wybór i opracowanie Anna Skoczek, Kraków 2014.

2 Dla przykładu wymienić można: Andrzej Paczkowski, Wojna polsko – jaruzelska. Stan wojenny w Polsce. 13 XII 1981 – 22 VII 1983, Warszawa 2007; Paweł Piotrowski, Propaganda wojskowa w okresie kryzysu politycznego 1980 – 1981 i stanu wojennego, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 11, grudzień 2001; Paweł Piotrowski, Udział wojska polskiego w realizacji stanu wojennego, [w:] Wielogłos. Uczeni i świadkowie o stanie wojennym, pod red. Magdaleny Rupińskiej, Toruń 2002; Wojciech Polak, Swetry, sutanny i mundury. Próba oddziaływania „Solidarności" podziemnej, Kościoła katolickiego i społeczeństwa na wojsko po wprowadzeniu stanu wojennego, a także przejawy oporu wewnątrz struktur wojskowych w świetle raportów Wojskowej Służby Wewnętrznej i Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, grudzień 1981 – grudzień 1982, Toruń 2016; Wojciech Polak, Stan wojenny pierwsze dni, Gdańsk 2006; Stan wojenny w Polsce 1981–1983, Antoni Dudek (red.), Warszawa 2003.

3 Pułk ten nazywany był budziszyńskim, w 1975 roku nadano mu za patrona Hansa Beimlera. Został sformowany w 1951 roku i początkowo stacjonował w Rogowie. W latach 80-tych XX wieku, obok dowództwa i sztabu, w jego skład wchodziły trzy bataliony zmechanizowane, w tym m.in. bateria moździerzy 120 mm, batalion czołgów, oraz inne pododdziały. Pułk wchodził w skład 8. Drezdeńskiej Dywizji Zmechanizowanej, której dowództwo i sztab znajdowały się w Koszalinie.

Kociołka. Z przyjazdem każdego kolejnego pociągu tłum na przystanku, wiadukcie i moście gęstniał i zaczął przemieszczać się w stronę żołnierzy. Dowódcy 32. Pułku Zmechanizowanego płk. Władysławowi Łomotowi oraz jego zastępcy ds. politycznych płk. Bolesławowi Faładaszowi przypisuje się wydanie rozkazu o użyciu broni. W wyniku strzałów zostało zabitych 18 robotników, a kilkudziesięciu ciężko rannych [4]. W 1995 roku do Sądu w Gdańsku wniesiono akt oskarżenia o kierowanie zbrodnią ludobójstwa, a na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób, w tym m.in. Łomot i Faładasz. Płk Łomot zmarł w trakcie procesu, a płk Faładasz został skazany na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, że decyzja o użyciu brodni była bezprawna [5].

Wydarzenia z grudnia 1970 roku niczego nie nauczyły oficerów 32. Pułku Zmechanizowanego, którzy po upływie jedenastu lat nadal uważali, że strzelanie do bezbronnych robotników jest zadaniem wojska, a przestępstwem jest, gdy żołnierz ma wątpliwości, aby użyć broni.

Przykładem tego sposobu myślenia był przypadek kpr. pchor. Andrzeja Wrony. Artykuł ma nie tyle za zadanie, aby opisać przebieg wydarzeń, proces i wykonanie wyroku wobec podchorążego, ale stawia sobie za cel zwrócenie uwagi na błędy popełnione przez prokuratora i sędziów. Nadto, ma na celu ukazanie, jak przepisy o stanie wojennym uniemożliwiały prawo do obrony i prawo do rzetelnego procesu. O ile sądownictwo okresu stalinowskiego doczekało się bogatej literatury, to procesy polityczne z okresu stanu wojennego i późniejsze do 1989 roku są poza zainteresowaniem nauki [6]. Białą plamą jest działalność sądownictwa wojskowego, które w okresie stanu wojennego przejęło w większości prowadzenie spraw politycznych przeciwko osobom cywilnym [7], utrzymując w sposób dotychczasowy jurysdykcję w stosunku do osób

4 Piotr Brzeziński, Gdyński grudzień 1970, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 12/121, grudzień 2010, s. 25–40; Jerzy Eisler, Grudzień 1970, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 12/121, grudzień 2010, s. 2–6; Sławomir Cenckiewicz, Gdańsk'70. Zbrodnia nieukarana i bitwa o pamięć, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 12/121, grudzień 2010 s. 7–24

5 Proces trwał 17 lat i był wielokrotnie przerywany i przenoszony. Bez żadnego sensu przesłuchano ok. 4 tysięcy świadków pomimo, że podsądni byli oskarżeni o sprawstwo kierownicze, a świadkowie nie mieli na ten temat jakiejkolwiek wiedzy. W toku procesu wystosowałem pismo do prokuratury, wskazując, co należy uczynić, aby proces przyspieszyć bez szkody dla prawdziwości ustaleń. Otrzymałem odpowiedź, w której prokurator uznawał, że jego działania w czasie procesu są prawidłowe.

6 Wyjątkiem jest publikacja Adama Strzębosza i Marii Stanowskiej, Sędziowie warszawscy w czasie próby. 1981–1988, Warszawa 2005. Od kilkunastu lat staram się wypełnić tę lukę, analizując procesy polityczne lat 80-tych XX wieku (np. Proces Hodysza i Siedlińskiego w „Roczniku Kołobrzeskim", Nr 2/2020).

7 Reżim Jaruzelskiego miał ograniczone zaufanie do sądów powszechnych i uznano, że bardziej pewne będą sądy wojskowe. Przepisy w tym zakresie zawierał dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o przekazaniu do właściwości sądów wojskowych spraw o niektóre przestępstwa oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych Prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz. U. nr 29, poz. 157 z 1981 r.).

pełniących służbę wojskową. Na odrębną monografię, której dotychczas nie ma, zasługuje Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni. Sąd ten „wsławił się" drakońską surowością i w ten niechlubny sposób wyróżnił się wśród innych sądów wojskowych[8]. Również działalność Prokuratury Marynarki Wojennej w Gdyni nie odczekała się rzeczowej oceny naukowej pomimo, że jej działania wobec opozycji wyróżniały ją na tle innych prokuratur wojskowych.

Interesującym zagadnieniem jest kwestia, w jakim stopniu kadra wojskowa popierała Wojciecha Jaruzelskiego przy wprowadzeniu stanu wojennego i czy w wojsku istniała jakaś zorganizowana opozycja żołnierzy zawodowych, którzy nie akceptowali strzelania do robotników, lub którzy uważali, że w przypadku wejścia do Polskiej Armii Czerwonej i armii wojsk Układu Warszawskiego podejmą czynną walkę z najeźdźcami wbrew dowództwu.

W pierwszej sprawie nie ulega wątpliwości, że opór w wojsku nie był zorganizowany, gdyż dotyczył pojedynczych żołnierzy, którzy nie mieli ze sobą kontaktu, a wyrażali jedynie swoje osobiste poglądy. WSW miała wytypowanych 86 żołnierzy i pracowników cywilnych, których wypowiedzi wskazywały na odmienne poglądy[9]. Po wprowadzeniu stanu wojennego grupę tę zredukowano do 30 osób przeznaczonych do zatrzymania, a do aresztów trafiło ponad 20[10].

Lansowana jest teza, że gdyby Jaruzelski nie wprowadził stanu wojennego, to wówczas do Polski wkroczyłaby Armia Czerwona, a wtedy Wojsko Polskie podjęłoby walkę. Zwolennikiem tej tezy jest kołobrzeżanin, gen. Waldemar Skrzypczak[11]. Stoję na stanowisku, że w chwili wprowadzenia stanu wojennego wśród kadry oficerskiej nie było tego

8 Najbardziej głośnym przykładem są wyroki w sprawie przeciwko członkom „Solidarności" z Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. Ewa Kubasiewicz–Houée została skazana na 10 lat pozbawienia wolności, Jerzy Kowalczyk i Jerzy Trzciński na karę po 9 lat pozbawienia wolności, Cezary Godziuk na 6 lat pozbawienia wolności, Wiesława Kwiatkowska, Krzysztof Jarkowski, Sławomir Sadowski, Jarosław Skowronek na karę po 5 lat pozbawienia wolności, a Marek Czachor na 3 lata pozbawienia wolności. Zob. Ewa Kubasiewicz–Houée, Bez prawa powrotu, Wrocław 2005.

9 Mając na uwadze, że armia liczyła wówczas średnio ok. 350 000 żołnierzy, ilość „dysydentów" jest niezauważalna. Żołnierze zawodowi w swojej w masie byli podporządkowani dowództwu, a „upartyjnienie" kadry zawodowej zbliżało się do 100%.

10 Wojciech Polak, Sylwia Gali–Skarbińska, ks. Michał Damazyn, Nikczemność i honor. Stan wojenny w stu odsłonach, Kraków 2021, s. 240. Autorzy cytują wyniki badań Przemysława Gasztolda z Biura Badań Historycznych IPN.

11 „– Wszyscy pamiętali rok 1968 – wspomina. – Mówiło się, że ZSRR jest przygotowane do interwencji. Do „pomocy" paliły się też armie Czechosłowacji i NRD. W Pruszczu padło pytanie: „Co robimy gdy wejdą Rosjanie?". Nikt z obecnych na naradzie nie miał wątpliwości, że będziemy walczyć. Nikt nie próbował z tym dyskutować. Byliśmy przekonani, że musimy to załatwić sami, bez sojuszników". Waldemar Skrzypczak, Michał Majewski, Paweł Reszka, Moja wojna, Poznań 2010, s. 49. Waldemar Skrzypczak był pod Stocznią im. Lenina w Gdańsku 16 grudnia 1981 roku i czołgiem rozbijał barykady stoczniowców, ale nastąpiło to już po wycofaniu spod stoczni 32. Pułku Zmechanizowanego.

rodzaju dyskusji, a poglądy takie pojawiły się później, dla usprawiedliwienia faktu wprowadzenia stanu wojennego. Ramy artykułu i jego temat nie dają miejsca na rzetelną polemikę. Należy jedynie zauważyć, że zachowania oficerów 32. Pułku Zmechanizowanego w stosunku do podchorążego Andrzeja Wrony świadczą, że byli oni w stanie paniki, niezdolni do jakiegokolwiek oporu wobec Jaruzelskiego i jego kamratów z WRON. Wojciech Polak w artykule „Opór w Ludowym Wojsku Polskim" w cytowanej książce „Nikczemność i honor. Stan wojenny w stu odsłonach", przywołuje w krótkim fragmencie postać pchor. Andrzeja Wrony jako jednego z nielicznych, którzy opór stawiali [12].

Andrzej Wrona pochodził z biednej, robotniczej rodziny. Pomimo braku środków finansowych był zawsze dobrym uczniem i przy pomocy rodziny dostał się na studia.

Andrzej Wrona po ukończeniu filologii polskiej na Uniwersytecie Łódzkim podjął pracę w charakterze nauczyciela w Gminnej Szkole Zbiorczej w Grabicy koło Piotrkowa Trybunalskiego [13]. 3 stycznia 1981 roku został powołany do wojska i trafił do Szkoły Podchorążych Rezerwy (SOR) w Morągu. Po czterech miesiącach skierowano go na tzw. praktykę do jednostki w Trzebiatowie. Na początku listopada 1981 roku przeniesiono go służbowo do jednostki wojskowej nr 3699 w Kołobrzegu i został dowódcą wozu – bazy zaopatrzenia.

PRZEBIEG WYPADKÓW

W niedzielę 13 grudnia 1981 roku o godzinie 3.30 ogłoszono sygnał 450 – alarm dla jednostki. W tym momencie żołnierze nie wiedzieli jeszcze, że wprowadzono stan wojenny. Kiedy Andrzej Wrona udał się do wozu, którym miał dowodzić dowiedział się od oficera, że nie będzie jego dowódcą, ale będzie dowodził innym pojazdem. W garażu okazało się, że pojazd ten jest niesprawny i nie można go uruchomić. W tej sytuacji Andrzej Wrona swoje rzeczy zaniósł do wozu 326, w którym był jego pluton. W zamieszaniu żołnierzom nie wydano broni, a st. kpr. pchor. Andrzej Wrona po przybyciu do Kołobrzegu w ogóle jej nie otrzymał i nie miał jej

12 Wojciech Polak, Sylwia Gali–Skarbińska, ks. Michał Damazyn, Nikczemność i honor. Stan wojenny w stu odsłonach, Kraków 2021, s. 243–244. Wzmianka o kpr. pchor. Andrzeju Wronie była sporządzona na podstawie jego e-maila do prof. Wojciecha Polaka z 2015 r. Z moich nieopublikowanych badań wynika, że powołany do ROMO mieszkaniec Białogardu Zbigniew Andrzej Lipiński odmówił wykonania rozkazu przyjęcia na swój stan pałki bojowej oraz miotacza gazu, gdyż nie chciał brać udziału w pacyfikacji strajku w zakładach „Unitra Unitech". Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego skazał Zbigniewa Lipińskiego na karę 3 lat pozbawienia wolności i pozbawienia praw publicznych na 2 lata. W sprawie tej sędzią był Eugeniusz Wicher, który złożył zdanie odrębne. (AIPN By 51/3). Sprawy Lipińskiego i Wrony łączy osoba sędziego Eugeniusza Wichra, który występował w obu tych sprawach.

13 W aktach paszportowych wskazano, że Andrzej Wrona pracował ostatnio w szkole podstawowej w Woli Kamockiej

na swoim stanie [14]. O godzinie 6.00 żołnierze wysłuchali przemówienia Wojciecha Jaruzelskiego, a już o 8.00 jednostka wyruszyła z Kołobrzegu kierując się w stronę Gdańska. Po przejechaniu kilkunastu kilometrów, wóz w którym jechał Andrzej Wrona przewrócił się i znalazł się w rowie [15]. Samochodem technicznym dojechał on około godziny 15 do Koszalina gdzie na postoju zatrzymał się jego batalion. Otrzymał polecenie przesiadki do kołowego transportera opancerzonego numer 212, którym dowodził mł. chor. Mirosław Grenc. Oprócz dowódcy, w pojeździe było jeszcze 11 żołnierzy. W Koszalinie Andrzej Wrona słuchał komunikatów z radia w innym pojeździe. Przekazał żołnierzom co usłyszał, ale nie dodawał do tego swojego komentarza. Były następne postoje, podczas których żołnierze zastanawiali się czy przed świętami powrócą do jednostki. Jednostka wojskowa 3699, w skład której wchodził trzeci batalion [16] dowodzony przez kpt. Marka Huberta, rozlokował się w rejonie miejscowości Lublewo [17]. 15 grudnia 1981 roku jednostka Andrzeja Wrony została skierowana pod Stocznię im. Lenina w Gdańsku. Żołnierze otrzymali ostrą amunicję oraz rozkaz, aby nie opuszczać wozów. Doszło do niesubordynacji, gdyż żołnierze wychodzili z wozów, rozmawiali z ludźmi i przyjmowali od nich ciepłe napoje. Jednostka została wycofana spod stoczni. Dowódca, kpt. Marek Hubert, otrzymał informację od jednego z podległych sobie podoficerów, źe w czasie drogi z Kołobrzegu st. kpr. pchor. Andrzej Wrona wypowiadał się w sposób niewłaściwy o aktualnej sytuacji politycznej, pochwalał „Solidarność" i mówił, że nie użyje broni w stosunku do ludności. Kpt. Hubert bez jakiejkolwiek rozmowy ze st. kpr. pchor. Wroną skontaktował się z zastępcą dowódcy do spraw politycznych, por. Zbigniewem Laikiem i podjął decyzję o odizolowaniu podchorążego od reszty żołnierzy oraz przekazał sprawę Wojskowej Służbie Wewnętrznej (dalej WSW). Po wstępnym przepytaniu żołnierzy podróżujących razem z podchorążym Wroną sporządzono notatkę [18].

---

14 Opisany rozgardiasz nie był przypadłością wyłącznie JW 3699, ale był on typowy dla całego wojska w tamtym czasie.

15 Dokładne przyczyny tego wypadku nie są znane, jednakże z dużą dozą prawdopodobieństwa wynikało to z bardzo słabego wyszkolenia kierowców, którzy z powodu „braków materiałowych" nie ćwiczyli jazdy pojazdami w ciężkich warunkach drogowych. W tym czasie w wojsku było bardzo biednie, a jednostki nie otrzymywały wystarczających przydziałów paliwa. Większość ćwiczeń polegała na tym, że żołnierze bez uruchomienia silnika wypychali pojazdy z garaży i udawali, że robią przegląd. Znaczna część pojazdów nie nadawała się w ogóle do jazdy i służyła jako składnice części zapasowych.

16 W aktach sprawy określa się jednostkę Andrzeja Wrony jako 3 batalion lub 3 baterię moździerzy. Nie ma możliwości, aby to zweryfikować i uściślić.

17 Mała wioska położona około 20 km od centrum Gdańska na południe przy drodze prowadzącej do Kościerzyny.

18 AIPN Gd 253/9195 k. 7–8. W notatce zawarto wyniki rozpytań Tomasza Kałaczyńskiego, Bogusława Kukla, Wiesława Nebratenko, Mirosława Grenc, Marka Cieślaka. Jedynie Bogusław Kukla stwierdził, że usłyszał od Andrzeja Wrony, że nie użyje on broni wobec ludności nawet, gdyby go mieli zabić.

15 grudnia 1981 roku o godzinie 19.15 funkcjonariusze WSW zatrzymali Andrzeja Wronę, którego osadzono w areszcie garnizonowym w Gdańsku [19]. Następnego dnia, tj. 16 grudnia 1981 roku, zastępca prokuratora Marynarki Wojennej kmdr por. Henryk Wojcieszak wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa, które zarejestrowano pod sygnaturą Po Śl 3/II/81 [20]. Tego samego dnia trzech funkcjonariuszy WSW prowadziło przesłuchania żołnierzy. Przesłuchano dowódcę transportera opancerzonego numer 212 – mł. chor. Mirosława Grenca oraz sześciu żołnierzy, którzy nim jechali [21]. Przesłuchano również dowódcę 3 batalionu – kpt. Marka Huberta i por. Zbigniewa Laika [22]. Przesłuchany w charakterze świadka szer. Bogusław Kukla, na pytanie, co mówił podchorąży, zeznał między innymi:

„Mówił, że ustrój socjalistyczny nie podoba mu się. (…) Podchorąży Wrona w czasie jazdy namawiał żołnierzy, żeby nie używali broni, gdyby doszło do bezpośrednich starć z ludnością. (…) Mówił, że to nie ma sensu. (…) Na temat „Solidarności" podchorąży Wrona mówił, że ją popiera, gdyż wywodzi się z rodziny robotniczej" [23]. Na pytanie prowadzącego przesłuchanie świadek zeznał, że: „Podchorąży Wrona nie mówił, żeby nie wykonywać rozkazu. (…) Mówił, że poprzez wprowadzenie stanu wojennego został zmarnowany cały dorobek „Solidarności". (…) Podchorąży Wrona w czasie jazdy powiedział, że on w czasie stanu wojennego nie użyje broni nawet gdyby mieli go rozstrzelać". Zeznania Bogusława Kukli były odosobnione, gdyż inni przesłuchani świadkowie przedstawiali przebieg rozmowy w sposób zdecydowanie odmienny. Szer. Tomasz Kucharski jako świadek zeznał: „Nie słyszałem, aby wypowiadał się on, żeby nie używać broni w czasie stanu wojennego. Nie słyszałem, aby wypowiadał się on na temat „Solidarności", rządu, partii czy socjalizmu".

Szer. Wiesław Nebratenko zeznał, że w trakcie jazdy siedział naprzeciwko Wrony, ale nie słyszał, co mówił Wrona w czasie jazdy: „Pamiętam jedynie, że w czasie postoju w Koszalinie podchorąży Wrona powiedział, że robotnicy budują barykady. Powiedział też, że w czasie stanu wojennego nie użyje broni" [24].

Mł. chor. Mirosław Grenc dowodził transporterem nr 212 i stwierdził, że w trakcie jazdy obserwował drogę stojąc w luku i nie słyszał rozmów, jakie prowadzili między sobą żołnierze. Zeznał: „Słyszałem jedynie jak

19 Tamże k. 11, protokół zatrzymania st. kpr. pchor. Andrzeja Wrony

20 Tamże, k. 5, Postanowienie o wszczęciu śledztwa.

21 Trzech żołnierzy nie przesłuchano i nie wiadomo z jakiego powodu.

22 Wszystkich przesłuchań dokonano w tym samym dniu, tj. 16 grudnia 1981 r. Przesłuchania miały miejsce w Lublewie.

23 Tamże, k. 13–15. Protokół przesłuchania świadka Bogusława Kukla.

24 Tamże, k. 19–20. Protokół przesłuchania szer. Wiesława Nebrafenko.

w czasie postoju przed Matarzynem podchorąży Wrona mówił do żołnierzy, że nie wierzy środkom masowego przekazu, gdyż one kłamią. Mówił, że nigdy w czasie stanu wojennego nie użyje broni. Nie namawiał on jednak żołnierzy do tego"[25].

Kpr. Marek Cieślak nie słyszał, aby podchorąży Wrona wypowiadał słowa wskazane przez świadka Bogusława Kuklę. Zeznał, że podchorąży: „Mówił, że wprowadzenie stanu wojennego było niesłuszne. Mówił, że po zakończeniu stanu wojennego robotnicy stracą wszystko co uzyskali dzięki «Solidarności»"[26].

St. szer. Waldemar Piszcz, podobnie jak Cieślak zeznał, że: „Mogę powiedzieć, że st. kpr. pchor. w mojej obecności nie wypowiadał się negatywnie na temat zaistniałej sytuacji w kraju. Nie słyszałem, aby w/w namawiał nas do nieposłuszeństwa i niewykonywania rozkazów przełożonych"[27].

Podobnie jak dwaj poprzedni świadkowie, st. szer. Sławomir Kałaczyński zeznał: „Przy mnie podchorąży Wrona nie mówił nic na temat zaistniałej sytuacji w kraju. Nie słyszałem aby mówił żeby nie wykonywać poleceń przełożonych. (...) Przy mnie podchorąży Wrona nie wypowiadał się na tematy polityczne, ani na temat roli wojska w obecnej sytuacji. Podchorąży Wrona zastanawiał się czy wrócimy do domu na święta"[28].

Por. Zbigniew Laik zeznał: „Jednak słyszałem, że on miał mówić, iż w stosunku do ludności, o ile zajdzie potrzeba, nie użyje broni"[29]. W dalszej części przyznał, że słyszał to jedynie od Kukli. Ponadto stwierdził, że „W dniu 14 grudnia 1981 r. od por. Leona Brągoszewskiego dowiedziałem się, że st. kpr. pchor. Andrzeja Wronę trzeba odizolować od żołnierzy ponieważ wyraził on opinie, że Rząd niewłaściwie postępuje i że on jest za „Solidarnością" i popiera „Solidarność". Wyrażał również, że o ile zajdzie potrzeba to on nie użyje broni w stosunku do ludności".

Kpt Marek Hubert zeznał, że o wypowiedziach Andrzeja Wrony dowiedział się koło Lublewa od mł. chor. Grenca i postanowił sprawę przekazać do WSW[30].

Wiceprokurator Prokuratury Marynarki Wojennej w Gdyni kmdr por. Edward Chmielewski ocenił, że wyżej przedstawione dowody dają podstawę do przedstawienia Andrzejowi Wronie zarzutu o treści: „W dniu 14–15.12.81 na trasie z Kołobrzegu w rejon Gdańska w wozie bojowym „Skot" w obecności około jedenastu żołnierzy, stanowiących załogę tego wozu, namawiał tychże żołnierzy, by nie używali broni w razie wydania

25 Tamże, k. 21–22. Protokół przesłuchania mł. chor. Mirosława Grenca.

26 Tamże, k. 23–25. Protokół przesłuchania kpr. Marka Cieślaka.

27 Tamże, k. 26–27. Protokół przesłuchania st. szer. Waldemara Piszcza.

28 Tamże, k. 28–29. Protokół przesłuchania st. szer. Sławomira Kałaczyńskiego.

29 Tamże, k.30. Protokół przesłuchania por. Zbigniewa Laika.

30 Tamże, k. 32. Protokół przesłuchania kpt Marka Huberta.

takiego rozkazu przez przełożonych, a nadto mówił, że sam nie użyje broni w takiej sytuacji, jak też negatywnie wypowiadał się do żołnierzy o wprowadzeniu stanu wojennego, czym działał na szkodę interesów, bezpieczeństwa i obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tj. o przestępstwo określone w art. 47 pkt. 1 dekretu z dnia 12.12.1981 r. o stanie wojennym"[31].

Prokurator miał do dyspozycji materiał dowodowy w postaci zeznań siedmiu żołnierzy jadących transporterem opancerzonym i tylko jeden obciążał Andrzeja Wronę. Przesłuchanie dwóch oficerów nie miało żadnego znaczenia dowodowego, a jedynie potwierdzało, że podchorąży nie dostał szansy, aby się wypowiedzieć. W tej sytuacji jedyną decyzją powinno być umorzenie postępowania z powodu braku cech przestępstwa. Niezależnie od tego, sformułowany wobec Andrzeja Wrony zarzut budzi liczne i poważne zastrzeżenia. Z treści zarzutu wynika, że namawiał on wszystkich jedenastu żołnierzy, aby nie używali broni w razie wydania takiego rozkazu. Żaden z przesłuchanych świadków nie potwierdzał tego zarzutu. Bogusław Kukla przytaczał słowa podejrzanego, aby nie używać broni wobec ludności cywilnej, ale w dalszej części zeznań zaprzeczył, aby Wrona namawiał, żeby nie wykonywać rozkazów. Prokurator powinien podchodzić do tych zeznań z najwyższą ostrożnością, gdyż są wewnętrznie sprzeczne, a w szczególności nie uzasadniają zarzutów o namawianiu wszystkich żołnierzy do niewykonywania rozkazów. Odnośnie zarzutu, że Andrzej Wrona mówił, że sam nie użyje broni w takiej sytuacji (tj. wobec ludności cywilnej) potwierdza prawdę, jednakże prokurator winien przeanalizować, czy tego rodzaju pogląd narusza prawo, a w szczególności art. 47 pkt 1 dekretu o stanie wojennym. Niewątpliwie Andrzej Wrona nie działał na korzyść nieprzyjaciela, gdyż trudno uznać, aby owym nieprzyjacielem była nieuzbrojona ludność cywilna. Z żadnego aktu prawnego wówczas obowiązującego nie wynikało, aby wrogiem mogła być ludność cywilna własnego kraju. Zadania wojska zostały określone w ustawie o powszechnym obowiązku obrony PRL i z przepisów tych nie wynika, aby działaniem na szkodę interesów bezpieczeństwa PRL była odmowa strzelania do nieuzbrojonych obywateli własnego państwa. Prokurator winien więc dokonać analizy rzeczywistych wypowiedzi Andrzeja Wrony pod kątem wypełnienia znamion art. 47 dekretu o stanie wojennym. Wątpliwości Andrzeja Wrony co do celowości wprowadzenia stanu wojennego były jego uprawnieniem jako obywatela i na pewno nie wyczerpały znamion żadnego czynu zabronionego. Prokurator nie zauważył, że Andrzej Wrona w chwili, kiedy

31 Tamże, k. 34. Przepis zarzucanego przestępstwa stanowił, że: „1. Kto działa na korzyść nieprzyjaciela albo na szkodę interesów bezpieczeństwa lub obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lub państwa sprzymierzonego, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat trzech. 2. Przepisu ust. 1 nie stosuje się, gdy czyn wyczerpuje znamiona innego przestępstwa".

jechał wozem bojowym nie miał w ogóle żadnej broni, a w związku z tym nie mógł jej używać, nawet gdyby chciał. W sposób oczywisty Andrzej Wrona nie otrzymał żadnego rozkazu użycia broni, a tym samym nie można mówić o odmowie wykonania rozkazu (jest to przestępstwo zawarte w art. 309 i 310 obowiązującego wówczas kodeksu karnego), ani też nie odmówił wykonania obowiązków, wynikających ze służby wojskowej (art. 305 obowiązującego wówczas kodeksu karnego).

Zachodzi podejrzenie graniczące z pewnością, że gdyby tego rodzaju wypowiedzi miały miejsce przed wprowadzeniem stanu wojennego, to prokurator nie wszczynałby w ogóle śledztwa w tego rodzaju sprawie. Pierwsze dni stanu wojennego spowodowały ogromne zamieszanie i panikę w szeregach wojska, które nigdy wcześniej nie zetknęło się z samym pojęciem stanu wojennego i nie wiedziano, jak reagować na różne zdarzenia. W sprawie tej górę wzięła swoista nadgorliwość, gdyż „na siłę" dopasowano art. 47 pkt 1 dekretu o stanie wojennym do konkretnego stanu faktycznego i zrobiono to w sposób nieprawidłowy.

Po przedstawieniu zarzutu prokurator przesłuchał Andrzeja Wronę w charakterze podejrzanego, który przyznał się częściowo do popełnienia zarzucanej mu zbrodni [32]. Nie przyznał się do nakłaniania żołnierzy, aby nie używali broni w wypadku otrzymania takiego rozkazu. Andrzej Wrona wyjaśnił, że żołnierze pytali go, na czym polega stan wojenny. Podchorąży Wrona sam tego za bardzo nie rozumiał, gdyż uważał, że stan taki można wprowadzić w sytuacji wojny z wrogiem zewnętrznym. Jego zdaniem, miejscem wojska są koszary. Podejrzany wyjaśnił, że w czasie rozmowy twierdził, że skoro wszyscy jesteśmy w wojsku, to musimy podporządkować się i każdy powinien rozważyć we własnym sumieniu, jak postąpi w przypadku otrzymania rozkazu strzelania do robotników. Podejrzany twierdził również, że wyraził pogląd, że wprowadzenie stanu wojennego spowoduje utratę przez „Solidarność" na pewien czas dotychczasowych zdobyczy. Podchorąży wyjaśnił, iż nigdy nie należał do „Solidarności" i nie zdawał sobie sprawy, że jego wypowiedzi mogą narażać go na odpowiedzialność karną [33].

Prokurator Edward Chmielewski, postanowieniem z dnia 17 grudnia 1981 roku zastosował wobec st. kpr. pchor. Andrzeja Wrony areszt

32 Zgodnie z obowiązującym wówczas kodeksem karnym zbrodnią był każdy czyn, który był zagrożony karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od trzech lat lub karą surowszą (art. 5 §2 kodeksu karnego z 1969 r.), a art. 47 pkt 1 przewidywał dokładnie taką karę.

33 AIPN Gd 253/9195, k. 36–37. Protokół przesłuchania podejrzanego z dnia 17 grudnia 1981 r. w sprawie Prokuratury Marynarki Wojennej sygn. akt PmŚl 3/II/81. W chwili przedstawienia zarzutów dotyczących popełnienia przestępstwa z art. 47 pkt 1 dekretu o stanie wojennym, nie był on jeszcze opublikowany, gdyż Dzienniki Ustaw dotarły do adresatów najszybciej 18 grudnia 1981 r. Ustawa czy też dekret staje się obowiązującym dopiero z chwilą jego prawidłowego opublikowania w Dzienniku Ustaw. Skoro prokurator nie zapoznał się z Dziennikiem Ustaw, to tym bardziej nie znał go podejrzany.

tymczasowy na okres trzech miesięcy od dnia zatrzymania [34]. Postanowienie nie zawierało oprócz powtórzenia zarzutu żadnego uzasadnienia, co jest sprzeczne z obowiązującymi wówczas przepisami proceduralnymi. Podejrzany został umieszczony w Areszcie Śledczym w Gdańsku. Jeszcze tego samego dnia, tj. 19 grudnia 1981 roki zaznajomiono podejrzanego z aktami śledztwa oraz wydano postanowienie o zamknięciu śledztwa [35].

18 grudnia 1981 roku Andrzej Wrona złożył dwa pisma. Jedno z nich dotyczyło uchylenia trybu doraźnego. Prokurator prowadził śledztwo w trybie doraźnym, ale nie wydał formalnego postanowienia. Zażalenie powinno być niezwłocznie przesłane do Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, ale nigdy tam nie trafiło. Prokurator w sposób oczywisty nie wykonał swojego obowiązku i nie nadał biegu zażaleniu. Drugie pismo zawierało zażalenie na tymczasowy areszt. Również i w tym przypadku prokurator postąpił tak samo, tj. nic nie zrobił. Zaniechania prokuratora podlegają co najmniej odpowiedzialności dyscyplinarnej, ale też wyczerpują znamiona przestępstwa z art. 246 §1 kodeksu karnego wówczas obowiązującego [36].

21 grudnia 1981 roku prokurator Edward Chmielewski sporządził akt oskarżenia. Postępowanie toczyło się w błyskawicznym tempie, gdyż formalne wszczęcie śledztwa miało miejsce 16 grudnia i trwało trzy dni, aż do 19 grudnia. Na sporządzenie aktu oskarżenia wystarczyły zaledwie dwa dni. Akt oskarżenia przeciwko Andrzejowi Wronie [37] skierowano do Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy w oparciu o przepisy dekretu z dnia 12.12.1981 roku o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego. Ponadto, prokurator w akcie oskarżenia domagał się rozpoznania sprawy w trybie postępowania doraźnego, przy czym prowadząc śledztwo nie wydał on postanowienia o prowadzeniu sprawy w tym trybie. Było to sprzeczne z art. 6 dekretu o stanie wojennym, który nakazywał, aby postanowienie o prowadzeniu sprawy w trybie doraźnym wydać równocześnie z postanowieniem o wszczęciu śledztwa.

Zadziwiające jest, że w akcie oskarżenia prokurator Edward Chmielewski wniósł o przeprowadzenie dowodu z zeznań pięciu świadków (Kukli, Nebratenko, Granac, Cieślaka, Huberta), tymczasem w toku śledztwa przesłuchano dziewięciu świadków. Jeżeli prokurator uznał, że czterech świadków nie należy wzywać do sądu, bo ich zeznania są nieistotne, to powinien, w oparciu o art. 296 §2 wówczas obowiązującego kodeksu postępowania karnego zawnioskować o odczytanie ich zeznań na rozprawie. Nie ulega wątpliwości, że zeznania pominiętych czterech świadków

34 Tamże, k. 40.

35 Tamże, k. 47. Postanowienie o zamknięciu śledztwa z19 grudnia 1981 r.

36 Tamże, k. 96, 97.

37 Tamże, k. 52–54. Akt oskarżenia z 21 grudnia 1981 r.

były korzystne dla oskarżonego, a tym samym prokurator zataił dowody jego niewinności. Takie jego zachowanie rodzi odpowiedzialność karną. Odpowiedzialność spoczywa również na sądzie, który winien zauważyć ten oczywisty błąd proceduralny.

PROCES SĄDOWY

Postanowienie o prowadzeniu sprawy w trybie doraźnym wydał Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni 22 grudnia 1981 roku [38]. Na dzień 28 grudnia został wyznaczony termin rozprawy. Mając na uwadze okres świąteczny, był to czas niezwykle krótki, gdyż od wpłynięcia sprawy do sądu do terminu pierwszej rozprawy minęło zaledwie 7 dni.

Rozprawa w Sądzie Marynarki Wojennej w Gdyni rozpoczęła się 28 grudnia o godzinie 13.30. Sprawę rozpoznawał sąd w składzie: przewodniczący por. Andrzej Finka oraz sędziowie por. Feliks Tarnowski i por. Eugeniusz Wicher z udziałem prokuratora Edwarda Chmielewskiego. Na rozprawę doprowadzono oskarżonego Andrzeja Wronę oraz stawił się obrońca wojskowy z urzędu, adwokat Mieczysław Szpakowski [39]. Przed sądem oskarżony stwierdził, że do zarzucanego czynu nie przyznaje się, ale przyznaje się do części zarzucanej wypowiedzi, tyle, że nie w tej formie, jak ujęto to w akcie oskarżenia. Nie przyznał się do nawoływania żołnierzy, aby nie używali broni. Składając wyjaśnienia, Andrzej Wrona opisał przebieg wypadków, jakie miały miejsce od ogłoszenia alarmu do chwili przybycia w rejon Lublewa. Wyjaśnił, że jakiś nieznany mu oficer po ogłoszeniu alarmu nakazał podchorążemu dowodzić wozem bojowym, którego nie znał. Podchorąży Wrona poprosił o pisemne potwierdzenie rozkazu, czego oficer ten nie uczynił, ale w dalszym ciągu domagał się, aby podchorąży wozem tym dowodził. Doszło do konfliktu, podchorąży Wrona wsiadł do tego wozu bojowego, ale z powodu braku jakiejkolwiek wiedzy i umiejętności wóz ten ujechał zaledwie kilkaset metrów i dopiero wówczas nakazano mu, aby zajął miejsce w wozie numer 327 w charakterze członka załogi, a nie dowódcy. Podchorąży dalej wyjaśnił, że na temat strzelania wyraził jedynie swoje myśli, własne przekonania i wrażenia. Stwierdził, że miałby duże wahania, aby użyć

38 Tamże, k. 59. Postanowienie Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni 22 grudnia 1981 r. Postanowieniem Sądu Najwyższego, Izba Wojskowa z 23 grudnia 1981 r. przekazała sprawę z Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy do Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni z uwagi na okoliczność, że oskarżony i świadkowie przebywają w rejonie działania tego sądu, co przyspieszy postępowanie. Zadziwiające jest, że Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni wydał postanowienie o prowadzeniu sprawy w trybie doraźnym na dzień przed przekazaniem mu sprawy przez Sąd Najwyższy. Akt oskarżenia oskarżonemu Andrzejowi Wronie doręczono 23 grudnia 1981 r. i wyznaczono mu trzy dni czasu na złożenie wniosków dowodowych. Jest to wprawdzie zgodne z dekretem o postępowaniach szczególnych..., ale niewątpliwie narusza gwarancję oskarżonego do prowadzenia swojej obrony, a nadto uniemożliwia mu kontakt z obrońcą, który w tej sprawie musiał być ustanowiony.

39 Tamże, k. 65–75, 78–82. Protokół rozprawy głównej. Sprawa była rozpoznawana pod sygn. akt Sm.W 2/81.

broni w stosunku do robotników, ponieważ jego ojciec jest robotnikiem i wypowiadał się w nawiązaniu do wydarzeń z 1970 roku. W trakcie rozmowy w transporterze opancerzonym jeden z żołnierzy zauważył, że trasa, którą jednostka przebywa jest podobna do tej, którą ta sama jednostka z Kołobrzegu jechała w 1970 roku. Oskarżony stwierdził, że nie uważał, aby jego wypowiedzi osłabiły gotowość bojową. Ponadto Andrzej Wrona wyraził dość oczywisty pogląd, że robotnicy nie zgodzą się na stan wojny i będą strajkować. W trakcie podróży podchorąży mówił im o Marksie i Engelsie oraz materializmie dialektycznym, który stanowi, że w rozwoju socjalizmu istnieją trudne etapy, które są nie do uniknięcia. Z rozmowy wynikało, że żołnierze nie rozumieją zasad materializmu dialektycznego i prosili, żeby im to wyjaśnić. Na końcu dodał, iż faktycznie powiedział, że „każdy winien rozważyć, w przypadku otrzymania rozkazu strzelania do robotników, by być zgodnym z własnym sumieniem". Dodał również, że o rygorach stanu wojennego nie wiedział, a miał trudności z rozróżnieniem stanu wyjątkowego od stanu wojny.

W toku postępowania dowodowego sąd przesłuchał świadka Bogusława Kuklę, który potwierdził złożone zeznania w toku śledztwa. Dodał również, że żołnierze w wozie bojowym zdenerwowali się tym, co mówił podchorąży i chcieli go wyrzucić z wozu. Podchorąży zaprzeczył prawdziwości zeznań tego świadka. Zaprzeczył, że wypowiadał słowa przez niego przytaczane oraz zaprzeczył, aby ktokolwiek chciał wyrzucać go z wozu.

Ponadto, przesłuchano świadków: kpt. Marka Huberta, mł. chor. Mirosława Grenca, szer. Wiesława Nebratenkę, którzy potwierdzili zeznania złożone w śledztwie. Nie stawił się wezwany w charakterze świadka kpr. Marek Cieślak. Obrońca złożył wniosek o odroczenie rozprawy i wezwanie na następny termin tego świadka, a ponadto o przeprowadzenie dowodów z zeznań wszystkich pozostałych żołnierzy, którzy przebywali w transporterze razem z oskarżonym. Sąd z urzędu dopuścił dowód z przesłuchania kpt. Ryszarda Góreckiego, bezpośredniego przełożonego oskarżonego na okoliczność opinii o podchorążym w okresie jego pobytu w jednostce. Jeszcze na tym samym posiedzeniu przesłuchano Góreckiego, który wydał pozytywną opinię o podchorążym stwierdzając, że w trakcie krótkiego pobytu w jednostce miał dwa wyróżnienia. Przełożony miał zastrzeżenia co do postawy politycznej podchorążego. Zeznał: „W czasie zajęć politycznych, które prowadziłem, oskarżony wobec swoich podwładnych żołnierzy służby zasadniczej powiedział „Są białe plamy w historii". Wskazał na Katyń. Tą wypowiedź też przerwałem".

Sąd kontynuował przerwaną rozprawę następnego dnia, tj. 29 grudnia. W jej trakcie przesłuchano świadka kpr. Marka Cieślaka, który stwierdził, że w czasie rozmowy oskarżony popierał „Solidarność", dzięki której robotnicy dużo zyskali. Świadek zaprzeczył, aby oskarżony namawiał kogokolwiek do nieużywania broni. Stwierdził też, że była dyskusja

na temat marksizmu. Przeprowadzono również jego konfrontację z szer. Bogusławem Kuklą, który stwierdził „W czasie jazdy oskarżony namawiał mnie, aby nie użyć broni. Oskarżony pytał, czy użyjemy broni, ale i namawiał, by jej nie używać". Świadek Cieślak nie potwierdził tych zeznań Kukli i zaprzeczył, aby było takie zdarzenie, że żołnierze chcieli wyrzucić podchorążego z wozu z powodu jego wypowiedzi. Wniosek obrońcy, aby przesłuchać pozostałych żołnierzy jadących w wozie bojowym został oddalony.

Sąd zakończył postępowanie i udzielił głosu prokuratorowi, który żądał wymierzenia kpr. pchor. Wronie 5 lat pozbawienia wolności i 1 roku pozbawienia praw publicznych. Obrońca wnosił o uniewinnienie i o uchylenie trybu doraźnego [40]. Oskarżony na koniec złożył oświadczenie, że niezależnie od treści wyroku, po odbyciu kary chce wykonywać zawód żołnierza.

Tego samego dnia, tj. 29 grudnia, Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni ogłosił wyrok, w którym uznał Andrzeja Wronę za winnego tego, że 14–15 grudnia 1981 roku na trasie przemarszu kolumny wojskowej jednostki wojskowej nr 3699 w Kołobrzegu, w miejscu jej postoju w rejonie Gdańska, działał na szkodę interesów, bezpieczeństwa i obronności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ten sposób, że negatywnie wypowiadał się do żołnierzy o wprowadzeniu stanu wojennego, czym osłabił gotowość do walki z wrogiem, a nadto oświadczył, że sam broni nie użyje w czasie obowiązywania stanu wojennego, osłabiając tym samym gotowość bojową jednostki, tj. o czyn z art. 47 ust. 1 dekretu o stanie wojennym i skazał go na 3 lata pozbawienia wolności, karę dodatkową 1 roku pozbawienia praw publicznych i 4200,00 zł opłaty. Wyrok ten stał się prawomocny z chwilą ogłoszenia, gdyż był wydany w trybie doraźnym.

Należy zwrócić uwagę, że w wyroku sąd w opisie czynu pominął zarzuty, jakoby Andrzej Wrona nakłaniał żołnierzy, by nie używali broni w razie wydania takiego rozkazu. Sąd od razu sporządził uzasadnienie na piśmie, które jest bardzo lakoniczne i zawiera jedynie niecałe dwie strony. Wyrok ten budzi liczne zastrzeżenia. Sąd użył sformułowania, iż pchor. Wrona osłabił gotowość do walki z wrogiem. Sąd zdaje się więc uznawać, że społeczeństwo jest wrogiem wojska oraz, że społeczeństwo należy traktować jak wroga. Jedynie świadek Kukla potwierdzał rzekomą wypowiedź oskarżonego, że nie użyje broni w czasie obowiązywania stanu wojennego. Wypowiedź ta w sposób oczywisty została przekłamana, gdyż Andrzej Wrona mówił, że nie użyje broni wobec robotników. Miał więc na myśli konkretne osoby, a nie czas obowiązywania stanu wojennego. W uzasadnieniu wyroku Sąd Marynarki Wojennej nie wyjaśnił,

40 Uchylenie tego trybu miało istotne znaczenie, gdyż wydany wyrok można było zaskarżyć w normalnym toku postępowania do drugiej instancji, natomiast wyrok wydany w postępowaniu doraźnym był prawomocny od chwili jego wydania i nie podlegał zaskarżeniu, a można było jedynie wnieść rewizję nadzwyczajną do Izby Wojskowej Sądu Najwyższego.

dlaczego prywatny pogląd pchor. Wrony mógłby osłabić gotowość bojową całej jednostki. Można jedynie snuć przypuszczenia, że aresztowanie Andrzeja Wrony nastąpiło w reakcji na zachowanie niektórych żołnierzy jednostki w czasie blokowania Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Żołnierze wbrew rozkazom bratali się z ludźmi i nie traktowali ich jak wrogów. Uzasadnienie wyroku nie zawiera podstawowego elementu, jakim jest dokonanie przez sąd oceny stanu faktycznego. Sąd winien omówić poszczególne dowody i dokonać ich oceny. W uzasadnieniu tym nie ma nawet jednego zdania oceniającego zebrane dowody. Tak naprawdę nie wiadomo, z jakich powodów sąd uznał, że Andrzej Wrona popełnił zarzucaną mu zbrodnię. W uzasadnieniu wyroku brak jest również stanowiska sądu, dlaczego przypisał oskarżonemu popełnienie konkretnego przestępstwa z art. 47 ust. 1 dekretu o stanie wojennym. Przepis ten wymaga, aby przestępstwo było popełnione umyślnie. Sąd winien więc wykazać, że Andrzej Wrona działał celowo, aby osłabić gotowość bojową jednostki i osłabić gotowość do walki z wrogiem oraz zdefiniować tego wroga. Sąd nie wyjaśnił również, z jakich powodów uznał, że Andrzej Wrona nie użyje broni, skoro jej w ogóle nie miał i w sposób oczywisty nie mógł jej użyć.

Listę zarzutów wobec wyroku można mnożyć. Jednym z zarzutów było pominięcie poinformowania podsądnego o możliwości wniesienia rewizji nadzwyczajnej, jak również uniemożliwienie podchorążemu Wronie kontaktu z obrońcą z urzędu po zakończeniu rozprawy w sądzie. Dowódca konwoju odwiózł podchorążego do aresztu, nie pozwalając mu na rozmowę z obrońcą w celu ustalenia wniesienia rewizji nadzwyczajnej. W konsekwencji rewizja ta nie została wniesiona. W piśmie do sądu, już po zapadnięciu wyroku, Andrzej Wrona prosił o przedstawienie mu, jaka jest treść art. 47 ust. 1 dekretu, gdyż przez cały czas procesu nikt mu tego nie powiedział. Sąd zignorował tę prośbę [41].

WYKONANIE WYROKU

Andrzej Wrona, orzeczoną karę 3 lat pozbawienia wolności początkowo odbywał w Areszcie Śledczym w Gdańsku. 9 kwietnia 1982 roku został przeniesiony do Zakładu Karnego w Potulicach, gdzie przebywał do końca kary. Wrona, jako człowiek o dużej kulturze osobistej, nie miał żadnych kar dyscyplinarnych, a jedynie wyróżnienia. Prowadził m.in. pogadanki dla więźniów na temat kultury języka polskiego. Oprócz kary zasadniczej, został skazany na karę dodatkową 1 roku pozbawienia praw publicznych. Zgodnie z obowiązującym wówczas kodeksem karnym (art. 39 k.k.), pozbawienie praw publicznych obejmowało również utratę posiadanego stopnia wojskowego i powrót do stopnia szeregowca. Wyrok w tym zakresie został wykonany i pozbawiono Andrzeja Wronę stopnia

41 AIPN Gd 253/9195, k. 99. Pismo Andrzeja Wrony z 31 grudnia 1981 r.

kaprala. Organy wojskowe wyszły poza uregulowania kodeksu karnego, gdyż pozbawiono go również tytułu podchorążego [42].

Andrzej Wrona, zgodnie z wyrokiem, miał do zapłacenia kwotę 4200,00 zł tytułem opłaty sądowej. Była to znaczna suma, przewyższająca średnie ówczesne zarobki (podchorążowie otrzymywali wówczas ok. 800 zł miesięcznie). Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni wysłał pismo do Aresztu Śledczego w Gdańsku, aby wyegzekwował tę kwotę. Andrzej Wrona zwrócił się z prośbą do Szefa Sądu Marynarki Wojennej o umorzenie mu opłaty 4200,00 zł argumentując, że nie ma żadnych pieniędzy i nie pracuje w areszcie. Napisał też, że nie posiada żadnego majątku, który można skonfiskować, oprócz koszuli (sztuk 1), spodni (sztuk 2), butów (sztuk 1), slipów (sztuk 3), skarpet (sztuk 3), zegarka marki „Poliot" (sztuk 1). Skazany w piśmie podkreślił, że wszystkiego tego dorobił się po kilkunastu miesiącach pracy w ludowym państwie [43]. Pismo to wywarło pozytywny skutek, gdyż sąd wydał zarządzenie o odroczeniu zapłaty kwoty 4200,00 zł do czasu podjęcia pracy przez skazanego w areszcie i rozłożył mu spłatę na 20 rat. Po kilku miesiącach Areszt Śledczy poinformował sąd, iż nie ma możliwości, aby skierować skazanego do pracy, a w konsekwencji sąd postanowieniem z 3 kwietnia 1982 roku umorzył mu w całości opłatę [44].

Po wprowadzeniu stanu wojennego, w celu przestraszenia społeczeństwa, zapadały bardzo surowe kary w stosunku do opozycjonistów. Po kilku miesiącach propaganda zaczęła twierdzić, że sytuacja w kraju stabilizuje się, nie ma strajków, a ludzie popierają ustawodawstwo stanu wojennego. Aby uzasadnić te tezy, władze zaczęły na dużą skalę stosować wobec więźniów politycznych przedterminowe warunkowe zwolnienia lub korzystać z prawa łaski. Tylko bardzo nieliczni więźniowie polityczni odbywali w całości zasądzoną karę. Praktycznie wszyscy, na różnej podstawie (amnestie, warunkowe przedwczesne zwolnienia, akty łaski), opuszczali zakłady karne. Czesław Wrona, ojciec Andrzeja, pod koniec 1982 roku skierował pismo o ułaskawienie syna [45]. Sąd Marynarki Wojennej wszczął typową procedurę w tej sprawie, tj. zażądał

42 AIPN Gd 253/9195, k. 129. Wyciąg z rozkazu dziennego nr PF 27 z 3.05.1982 r. dowódcy JW 2919. Powołano się na Zarządzenie MON nr 29 z 25.06.1980 r. w sprawie tytułu podchorążego. Należy zauważyć, że pozbawienie Andrzeja Wrony tytułu podchorążego nie miało podstaw ustawowych.

43 Tamże, k. 121.

44 Tamże, k. 134.

45 Tamże, k. 139. Pismo Czesława Wrony. Pismo jest pisane niewprawną ręką, ale w swojej prostocie jest wzruszające. Czesław Wrona przedstawia trudną sytuację materialną swojej rodziny oraz opisuje zły stan zdrowia swój oraz żony, a także, że syn Andrzej jest niezbędny w domu, aby się opiekować chorymi rodzicami. Siostra Zdzisława napisała też pismo, w którym zaznaczyła, że Andrzej Wrona nic nie wie o prośbie o ułaskawienie i dlatego domagała się wycofania pisma ojca. Sąd Marynarki Wojennej udzielił jej odpowiedzi, że wniosek może cofnąć jedynie Czesław Wrona.

z Zakładu Karnego w Potulicach oraz od Milicji Obywatelskiej w miejscu stałego zamieszkania przesłania opinii o skazanym. Obie opinie były pozytywne. 20 stycznia 1983 roku Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni wydał postanowienie, że popiera prośbę o ułaskawienie i przedstawił ją Radzie Państwa, wnosząc o zastosowanie prawa łaski przez zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności na 3 lata [46].

Rada Państwa 28 marca 1983 roku podjęła uchwałę o skorzystaniu z prawa łaski przez warunkowe zwolnienie z odbycia reszty kary pozbawienia wolności z wyznaczeniem okresu próby na 2 lata [47]. Uchwała o zastosowaniu amnestii powinna być wykonana niezwłocznie, a tymczasem zarządzenie o zwolnieniu Andrzeja Wrony z zakładu karnego nosi datę 11 kwietnia 1983 roku, a więc wydane zostało po 14 dniach od podjęcia uchwały przez Radę Państwa. Faktyczne zwolnienie nastąpiło 12 kwietnia 1983 roku [48].

ANDRZEJ WRONA NA WOLNOŚCI

Po opuszczeniu Zakładu Karnego Andrzej Wrona powrócił do domu rodzinnego w Piotrkowie Trybunalskim, gdyż nie miał żadnego swojego mieszkania. Niestety Czesław Wrona nie doczekał powrotu syna, gdyż zmarł tego samego dnia, gdy jego syn opuszczał mury więzienia. Andrzej Wrona próbował podjąć pracę w zawodzie nauczyciela. Komunistyczne władze nie dopuściły, aby „kryminalista" uczył dzieci. Nie mógł on również znaleźć pracy poza swoim zawodem. Wszędzie spotykał się z odmową. Było wolne miejsce w radiowęźle zakładowym, ale zwolniono go bez podania uzasadnienia. Jedyną możliwością zatrudnienia była posada stróża nocnego [49]. 12 lipca 1983 roku. działając w desperacji, Andrzej Wrona złożył wniosek o stałą emigrację do Kanady. Służba Bezpieczeństwa zaakceptowała ten pomysł i wyrażono zgodę na wydanie paszportu w jedną stronę [50]. Była to stała praktyka Służby Bezpieczeństwa, która dążyła do tego, aby pozbyć się opozycji, tj. ludzi o najbardziej patriotycznych przekonaniach i postawach. W marcu 1984 roku Andrzej Wrona na stałe opuścił Polskę i osiedlił się w Toronto w Kandzie [51].

2 października 1989 roku Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni, na podstawie ustawy z 29 maja 1989 roku o przebaczeniu i puszczeniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń, postanowił przebaczyć i puścić

46 Tamże, k. 152, 156.

47 Tamże, k. 162. Uchwała Rady Państwa.

48 Tamże, k. 164, 167.

49 AIPN Ld 536/36223 Akta paszportowe Andrzeja Wrony, k. 3.

50 Tamże, k. 4. Decyzję wydał osobiście wiceminister spraw wewnętrznych gen. W. Pożoga.

51 AIPN Gd 253/9195, k. 172. Wywiad o Andrzeju Wronie przeprowadzony przez Milicję Obywatelską 8 maja 1984 r.

w niepamięć skazanemu jego „występek" (powinno być zbrodnię) oraz zatrzeć skazanie [52].

Poczynając od 1990 roku, rozpoczęła się fala rewizji nadzwyczajnych od wyroków w sprawach politycznych, zapadłych w latach 80-tych XX wieku. Objęła ona również sprawę Andrzeja Wrony. Prezes Sądu Najwyższego Izby Wojskowej 30 września 1991 roku wniósł rewizję nadzwyczajną do Sądu Najwyższego od wyroku Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni z 29 grudnia 1981 roku, którym skazano Andrzeja Wronę na 3 lata pozbawienia wolności. W rewizji tej zarzucono błąd w ustaleniach faktycznych będących podstawą orzeczenia, polegających na bezzasadnym przyjęciu, że wyrażając obawy o skutki ewentualnego użycia broni palnej wobec strajkujących robotników, wypowiedzi pchor. Wrony miały na celu „godzenie w gotowość bojową jednostki i osłabienie ducha walki," i w konsekwencji tego błędu przyjęcie, że Andrzej Wrona popełnił przestępstwo z art. 47 ust. 1 dekretu o stanie wojennym w sytuacji, kiedy w jego postępowaniu brak jest znamion czynu zabronionego. Prezes wnioskował o zmianę wyroku przez uniewinnienie Andrzeja Wrony. W uzasadnieniu swojego wniosku Prezes Sądu Najwyższego Izby Wojskowej poddał miażdżącej krytyce wyrok oraz jego uzasadnienie. Stwierdził, że ustalenia sądu nie są poparte materiałem dowodowym i są całkowicie dowolne. Wskazał, że uzasadnienie nie zawiera żadnych merytorycznych rozważań [53]. W toku rozprawy przed Sądem Najwyższym, Naczelny Prokurator Wojskowy poparł w całości rewizję nadzwyczajną. W wyroku z dnia 5 listopada 1991 roku Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i uniewinnił Andrzeja Wronę od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa [54]. W uzasadnieniu wyroku Sąd Najwyższy wskazał m.in.: „Ów błąd w ustaleniach faktycznych polegał na niezasadnym przyjęciu, że skazany «działał na szkodę interesu bezpieczeństwa i obronności PRL» poprzez negatywne wypowiedzi o celowości wprowadzenia stanu wojennego w obecności żołnierzy, co miało «osłabić gotowość do walki z wrogiem». Błędnie też ustalono, że poprzez wypowiedź skazanego, iż «sam broni nie użyję» działał w celu «osłabienia gotowości bojowej jednostki»".

Sąd Najwyższy stwierdził, że opis czynu nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym. Skazany wyrażał własne obawy o skutki i reperkusje społeczne w przypadku użycia broni palnej przez wojsko

52 Tamże, k.173.

53 Tamże, k. 183–186. Rewizja nadzwyczajna.

54 Tamże, k. 190. Wyrok sygn. akt WRN 113/91. Sąd rozpoznał sprawę w składzie, w którym był kpt. Józef Dołhy. Ten sam sędzia w 1989 r. jako sędzia Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni wydał postanowienie o zastosowaniu wobec Andrzeja Wrony ustawy amnestyjnej. Żeby zastosować amnestię należy uznać, że wina i skazanie nie budzą najmniejszych wątpliwości. Sędzia Józef Dołhy w ciągu 2 lat diametralnie zmienił swój stosunek do sprawy Andrzeja Wrony.

względem strajkujących robotników. Swoje uwagi i spostrzeżenia porównywał z tragedią zastrzelonych stoczniowców w grudniu 1970 roku. Wypowiedzi te nie miały żadnego związku z „interesem bezpieczeństwa obronności PRL i gotowości bojowej jednostki". Sąd Najwyższy zarzucił wyrokowi Sądu Marynarki Wojennej, iż nie wykazano winy Andrzeja Wrony, a w szczególności nie ustalono jego zamiaru. Ponadto Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że zamiast merytorycznej analizy dowodów, Sąd Marynarki Wojennej posługiwał się frazesami ideologicznymi. Na koniec swoich rozważań, Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że niezależnie od wszelkich innych uchybień, Andrzej Wrona był osobą niewinną, gdyż nie można przypisać mu żadnego przestępstwa, które było zabronione przez ustawę w chwili jego popełnienia. Zarzut dotyczył 14 i 15 grudnia 1981 roku, natomiast dekret o stanie wojennym zaczął obowiązywać z chwilą jego publikacji w Dzienniku Ustaw, a ustalono, że druk Dziennika Ustaw nr 29, pomimo, że nosił datę 12 grudnia 1981 roku, rozpoczął się dopiero w dniu 17 grudnia 1981 roku, zaś pierwsze egzemplarze dotarły do adresatów dnia następnego. Dekret o stanie wojennym i jego przepisy karne zaczęły więc obowiązywać od chwili publikacji, tj. 17 grudnia 1981 roku, a tym samym czyny z dat wcześniejszych nie podlegały karze [55].

Batalię Andrzeja Wrony z wymiarem sprawiedliwości kończy wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku XI Wydział Wykonawczy z 2 grudnia 2010 roku. W wyroku tym sąd zasądził od Skarbu Państwa, tytułem odszkodowania i zadośćuczynienia na rzecz Andrzeja Wrony kwotę 25 tys. zł [56]. Kwota przyznanego odszkodowania i zadośćuczynienia nie ma żadnego odniesienia do faktycznych cierpień, krzywd, których doznał Andrzej Wrona. Jego aresztowanie i skazanie było od samego początku bezpodstawne, a wyrok sądowy można jedynie rozpatrywać w kategoriach zbrodni komunistycznej. Nie można mieć w tym przypadku zastrzeżeń do wyroku sądu w Gdańsku, gdyż przyznał on odszkodowanie w maksymalnej, obowiązującej wówczas wysokości.

ZAKOŃCZENIE

Sprawa Andrzeja Wrony to w pigułce obraz wojska w stanie wojennym: bałagan, niekompetencja, panika i szukanie winnych niepowodzeń. Uznano, że za zachowanie żołnierzy 32. Pułku Zmechanizowanego pod Stocznią Gdańską odpowiedzialność ponosi kpr. pchor. Andrzej Wrona. Śledztwo prowadzone przeciwko podchorążemu ukazało, w jaki sposób traktuje się prawa osoby podejrzanej. Prokurator zignorował dwa zażalenia złożone przez Andrzeja Wronę i nie nadał im biegu pomimo, iż był to jego elementarny obowiązek. Postępowanie przygotowawcze, tj. śledztwo,

55 Sąd Najwyższy powołał się na pismo Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów z 9 kwietnia 1991 r. stwierdzające, że dopiero 17 grudnia 1981 r. rozpoczęto druk Dziennika Ustaw nr 29, zawierającego akty prawne dotyczące wprowadzenia stanu wojennego.

56 AIPN Gd 253/9195, k. 203.

trwało zaledwie 3 dni. Nie przesłuchano wszystkich żołnierzy jadących transporterem opancerzonym, a w związku z tym można stwierdzić, że prokurator nie dążył do dokonania prawdziwych ustaleń w sprawie. Wrona został pozbawiony elementarnego uprawnienia podejrzanego, jakim jest kontakt z obrońcą. W toku śledztwa i procesu sądowego nie znał przepisu dekretu o stanie wojennym, i tak naprawdę nie wiedział, co faktycznie mu się zarzuca. Te same błędy powtórzono w trakcie postępowania sądowego przed Sądem Marynarki Wojennej w Gdyni. Prokurator nie zawnioskował, aby przeprowadzić dowody z zeznań świadków, którzy byli przesłuchani w toku śledztwa. Dowody te, przemawiające na korzyść Andrzeja Wrony, zostały utajnione i sąd ich nie rozpatrywał. Sąd bezzasadnie oddalił wszystkie wnioski dowodowe składane przez obrońcę pomimo, że dowody te były istotne dla rozstrzygnięcia sprawy i miały na celu wykazanie niewinności oskarżonego. Od chwili wszczęcia śledztwa do chwili wydania prawomocnego wyroku upłynęło zaledwie 13 dni (w tym Boże Narodzenie). Przyspieszenie postępowania nastąpiło z ewidentną szkodą dla wydania sprawiedliwego wyroku. Błyskawiczne tempo rozpoznawania sprawy Andrzeja Wrony nie było wyjątkowe, ale była to rutynowa praktyka prokuratur i sądów wojskowych w stanie wojennym. Nieprawidłowości, które wykazałem w artykule, nie są jedynie wynikiem stosowania przepisu o postępowaniu doraźnym, ale świadczą o poziomie prokuratorów wojskowych i sędziów wojskowych, którzy nie respektowali obowiązującego wówczas prawa, a kierowali się raczej wytycznymi Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Sędziowie wydawali surowe wyroki, aby przypodobać się przełożonym i spełnić ich oczekiwania. Wyrok Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni skazujący Andrzeja Wronę na 3 lata pozbawienia wolności był w sposób oczywisty niesprawiedliwy i sprzeczny z obowiązującymi wówczas przepisami prawa, pomijając nawet okoliczność, że dekrety o stanie wojennym były nieważne i wydane w sposób sprzeczny z konstytucją. Sprawę tę przesądził wyrok Sądu Najwyższego Izba Wojskowa w 1991 roku, w którym uniewinniono Andrzeja Wronę. Wyrok uniewinniający opierał się na tym samym materiale dowodowym, znanym Sądowi Marynarki Wojennej w Gdyni. Tego rodzaju rozstrzygnięć, na początku lat 90-tych zapadło wiele tysięcy. Skala tego zjawiska, tj. skazywania przez sądy wojskowe ludzi niewinnych, jest przerażająca. Bezpodstawne pozbawianie ludzi wolności i osadzanie ich w więzieniach na podstawie nieprawdziwych zarzutów stanowi ewidentnie zbrodnię komunistyczną, która do dzisiaj nie została ukarana.

Andrzej Wrona, pisząc wniosek o wydanie mu paszportu do Kanady stwierdził, że proces i odbywanie kary stanowiło dla niego największą tragedię życiową oraz były to przeżycia traumatyczne. Wolna Rzeczpospolita wprawdzie zniosła bezprawny wyrok Sądu Marynarki Wojennej w Gdyni, ale zasądzono mu odszkodowanie i zadośćuczynienie w żenująco

niskiej kwocie 25 tys. zł za siedemnastomiesięczny pobyt w więzieniu. Nie uwzględniono przy tym szykan, jakie władze PRL zastosowały wobec niego po opuszczeniu zakładu karnego. Faktycznie uniemożliwiono mu życie, gdyż nie mógł znaleźć żadnej pracy, a kiedy ją znalazł, to natychmiast zmuszano do zwolnienia jego osoby. W sposób oczywisty było to jawne bezprawie i stały sposób działania tajnej policji.

Dzieje 32. Pułku Zmechanizowanego w Kołobrzegu wymagają solidnych i rzeczowych badań w celu wyjaśnienia wszystkich „białych plam". Brak jest dotychczas jednoznacznych ustaleń, dotyczących udziału tego pułku w masakrze robotników w czarny czwartek 1970 roku. Badania wymaga również zachowanie kadry i żołnierzy tego pułku w grudniu 1981 roku w Gdańsku. Nie były to zachowania chwalebne.

Składam serdeczne podziękowania
Aleksandrze Witek
z Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
za okazaną pomoc.

Dziękuję również
Karolinie Kowalczuk
i mojej żonie – Wirginii Wiktorowicz-Stępień,
które również w dużym stopniu
przyczyniły się do powstania tego artykułu.

BIBLIOGRAFIA

Piotr Brzeziński, Gdyński grudzień 1970, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 12/121, grudzień 2010.

Sławomir Cenckiewicz, Gdańsk '70. Zbrodnia nieukarana i bitwa o pamięć, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 12/121, grudzień 2010.

Jerzy Eisler, Grudzień 1970, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 12/121, grudzień 2010.

Ewa Kubasiewicz – Houée, Bez prawa powrotu, Wrocław 2005.

Andrzej Paczkowski, Wojna polsko-jaruzelska.
Stan wojenny w Polsce.13 XII 1981 – 22 VII 1983. Warszawa 2007.

Paweł Piotrowski, Propaganda wojskowa w okresie kryzysu politycznego 1980–1981 i stanu wojennego, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej nr 11, grudzień 2001.

Paweł Piotrkowski, Udział wojska polskiego w realizacji stanu wojennego, [w:] Wielogłos. Uczeni i świadkowie o stanie wojennym, pod red. Magdaleny Rupińskiej, Toruń 2002.

Poezja stanu wojennego. Antologia wierszy, piosenek kontra faktur, parafraz i fraszek. Wybór i opracowanie Anna Skoczek, Kraków 2014.

Wojciech Polak, Swetry, sutanny i mundury. Próba oddziaływania „Solidarności" podziemnej, Kościoła katolickiego i społeczeństwa na wojsko po wprowadzeniu stanu wojennego, a także przejawy oporu wewnątrz struktur wojskowych w świetle raportów Wojskowej Służby Wewnętrznej i Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, grudzień 1981 – grudzień 1982, Toruń 2016.

Wojciech Polak, Stan wojenny pierwsze dni, Gdańsk 2006.

Wojciech Polak, S. Gali – Skarbińska, Ks. M. Damazyn, Nikczemność i honor. Stan wojenny w stu odsłonach, Kraków 2021.

Waldemar Skrzypczak, Michał Majewski, Paweł Reszka, Moja wojna, Poznań 2010.

Stan wojenny w Polsce 1981–1983, Antoni Dudek (red.), Warszawa 2003.

Adam Strzębosz i Maria Stanowska, Sędziowie warszawscy w czasie próby. 1981–1988, Warszawa 2005.

SUMMARY

The article is about Andrzej Wrona, who was drafted into the army after graduating univerity with Master's degree in Polish Philology. Andrzej Wrona has been talking to other soldiers about moral aspects of using weapons against workers, on their way to Gdańsk, after the state of war in Poland has been declared on December 13th, 1980. The Court of Navy in Gdynia sentenced Andrzej Wrona to three years imprisonment for weakening combat readiness of the army branch. The author analyzes the investigation and the trial, especially focusing on the fairness of the trial and the right to defense.

TOMASZ ŁOWKIEWICZ

Katastrofa samolotu MiG-23 z Bagicza

4 lipca 2022 roku minęły 33 lata od lotu samolotu MiG-23 z Bagicza, który bez pilota przeleciał przez terytorium czterech państw. Tragiczne w skutkach zdarzenie odbiło się szerokim echem w świecie, zważywszy na to, że zginął młody chłopak – osoba postronna. Światowe media pisały o tym incydencie, a także powstało kilka artykułów internetowych na ten temat. Co roku przypominana jest ta historia, lecz nikt nie starał się zebrać istniejących informacji w jedną całość. Niniejszy artykuł jest taką próbą.

W 1966 roku na lotnisko Bagicz przebazowano 871 „Pomerański" Pułk Lotnictwa Myśliwskiego [871 PLM]. Początkowo, na wyposażeniu posiadał on samoloty MiG-21PFM oraz MiG-21U. Około 1973 roku rozpoczęto przezbrajanie pułku na nowy typ samolotów: MiG-23M i MiG-23UB.

MiG-23 to radziecki jednosilnikowy samolot odrzutowy o zmiennej geometrii skrzydeł – minimalny kąt skosu wynosi od 26° do maksymalnie 72°, w zależności od wersji. Przeznaczony był do zwalczania celów powietrznych, a w rozwojowych wersjach do atakowania celów naziemnych, w tym z wykorzystaniem uzbrojenia kierowanego. Eksportowano go do krajów Układu Warszawskiego oraz Algierii, Iraku, Kuby i Libii. Wersji myśliwsko-bombowej MiG-23BN używała Algieria, Czechosłowacja, Egipt, Etiopia, Indie, Irak, Kuba, Libia, Sudan oraz Syria.

MiG-23M został oblatany w 1972 roku. „Wyposażono go w skrzydła z uskokiem i ruchomymi noskami na krawędzi natarcia, co znacznie polepszyło własności nośne podczas startu i lądowania, dodano również czwarty zbiornik paliwa w kadłubie. Otrzymał on także dopracowaną do produkcji seryjnej stację radiolokacyjną Sapfir-23D i silnik R-29–300 o ciągu startowym 8300 daN, a z dopalaniem 11500 daN. Po raz pierwszy myśliwiec radziecki został wyposażony w stację radiolokacyjną, która mogła wykrywać samoloty przeciwnika na tle ziemi. Zasięg wykrywania wynosił 55 km. Pod kadłubem rozmieszczono termonamiernik TP-23 w obudowie w kształcie klina. Samolot wyposażono także w ulepszony zautomatyzowany system starowania SAU-23A i system nawigacyjny „Polot-1I-23". Uzbrojenie składało się z wbudowanego działka GSz-23Ł kalibru 23 mm, dwóch kierowanych pocisków rakietowych średniego zasięgu R-23R lub R-23T, 2–4 pocisków małego zasięgu R-3S, R-3R albo K-13M względnie R-60.(...) Do zwalczania celów naziemnych MiG-23M uzbrajano w kierowane pociski rakietowe Ch-66 i Ch-23, niekierowane

pociski rakietowe S-5, S-8, i S-24 oraz w bomby, kasety bombowe, w także zbiorniki z napalmem”[1].

MiG-23UB oblatany został w 1969 roku. Sparka (czyli Sariennyj – zdwojony) – bo tak określano tę wersję myśliwca, była to dwumiejscowa szkolno-bojowa wersja. Wyposażono ją w silnik R-27F2M-300, system nawigacyjny „Polot-1I-23”, stację radiolokacyjną RP-21 i celownik strzelecki ASP-PFD-21. Na uzbrojenie składały się kierowane pociski rakietowe R-3S i CH-23R.

Parametr	MiG-23M	MiG-23UB
Rozpiętość skrzydeł przy skosie 18°/74° [m]	13,97 / 7,78	13.97 / 7,78
Długość z sondą Pitota [m]	17,18	17,11
Wysokość [m]	4,82	4,82
Masa samolotu pustego (własna) [kg]	10850	10700
Masa startowa maksymalna [kg]	18400	17790
Prędkość wznoszenia maksymalna [m/s]	200	175
Pułap praktyczny [m]	17500	16400
Zasięg praktyczny bez zbiorników podwieszanych [km]	1600	1380
Zasięg ze zbiornikami podwieszanymi [km]	2500	2250

TABELA 1. Porównanie parametrów wersji samolotu MiG-23M z wersją MiG-23UB, oprac. własne.

Wtorek, 4 lipca 1989 roku, był pierwszym dniem służby pułkownika Nikołaja Skuridine, szefa Wydziału Politycznego 239 Baranowickiej Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego po powrocie z urlopu. Był on doświadczonym pilotem, który wylatał 1700 godzin na różnych typach samolotów, w tym 527 godzin na samolotach MiG-23. Przepisy stanowią, że po dłuższej przerwie w lataniu należy odbyć lot (loty) na samolocie szkolno-bojowym, zanim zasiądzie się za sterami własnej maszyny. Skuridine powinien odbyć lot na szkolnym MiG 23UB i dopiero następnie zasiąść w swoim MiG 23M na drugi lot treningowy. Jeśli zapis godzinowy jest prawidłowy, to płk Skuridine o godzinie 9.14[2] wystartował swoją maszyną z lotniska Bagicz. Oznaczałoby to, że albo pominął lot treningowy na MiG-23UB lub wykonał go bardzo pobieżnie. Niestety konsekwencje tego okazały się tragiczne.

Według zeznań pilota start przebiegał prawidłowo: „Po schowaniu podwozia, na wysokości 90 m przy prędkości 520 km/h, w trakcie wciągania klap usłyszałem głuchy odgłos dochodzący z rejonu lewego wlotu powietrza. Obroty silnika spadły gwałtownie do około połowy normalnej wartości. Spadek ciągu w trakcie wznoszenia spowodował

1 Jerzy Grzegorzewski, Samolot myśliwski MiG-23, TBiU 218, Bellona, Warszawa 2005, s. 26.

2 Przyjęto godzinę 9.14 czasu lokalnego. W niektórych opracowaniach widnieje godzina 9.18.

Pułkownik Nikołaj Skuridine.

zmniejszenie prędkości do zaledwie 350 km/h". Tak ocenił to Andrzej Dominik: „Brak dźwięku pracującego silnika stał się głównym powodem podjęcia przez pilota decyzji o katapultowaniu. Potwierdził ją z ziemi kierownik lotów. MiG-23M znajdował się na wysokości 100 m i kursie 255° więc przed uruchomieniem systemu wyrzucania fotela płk Skuridine skierował samolot nad morze [3]. Gdy czasza spadochronu napełniła się powietrzem pilot obserwował oddalający się samolot ciągnący za sobą smugę czarnego dymu" [4].

Dowództwo 871 PLM wysłało w rejon przypuszczalnej katastrofy samoloty poszukiwawcze i śmigłowce, jednak niczego nie znaleziono. Sądzono, że wrak spoczywa na dnie Bałtyku. Załoga śmigłowca podjęła na pokład kontuzjowanego pilota – podczas katapultowania doznał obrażeń lewej ręki. Tymczasem okazało się, że po kilkunastu sekundach lotu silnik podjął normalną pracę i samolot kontynuował lot po wcześniej wytyczonym kursie, z tą różnicą, że bez pilota i z odstrzeloną osłoną kabiny. MiG-23M rozpoczął wznoszenie do pułapu ok. 12 300 m, gdzie jego lot ustabilizował się, a prędkość przekraczała chwilami 800 km/h.

Bez żadnej przeszkody samolot przeleciał nad terytorium Polski i NRD. Granicę NRD i RFN naruszył o godzinie 9.44 w pobliżu miasta Dannenberg. W tym momencie kontrola radarowa NATO poderwała alarmowo parę dyżurną amerykańskich F-15C Eagle z 32 Tactical Fighter Squadron [32 TFS] "The Wolfhound" z bazy Soesterberg w Holandii. Pilotami byli kapitan J. D. "JD" Martin i kapitan Bill "Turf" Murphy (znaki

3 Tym manewrem chciał uniknąć rozbicia samolotu w mieście lub w pobliżu Kołobrzegu.

4 Andrzej Dominik, Bezpilotowy MiG-23 z Kołobrzegu. „Skrzydlata Polska", nr 6 /2002, s. 16.

wywoławcze: Alfa Kilo 01 i Alfa Kilo 02). Około godziny 10.05 amerykańscy piloci zbliżyli się do MiG-a. Widok ich zaskoczył, widzieli bowiem lecący samolot bez pilota z odstrzelona osłoną kabiny. Składając meldunek przez radio, albo przez duże problemy z łącznością, albo przez absurdalny – jak się wydawało, meldunek, musieli kilka razy powtarzać to co widzą. W końcu GCI (Ground Control Intercept) [5] potwierdziła złożony meldunek: „NO PILOT THE CANOPY IS MISSING" (Brak pilota, brak czaszy [prawdopodobnie chodzi o osłonę kabiny lub spadochron] – tłum. autora). „THE EJECTION SEAT IS MISSING FROM THE AEROPLANE SO I WILL CONFIRM THE PILOT APPEARS TO HAVE EJECTED BEFORE THE INTERCEPT OCCURRED" [6] (W samolocie brakuje fotela wyrzutowego więc potwierdzę, że pilot prawdopodobnie katapultował się przed przechwyceniem – tłum. autora).

Po wymianie meldunków piloci dostali wstępne instrukcje, aby zestrzelić samolot, jeśli uznają, że rozbije się w gęsto zaludnionym regionie. Piloci potwierdzili, że nie zauważyli żadnego uzbrojenia pod skrzydłami, ale mimo tego zachodziło podejrzenie, że samolot może przenosić broń nuklearną lub biologiczną. Dlatego z braku wiedzy co przenosi MiG-23 na pokładzie, zabroniono zestrzelenia. Niestety, ze strony ZSRR nie było jakiejkolwiek informacji.

Początkowo wynikało z parametrów lotu, że MiG-23 spadnie w wody kanału La Manche. W pełnej gotowości stanęło również lotnictwo francuskie, które otrzymało jednoznaczny rozkaz zestrzelenia maszyny w momencie przekroczenia francuskiej granicy – nawet poderwano do lotu dyżurną parę samolotów Dassault Mirage 2000. Po 69 minutach lotu skończyło się paliwo i samolot powoli zaczynał opadać. Uderzenie w ziemię nastąpiło o godzinie 10.37 pod niewielkim kątem, bez przechylenia, przy prędkości 300–330 km/h. Niestety samolot spadł na zabudowania wiejskiego Bellegem, zaledwie 5 kilometrów od Kortrijk, zabijając 1 osobę. Dom został prawie całkowicie zniszczony i widać było fragment ogona samolotu, ozdobiony czerwoną gwiazdą. Nad miejscem katastrofy jeszcze przez jakiś czas krążyły amerykańskie F-15C. Rozpoczęto akcję ratunkowo-gaśniczą, która trwała ponad godzinę. Miejscowa straż pożarna meldowała: „Mig rozbił się w domu przy Doornikserijksweg numer 273" [7].

Pozostali mieszkańcy tego domu twierdzili że w środku może być ich syn. Niestety o godzinie 14.45 znaleziono zwłoki. Miejscowy urzędnik zidentyfikował ofiarę jako Wima Delaere, 19-letniego syna właścicieli domu. Regionalny gubernator Olivier Vanneste powiedział później, że ponad 150 osób zostało ewakuowanych z okolicy, jako środek

5 Naziemna kontrola przechwytywania.

6 Nagranie dźwiękowe rozmów pilotów z GCI, www.youtube.com/watch?v=W9b-6myAzz4, (dostęp 30.07.2022).

7 https://www.standaard.be/cnt/dmf20120302_207, dostęp 30.07.2022.

Miejsce katastrofy.

ostrożności przed wyciekiem potencjalnie niebezpiecznych środków z pokładu samolotu. Wciąż bowiem obawiano się broni nuklearnej lub biologicznej na pokładzie.

Po zażegnaniu niebezpieczeństwa, ponieważ samolot miał również na pokładzie amunicję do działka GSZ-23M kalibru 23 mm w ilości ok. 120–180 sztuk, rozpoczęto śledztwo, a następnie usuwanie szczątków ze zgliszczy. Wrak samolotu zabrano i przewieziono na cywilno-wojskowe lotnisko w miejscowości Lille we Francji. Rosjan nie wpuszczono na teren lotniska dopóki nie zakończono wyciągania z samolotu tzw. „czarnej skrzynki". Zapis z pokładowego rejestratora SARPP-12 wyjaśnił, co działo się z samolotem przed i po katapultowaniu pilota: „Według «czarnej skrzynki» 29 sekund po oderwaniu się od pasa startowego MiG-23 znajdował się 100 m nad ziemią, lecąc z prędkością 400 km/h. Właśnie wtedy, po wyłączeniu dopalacza, nastąpił gwałtowny spadek obrotów silnika – do 32% wartości nominalnej. Obroty były mniejsze od minimalnych, co pilot wziął za wyłączenie silnika. Wkrótce turbina na krótko rozpędziła się znowu do maksimum. Samolot jednak wytracił już prędkość (według SARRP – do 345 km/h), a pilot przygotował się do katapultowania. Wyrzucenie fotela nastąpiło po 10 sekundach od pierwszego spadku obrotów silnika, na wysokości 150 m, gdy samolot leciał z prędkością 345 km/h. Już bez udziału pilota obroty silnika znowu na kilkanaście sekund spadły do minimum. Gdy wydawało się, że samolot rozbije się o wody Bałtyku, silnik wznowił regularną pracę

i MiG zaczął się wznosić. System automatycznej stabilizacji w pełni kontrolował parametry lotu po wyznaczonym kursie”[8].

Mark Eyskens, ówczesny belgijski minister spraw zagranicznych, wezwał sowieckiego ambasadora Feliksa P. Bogdanowa do złożenia wyjaśnień. Polityk stwierdził, że był szczególnie zaniepokojony tym, że od czasu, gdy MiG-23 został po raz pierwszy zauważony przez radary NATO do jego rozbicia się ponad godzinę później, ze strony sowieckiej nie nadeszło żadne ostrzeżenie. Kiedy pod uwagę brano także najgorsze scenariusze – skażenie promieniotwórcze i obecność broni chemicznej, strona radziecka również milczała, odmawiając współpracy i pomocy przy usuwaniu spowodowanego przez siebie problemu. Ambasador sowiecki w Belgii, F.P. Bogdanow, złożył oficjalne przeprosiny belgijskiemu ministrowi spraw zagranicznych, wyraził współczucie dla rodziny obywatela Belgii, który zginął w tym incydencie i zapowiedział, że ZSRR zrekompensuje straty materialne poniesione w wyniku katastrofy. O opieszałości na temat przenoszonego uzbrojenia nawet się nie zająknął. Ostatecznie, ZSRR zapłacił Belgii 685 000 dolarów jako rekompensatę za powstałe zniszczenia.

Wezwany w trybie pilnym do Moskwy 6 lipca 1989 roku Nikołaj Skuridine przeprosił rodzinę ofiary katastrofy. Zaprezentował również na konferencji prasowej swoje stanowisko: „Gdybym mógł się spodziewać, że dojdzie do takiej tragedii – śmierci belgijskiego chłopca – nie opuściłbym samolotu”[9]. Niedługo po tym wydarzeniu przeszedł załamanie nerwowe.

14 lipca 1989 roku na lotnisko w Lille przyleciał sowiecki samolot transportowy IŁ-76M, aby przetransportować wrak myśliwca na lotnisko w Bagiczu, gdzie strona radziecka przeprowadziła własne śledztwo. Wykluczono błąd pilota, a winą wstępnie obarczono Zakłady Remontowe w Czugujewie. Jednak po zbadaniu obwodów elektrycznych automatycznego układu sterowania silnikiem znaleziono główną przyczynę awarii. Była to korozja elektrochemiczna na posrebrzanych przewodach w silniku. Korozja zachodziła przy ciągłym działaniu wody morskiej, a Bagicz położony jest nad samym morzem. Podczas analizy szczegółów śledztwa udało się znaleźć ciekawą wypowiedź zastępcy dowódcy radzieckiego lotnictwa wojskowego gen. lejtnanta J. Szaposznikowa: „Wyłączenie dopalaczy (używanych przy startach samolotów naddźwiękowych, aby zwiększyć moc silnika) doprowadziło do gwałtownego zmniejszenia się siły ciągu, prędkości i wysokości lotu i zostało zinterpretowane przez pilota jako odmowa pracy silnika, co pociągnęło za sobą decyzję o katapultowaniu”[10].

8 A. Dominik, Bezpilotowy MiG-23 z Kołobrzegu, „Skrzydlata Polska”, nr 6 /2002, s. 16.

9 Stanisław Sikora, Samolot – Widmo, „Głos Pomorza” 8/9.07.1989, s. 3.

10 Tamże.

Miejsce katastrofy.

Miejsce katastrofy.

Gdyby ta awaria wydarzyła się w innej fazie lotu, prawdopodobnie nie doprowadziłoby to do poważniejszych następstw. Jednak w początkowej fazie, tzn. przy starcie, pilot nie miał innego wyjścia jak katapultowanie się.

Jakie dalsze były losy wraku po zakończeniu śledztwa, nie wiadomo. Prawdopodobnie zezłomowano go. Krótko po lipcowym wypadku, 1 września 1989 roku 871 pułk został przeniesiony na lotnisko w Brzegu. Stacjonował tam do połowy 1991 roku i 10 czerwca 1991 roku dyslokowano go na lotnisko Smoleńsk-Siewiernyj [11]. Dowódca pułku, płk pil. M. Ziemcow, wrócił do Polski i objął stanowisko w 239 Dywizji Lotnictwa Myśliwskiego w Kluczewie – tej samej, której podlegał 871 pułk. Ruch na lotnisku Bagicz nieznacznie zmalał. W czerwcu 1990 roku przeniesiono tu: 314 Samodzielną Eskadrę Śmigłowców, którą następnie rozformowano oraz 55 „Sewastopolski" Samodzielny Pułk Śmigłowców. 11 maja 1992 roku rozpoczęto przenoszenie z Bagicza 55 pułku na lotnisko położone obok miejscowości Korienowsk, 60 kilometrów na północ od Krasnodaru.

Definitywnie, 28 maja 1992 roku Rosjanie opuścili lotnisko Bagicz.

11 Cezary Piotrowski, Robert Senkowski, „4 Armia Lotnicza – ostatni rok na polskim niebie" „Lotnictwo", 1–15 sierpnia 1992, część I, s. 16.

BIBLIOGRAFIA:

Andrzej Dominik, „Bezpilotowy MiG-23 z Kołobrzegu", Skrzydlata Polska, nr 6/2002.

Jerzy Grzegorzewski, Samolot myśliwski MiG-23, Typy Broni i Uzbrojenia nr 218, Bellona, Warszawa 2005.

Cezary Piotrowski, Robert Senkowski, „4 Armia Lotnicza – ostatni rok na polskim niebie. „Lotnictwo", 1–15 sierpnia 1992, część I.

Stanisław Sikora, Samolot – Widmo, „Głos Pomorza", 8/9.07.1989.

Wystartował w Kołobrzegu, rozbił się w Belgii, „Głos Pomorza", 6.07.1989.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

https://twierdzakolobrzeg.pl/twierdza/bagicz-rogowo-ustronie/285-lotnisko-ukladu-warszawskiego

https://www.washingtonpost.com/archive/politics/1989/07/05/unmanned-mig-crosses-western-europe-crashes-in-belgium/e7cd0ab7-c37e-4d2f-b398–06cd4c614545

https://www.standaard.be/cnt/dmf20120302_207

https://theaviationist.com/2012/10/03/mig23-belgium

https://www.rbth.com/history/330613-russian-jet-belgium-catastrophe.

https://www.vliegbasis-soesterberg.nl/TFS-eng.html

SUMMARY

The article discusses the flight, failure and catastrophe of the MiG-23 aircraft from the Soviet base in Bagicz on 4 July 1989. The pilot ejected and was extricated by the rescue team. The plane flew further towards NATO countries. Crashed in the Netherlands due to running out of fuel. As a result of the disaster, 1 person

Varia

MARIUSZ MIEDZIŃSKI
Inwestycje hotelowe, apartamentowe i mieszkaniowe w Kołobrzegu i jego zapleczu w okresie od stycznia 2019 do czerwca 2022 roku / 166

MARIUSZ MIEDZIŃSKI

Inwestycje hotelowe, apartamentowe i mieszkaniowe w Kołobrzegu i jego zapleczu w okresie od stycznia 2019 do czerwca 2022 roku

Powiat kołobrzeski pod względem atrakcyjności inwestycyjnej dla celów turystyczno-wypoczynkowych dzieli się na dwa obszary. Pierwszy z nich to strefa nadmorska obejmująca miasto Kołobrzeg oraz miejscowości nadmorskie gminy Kołobrzeg i gminy Ustronie Morskie. Drugim bardzo atrakcyjnym obszarem inwestycyjnym są miejscowości zlokalizowane w głębi lądu na obszarze gminy Kołobrzeg i Ustronie Morskie, a także niektóre miejscowości dalszej strefy podmiejskiej gminy Gościno, Dygowo i Siemyśl. Należy przy tym wyróżnić silnie urbanizującą się strefę podmiejską Kołobrzegu oraz dalej położone od miasta Kołobrzeg miejscowości wiejskie w ramach zewnętrznej strefy podmiejskiej Kołobrzegu (od 10 do 15 km od centrum miasta). Tam rozwijane jest głównie budownictwo jednorodzinne, usługi i działalność rzemieślnicza. Pozostała, południowa część powiatu kołobrzeskiego zachowuje charakter wiejski i jest w niewielkim stopniu zagospodarowywana nowymi funkcjami społeczno-gospodarczymi.

Najwyższa aktywność inwestorów dotyczy strefy nadmorskiej obejmującej miejscowości: Kołobrzeg, Sianożęty, Ustronie Morskie, Grzybowo oraz Dźwirzyno. Miejscowości po wschodniej i zachodniej stronie miasta Kołobrzeg tworzą dwa rozległe pasma funkcjonalno-przestrzenne dominującej zabudowy turystyczno-wypoczynkowej i apartamentowo-hotelowej. Zlokalizowane są tam także bardzo zróżnicowane funkcje usługowe, wypoczynkowe, komunikacyjne, magazynowe, logistyczne, produkcyjne i rzemieślnicze, przy czym pasmo Grzybowo-Dźwirzyno ma swoje funkcjonalno-przestrzenne przedłużenie w ramach miejscowości Rogowo i Mrzeżyno w powiecie gryfickim. Tym samym wzdłuż wybrzeża po obu stronach Kołobrzegu rozbudowywane są dwa rozległe pasma zabudowy turystycznej o łącznej długości ok. 33 km i szerokości od kilkuset metrów do ok. 2 km. Strefa nadmorska powiatu kołobrzeskiego w granicach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Kołobrzegu od wielu lat koncentruje nowe inwestycje zamieszkania czasowego charakterze całorocznym. Na obszarze tym corocznie od wielu lat przybywało od kilkuset do ok. tysiąca nowych mieszkań i apartamentów. Mimo trwającej pandemii COVID-19 tylko w roku 2021 zasoby mieszkaniowe powiatu kołobrzeskiego zwiększyły się o 1377 lokali mieszkalnych przeznaczonych

dla pobytu ok. 4,5 tys. osób. W roku 2021 pod względem przyrostu zasobów lokalowych powiat kołobrzeski w skali całego kraju zajął 27 miejsce, będąc jedynym poza wielkimi miastami i aglomeracjami obszarem tek dużego przyrostu zasobów lokalowych. Należy przy tym podkreślić, że ponad 95% wszystkich inwestycji mieszkaniowych i apartamentowych koncentrowało się w mieście Kołobrzeg i dwóch otaczających miasto gminach nadmorskich. Mimo stanu zagrożenia pandemią w latach 2020–2021 prawie wszystkie inwestycje rozpoczęte przed 2020 rokiem są kontynuowane. W tym czasie nastąpiło częściowe zaniechanie budowy typowych obiektów hotelowych na rzecz hoteli apartamentowych, natomiast hotele apartamentowe przeprojektowywano w kierunku typowych apartamentowców. Zdarzały się także przypadki przeprojektowywania apartamentowców na budynki mieszkalne.

Najczęstsze zmiany w przypadku planowanej wcześniej budowy typowego hotelu polegały na faktycznej sprzedaży pokoi hotelowych już jako pokoi inwestycyjnych w ramach „topowego hotelu" lub ograniczano tzw. powierzchnie wspólne, co pozwalało w dość znaczący sposób zmniejszyć koszty inwestycji. W przypadku wcześniej planowanych hoteli apartamentowych niektórzy inwestorzy ograniczali część tzw. powierzchni wspólnych na rzecz niewielkiego lobby typowego dla obiektów apartamentowych. Pozwalało to do minimum ograniczyć koszty inwestycji, uniknąć kategoryzacji przy jednoczesnym zwiększeniu stopnia komercjalizacji inwestycji. Analizowane inwestycje zostały wytypowane na podstawie dat składania wniosków o budowę oraz faktycznej budowy lub rozbudowy obiektu w okresie trwania stanu zagrożenia pandemią COVID-19 (tabela 1).

TABELA 1. Realizowane inwestycje hotelowe, apartamentowe i mieszkaniowe w siedmiu miejscowościach nadmorskich miejskiego obszaru funkcjonalnego Kołobrzeg w okresie zagrożenia pandemią COVID-19 od stycznia 2019 r. do sierpnia 2022 r.

Miejscowość	Nazwa	Typ	Projekt (rok)	Wniosek (rok)	Budowa (rok)	Liczba j.m.	Pow. (m^2)
Mrzeżyno	Zaleswski	H	2018	2019	2020	275	12 000
Mrzeżyno	Lighthouse	H	2020	2021	2021	41	2 000
Mrzeżyno	Nadmorski	Ap	2020	2021	2021	70	5 000
Mrzeżyno	Resort Havenia	Ap	2020	2020	2020	274	10 000
Mrzeżyno	Boulevard	Ap	2019	2020	2021	57	3 500
Mrzeżyno	Tom 2	H	2022	2022	2023/24	100	6 000
RAZEM	–	–	–	–	–	817	33 500
Rogowo	LK Polska	Ap	2021	2022	2022	200	7 500
Rogowo	Rogowo Pearl ABC	Ap	2017	2019	2021/23	536	28 500
Rogowo	Shelter	Hap	2019	2020	2023/24	750	40 000
Rogowo	Apartamenty Marina Rogowo	Ap	2019	2020	2022	150	7 000

Rogowo	Hotel Rogowo Seaside Sp. z o.o.	H	2022	2022	2023/24	150	8 000
RAZEM	–	–	–	–	–	1 786	91 000
Dźwirzyno	Aleja Południowa	Ap	2020	2020	2022	60	1 300
Dźwirzyno	Cristal SPA	Ap	2019	2020	2021	63	3 000
Dźwirzyno	Condohotel	Ap	2019	2020	2021	165	6 000
Dźwirzyno	Perfexim	Ap	2021	2022	2022	200	10 000
Dźwirzyno	Pro-Vita	Ap	2021	2021	2022	50	1 500
Dźwirzyno	Senator II	H	2019	2021	2023/24	200	12 000
Dźwirzyno	Akces	H	2018	2019	2022	100	1 500
Dźwirzyno	Gorzelanny	Hap	2020	2020	2022	165	1 200
RAZEM	–	–	–	–	–	1003	36 500
Grzybowo	SeaSide Apart.	Ap	2020	2020	2021	36	1 300
Grzybowo	Sunset Resort	Ap	2019	2020	2021	386	25 000
Grzybowo	Amberia	Ap	2020	2021	2022	22	1 000
Grzybowo	Posesja Kap.	Ap	2019	2021	2022	78	3 000
Grzybowo	My Bay	Ap	2020	2021	2022	28	1 000
Grzybowo	Ambra Park	Ap	2019	2020	2022/23	140	10 000
Grzybowo	Osada Morska	Ap	2020	2021	2022/23	163	5 000
Grzybowo	Holiday Park	Ap	2020	2021	2022	100	1 500
Grzybowo	7 WORD Sp zo.o.	Ap	2020	2021	2022/23	150	5 000
Grzybowo	Kapitańska Inv.	Ap	2021	2021	2022	120	3 000
Grzybowo	Hefner	Ap	2021	2021	2022	60	1 500
RAZEM	–	–	–	–	–	1 283	57 300
Kołobrzeg	Olimp IV	Ap	2017	2018	2021	400	16 000
Kołobrzeg	HiltonGardenPark	H	2018	2018	2023/24	296	20 000
Kołobrzeg	Hotel Arkop	H	2017	2018	2023	150	5 000
Kołobrzeg	Hotel Radisson	H	2019	2020	2021	209	5 000
Kołobrzeg	Staybridgesuites	HAp	2019	2021	2023	160	12 000
Kołobrzeg	Akces C	Ap	2019	2021	2023	105	15 000
Kołobrzeg	Wyspa Solna ABC	Ap	2019	2021	2023	350	12 500
Kołobrzeg	Westing House	HAp	2018	2019	2022	105	7 000
Kołobrzeg	Dworcowy	H	2015	2020	2023	50	1 200
Kołobrzeg	Solny 2	HAp	2019	2020	2022	290	10 000
Kołobrzeg	BalticWave – IC	HAp	2019	2020	2023	468	41 000
Kołobrzeg	Zimowa Plaża	H	2017	2020	2022	100	5 000
Kołobrzeg	Fregata	H	2019	2020	2022	50	1 500
Kołobrzeg	MovenPick	HAp	2020	2021	2023/24	255	11 500
Kołobrzeg	Na Konopnickiej	Hsan	2020	2021	2023	100	3 000
Kołobrzeg	Akademicki	HAp	2019	2021	2023	250	10 000
Kołobrzeg	Perłowa Przystań	Ap	2019	2020	2023	210	4 500
Kołobrzeg	Porta Mare Baltica	Ap	2016	2017	2022	336	12 000
Kołobrzeg	Bajkowe Etap 9	M	2016	2019	2021	55	2 000
Kołobrzeg	Fredry 2	Ap	2018	2019	2021	40	1 600

Kołobrzeg	Bałtycka 6	Ap	2017	2029	2021	50	1 000
Kołobrzeg	Słoneczne Terasy	M	2016	2020	2022	50	2 500
Kołobrzeg	Kapitański Mostek	Ap	2018	2019	2021	65	3 000
Kołobrzeg	Słoneczne Wzgórze	D	2018	2019	2022/23	129	13 000
Kołobrzeg	Młyńska 10	Ap	2019	2020	2022	140	8 000
Kołobrzeg	Baltic Marina	Ap	2019	2021	2022	85	8 000
Kołobrzeg	Polanki Aqua	Ap	2020	2021	2022/23	400	17 000
Kołobrzeg	Nadmorskie Tarasy	Ap	2019	2020	2021	240	23 000
Kołobrzeg	Żurawia 17	Ap	2019	2021	2023	100	3 000
Kołobrzeg	Artyleryjska 2	M	2019	2020	2021	55	5 000
Kołobrzeg	Mazowiecka Park	M	2020	2021	2023/24	350	15 000
Kołobrzeg	Dom Rybaka	Ap	2019	2020	2023	78	6 000
Kołobrzeg	Harmonia	M	2020	2021	2022	105	5 000
Kołobrzeg	Wiedeńska Park	M	2020	2021	2022	180	10 000
Kołobrzeg	Artyleryjska 25	M	2021	2021	2023	77	7 500
Kołobrzeg	Green Port	Ap	2021	2021	2023	105	7 000
Kołobrzeg	Witosa	M	2019	2020	2023	196	9 000
Kołobrzeg	Perłowa Przystań	Ap	2020	2021	2022	240	15 000
Kołobrzeg	Przy Porcie	Ap	2021	2021	2023	100	5 000
Kołobrzeg	Pod Dachami	M	2019	2020	2023	50	6 000
Kołobrzeg	Bałtycka 7	Ap	2020	2021	2023	44	3 000
Kołobrzeg	Okopowa	M	2019	2020	2023/24	183	25 000
Kołobrzeg	PRO-NORD2 Centrum ParkA	M	2022	2022	2023/24	100	30 000
Kołobrzeg	SEAMED Sp z o.o. PROTON	HAp	2022	2022	2023/25	550	35 000
Kołobrzeg	PRO-NORD2 Centrum ParkB	M	2022	2022	2023/24	50	12 000
Kołobrzeg	Granit A.2	M	2022	2022	2023/25	400	20 000
Kołobrzeg	P50 Sp. Z o.o. Arciszewskiego	Ap	2022	2022	2023/25	600	30 000
Kołobrzeg	PRO-NORD2 Centrum ParkC	M	2022	2022	2023/25	74	25 000
Kołobrzeg	PRO-NORD2 Pod Dachami	M	2022	2022	2023/24	100	6 000
Kołobrzeg	Szturo	Ap	2022	2022	2023/24	120	7 000
RAZEM	–	–	–	–	–	8995	557 800
Sianożęty	Błękitne Tarasy	Ap	2018	2019	2022	135	7 500
Sianożęty	Geo-Eco Apartments	Ap	2018	2019	2022	60	5 000
Sianożęty	7 Wysp	Ap	2019	2020	2021	35	3 500
Sianożęty	Na Klifie	Ap	2018	2019	2020	36	1 600
Sianożęty	FamilyHotel Dominikana	Ap	2019	2020	2021	107	7 500
Sianożęty	Perła Mórz	Ap	2019	2020	2022	88	6 000

Sianożęty	Pięć Mórz	Ap	2018	2019	2020	150	7 500
Sianożęty	Ku Morzu	Ap	2019	2020	2021	270	15 000
Sianożęty	Imperial Apartments	Ap	2019	2020	2021	89	6 000
Sianożęty	Blue Baltic Resort	Ap	2022	2022	2023/25	500	35000
Sianożęty	DOM Barańska	Ap	2022	2022	2023/24	30	1500
Sianożęty	Domos Development	Ap	2022	2022	2023/24	100	6000
RAZEM	–	–	–	–	–	1 600	102 100
Ustronie M.	Rezydencja Ustronie M.	Ap	2018	2019	2020	97	8 000
Ustronie M.	Sailor	Ap	2019	2019	2020	30	1 000
Ustronie M.	Dwie Sosny	Ap	2018	2018	2020	77	3 500
Ustronie M.	Dw Riviera	Ap	2017	2019	2020	30	1 000
Ustronie M.	Summer Lofts	Ap	2019	2020	2022	81	7 000
Ustronie M.	Holyday Park Resort	Ap	2019	2020	2021	62	4 000
Ustronie M.	Osiedle Apartamentowe	Ap	2019	2020	2023	96	6 000
Ustronie M	Apartamentowiec Polna	Ap	2020	2021	2022	21	1 200
Ustronie M.	SunSnow	Ap	2020	2021	2023	140	9 000
Ustronie M.	Villa Solny Apartamenty	Ap	2020	2021	2022	30	2 000
Ustronie M.	Ustronie Apartments	Ap	2018	2019	2022	103	6 000
Ustronie M.	Hotel Skal SPA II	Ap	2019	2020	2022	60	5 000
Ustronie M	Sunset Apartamenty	Ap	2019	2020	2022	144	8 000
Ustronie M.	Sun Premium Class Apartments	Ap	2020	2021	2023/24	360	15 000
Ustronie M.	Vela Resort	Ap	2020	2021	2023/24	125	10 000
Ustronie M.	Burco B	Ap	2022	2022	2023/24	110	7000
Ustronie M.	Area Ustronie	Ap	2022	2022	2023/24	130	8000
Ustronie M.	Burco – 22 BMJ	M	2022	2022	2023	22	2500
Ustronie M.	Home Construction	Ap	2022	2022	2023	80	5000
Ustronie M.	Masterm Ustronie Morskie	Ap	2022	2022	2023/24	150	9000
Ustronie M.	Horizen Development Prosta	Ap	2022	2022	2023/24	120	7000
Ustronie M.	SOLTEX Sp. Z o.o.	Ap	2022	2022	2023/25	350	20000
Ustronie M.	Workation Camp	D	2022	2022	2023	34	700
RAZEM	–	–	–	–	–	2 682	145 900
ŁĄCZNIE	MOF Kołobrzeg	–	–	–	–	18 166	1 029 100

ŹRÓDŁO: Opracowanie własne autora na podstawie badań oraz danych bazy GUNB (dostęp 01–03.08.2022)

UWAGA: Dane bazy GUNB uwzględniają kubaturę budynków, stąd dla części najnowszych inwestycji powierzchnia jest szacunkowa jeśli brak jest innych danych nt. projektowanych inwestycji. Dla niewielkiej części inwestycji liczba jednostek mieszkalnych jest szacunkowa – mogą być jeszcze korekty projektów budowlanych.

Analizowane inwestycje zostały przyporządkowane dla siedmiu miejscowości nadmorskich MOF Kołobrzeg z podziałem na: hotele, hotele apartamentowe, apartamentowce, budynki mieszkalne wielorodzinne, obiekty sanatoryjne oraz domy mieszkalne wolnostojące (w zorganizowanych inwestycjach zabudowy jednorodzinnej szeregowej realizowanej jako jednolite założenia deweloperskie). W sumie, na obszarze siedmiu miejscowości MOF Kołobrzeg w okresie stanu zagrożenia pandemią COVID-19 w latach 2020–2022 realizowane były łącznie 94 inwestycje, w tym 41 na obszarze miasta Kołobrzeg. Inwestycje te obejmowały łącznie 14065 jednostek mieszkalnych o łącznej powierzchni 748 400 m². Jeśli założymy, że jedna jednostka mieszkalna jest przewidziana na 3 osoby ją użytkujące, to można szacować, że pojemność budowanej w latach 2020–2021 bazy noclegowej w dużych inwestycjach deweloperskich wynosi ok. 45 000 osób, a powierzchnia przypadająca na 1 osobę osiągnęła ok. 16,63 m². W latach 2020–2021 nastąpiło znaczne ograniczenie podaży liczby oraz powierzchni inwestycji hotelowych i hoteli apartamentowych, przy jednoczesnym bardzo dużym przyroście podaży typowej zabudowy apartamentowej oraz mieszkaniowej. Bardzo ważne jest podkreślenie dość dużych różnic w strukturze obiektów budowanych w poszczególnych miejscowościach MOF Kołobrzeg. Kluczowa jest tu liczba budowanych jednostek mieszkalnych oraz ich powierzchnia wydzielona w sześciu kategoriach użytkowania (tabela 2, 3).

TABELA 2. Liczba budowanych jednostek mieszkalnych bazy noclegowej (według kategorii użytkowania) oraz ich struktura dla siedmiu miejscowości nadmorskich i MOF Kołobrzeg.

Liczba jednostek mieszkalnych w miejscowościach MOF-u Kołobrzeg (szt.)							
Miejscowość	Hotele	Hotele apartamentowe	Apartamentowce	Mieszkania	Sanatoria	Domy	Razem
Mrzeżyno	375	41	401	0	0	0	817
Rogowo	900	0	885	0	0	0	1785
Dźwirzyno	300	165	538	0	0	0	1003
Grzybowo	0	0	1283	0	0	0	1283
Kołobrzeg	855	2478	3408	2025	100	129	8995
Sianożęty	0	0	1600	0	0	0	1600
Ustronie Morskie	0	0	2626	22	34	0	2682
MOF Kołobrzeg	2430	2684	10741	2047	134	129	18165
Udział liczby jednostek mieszkalnych w miejscowościach MOF-u Kołobrzeg (%)							
Mrzeżyno	45,9	5,0	49,1	0,0	0,0	0,0	4,5
Rogowo	50,4	0,0	49,6	0,0	0,0	0,0	9,8
Dźwirzyno	29,9	16,5	53,6	0,0	0,0	0,0	5,5

Grzybowo	0	0	100	0	0	0	7,1
Kołobrzeg	9,5	27,5	37,9	22,5	1,1	1,4	49,5
Sianożęty	0	0	100	0	0	0	8,8
Ustronie Morski	0	0	97,9	0,8	0	0	14,8
MOF Kołobrzeg	13,4	14,8	59,1	11,3	0,7	0,7	100,0

ŹRÓDŁO: Opracowanie na podstawie danych GUNB oraz badań własnych autora.

TABELA 3. Powierzchnia budowanych jednostek mieszkalnych bazy noclegowej (według kategorii użytkowania) oraz ich struktura dla siedmiu miejscowości nadmorskich i MOF Kołobrzeg.

Powierzchnia jednostek mieszkalnych w miejscowościach MOF-u Kołobrzeg (m²)							
Miejscowość	Hotele	Hotele apartamentowe	Apartamentowce	Mieszkania	Sanatoria	Domy	Razem
Mrzeżyno	18000	2000	18500	0	0	0	38500
Rogowo	48000	0	43000	0	0	0	91000
Dźwirzyno	13500	1200	21800	0	0	0	36500
Grzybowo	0	0	57300	0	0	0	57300
Kołobrzeg	37700	142500	174600	187000	3000	13000	557800
Sianożęty	0	0	102100	0	0	0	102100
Ustronie Morskie	0	0	142700	2500	700	0	145900
MOF Kołobrzeg	117200	145700	560000	189500	3700	13000	1029100
Udział powierzchni jednostek mieszkalnych w miejscowościach MOF-u Kołobrzeg (%)							
Mrzeżyno	46,8	5,2	48,1	0,0	0,0	0,0	3,7
Rogowo	52,7	0,0	47,3	0,0	0,0	0,0	8,8
Dźwirzyno	37,0	3,3	59,7	0,0	0,0	0,0	3,5
Grzybowo	0	0	100	0	0	0	5,6
Kołobrzeg	6,8	25,5	31,3	33,5	0,5	2,3	54,2
Sianożęty	0	0	100	0	0	0	9,9
Ustronie Morskie	0	0	97,8	1,7	0	0	14,2
MOF Kołobrzeg	11,4	14,2	54,4	18,4	0,4	1,3	100,0

ŹRÓDŁO: Opracowanie na podstawie danych GUNB oraz badań własnych autora.

Największe zróżnicowanie struktury realizowanych inwestycji występuje na obszarze miasta Kołobrzeg. Odnotowano tu wszystkie sześć kategorii użytkowania nowych inwestycji, przy minimalnym udziale obiektów sanatoryjnych i zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej o charakterze inwestycji deweloperskich.

Trzy miejscowości (Grzybowo, Sianożęty, Ustronie Morskie) stały się obszarami koncentracji inwestycji o charakterze wyłącznie apartamentowym, o łącznej liczbie ok. 5509 jednostek mieszkalnych mieszczących

ok. 15 000 miejsc noclegowych (odpowiednio po 1283, 1600 i 2626 jednostek mieszkalnych).

Miejscowości nieco bardziej oddalone od Kołobrzegu były z kolei zabudowywane bardziej zróżnicowaną bazą noclegową. W Mrzeżynie w budowie były trzy hotele (Zalewski – już funkcjonuje, Lithouse – w budowie, Tom 2 – jako hotel wypoczynkowy), w Rogowie jeden hotel (Shelter – w budowie), natomiast w Dźwirzynie trzy hotele (Senator II, Akces, Gorzelanny – w budowie) liczące łącznie ok. 1631 jednostek mieszkalnych dla ok. 3300 gości. Na terenie miasta Kołobrzeg budowane było 15 hoteli obejmujących łącznie 3433 jednostki mieszkalne dla ok. 6800 osób. Skutkiem tych inwestycji baza hotelowa MOF Kołobrzeg powiększy się w sumie o ok. 20 hoteli oferujących ok. 5000 pokoi. W raporcie 2021 „Rynek hotelarski w Polsce" – planowane otwarcia condohoteli i obiektów z apartamentami wypoczynkowymi w latach 2021–2024 w mieście Kołobrzeg obejmują aż 1359 jednostek i jest to największa liczba w tym segmencie w skali kraju.

Istotnym problemem jest analiza struktury budowanej bazy noclegowej, którą można ujmować procentowo według liczby jednostek mieszkalnych lub powierzchni użytkowej. Należy zaznaczyć, że według danych wynikających z tabel 2 i 3, średnia przeciętna powierzchnia użytkowa inwestycji przypadająca na pokój hotelowy jest mniejsza (48 m²) niż w przypadku pokoju w hotelu apartamentowym (54 m²). Z kolei powierzchnia przypadająca na jednostkę mieszkalną w apartamentowcu jest nieco mniejsza (52 m²) niż hotelach apartamentowych i mniejsza niż w zabudowie mieszkalnej wielorodzinnej (92 m²). Tym samym występują znaczne różnice w wartościach procentowych udziałów poszczególnych typów bazy noclegowej według liczby jednostek mieszkalnych (tabela 2) i według powierzchni użytkowej w procentach (tabela 3).

Wyniki badań pozwalają stwierdzić, że mimo stanu zagrożenia pandemią COVID-19 na obszarze nadmorskim całego MOF Kołobrzeg realizowana była bardzo znacząca liczba inwestycji nakierowanych na budowę i rozbudowę nowej bazy noclegowej. W latach 2020–2022 w siedmiu miejscowościach nadmorskich MOF Kołobrzeg realizowane było w sumie 116 inwestycji obejmujących 18 166 jednostek mieszkalnych o łącznej powierzchni 1 029 100 m² umożliwiających docelowe zakwaterowanie dla ok. 55 000 osób. Średnia powierzchnia użytkowa na jedną jednostkę mieszkalną wynosiła 56,64 m². Przeciętna powierzchnia prowadzonych inwestycji na jedną osobę wynosiła ok. 18,71 m². W przypadku całego MOF Kołobrzeg 57% wszystkich realizowanych inwestycji związanych z rozbudową bazy noclegowej przypadało na apartamentowce (według liczby 59,1%, według powierzchni 54,4%), 12,4% na hotele (odpowiednio 13,4% i 11,4%), 14,5% na hotele apartamentowe (odpowiednio 14,8% i 14,2%). Zabudowa o charakterze typowo mieszkaniowym stanowiła ok. 15% wszystkich inwestycji (odpowiednio 11,3% i 18,4%). Należy podkreślić nieomal zupełny zanik inwestycji o charakterze sanatoryjnym

ok. 0,5% (odpowiednio 0,7% i 0,4%), co świadczy o wyczerpywaniu się możliwości rozbudowy obiektów o charakterze leczniczo-sanatoryjnym, a istniejąca już ogromna baza (kilkanaście tysięcy łóżek) w najbliższych latach raczej nie wzbogaci się o kolejne obiekty. Bardzo niewielki udział na obszarze MOF Kołobrzeg ma zorganizowana deweloperska budowa domów jednorodzinnych stanowiąca ok. 0,5% realizowanych inwestycji (odpowiednio 0,7% według liczby jednostek i 0,4% według powierzchni), a prawdopodobną przyczyną takiej sytuacji jest brak odpowiednich także cenowo terenów inwestycyjnych, a dodatkowo tego typu projekty są najczęściej realizowane jako inwestycje indywidualne.

Przeprowadzone badania rozwoju bazy noclegowej Kołobrzegu i jego zaplecza w latach 2021–2022 pozwoliły dokonać pierwszego podsumowania skutków pandemii COVID-19 dla procesów inwestycyjnych, zachodzących wokół największego w skali kraju uzdrowiska i największego odnotowywanego podczas stanu pandemii obszaru koncentracji ruchu turystycznego [1]. Prowadzone systematycznie badania rozwoju bazy noclegowej w Kołobrzegu są obok Krakowa jedynym przykładem szczegółowych analiz sytuacji miast turystycznych w okresie pandemii w Polsce [2].

Przeprowadzone badania pozwoliły na sprecyzowanie wniosków końcowych dotyczących problematyki rozbudowy zasobów bazy noclegowej Kołobrzegu oraz opierającego się na nim MOF Kołobrzeg podczas stanu pandemii COVID-19 w latach 2020–2022.

1. Według badań, samo miasto Kołobrzeg pod koniec 2021 roku dysponowało bazą noclegową o łącznej pojemności ponad 110 000 miejsc noclegowych [3], natomiast na obszarze MOF Kołobrzeg pod koniec 2021 roku baza ta osiągnęła łączną pojemność ok. 170 000 łóżek. Z przeprowadzonych badań wynika, że wg stanu na czerwiec 2022 roku w budowie było ok. 18 000 jednostek mieszkalnych mieszczących łącznie ok. 55 000 miejsc noclegowych. Z tej liczby 15 400 jednostek mieszkalnych przypadało bezpośrednio na obszar administracyjny MOF Kołobrzeg (nie wliczając w tym przypadku Mrzeżyna i Rogowa). Należy tym samym podkreślić, że baza noclegowa miasta Kołobrzeg w ciągu najbliższych 2–3 lat zwiększy się do ok. 140 000 miejsc noclegowych, a na obszarze całego MOF Kołobrzeg łączna liczba miejsc noclegowych znacząco może przekroczyć 225 000. Tym samym wyniki przeprowadzanych przez autora badań sugerują, że łączna pojemność Kołobrzegu i jego zaplecza (MOF Kołobrzeg)

1 Miedziński 2021a, 2021b.

2 Kowalczyk-Anioł, J., Pawlusiński, R. (2021). Miasto turystyczne wobec pandemii Covid-19. Pierwsze doświadczenia w świetle literatury przedmiotu. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin-Polonia, LXXVI, Sectio B, s. 208

3 Bielawska K., Miedziński M. i in. (2022). Studium możliwości poszerzenia profilu gospodarczego miasta Kołobrzeg, UM Kołobrzeg, s. 70.

razem z mieszkańcami osiągnie pojemność ponad 280 000 osób (w tym: 55 000 mieszkańców i ponad 225 000 miejsc noclegowych w siedmiu badanych miejscowościach nadmorskich) [4].

2. Stan zagrożenia pandemią COVID-19 spowodował nieomal całkowite wstrzymanie inwestycji o charakterze sanatoryjnym oraz dość istotne ograniczenie tychże o typowym charakterze hotelowym, z jednoczesnym zwiększeniem liczby i skali inwestycji hotelowych typu condohotel, a także o charakterze typowo apartamentowym a zwłaszcza mieszkaniowych (z coraz większą liczbą lokali o większej powierzchni).

3. Wyniki badań wskazują także na bardzo gwałtowny wzrost liczby i skali nowych inwestycji apartamentowych w Sianożętach, Ustroniu Morskim i częściowo w Rogowie oraz dalszej intensyfikacji budownictwa apartamentowego i mieszkaniowego w Kołobrzegu. Miasto jest już na etapie „dogęszczania tkanki miejskiej" i wyczerpywania zasobów wolnych terenów inwestycyjnych. Jednocześnie inwestorzy systematycznie uzupełniają „banki ziemi" w Kołobrzegu i okolicznych miejscowościach w celach kontynuacji starych i realizacji nowych inwestycji [5], a miasto faktycznie wyprzedaje ostatnie zasoby terenów przeznaczonych pod inwestycje dla nowej bazy noclegowej.

4. Warto podkreślić bardzo silny wzrost liczby i skali nowych inwestycji apartamentowych w Sianożętach i Ustroniu Morskim obejmujący łącznie 2426 apartamentów o powierzchni ogólnej zabudowy 244 800 m², co już daje wartość znacząco większą niż odnotowana w Kołobrzegu – 174 600 m²). Wskazuje to na wyczerpywanie się możliwości dalszego powiększania bazy noclegowej miasta i coraz większego wzrostu udziału sąsiednich miejscowości w rozbudowie bazy noclegowej MOF Kołobrzeg.

5. Badania liczby i powierzchni wszystkich inwestycji dotyczących budowanej bazy noclegowej miasta Kołobrzeg i jego zaplecza pozwalają na dość precyzyjne wskazanie udziału poszczególnych miejscowości w zakresie realizowanych inwestycji. Miasto-uzdrowisko Kołobrzeg w 2022 roku koncentrowało ok. 52% (49,5% liczby i 54,2% powierzchni) wszystkich inwestycji bazy noclegowej MOF Kołobrzeg, a jego udział w najbliższych

---

4 „Studium możliwości poszerzenia profilu gospodarczego miasta Kołobrzeg", TOR Zespół Doradców Gospodarczych, Instytut Badawczy IPC (zespoły autorskie), Miedziński Mariusz – współautor, UM Kołobrzeg, 2022, s. 272. Tabela sumaryczna pojemności miasta i MOF Kołobrzeg s. 70. https://i-kolobrzeg.pl/aktualnosc-1423-studium_mozliwosci_poszerzenia_profilu.html (dostęp 12.05.2022).

5 Bank ziemi – Tworzenie banku ziemi polega na nabywaniu gruntów, które zostaną wykorzystane w celach rozwojowych w przyszłości. Tworzenie banku ziemi przez deweloperów polega na zakupie gruntów przez nich na długo przed wykorzystaniem gruntu do zabudowy (Rozprawa doktorska – Katarzyna Kania/prof. dr hab. Stanisław Bielniak, Determinanty działalności land deweloperskiej w Polsce, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie s.118 https://9lib.org/article/przes%C5%82anki-tworzenia-banku-ziemi-przez-deweloper%C3%B3w.dzx2kn4q (dostęp 05.06.2022).

latach będzie się zmniejszał na rzecz miejscowości zlokalizowanych wokół miasta Kołobrzeg.

6. Sześć miejscowości otaczających miasto Kołobrzeg koncentrowało nieomal połowę realizowanych w latach 2020–2022 inwestycji powiększających bazę noclegową. Kluczowe znaczenie mają tu miejscowości Ustronie Morskie (odpowiednio 14,8% i 14,2%), Rogowo (odpowiednio 9,8% i 8,8%), Sianożęty (8,8% i 9,9%). Nieco mniejszy udział miało Grzybowo (odpowiednio 7,1% i 5,6%), a następnie Dźwirzyno (5,5% i 3,5%), gdzie powierzchnia jednostek mieszkalnych była dużo mniejsza za sprawą obiektów hotelowych. Najmniejszy udział odnotowano w najdalej zlokalizowanym od Kołobrzegu Mrzeżynie (4,5% i 3,7%).

7. Ustalone w wyniku badań wielkości, kierunki, lokalizacja i struktura realizowanych inwestycji potwierdza założenie, że inwestorzy w pierwszej kolejności kolonizują główne ośrodki turystyczne, następnie mniejsze sąsiadujące, by w końcu rozpocząć inwestycje w miejscowościach zlokalizowanych najdalej lub miejscowościach najsłabiej rozwiniętych [6]. Możliwy jest także rozwój nowych miejscowości nieomal od zera na „surowym korzeniu"– czego przykładem jest bardzo szybko nabierające znaczenia Rogowo, które skalą i tempem rozwoju bazy noclegowej wyprzedziło Grzybowo, Dźwirzyno, zrównując się z Ustroniem Morskim pod względem skali przyrostu nowej turystycznej bazy noclegowej.

8. Przestrzeń turystyczna MOF Kołobrzeg jest zagospodarowywana zupełnie niezależnie w stosunku do innych konkurencyjnych wielkoprzestrzennych obszarów turystycznych (Berlin, Trójmiasto, Poznań). Skala i tempo rozwoju MOF Kołobrzeg sprawia, że może on być już uznawany nie tylko za w pełni samodzielny region (podregion) turystyczny w odróżnieniu od innych regionów turystycznych, ale wręcz przestaje się on już mieścić w definicji klasycznego regionu wypoczynkowo-rekreacyjnego zbliżając się przy tym funkcjonalnie i przestrzennie do typu turystycznego regionu metropolitalnego [7], gdzie skala wielkości i zróżnicowanie bazy noclegowej rozbudowywanej wewnątrz i wokół Kołobrzegu pozwala określać go mianem aglomeracji, a nawet metropolii turystycznej. W świetle prowadzonych badań i porównań z innymi obszarami turystycznymi MOF Kołobrzeg systematycznie przekształca się w wielkoprzestrzenny, wielofunkcyjny, całoroczny region (subregion) turystyczny o skomplikowanej strukturze funkcjonalno-przestrzennej i wyróżniających go walorach środowiskowych i przyrodniczych. Należy przy tym podkreślić, że pomimo dwóch lat pandemii MOF Kołobrzeg

6 Miossec Jean-Marie. Un modèle de l'espace touristique. In: Espace géographique, tome 6, n°1, 1977, s. 47.

7 Liszewski. S. (2009). Przestrzeń turystyczna Polski. Koncepcja regionalizacji turystycznej. [w:] Folia Turistica Regiony turystyczne, nr 21 – 2009, s. 25.

dwukrotnie po częściowym otwarciu bazy noclegowej utrzymał, a nawet zwiększył liczbę rejestrowanych osobonoclegów, a wciąż rosnąca liczba nowych inwestycji sprawia, że już ok. 2025 roku. może oferować na obszarze od Mrzeżyna do Ustronia Morskiego łącznie ok. 225 000 miejsc noclegowych a łączna liczba przebywającej ludności zwłaszcza w okresie sezonu letniego będzie zbliżać się do 0,3 mln.

9. Dalsza intensyfikacja rozbudowy bazy noclegowej Kołobrzegu i jego zaplecza mimo stanu pandemii COVID-19 wynika w szczególności z wyjątkowej nadmorskiej lokalizacji miasta w połączeniu z wciąż zachowanymi walorami uzdrowiskowymi i klimatycznymi. Dla inwestorów prywatnych i instytucjonalnych kluczowe stają się również perspektywy bardzo dobrej dostępności komunikacyjnej Kołobrzegu realizowane dzięki drogom ekspresowym S-6 i S-11, szybkim połączeniom kolejowym typu Pendolino, budowie kolejowej Magistrali Nadbałtyckiej i Magistrali Środkowopomorskiej, przygotowywanej rozbudowie wielofunkcyjnego portu morskiego i funkcjonowaniu dwóch dobrze skomunikowanych lotnisk (Goleniów, Bagicz). Duże znaczenie mają także perspektywy rozwoju nowych funkcji pozaturystycznych rozbudowującego się miasta, które wydają się być dla Kołobrzegu nową szansą dla jego rozwoju.

10. Dążenie do zmiany zasięgu granic miasta Kołobrzeg z jednoczesnym jego wyjściem poza obszar strefy „C" ochrony uzdrowiskowej (po korekcie zapisu granic w statucie uzdrowiska) i rozwojem nowych funkcji pozaturystycznych (port, logistyka transport, przemysł) zaczyna wpływać na działania inwestorów indywidualnych i instytucjonalnych. Skutkiem tego miasto Kołobrzeg i sześć sąsiadujących z nim obecnie miejscowości nadmorskich już ok. 2024 roku może dysponować bazą noclegową liczącą ponad 225 000 miejsc noclegowych, stając się prawdopodobnie największym nad Morzem Bałtyckim obszarem koncentracji turystycznej bazy noclegowej.

BIBLIOGRAFIA

Comiesięczna informacja dotycząca wpływów z opłaty uzdrowiskowej – UM Kołobrzeg.

Bielawska K., Miedziński M. i in. (2022). Studium możliwości poszerzenia profilu gospodarczego miasta Kołobrzeg, UM Kołobrzeg, s. 272 https://i-kolobrzeg.pl/aktualnosc-1423-studium_mozliwosci_poszerzenia_profilu.html

Komunikat o sytuacji społeczno-gospodarczej województwa zachodniopomorskiego w grudniu 2021 r. (2022). US Szczecin. Pobrane z: https://szczecin.stat.gov.pl/opracowania-biezace/komunikaty-i-biuletyny/inne-opracowania/komunikat-o-sytuacji-spoleczno-gospodarczej-wojewodztwa-zachodniopomorskiego-grudzien-2021,1,142.html

Kowalczyk-Anioł, J., Pawlusiński, R. (2021). Miasto turystyczne wobec pandemii COVID-19. Pierwsze doświadczenia w świetle literatury przedmiotu. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin-Polonia, LXXVI, Sectio B, 208. https://journals.umcs.pl/b/article/view/12670/9313

Laskowicz, P. (2021). Sektor turystyczny w obliczu kryzysu spowodowanego wybuchem pandemii COVID-19. Progress. Journal of Young Researchers, 9–10, 179. Progress nr 9_00f.indd (ug.edu.pl) https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/Progress/article/view/6496/5707

Liszewski. S. (2009). Przestrzeń turystyczna Polski. Koncepcja regionalizacji turystycznej. W: Folia Turistica Regiony turystyczne, nr 21 – 2009, (s. 17–29), AWF, Kraków, http://www.folia-turistica.pl/attachments/article/430/FT_21_2009.pdf

Miedziński, M. (2020). Rozwój zasobów mieszkaniowych Kołobrzegu i powiatu kołobrzeskiego oraz szacowanie łącznej pojemności noclegowej i turystycznej miasta Kołobrzeg i powiatu kołobrzeskiego. Rocznik Kołobrzeski, 161–170. https://historiakolobrzegu.pl/images/pliki/rocznik1.pdf

Miedziński, M. (2021a). Miasto-kurort Kołobrzeg po pierwszym roku pandemii Covid-19. W: M. Makowska-Iskierka, J. Wojciechowska (red.), Warsztaty z Geografii Turyzmu, 11: Turystyka i krajoznawstwo (s. 35–59). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Miedziński, M. (2021b). Rozwój zasobów mieszkaniowych gminy Kołobrzeg i gminy Ustronie Morskie oraz szacowanie łącznej pojemności mieszkaniowej i turystycznej strefy podmiejskiej Kołobrzegu. Rocznik Kołobrzeski, 242–253. https://historiakolobrzegu.pl/images/pliki/rocznik2.pdf

Jean-Marie Miossec, Un modèle de l'espace touristique. In: Espace géographique, tome 6, n°1, 1977. s. 41–48.

Raport 2021 – Rynek hotelarski w Polsce, by BROG B2B Sp. z o.o. S.K. – Issuu., s. 116 https://www.horecanet.pl/rynek-hotelarski-w-polsce-raport/

Turystyczne obiekty noclegowe na obszarach nadmorskich w lipcu i sierpniu 2021 roku (2021). GUS, s. 6. Pobrane z: https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystyka-sport/turystyka/turystyczne-obiekty-noclegowe-na-obszarach-nadmorskich-w-lipcu-i-sierpniu-2021-roku,12,5.html

SUMMARY

The state of the COVID-19 pandemic significantly influenced the functioning and development of the largest Polish health resort, which is Kołobrzeg. The very favorable natural and geographical conditions of the Kołobrzeg health resort, combined with the constantly improving transport accessibility, resulted in further expansion of the accommodation base of the Kołobrzeg MOF, despite the threat of the COVID-19 pandemic. In the studied area of Kołobrzeg and its hinterland, in the period from January 2020 to June 2022, a total of 116 investments were implemented, including 18,166 residential units, mainly in hotels, apartment hotels, apartment buildings and residential buildings with a total area of approx. 1,029,100 m^2, enabling a stay of approx. 55,000 people. Despite the COVID-19 pandemic, the scale and variety of investments carried out at that time positions Kołobrzeg and its facilities at the forefront of the fastest-growing tourist destinations. The Municipal Functional Area of Kołobrzeg will already have an accommodation base of over 200,000 beds already around 2024, becoming probably the largest area of concentration of tourist accommodation facilities on the Baltic Sea.

Noty biograficzne

ADRIAN J. BARTHA
ROBERT DZIEMBA
PAWEŁ FIRAGO
JAN KRZOS
ANDRZEJ KUCZKOWSKI
TOMASZ ŁOWKIEWICZ
MARIUSZ MIEDZIŃSKI
IGOR MICHAŁ NIEWIADOMSKI
JAN ORLIŃSKI
EDWARD STĘPIEŃ

ADRIAN J. BARTHA (1990), absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk prawnych, adwokat, dydaktyk, autor kilkunastu artykułów oraz współautor monografii naukowych z zakresu prawa karnego materialnego i procesowego, a także relacji tejże dziedziny z prawem administracyjnym i cywilnym, w tym również konstytucyjnym i prawem pracy. W jego zainteresowaniu badawczym pozostaje nauka o karze, przestępstwie oraz środkach reakcji karnej. Urodzony w Kołobrzegu, pozostaje jego mieszkańcem po dziś dzień. W latach 2006–2017 pracownik Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

ROBERT DZIEMBA (1981), absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, politolog, historyk, ekonomista, doktor nauk ekonomicznych, dziennikarz, regionalista, od wielu lat zajmujący się historią Kołobrzegu. Autor i współautor monografii historycznych oraz ponad 500 artykułów poświęconych dziejom Kołobrzegu i Pomorza Zachodniego. Reżyser i współtwórca filmów dokumentalnych i audycji historycznych. Prowadzi cykliczną audycję „Kwadrans z historią" na antenie Radia Kołobrzeg i w Telewizji Kablowej Kołobrzeg. Kustosz i kierownik Działu Historii Kołobrzegu w Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. W 2016 roku uruchomił Muzeum Zimnej Wojny w Podborsku, a rok później zrealizował projekt związany z powstaniem Muzeum Miasta Kołobrzeg. Odznaczony złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami". Prezes Fundacji Historia Kołobrzegu i szef Grupy Rekonstrukcji Historycznych Kołobrzeg, strzelmistrz Kołobrzeskiego Bractwa Kurkowego oraz członek Rady Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. www.dziemba.pl

PAWEŁ FIRAGO (1985) z zamiłowania historyk specjalizacji nauczycielskiej i inżynier. Od kilku lat czynny zawodowo jako specjalista utrzymania ruchu w zakładach produkcyjnych. Historię traktuje hobbystycznie, zwłaszcza przemiany społeczne w Europie w XIX wieku.

JAN KRZOS (1950), doktor nauk technicznych w dyscyplinie budowa i eksploatacja maszyn. Nauczyciel teorii i praktyki w zawodach mechanicznych z ponad 40-letnią praktyką w szkolnictwie zawodowym. W przeciągu ostatnich 25 lat współpracował z redakcjami wielu branżowych czasopism. W tym czasie napisał około 250 artykułów na temat narzędzi i nowoczesnych technologii dotyczących obróbki metali. Jest autorem patentu i prawa ochronnego na wzór użytkowy na urządzenia do użytku warsztatowego i domowego. Jego zainteresowania to m.in. historia i filatelistyka. Zorganizował wiele wystaw filatelistycznych w okręgu koszalińskim, a w czasopismach publikował artykuły na temat filatelistyki i historii poczty. Od 2002 roku jest ekspertem Ministerstwa Edukacji i Nauki. Za osiągnięcia dydaktyczne w pracy zawodowej był wielokrotnie nagradzany, w tym Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

ANDRZEJ KUCZKOWSKI (1981), archeolog i regionalista, autor ponad 100 prac naukowych i popularnonaukowych. Od ponad dwóch lat – przy wsparciu pasjonatów historii – realizuje szeroko zakrojony projekt dotyczący identyfikacji i badań późnośredniowiecznych siedzib rycerskich Pomorza Środkowego, w ramach którego udało mu się odkryć około 150 nieznanych obiektów tego typu. W roku 2020 wraz z Marcinem Krzepkowskim (Fundacja Relicta) zidentyfikował pozostałości po średniowiecznym mieście biskupim Stolzenberg/Sławoborze.

TOMASZ ŁOWKIEWICZ (1980), pasjonat historii Kołobrzegu i militariów, od wielu lat zajmujący się wojskową przeszłością miasta nad Parsętą. Współtwórca portalu „Festungkolberg.prv.pl", przekształconego następnie w portal „Twierdzakolobrzeg.pl", z powodzeniem działającego po dziś dzień. Autor wielu artykułów historycznych poświęconych fortyfikacjom, w tym współautor monografii o 19. Baterii Artylerii Stałej. Przewodniczący Rady Fundacji Historia Kołobrzegu, członek Grupy Rekonstrukcji Historycznej Kołobrzeg oraz członek Kołobrzeskiego Bractwa Kurkowego.

MARIUSZ MIEDZIŃSKI (1976), pracownik Akademii Pomorskiej w Słupsku od 2005 roku, wykładowca akademicki, specjalista rozwoju obszarów turystycznych w polskiej strefie nadmorskiej. Specjalista z zakresu strategii rozwoju regionalnego i lokalnego, gospodarki przestrzennej, rewitalizacji miast i rozwoju obszarów turystycznych o funkcjach uzdrowiskowych z uprawnieniami badawczymi geografii społeczno-ekonomicznej. Problematyka badawcza dotyczy procesów rozwoju miast, miejskich obszarów funkcjonalnych i przestrzeni turystycznej polskich obszarów nadmorskich w zakresie inwestycji, przemian funkcjonalnych, transportu i zagospodarowania przestrzennego, ze szczególnym uwzględnieniem MOF Kołobrzeg i zachodniego wybrzeża. Autor 38 artykułów naukowych, 25 ekspertyz, opracowań, strategii i projektów realizowanych na rzecz jednostek samorządu terytorialnego, przedstawicieli urzędów centralnych, podmiotów gospodarczych i NGO oraz 24 wystąpień naukowych i popularno-naukowych.

IGOR MICHAŁ NIEWIADOMSKI (1994), absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego (licencjat 2016, magisterium 2018). Podczas studiów ukończył następujące specjalizacje: edytorstwo ogólne, edytorstwo źródeł historycznych. W 2018 roku przyjęty na studia doktoranckie na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, które obecnie realizuje.

JAN ORLIŃSKI (1958), przedsiębiorca branży samochodowej. Pasjonat historii Kołobrzegu i regionu. Współzałożyciel oraz przewodniczący Grupy Eksploracyjno-Poszukiwawczej „Parsęta", a także wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. Autor wielu artykułów tematycznych drukowanych w miesięczniku „Odkrywca". Zwycięzca etapu powiatowego w plebiscycie „Głosu Koszalińskiego" w kategorii działalność charytatywna i społeczna w 2017 roku.

EDWARD STĘPIEŃ (1954), ukończył w 1979 roku Wydział Prawa na Uniwersytecie Gdańskim. Praca magisterska nosiła tytuł „Liberum veto". Przez siedem lat był prokuratorem, a następnie radcą prawnym. Od 1994 roku wykonuje zawód adwokata w indywidualnej kancelarii w Kołobrzegu. W 2005 roku rozpoczął prowadzenie badań naukowych dotyczących procesów politycznych na Pomorzu. Autor artykułów o charakterze prawnym i historycznym. Publikuje w „Gazecie Kołobrzeskiej", „Kulisach Kołobrzeskich", „Palestrze", portalu „Miastokolobrzeg.pl" oraz na autorskiej stronie www.edwardstepien.pl m.in. artykuły popularno-naukowe pod wspólnym tytułem „Kołobrzeg w archiwum IPN". Autor książki „Kołobrzeg – twierdza Solidarności" oraz współautor książek wydanych przez IPN Oddział w Szczecinie. Inicjator i członek założyciel „Stowarzyszenia Przywracania Pamięci Kołobrzeg 80".

Flota brandenburska w 1684 roku – obraz holenderskiego malarza marynistycznego Lieve Verschuiera (1634–1686). Na pierwszym planie od lewej znajduje się: „Friedrich Wilhelm", „Grosse Jacht" i „Dorothea".

W 2025 roku minie 80 lat od zakończenia walk o Kołobrzeg. Wraz z końcem epoki weteranów boju o miasto nad Parsętą, nastaną kolejne pokolenia, dla których wydarzenia te będą odległe. Będą to również pokolenia, dla których publikacje książkowe czy artykuły prasowe będą osobliwie obce, a źródłem ich wiedzy będzie internet. Z drugiej strony, z naszego horyzontu znikły dane z wielu lat badań nad poległymi w walkach o Kołobrzeg. Mamy jedynie drukowane księgi poległych. Brakuje dokumentów z ekshumacji polskich żołnierzy i innych danych, w tym od rodzin poległych bohaterów, które przekazywały do Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu informacje o nich.

Portal „18marca.pl" będzie pełnić funkcję popularnonaukową, ale także badawczą w tematyce walk o Kołobrzeg i pochówków, przede wszystkim żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego i innych formacji biorących udział w boju o Kołobrzeg. Liderem projektu jest Fundacja Historia Kołobrzegu, ale powstaje on w Dziale Historii Kołobrzegu Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. Niniejszy projekt został sfinansowany z budżetu gminy miasto Kołobrzeg.

ISSN 2719-6909

miasto kołobrzeg.pl www.miastokolobrzeg.pl
Gminadygowo.pl Portal użyteczny
radio kołobrzeg
tkk Telewizja Kablowa Kołobrzeg